





10062252

"Zarys stanu moralnego naszej
społeczności"

Warszawa, 1885

Nakład Redakcji Biblioteki Umiejscowienia Pni



17



31 (172/438)

WSTĘP.

7853/c

O zadaniu statystyki moralności szczególnie w naszym kraju i o materyałach do téj nauki.

Nie ulega wątpliwości, że nasze społeczeństwo w ostatnich kilkunastu latach zmieniło się do niepoznania. Charakter i znaczenie tych zmian wyświeci należycie dopiero przyszłość, może jeszcze dosyć odległa. Ale ta przyszłość niewątpliwie też zależna jest od czynników, które stan dzisiejszy społeczeństwa regulują; poznanie więc ich przez zbadanie rzeczywistości obecnej, jest rzeczą tak ważną, że fakta nawet surowe, tak ze stanowiska naukowego jak i społecznego uważane, nie są pozbawione pewnego interesu. Każdy to dziś przyznaje i dla tego metoda statystyczna badania społeczeństwa, ta nauka, którą u nas za dobrych czasów traktowano po dyletancku, mimo swój twardej i nieużytej drogi, mimo trudności jaką pod względem zbierania materyałów na téj drodze napotykać przychodzi, zyskuje u nas coraz większe uznanie, nie tylko pośród ludzi prawdziwie naukowych, ale pośród całej inteligencji krajowej. Po przebytych doświadczeniach, z trudnością przyszloby dziś „zostać prorokiem w ojezyźnie“, temu ktoby tak jak to było niedawno jeszcze, z samoufnością młodocianego zapалу, przemawiał do narodu słowami poety:

Wy (ludzie rozumu) na skrzydłach swój rachuby
Ciężkim cwałujecie krokiem
On (umysł młody) nie mierzy, nie rozdziela
Lecz myślą sięga jak okiem.
A gdzie płodna myśl uderzy
Stwarza cuda i w nie wierzy
Wierzy jako w święte śluby....
Wolę ogień co mnie pali
Niż rachubę co was ziębi i t. d.

(D. Magnuszewski).

A do zeznania konieczności mierzenia i liczenia, zniewoliły nas, nie tak zwątpienie o potęgę wiary i zapału, które w samej rzeczy czasem dokonywały cudu, ale doświadczenie, że u nas nieraz działały się i dzieją *cuda*, tylko że *nie dla nas* ale *przeciw nam*, bo nie *przez nas*, tylko *bez nas*, bo do nich przyłożyliśmy się tylko, naszą bezwładnością i naszą ignorancją. Musimy się więc *liczyć* i *mierzyć*, choćbyśmy doliczyć się mieli małych tylko rzeczy, bo niemożemy zapomnieć, że z tego właśnie powodu, żeśmy sięgali po sobie tylko *myślą* a nie *okiem*, pilnej obserwacji, nieraz niewidzieliśmy, nie już *dokąd idziemy* (bo „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu“) ale — *którędy idziemy*.

Tak więc nauka społeczna liczbami wsparta, zyskuje coraz więcej rzetelnych pracowników, coraz mniej niechęć i pośród ogółu myślącego. To pragnienie wiedzy dochodzi najmniej przystępnej dziedziny tej nauki — statystyki obyczajów. Nikt już nie przeczy temu, co od czasów Süsmilcha, Quetelet'a i Guery'ego stało się notorycznem, że jak rząd dobrze administrowanego państwa znać powinien nie tylko swoje wojsko i finanse, ale i zasoby fizyczne i ekonomiczne z których czerpie te siły, tak i każde społeczeństwo ucywilizowane rozumieć powinno potrzebę notowania wszystkich objawów swego życia wewnętrznego. A choć objawy te niełatwo ująć się dają, badania naukowe drogą indukcji doprowadziły do wykrycia pewnej prawidłowości w czynkach człowieka „wolnemi“ nazwanych i wypadki takiej obserwacji coraz więcej się sprawdzają. Jeżeli na podstawie tych danych systemat ogólną fizyki społecznej nie należy już do urojeń, to zastosowanie tych prawideł do danej społeczności, przez wywody porównawcze i analogie może niewątpliwie dostarczyć skazówek wcale nauczających względem rzeczywistego stanu tego społeczeństwa. Niektóre fakta już w powszechności uznawane, nabiorą pewności, inne dotąd ignorowane, wyswiecone zostaną; czasem, upowszechnionym

nniemaniami będzie zaprzeczzone, pokaże się też, niejedna rzecz nowa: nie dlatego, żeby z natury swój była tajemniczą, ale że powszechność nie zwróciła na nią uwagi; niejedno też uprzedzenie zachwieje się, niejedno złudzenie rozproszy.

Wszystko to będą dopiero pojedyncze skazówki, częściowe rysy; skreślenie zupełnego wizerunku stanu moralnego społeczeństwa, tą metodą, przy dotychczasowym ubóstwie materyałów statystycznych, jest jeszcze trudne, u nas prawie niepodobne, gdzie już nie o ubóstwie ale o zupełnym braku materyałów powiedziećby wypadało.

Statystyka może być dziełem tylko państwa dobrze uorganizowanego. Statystyka ludności, która służy za podstawę wszystkich wiadomości stanu społecznego dotyczących, w wielu krajach dziś jeszcze pozostaje w kolebce. Niema jej prawie na przykład w Turcyi. Gdy w r. 1878 na konferencyach dyplomatycznych w Berlinie, okazała się potrzeba wiadomości etnograficznych o niektórych prowincjach Turcyi Europejskiej, musiano poprzestać na obliczeniach osób prywatnych zajmujących się studyowaniem Wschodu. W Rosyi, pomimo znacznych kosztów łożonych na statystykę urzędową, obliczenie ludności nie jest podobno dotąd zupełne a w wielu szczegółach niedokładne. Tak sądzić przynajmniej wypada z materyałów ogłaszanych w urzędowym wydaniu Biura Statystycznego Ministerium Spraw Wewnętrznych w Petersburgu ¹⁾. Bardzo szczegółowa jest statystyka Wydziału Kryminalnego Ministerium Sprawiedliwości tego Państwa, ale obejmuje tylko jurysdykcyę uorganizowaną podług ustawy z roku 1864, a przeto z pominięciem niektórych gubernij północnych i wschodnich, kraju Nadbałtyckiego i Finlandyi; z gubernij zaś Zachodnich (czyli z Litwy i Rusi) gdzie te ustawy w całości dotąd nie zostały zaprowadzone, ułamkowe tylko zamieszcza wiadomości.

Od czasu zwinienia Biura statystycznego b. Komisyi Spraw Wewnętrznych Królestwa Polskiego, statystyka tutejszego kraju gubi się w sprawozdaniach gubernatorów i różnych dykasteryj miejscowych, z których korzystanie, lubo takowe niekiedy bywają drukowane, niepodobne jest prawie, nie tak, dla małego ich rozpowszechnienia, jak z powodu braku jakiejś systematyczności i jednolitego planu. Szczególniej sprawozdania gubernatorskie układane są każde podług innego planu; każda gubernia przedstawia się tu jakby oddzielne państwo,

¹⁾ Statisticheskij Wremiennik Rosijskoj Imperii. Izdanie Ministerstwa Wnutrennich djel.

skompletowanie ich jest przytem bardzo trudne, bo urzędy statystyczne niektórych gubernij w ogłaszaniu swoich sprawozdań były dotąd bardzo nieskwapliwe. Kancelarya G-lnego Gubernatora reprezentująca niejako centralny zarząd Królestwa, nie uczyniła nie dotąd celem zebrania wiadomości statystycznych o całym kraju, do czego zapewne najwięcej ma środków i ze stanowiska swego zdaje się być powołaną; jeżeli zaś to uczyniła, to nie uznała dotąd za stosowne udzielić tego publiczności, dla której zapewne nie byłoby to obojętne. Z innych dykasteryj centralnych, jak Okręgu Naukowego Warszawskiego, Izby Sądowej, ułamkowe tylko zbiera się czasem wiadomości i to sposobem, że tak powiemy, przemycanym. Ministerium Sprawiedliwości w Petersburgu, drukuje wprawdzie przy swoim sprawozdaniu Wydziału Kryminalnego, w osobnym wykazie Statystykę Okręgu sądowego Warszawskiego, lecz publikacya ta idzie tak niesporo, że sprawozdanie z r. 1877 pokazało się dopiero w r. 1880 o wydaniu sprawozdań z lat następnych nie nie wiemy, jakkolwiek materyały do nich niewątpliwie zostały już ukończone ¹⁾).

Przed reorganizacją sądownictwa tutejszego kraju w roku 1876, dawniejsza Komisya Sprawiedliwości starała się nietylko o udokładnienie swojej statystyki, ale o otwarcie do niej dostępu publiczności. W roku 1875 wyszło sprawozdanie jój Wydziału Kryminalnego za r. 1874 obejmujące wykaz porównawczy spraw karnych, przestępstw, wypadków śmierci i pożarów z 10 lat 1865—74 ²⁾). Wykaz ten, jakkolwiek niezbyt szczegółowy, może być uważany za najzupełniejszy i stosunkowo może najdokładniejszy, dawniejsze bowiem wykazy statystyczno-karne składane z wykazów oddzielnych każdego sądu, jako spisywanych przez ludzi niefachowych, dokładne być nie mogły; pod względem szczegółów były też nadzwyczaj ubogie. Przytém dopiero od r. 1848 skala ich została ujednostajniona; sprawozdania z dawniejszych lat obejmują albo sam tylko wykaz zbrodni (podług kodeksu r. 1818), albo zbrodni i występków, albo wykaz osób aresztowanych w zarzucie przestępstwa. W sprawozdaniu nawet z jednego roku (1837) czytaliśmy, że tylko częściowy wykaz zebrać zdołano, a to z powodu cholery (!). Materyały te, o ile z akt wnosić można, nigdy do porządku nie były przyprowadzane i jeżeli dokładność ich niema

¹⁾ Już po napisaniu niniejszego, wyszły sprawozdania r. 1878 i 1879.

²⁾ Pod tytułem: Wykazy Statystyczno-sądowo-kryminalne za r. 1879 (po rosyjsku). Warszawa 1875 folio textu str. 15 i tablic VIII.

być stanowcze poddawana wątpliwości, żałować należy, że w takim dotąd pozostały zaniedbanu. Niektórym z tych wykazów wszakże nie zbywa na szczegółach dosyć ciekawych. Tak w wykazie o zbrodniach i występkach z r. 1834 zamieszczono nie tylko generalia przestępców ale i przyczyny przestępstwa.

Cóżkolwiekbyś sprawozdania b. Komisji Sprawiedliwości pozostają jak dotąd głównym jeżeli nie wyłącznym materiałem tej części statystyki Królestwa, która nas tu bliżej obchodzi, właściwości, co do innych prowincyj, z materiałami jakich dostarczają: czasopismo statystyczne Ministerium Spraw Wewnętrznych w Petersburgu (Statistisches Wremien nik Rosijskoj Impierii) wychodzące od r. 1866 bardzo dotąd skąpe w materje statystyki bliżej nas obchodzące; pruskie: Roczniki statystyki urzędowej (Jahrbücher für amtliche Statistik) którym arcy-biurokratyczna pedanterja ich redakcyi, nadaje częstokroć formę tak wyszukaną, jakby szło o utrudnienie dla publiczności, korzystania z cyfr statystycznych: austriackie „Komunikaty statystyczne (Mittheilungen aus dem Gebiete der Statistik) i z bliższych czasów „Roczniki“ (Statistische Jahrbücher herausgegeben v. K. K. Statistische Central-Comission in Wien). Tu nadmieniamy, że jedyne w naszym języku urzędowe wydanie statystyczne „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych“ wydawane przez Biuro statystyczne Wydziału Krajowego we Lwowie pod redakcją d-ra T. Pilata, jak dotąd, zamieszcza materiały wyłącznie do sfery ekonomicznej należące. Z urzędowego źródła, lubo mające formę prywatną a w znacznej części naukowo opracowane, są z czasów odrębności administracyjnej Królestwa Polskiego: Materiały do statystyki Królestwa Polskiego p. Ludwika Wolskiego Naczelnika wydziału statystycznego b. Komisji Spraw Wewnętrznych Królestwa, drukowane w Bibliotece Warszawskiej r. 1850, w Kalendarzu Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie r. 1857—1861, w Encyklopedyi Powszechnej, wyd. Orgelbranda (większej) t. XXIV obejmują „materiały“ do wszystkich gałęzi statystyki należące, gdy dawniejsza „statystyka Królestwa Polskiego Mikołaja Zawilejskiego wydana w Petersburgu r. 1842 (po rosyjsku) z Najwyższego rozkazu (przekład polski w czasopiśmie „Magazyn Powszechny“ r. 1842 i 1843, oraz prywatne dzieła d-ra Fr. Radeckiego (Obraz geograficzno - statystyczny Królestwa Polskiego r. 1830) Romana Wierzchlejskiego (Materiały do statystyki Królestwa, w Ekonomistcie r. 1867). Witolda Załęskiego (Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego r. 1876), prof. Grzegorza Simonenki (Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego i innych krajów euro-

pejskich tom I r. 1879) zaledwie dotykają niniejszej rzeczy, obra-
cając się głównie w dziedzinie gospodarstwa, polityki i admini-
stracyi.

Opracowania bezpośrednio do naszej dziedziny należące, pocho-
dzą z bardzo niedawnych u nas czasów. Wprawdzie L. Wolski przy-
wodząc dane ze statystyki ludności, edukacyi publicznej i spraw przez
władze sądowe rozpoznawanych, rzucił niektóre uwagi nad stanem
moralnym społeczeństwa, ale dopiero Alexander Moldenhawer w art.
„O wykazach statystyczno-karnych“ zamieszczonym w *Ekonomiście*
r. 1866, t. II, str. 243 i dalsze, starał się bliżej wniknąć w znaczenie
dla moralności społecznej czynów i wypadków kontrolą statystyczno-
sądową zarejestrowanych. Później nieco Tadeusz Romanowicz
w „*Studjum do statystyki zbrodni w Galicyi*“ zamieszczonem r. 1873
w *Przewodniku naukowo-literackim*, wychodzącym jako dodatek do
Gazety Lwowskiej, zrobił próbę porównawczego zestawienia cyfr
z dłuższego okresu czasu. Opracowanie to zresztą główną ma zasługę
z kompilacyi materiału cyfrowego, pod względem wywodów jest skro-
mne. Materiały tego rodzaju spotykamy w korespondencyach kra-
kowskich p. Józefa Rozenblata do Gazety Sądowej Warszawskiej
r. 1875—68 (później jakoś ustały?) w licznych też zamieszczanych
w temże piśmie od roku 1874 uławkach statystyki kryminalnej Kró-
lestwa i Cesarstwa, których tu wyliczać nam niepodobna, a o których
wspominamy jedynie dla tego, że one poniekąd wskazują metodę i cel
niniejszego opracowania. Największém co do rozciągłości jest pod
tym względem artykuł: „Stan moralny naszego społeczeństwa na
podstawie wykazów statystyczno-karnych“ zamieszczony w zeszycie
Sierpniowym Biblioteki Warszawskiej r. 1874, wyszły także w osobnej
odbitce. Tytuł — wyznaczyć to musimy — uzurpowany, ponieważ roz-
prawka ta niedokończona, jest rzeczywiście w tym rodzaju tylko
fragmentem i to niezmiernie szczupłym. Choć rzecz ta zamknięta jest
prawie wyłącznie w zakresie jednego Królestwa a pod względem wy-
pracowania wielu szczegółów, żadnej krytyki nie wytrzymuje; wdzię-
czni bylibyśmy, gdybyśmy dowiedzieć się mogli choć o takiej eluku-
bracyi, któraby podobny materiał przyniosła z Xięztwa Poznańskiego
i gubernij Zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego. Jeżeli nie więcej
jak lat 20 temu, o dziejopisarstwie naszym, któremu od tak dawna,
poświęca się u nas tyle piór znakomitych, Julian Bartoszewicz mógł
powiedzieć, że znajduje się dopiero w stadyum przygotowawczém,
w okresie gromadzenia materiałów, to cóż dopiero powiedzieć
o nauce; która lubo już u narodów zachodnio-europejskich posiada

bogata literaturę ¹⁾), u nas zjawiała swój byt dopiero wtenczas, gdy byt samego społeczeństwa został zakwestyonowany. Uwaga to służyć ma za wytłomaczenie, że niniejsze opracowanie może być nie czém inném jak tylko próbą w tym rodzaju, lecz w zakresie, w którym została przedsięwzięta, poprzedników u nas niewiele chyba licząc.

¹⁾ Dzieła téj materyi wyszczególnia Alexander v. Oettingen w znakomitój pod względem opracowania książce: „Die Moralstatistick in ihrer Bedeutung für eine christliche Sociaethick“. II Aufl., Erlangen 1874, str. 19—36.

II.

Przedmiot statystyki moralności.

Określenie moralności. Technika i etyka moralności. Moralność ze strony dodatniej i ujemnej. Stosunek do prawa cywilnego i karnego. O prawie wielkich cyfr. Maximum i minimum prawdopodobieństwa. Główna zasada statystyki moralności. Statyka i dynamika kryminalna.

Choć to pojęcie pospolite, musimy określić „moralność“, dla dokładnego porozumienia się z czytelnikiem. Jestto życie prawidłowe, podług powszechnych ustalonych reguł obyczajowo-społecznych, objętych prawem niepisanem, usankejonowanem różnemi stosunkami życia, na przykład rodziną, towarzystwem, obywatelstwem i t. d. Technika ich czyli formalna strona, jako zależna od naturalnej nierówności osobników społecznych, jest bardzo rozmaita, tak że na przykład, co bywa regułą dla prostaczka przeznaczonego do biernej roli w społeczeństwie, to może się stać uchybieniem dla tego, kto wie i rozumie, że „szlachectwo obowiązuje“. Etyka czyli treść ich jest właściwie jedna, powszechna a przynajmniej ogólnie-społeczna; dla tego też oprócz obyczaju, usankejonowana jest prawem statecznem (pozytywnem), obowiązującym. Prawo to zaś ma dwie strony, *dodatnią*, twierdzącą, t. j. określającą, jak postępować aby być w zgodzie z pożytkiem i sprawiedliwością dla wszystkich i *ujemną*, negacyjną,

wzbraniającą, tego co sprzeciwia się owemu pożytkowi i sprawiedliwości. Tak uważana moralność znajduje określenie w prawie cywilnem i kryminalnem, nie w ten zapewne sposób, żeby wiernym jój było tłumaczem. Gdyż pomimo całej swój obszerności, prawo cywilne nie może objąć wszystkich stosunków życia, których określenie częstokroć „zwyczajom miejscowym“ pozostawia, z tych nawet, któremi się zajmuje, określa tylko te, które mieć mogą pewną, stateczną formę. Tak więc na przykład gościnność, dobroczynność i t. p. pośrednią w niem zaledwie znajdują wzmiankę i to tylko pod względem rodzaju a nie stopnia. Strona formalna w kodexie tak częstokroć przeważa nad istotą czynu, że nieraz mający podług niego dobrą sprawę staje się odpowiedzialnym podług drugiej części prawa, określającej moralność ze strony ujemnej, t. j. potępiającej uczynki jój przeciwne. W tej ostatniej części prawa etyka stanowczo przeważa nad techniką, ale ponieważ zadanie jój wymaga jak największej powszechności prawidła, ponieważ w obec nieuchronnej nierówności osobników społecznych, wychodzi z zasady, wszystkich zarówno obowiązującego prawa, poprzestać więc musi na przepisaniu takich tylko obowiązków, które do każdego prawidłowo, członka społeczeństwa zastosowaćby się dały.

Moralność więc wyrażona w kodexie cywilnym, w stosunku do normalnej obyczajowej, jest przeważnie formalną, wyrażona zaś w kodexie karnym, jest niejako jój treścią w najgrubszej postaci. Jakkolwiek zaś taka moralność dla porządnego życia w związku społecznym jest niedostateczną, na tej jednakże normie poprzestać musimy, jako jedynie pewnej, określonej, a zadaniem statystyki jest szczególniej—nadać pewność faktom i regułom już zwykle w drodze doświadczenia lub dedukcyi wykrytym.

Tu przedewszystkiém wypada nam wspomnieć o kardynalnym prawie statystyczuém tak zwanem — „prawie wielkich liczb“ które wartość wypadku cyfrowego czyni zależną od wielkości liczb, z których powstał. W ogóle powiedzieć można — im większe liczby odnoszące się do pewnego faktu albo zjawiska, tém wiarogodniejszy wniosek, jaki z porównania jój uczynić wypada ¹⁾. Objasnienie tego jest nawet

¹⁾ Le science apprend qu'en comparant les documents statistiques, la probabilité d'un resultat, toutes choses d'ailleurs égales, croit avec le nombre des observations: elle prouve de plus, que la probabilité est comme la

dosyć proste, bo jak w naturze „jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny“, jak w codzienném doświadczeniu „cztery oczy lepiej widzą niż dwoje“, jak każde zjawisko tem pewniejszym jest im dłużej i więcej jest oglądane, jak dobrem, pięknem i sprawiedliwym jest nie to co dogadza, podoba się lub zdaje komuś, ale na co przystają wszyscy, jak w nauce pewność każdego zdania polega na tak zwanj wszechstronności, t. j. formułowaniu wniosku z jak największej liczby odpowiednich sądów, tak w tój nauce, która zakłada się na liczbach, samych przez się martwych, atoli wyrażających zjawiska życia przez stosunek, w jakim względem niego są postawione, pewność wzrastać będzie w miarę zbliżania się do pewnego quantum, w którym zupełna, czy też względnie zupełna, pewność następuje. Jeżeli naprzykład wezmę pod uwagę, że w pewnym wieku jako stanowiącym kres życia ludzkiego śmierć koniecznie musi nastąpić, o tyle mniej czuję się pewnym życia, o ile zbliżam się do tego wieku. Jeżeli największa liczba osób zawiera związki małżeńskie naprzykład pomiędzy rokiem 25 a 30 życia, to przyjmując w tem zjawisku życia naturalne stopniowanie, tem mniej mam nadziei ożenienia się, im więcej się po nad ten wiek starzeję. Życie ludzkie jest kombinacją wielu bardzo czynników, których pewna tylko część obserwować się daje; wypadki więc w statystyce jako skombinowane, zawsze z niedostatecznych dostrzeżeń, cyframi wyrażonych, są tylko mniej więcej prawdopodobne, ale prawdopodobieństwo to wzmacniać się będzie w miarę zwiększania się znaków cyfrowych, gdyż o tyle bliższe będzie kombinacji rzeczywistj¹⁾. Stąd wynika, że jak jest pewne maximum w rachunku statystycznym dotychczas niedościgłe, przy którym zupełna pewność nastąpić powinna, tak jest pewne minimum, poniżej którego rachunek do żadnego wypadku mogącego mieć wartość w statystyce, nie doprowadza, bo nie obejmuje tój kombinacji, od której objaw życia zależy. Wypadki te są, jak np. mróz i śnieg w Maju po ciepłe latowem w Marcu, jak gra gazardowa, albo złamanie nogi człowieka ostrożnego na równj drodze; z których przecie nie wyprowadzimy wniosku, że w Marcu jest cieplej niż w Maju, że jedna noc przy zielonym stoliku zyskowniejsza niż całe życie pracy, że bezpieczniej skakać po urwiskach niż iść krokiem miaro-

racine carrée de ce nombre. Quetelet et Heuschling. Statistique internationale. Bruxelles 1865, p. LXVI.

¹⁾ Schmoller. Über die Resultate der Bevölkerungs und Moralstatistik. Vortrag Berlin. 1871, s. 22. 36.

wym po równej drodze. Bo jak powiada Gibbon ¹⁾: „prawdopodobieństwo jest pewnością na ogół, błędem w szczegółach“. Ponieważ zaś ogół czynników regulujących życie człowieka jest liczbą *X* zawartą pomiędzy *maximum* niedościgłym a *minimum* niedającym się ściśle oznaczyć, gdyż najmniejsza jedność, która jest zarazem całością potrzebnej kombinacji, w każdym stosunku życia bywa inna; przyjmuje się więc za regulatora, sprawdzenie danej wypadkowej przez porównanie z drugą z podobnego stosunku wynikłą; gdy się takowe zgadzają, uważa się to za znajdujące się w granicach prawdopodobieństwa, gdyż podług prawa jedności, *podobne skutki naprowadzać muszą na egzystencją podobnej przyczyny*. Liczba zaś sprawdzeń podobnie jak wysokość liczb porównywanych, stanowić będzie o stopniu prawdopodobieństwa.

Stosownie więc do tego, statystyka moralności opierać się musi na faktach jak najwięcej powszechnych resp. tych, które ogółu społeczeństwa dotyczą; wychodzi z normy tych tylko obowiązków, które prawo stateczne pod zagrożeniem odpowiedzialności karniej przepisuje. Niereligijna to więc moralność, która nawet złe myśli odrzuca, nie społeczna nawet w dodatkiem znaczeniu, która lubo wiele złych objawów toleruje, wymaga za to nieraz samodzielnego objawu dobrej woli; ale tylko moralność *per contrarium*, t. j. nieobecność faktów jawnie złą wolę poświadczających za *criterium* służyć tu będzie. Mając na celu nie pojedynczego człowieka, ale zbiorową osobistość społeczną, nie możemy zagłębiać się w sumienie, nie możemy też kapitału moralnego społeczeństwa składać z pojedynczych objawów enoty jego osobników, bo tu nieraz a może najczęściej spotkalibyśmy się z kombinacjami niezapełnemi; poprzestaniemy na tych grubych rysach, które kreślą czyny prawem statecznem wzbronione; zgoła o moralności publicznej sądzić będziemy z ilości i rodzaju spełnionych przestępstw. Leczenie choroby polega na usunięciu wywołujących ją przyczyn; poprawa moralności publicznej—na usunięciu pobudek przestępstwa, te zaś z osobistością przestępcy, stosunkiem jego do osoby pokrzywdzonej i społeczeństwa zostają postawione w związku: tu więc przychodzą pod uwagę, z jednej strony, osobiste stosunki przestępcy, na przykład wiek, stan i t. p., z drugieję te warunki, w jakich społeczeństwo stawia

¹⁾ The miscellany Works. London 1814, t. I, p. 5 „the law of probability so true in general so fallacious in particular“.

swoich członków, na przykład byt ekonomiczny, oświata i t. d. W ten więc sposób z moralnością ze stanowiska ujemnego uważaną, łączą się dodatnie czynniki społeczne jak oświata, wychowanie, religijność i t. d. W wizerunku stanu moralnego społeczeństwa pierwsze stanowić będą kontury, drugie—cienie i kolory.

Stosunki te wyrażamy w ilościach procentowych biorąc 100 na ogół danego stosunku. Ilość osób należących do pewnego objawu społecznego, uważaną podług danego stosunku, porównywa się z liczbą mieszkańców danego kraju należących do pewnej klasy społeczeństwa; z tych różnych kombinacyj wysnuwa się wnioski o wpływie moralizującym danego czynnika. Każdy zaś objaw uważać wypada dwojako: 1-o jako fakt stały albo ustalony w danych warunkach np. liczba przestępców większa lub mniejsza, w tym lub innym rodzaju uczynków występująca, podług wieku, stanu i t. d. stanowi to rozdział, który przez analogię życia ludzkiego do zjawisk natury, nazywamy statyką moralną; po 2-e pod względem postępu złego lub dobrego z biegiem czasu, co świadczyć będzie o dodatnim lub ujemnym wpływie zmian, jakie czas w stanie społeczeństwa zaprowadza; ten rozdział stanowi to, co dynamiką moralną (odnośnie do przestępstw—d. kryminalną) nazwiemy.

Ponieważ, jak się powiedziało wyżej, moralność publiczna najwydatniej objawia się w czynach przedstawiających ją z ujemnej strony, *statyka* więc i *dynamika* moralna w głównej części będzie *statyką i dynamiką kryminalną*. Ale ponieważ zadaniem naszym jest skreślić wizerunek stanu moralnego społeczeństwa, o ile byśmy mogli, najzupełniejszy, więc zarówno z dodatniej jak z ujemnej strony; szczegóły przeto kryminalności czyli objawionej pochopności do przestępstw ¹⁾ uważać będziemy, o ile można, w związku z różnemi czynnikami i o objawami życia społecznego, używając cyfr przestępców za

¹⁾ Wyrazu kryminalność używamy w tém znaczeniu jako brzmieniem swem najprzystępniej wypowiadającego niniejsze pojęcie, które odpowiada niemoralności ze stanowiska prawa karnego. Jestto tylko abstraktum pojęcia w mowie zwykłego utartego — kryminał, kryminalista, czyn kryminalny i t. p. zrozumiały więc niż np. prawołomność użyty w przekładzie polskim Drobischa, który jest tłumaczem niemieckiego „Gesetzwidrigkeit“. Pomijamy tu użyty przez niektórych wyraz przestępnosc dziwnie brzmiący w naszym języku, który jest wyrazem rosyjskim spolszczonym.

argument do należytego udeterminowania wpływu danego czynnika lub zjawiska; poprzestając przytem na wykazach jaknajogólniejszych, z odesłaniem do wskazanego miejsca lub do dodatków w końcu niniejszego pisma, pod względem cyfr oryginalnych, o ile takowe dokładnie zebrać zdołaliśmy a do niniejszego obrazu okazują się potrzebnymi.

III.

Próby statystyki kryminalnej porównawczej.

Trudność porównania dat statystyki kryminalnej. Wykaz porównawczy przestępstw z różnych krajów; przyczyny jego niedokładności. Liczba przestępstw niezawsze jest skazówką stanu moralnego ludności. Wpływ prawodawstwa i rządu. Bezkarność skutkiem wadliwej policyi i słabej represyi sądowej. Stosunek skazanych do obwinionych. Porównanie naszego kraju z obcemi pod względem represyi. Dawne sądy w Cesarstwie i w Królestwie. Magistratura a biurokracya, Klasyfikacya przestępstw pod względem ich motywów.

Porównanie moralności publicznej różnych krajów pod względem ilości spełnionych przestępstw, byłoby nader nauczajacem, gdyby dokładnie uczynione być mogło. Temu zaś na przeszkodzie stoi różność ustaw karnych niejednakowo określających i niejednakową prężto rozciągłość nadających pojęciu danego czynu karogodnego, niejednakową dających mu też ważność, tak że co w jednym kraju uchodzi za zbrodnię w drugim poczytuje się za przestępstwo mniej ważne. Dalej, różność procedury czyli postępowania karnego, które znajduje przestępstwo, to w każdym czynie ujawnionym skargą pokrzywdzonego lub doniesieniem policyi, to znów dopiero w tym, którego rzeczywiste spełnienie i obecność sprawcy wykazane zostało przez urząd publiczny (prokuratoryę), to nakoniec, dopiero po zawyrokowaniu sądu. Stosownie do tego liczba przestępstw rozmaicie wypada, gdy oznaczać ma liczbę spraw albo liczbę oskarżeń albo nakoniec wyroków skazujących. Co np. przy pierwszym wyjawieniu czynu przedstawiało

się jako *rabunek*, po bliższem rozpatrzeniu okazuje się prostą *samowolnością*. co miało być *zabójstwem* wyjaśnia się w końcu jako *przy-
padkowe przyczynienie się do śmierci*.

Oprócz kodexu i procedury sam sposób układania wykazów statystyczno-karnych, czyni częstokroć niepodobnem dokładne zestawienie przestępstw w różnych krajach. W jednych bowiem wykazują wszystkie społem, w drugich tylko szczególnie ważne, w jednych liczą przestępstwa podług spraw, w drugich podług czynności władz sądowo-karnych, w innych znowu podług liczby oskarżonych albo skazanych, w innych nakoniec za główną podstawę biorą rodzaj i ilość wymierzonych kar.

Dodajmy do tego jeszcze niedokładność z powodu niemożności zebrania tych danych w równych warunkach czasu, oraz z powodu zmian w kodexie i procedurze, z powodu których zmniejszanie się lub powiększanie przestępstw bywa nieraz tylko pozorném.

Ponieważ jednak takie zestawienie liczby przestępstw nie jest bez pewnego użytku, załączamy tu wykaz ich z różnych krajów (zagranicznych), o ile się dało, uzupełniony i ujednolity¹⁾.

¹⁾ Źródła: Pruskie „Jahrbuch f. die amtliche statistick“. Berlin 1876, 2-te Hälfte, oraz „Archiv f. preussische Strafrecht“ r. 1864 i nast. Austriackie Jahrbücher herausgegeben von K. K. Statistische Central Comission. 1870—81 w zeszytach VI każdego roku. Z dawniejszych: Statistische Mittheilungen wyd. przez Minist. Handlu Rosyjskie „Statisticzeskij Wremiennik Rosijskoj Impierii“ izd. Centralnawo Statisticzeskawo Komiteta Minist. Wnutr. diel“ Sanktpetierburg 1866 i 1872, oraz „Sbornik statisticzeskich swiedienij po dielam Ugołownoj Justicii“ izd. Minist. Justicii S.-Petierb. 1873—1878. Francuzkie „Statistique de la France“ (Justice criminelle etc.). Angielskie „Judicial statistics“. London a. Edinburgh 1871. Nadto przywodzimy tu Legoyt. „La France et l'Etranger“ t. I 1865, gdzie na s. 389 i nast. najzupełniejszy ze znanych nam lubo już nieco przedawniony zbiór dat statystyczno-karnych z różnych krajów Europy. Tegoż autora sprawozdania z działalności sądów francuskich w Almanach d'Economie politiq. et statistiq. Maurice Block. L'Europe politiq. et sociale. Paris 1869, p. 198 et 5. Oettingen. Die Moralstatistick o. Sociaethick. 2 Auf. Erlagen 1874 Anhang tab. 28—48. Häusner. Vergleichende Statistick. Lemberg 1865, t. I, str. 124—170. Co do Szwecyi korzystaliśmy z dzieła K. Olivecrona: „Des Causes de la Recidive et des moyens d'en restreindre les effets“. Stockholm 1873.

Przywodzimy 1-o wykaz *zbrodni* czyli ważniejszych przestępstw, w porządku liczb.

W Austrii (Przedlitawii) skazano osób za czyny, które kodex nazywa *zbrodniami* (Verbrechen) średnio w latach 1870—78 : 27,855, w Rosyi (z wyłączeniem Finlandyi, Inflant, Kaukazu, Gubernij Zachodnich i Królestwa Polskiego) skazano za przestępstwa rozpoznawane przez sądy zwyczajne, uorganizowane podług ustawy 20 Listopada 1864 roku, średnio rocznie (1873—77) 21954, w Anglii z X. Walią a z wyłączeniem Szkocyi i Irlandyi wykazano *zbrodni* (felonies) średnio z lat 1866 — 72 : 17704, w Węgrzech skazano za zbrodnie 1860—63 r. rocznie 14428, w Prusach za przestępstwa podlegające sądom przysięgłych (r. 1867—76) średnio 12942; w Saxonii wykazano ważniejszych przestępstw (Verbrechen) r. 1871—77 średnio 9555, w Hiszpanii skazanych za zbrodnie średnio r. 1846—60 : 6628, we Francyi (podobnie) z r. 1856—80 średnio : 4448, w Szwecyi (podobnie) r. 1859—71 średnio 3421, w Danii (podobnie) r. 1856—75 średnio 3041, w Brazylii (podobnie) r. 1854—58 : 1335, w Bawaryi (podobnie) r. 1862—70 : 771, w Niderlandach (podobnie) r. 1850—58 średnio 624, w Belgii (podobnie) r. 1854—60 : 518.

Dla konfrontacyi, częścią dla uzupełnienia, przywodzimy wykaz osób uwięzionych za przestępstwa w końcu r. 1872, podług międzynarodowej statystyki więziennéj ¹⁾:

We Włoszech 44803, we Francyi 24564, w Anglii (bez Szkocyi i Irlandyi) 17406, w Austrii (Przedlitawii) 11361, w Belgii 2666, w Irlandyi 2475, w Niderlandach 1703, w Saxonii 1105, w Wirtembergii (średn. r. 1872 — 76) 1427, w Szwecyi 1312, w Danii 518.

Daléj wymieniamy 1. przestępstw w powszechności, z tych krajów, z których się skompletować dała:

We Francyi (j. w.) 596985, w Rosyi (r. 1860—64) 456966, w Austrii 373398, w Prusach 354059, w Anglii (indictable offences) 257264, w Bawaryi 165699, w Hiszpanii 147865, w Belgii 56409, w Saxonii (1873—77) 51966, w Niderlandach 46688.

Podług tych cyfr wypada w stosunku miliona głów ludności: *zbrodni* albo głównych przestępstw: w Saxonii 4361, w Danii 1520, w Austrii 1328, w Węgrzech 1029, w Anglii 885, w Szwecyi 854,

¹⁾ Statistique internationale pénitentiaire p. Bentrani Scaglio. Rome 1875.



w Prusach 545, w Hiszpanii 414, w Niderlandach 178, w Brazylii 166 w Bawaryi 157, we Francyi 124, w Belgii 105.

Łatwo się domyśleć, że na tak znaczne różnice wpływa na pierwszym miejscu różnica kodeksowa, mianowicie niejednostajność pojęcia przywiązywanego do tego, co *zbrodnią* albo głównem przestępstwem nazwano; pojęcie to na przykład w Austrii jest znacznie rozleglejsze niż w Prusach a bardziej jeszcze niż w Belgii i Francyi, gdzie stopniowo z biegiem czasu, coraz więcej przestępstw podciągano pod kategorię t. z. występków deferowanych sądom poprawczym (bez udziału przysięgłych).

W krajach albo częściach państwa, jednostajnej jurysdykeyi, przypada takich przestępstw w powyższym stosunku:

W Anglii (j. w.) 885, w Irlandyi 797, w Szkocyi 1068.

W Prusach (j. w.) 545, w ks. Poznańskim 414, w Szlązku 454, w Prusach właściwych (królewskich i książęcych) 408.

W Austrii (j. w.) 1328, w Czechach 1137, w Galicyi 1002.

w Rosyi (j. w.) 439, w Królestwie Polskiem 818.

W tymże stosunku wypada *więźniów*:

We Włoszech 16592, w Wirtembergii 7962, we Francyi 6823, w Irlandyi 5695, w Austrii 5410, w Saksonii 5406, w Belgii 5332, w Anglii 5275, w Niderlandach 4490, w Szwecyi 3051, w Danii 2879.

Ponieważ kara więzienia we wszystkich prawie państwach Europy wyłącznie prawie jest wymierzana za główne przestępstwa (Rosya tylko a po części Anglia, Francya i Niderlandy pozbywają się niektórych przestępstw — zesłaniem) wykaz więc niniejszy byłby ważną wskazówką do porównania stanu moralnego wyszczególnionych krajów, gdyby była pewność, że liczby powyższe oznaczają wszędzie więźniów jednej kategorii, a nie skazanych lub oskarżonych, w tym ostatnim zaś razie, gdyby przepisy o tymczasowem zatrzymaniu oskarżonego, były jednostajne. W każdym razie uderzająca jest różnica pomiędzy odnośniami cyframi Włoch a krajów Skandynawskich.

Nakoniec, w powyższym stosunku przypada *przestępstw w ogólności*: w Bawaryi 33139, w Belgii 19387, w Saksonii 19258, w Austrii 17781, we Francyi 16555, w Niderlandach 14765, w Prusach 14162, w Anglii 12863, w Hiszpanii 9857, w Rosyi 7616. Nadto przywodzimy z obrębu niektórych wyszczególnionych tu państw: w Galicyi 26322, w Czechach 20416, w Poznańskim 12966, w gub. Królestwa Polskiego 12990, w Zachodnich Cesarstwa (Litwa i Ruś) 7794.

Tu zauważyć można pewien rodzaj kompensaty w stanie moralnym wyszczególnionych krajów. częstokroć gdzie wiele przestępstw w ogóle, tam stosunkowo, daleko mniej, szczególnie w ważnych—i odwrotnie. Przyczém jeszcze objaśnić wypada, że w niektórych krajach, wiele pomniejszych wykroczeń rozpoznaje i karze policya lub władza administracyjna (np. w Hiszpanii gubernatorowie) w Rosyi zaś cyfra ogólna przestępstw jest przestarzała i pomimo urzędowego źródła, niedokładna, prawdopodobnie, niższa od rzeczywistej; statystyka zaś sądów ustanowionych w r. 1864, wykazuje tylko przestępstwa podlegające karze więzy, lub większe. Uwaga ta stosuje się także do Królestwa Polskiego i Gubernij Zachodnich.

W ogóle powiedzieć można, że liczba przestępstw nie zawsze służyć może za skazówkę stanu moralnego ludności, gdyż zależy od prawodawstwa i stopnia represyi tak prewencyyjnej (policya) jakoteż karzącej (sąd); z czego też wypaść może, że bezpieczeństwo publiczne tam wydaje się najwięcej zagrożonem, gdzie czujna policya i sąd ścisły najwięcej zapewniają mu rękojmi, gdy przeciwnie, mniejsza stosunkowo ilość przestępstw, bywa nieraz wynikiem bezkarności wielu przestępstw, nie dochodzących do wiadomości władzy, albo niewyswieconych skutkiem słabiej inkwizycyi ¹⁾. Trafia się to szczególniej w krajach obszernych a małozałudnionych, gdzie sama przestrzeń sprzyja ukrywaniu przestępcy. To objaśnia małą stosunkową liczbę przestępstw w Hiszpanii, Rosyi a szczególniej w Brazylii; gdy znowu mała liczba *zbrodni* w Niderlandach, Belgii i Francyi tłumaczy się, jak powiedziano wyżej, wyłączeniem z tego zakresu wielu czynów, które w innych państwach poczytują się za *zbrodnie*. O ile zaś na liczbę przestępstw (podług skazanych) wpływa represya sądowa, wnosć można z następującego wykazu liczby skazanych w stosunku do obwinionych.

Na 100₀₀ *obwinionych, skazanych* przypada: w Danii 91₄, w Niderlandach 90₀, w Bawaryi 89₉, w Prusach 87₇, w Hesyi 87₄, w Saksonii 86₂, w Austrii 77₂, w Anglii 76₆, w Hiszpanii 76₄, we Francyi 75₇, w Belgii 73₀, w Rosyi 68₈₆, w Brazylii 51₈.

¹⁾ Dla tego też zaniechaliśmy tu ogólnych wywodów o stanie moralności, na podstawie stosunku ilości przestępstw do ludności kraju, jako nie tylko niedokładnych ale częstokroć do mylnych wniosków doprowadzić mogących. Por. Hausner l. c. s. 124. I i Legoyt l. c. p. 420. I. *contra* Oettingen l. c. s. 452*.

Wykaz ten dotyczy skazanych za *zbrodnie*, czy też w ogóle za przestępstwa większej wagi, które idą pod rozpoznanie sądów przysięgłych. Powyższe cyfry okazują się większemi w drobnych przestępstwach tak zwanych „występkach“ i „wykroczeniach“. Na 100₀₀ *obwinionych, skazanych* przypada: w Hiszpanii 96₀₄, we Franeyi 92₀₁, w Bawaryi 89₉₅, w Prusach 86₈₉, w Belgii 81₇, w Niderlandach 81₂, w Rosyi 65₃₇, w Austrii 62₅₉, w Anglii 61₀. Liczba stosunkowa skazanych za drobne przestępstwa w ogóle jest większa, bo mała karalność tych czynów mniej daje powodu winowajcy do zapierania się a sądzącym, skrupułu, ze względu na możebność potępienia niewinnego.

W ogół zaś przyjąć musimy za prawidłowy, taki stosunek, w którym liczba skazanych najbliższą jest liczby obwinionych. Znaczna w stosunku do oskarżenia liczba uwolnionych od sądu, świadczy bądź o wadliwej politycy ściągającej pod sąd ludzi niewinnych, bądź o niedokładnej inkwizycyi policyjnej i sądowej, która nie zdoła zebrać potrzebnych świadectw winy, bądź o zbyt uczynnej pobłażliwości sędziów, czy to z urzędu czy przysięgłych, ulegających wpływowi otoczenia społecznego, w którym zwałłone poczucie obowiązku i — przewrotnych pojęć o odpowiedzialności moralnej, upatrujących w zbrodniarzu, nieszczęśliwego albo chorego na duszy ¹⁾. Do tego zapewne przyłącza się, wadliwość prawodawstwa, niezastosewanie do warunków społeczeństwa, które ma obowiązywać, karalność czynów które rozgrzeszyło sumienie powszechne, albo nieodpowiedniość kary do winy, brak zaufania publicznego dla sądów i władz państwowych, wreszcie język procedury niezrozumiały dla podsądnych. Poświadczenie tego znajdujemy w stosunkach naszej społeczności do państw przełożonych. W Poznańskim stosunkowa liczba skazanych wynosi 81₄₅% czyli o 8% mniejsza niż na ogół królestwa Pruskiego, w Galicyi 71% mniejsza o 8₈% niż w całej Przedlitawii, w Królestwie Polskiem 67₁% (z czasów od wprowadzenia procedury rosyjskiej) mniejsza o 2₆% niż w Rosyi a w Guberniach Zachodnich (w jurysdykcyi sądów pokoju) 47₃₂% blisko o 40% mniejsza niż w Rosyi środkowej. W sądach pokoju Królestwa cyfra ta wynosi 58₉%, z tych zaś, w sądach pokoju miejskich, mianowanych przez rząd podobnie jak w guberniach

1) Es ist das Zeichen einer schwachen Zeit mit dem Schuldner zu sympathisiren. Ihering. Kampf um's Recht. 2 Aufl. s. 88.

Zachodnich 52,6%, w sądach gminnych, po większej części wybieralnych z obywateli krajowych 61,2% ¹⁾. Ostatnia ta cyfra nie poświadcza, żeby udział obywateli krajowych w wymiarze sprawiedliwości wpływał na osłabienie represyi, co zupełnie zgadza się z tém, że na przykład w Królestwie Polskiem mniej jest skazanych niż w Cesarstwie, gdzie są sądy przysięgłych, lubo represya karna okazuje się w Rosyi słabszą niż gdziekolwiek z porównywanych państw, oprócz Brazylii.

Do rozświecenia tych stosunków potrzebnem jest jeszcze wykazanie odsetki skazanych podług rodzaju przestępstwa. W ogóle zauważano, że sądy przysięgłych, zwłaszcza świeżo zaprowadzone, po bliższych bywają dla winowajców względem porządku państwowego. W r. 1877 sądy zwyczajne w Rosyi właściwej, gdzie od r. 1865 zaprowadzono przysięgłych, z 1000 oskarżonych potępiły w zarzucie — *lekceważenia władzy* i t. p. 678, w Królestwie sądy (także rosyjskie ale bez przysięgłych) 734, *wykroczeń skarbowych*, w Cesarstwie 465 w Królestwie 657, *wykroczeń służbowych urzędników* w Cesarstwie 509 w Królestwie 542; przeciwnie: w zarzucie *krzywoprzysięstwa*, w Cesarstwie 635, w Królestwie 439, *występków przeciw obyczajności* w Ces. 636, w Król. 439, *podpalenia* w Cesarstwie 536, w Królestwie 445. We Francyi liczba stosunkowa skazanych za ważniejsze przestępstwa (r. 1856—60) tak się wykazuje. Z 1000 obwinionych w zarzucie *kradzieży* sąd przysięgłych skazał 845; w Rosyi (1873—77) 709, w Królestwie Polskiem (sąd bez przysięgłych (r. 1877—79) 895, w zarzucie *rabunku* we Francyi 790, w Rosyi 628, w Królestwie Polskiem 674, *zabójstwa*, we Francyi 795, w Rosyi 620, w Królestwie

¹⁾ Zresztą stosunkom tym społeczeństwa do państwa nie nadajemy tego znaczenia, iżby wszelka ich nieprawidłowość miała pociągać osłabienie represyi. W pojedynczych razach i w niektórych rodzajach spraw, bywa przeciwnie. Nowe sądy ustanowione w Królestwie 1876 r. okazały się nadzwyczaj ostre w sądeniu gwałtu publicznego spełnionego przez osoby należące do wyższego towarzystwa. Wiadomy jest np. wyrok Izby Sądowej Warszawskiej 1877 r. skazujący pewnego sędziego gminnego na zesłanie do Syberyi za wybite różgą dwóch włościanek posądzonych o kradzież; który to czyn spełniony został prywatnie w charakterze gospodarza nie zaś sędziego. Tylko kazuistyka obowiązującego kodeksu i niezupełnie jasna jursprudence Senatu w przedmiocie tego przestępstwa w 5 różnych rozdziałach traktowanego, dopuścić mogła podobne *horrendum* sądowe.

Polskiem 623, *dzieciobójstwa* we Francyi 690, w Rosyi 682, w Królestwie Polskiem 777, *podpalenia* we Francyi 600, w Rosyi 536, w Królestwie Polskiem 445, *występków lubieżności* we Francyi 730, w Rosyi 636, w Królestwie Polskiem 439, *oszustwa* we Fr. 720, w R. 491 w Kr. Pol. 493, *gwałtu publicznego* we Francyi 638, w Rosyi 760 w Kr. Pol. 664. Cyfry stosunkowe skazanych podług rodzaju, mniej więcej odpowiadają sobie, t. j. gdy w pewnej kategorii jest więcej lub mniej skazanych w jednym kraju, to samo widzimy w drugim; tylko że jak wogółności tak i poszczególne w każdym przestępstwie, i. stosunkowa skazanych okazuje się mniejszą w Rosyi i Kr. Polskiem niż we Francyi.

Zarzut stawiany sądom przysięgłych, lekkiego traktowania wykroczeń dotyczących, albo też pobłażliwości dla ich sprawców, jeżeli może się poniekąd wydać uzasadnionym (jak np. z cyfr powyżej przywiedzionych) znajduje przeciwny dowód w postępowaniu sądów zupełnie urzędniczych jak np. sądy rosyjskie dawnego autoramentu zupełnie zależne od rządu a niezależne od publiczności, gdyż jawność nie odślaniała ich procedury kancelaryjnej.

Z 1000 osób osadzonych wyrokiem prawomocnym w sądach Cesarstwa rosyjskiego r. 1860—64 (z wyłączeniem Inflant i Kaukazu) skazano 393, w Guberniach Zachodnich w tymże stosunku 384. W Królestwie Polskiem w sądach dawniej procedury, także inkwizycyjnej, tylko z jawnością wyroku, 462.

Jak tu znaczna różnica — a polega nie na różnicy procedury, gdyż wiadomo, że za dawnych sądów Królestwa do r. 1876, bardzo niewielu podsądnych korzystało z prawa ustnego przymówienia i obrony, — ale na większej solidarności sędziów z opinią publiczną, na wyrobionej tradycyi poważnej magistratury, która utrzymuje się nawet przy wadliwych instytucjach, dopóki jej nie przerwie radykalna zmiana w prawodawstwie i zupełne przeistoczenie personelu.

Przytem zwracamy uwagę, że Zachodnie Gubernie Cesarstwa za dawniejszej jak i za nowiej procedury, zawsze odznaczają się stosunkowo najsłabszą represją.

Porównyując stopień represyi podług ważniejszych przestępstw w dawnych sądach Cesarstwa (incl. Gubern. Zachod.) i Królestwa znajdujemy, że na 1000 obwinionych skazano:

W zarzucie:	gwałtu publicznego	wykroczeń przeciw pow. wojskowej	kradzieży	rabunku	zabójstwa	skaleczenie	podpalenia	występków lubieżności
w Cesarstwie r. 1860—64 . .	680	770	370	211	392	318	190	476
w Królestwie r. 1865—74 . .	545	159	369	412	434	490	269	460

Cyfry te świadczą, że represya przestępstw dotyczących bezpośrednio rządu, w dawnych sądach Cesarstwa, pomimo wadliwej procedury, wcale nie była słabszą niż w nowych, nawet przeciwnie, w zarzucie np. gwałtu publicznego (pod którą nomenklaturę włączyliśmy wszystkie przestępstwa przeciw władzy rządowej i jej organom) liczba skazanych wykazuje się nawet cokolwiek większą niż w nowych, mimo to, że znaczna ich liczba wyjęta jest z pod rozpoznania sądów przysięgłych. Natomiast niezmiernie mała jest liczba skazanych w kategorii przestępstw, od których bezpieczeństwo życia, zdrowia i własności osób prywatnych jest zagrożone. Pomijamy już porównanie z sądami nowego autoramentu, poprzestając na analogicznych, dawnych sądach Królestwa. Liczba skazanych w Cesarstwie wykazuje się mniejszą stosunkowo o 10,1% w zarzucie *zabójstwa*, o 41,5% w z. *podpalenia*, o 54% w z. *skaleczenia*, o 95,6% w z. *rabunku*. Przeciwnie o 24,9% większą w zarzucie *lekceważenia władzy* i t. p. w st. 281,9% w zarzucie *wykroczeń przeciw powinności wojskowej*, na które przypada *maximum* represyi w Cesarstwie, gdy w Królestwie to przestępstwo należy do tych, na które najmniejsza liczba skazanych przypadała.

Dawne sądownictwo w Królestwie w ostatnich latach swojej exystencji nie znajdowało się w warunkach, któreby działalność jego korzystnie rozwijać pozwoliły; szczególnie w zakresie kryminalnym ta działalność była ścieśnioną a nawet paraliżowaną prawem wojennym i jurysdykcyami różnych władz administracyjnych. Zestawienie atoli cyfr charakteryzujących represyą karną w Królestwie i Cesarstwie, gdzie powyższe niedogodności z wyjątkiem pewnych niedogodności, nieistniały, daje możność odróżnienia pomiędzy tem, co stanowi dążność do skrupulatnego wymiaru sprawiedliwości a tem, w czem się wyraża tylko gorliwość urzędnika.



Powyższy stosunek skazanych do obwinionych objaśnia poczęści małą stosunkowo liczbę przestępstw w Rosyi a szczególnie w Brazylii, gdy przeciwnie największe ich liczby znajdujemy w Niemczech. W Hiszpanii mała stosunkowo liczba przestępstw w powszechności (nie zaś samych *zbrodni*) tłumaczy się tem, że większa część tak zwanych wykroczeń policyjnych i różnych specjalnych (jak np. celne, podatkowe, dotyczące przemysłu, handlu i t. p.) podlegają jurysdykcji trybunałów skarbowych (*hacienda*) albo gubernatorów cywilnych i wojskowych ¹⁾ organów im podległych (alkaldów czyli burmistrzów). Względnie więc najkorzystniejszy stosunek pod względem ilości przestępstw zdają się przedstawiać: Belgia i Niderlandy, gdyż zwłaszcza ten ostatni kraj, pod względem represyi, wyprzedza nawet kraje teutońskie a mała liczba przestępstw niedaje się tu już tłumaczyć niedostatecznością provenyency policyjnej, której działanie ułatwia zgęszczona w całym kraju ludność, gęsta sieć komunikacyi lądowych i wodnych i zupełny brak naturalnych kryjówek dla złoczyńców, jak puszcze, zarośla i góry.

Geograficzne warunki kraju a stąd pod wpływem kolei dziejowych wynikły stan polityczny, ekonomiczny i obyczajowy społeczeństwa, wypowiada się w sferze moralnej, nie tak ilością, jak rodzajem przestępstw. Dla uogólnienia, zamiast wadliwego podziału na przestępstwa dotyczące *własności a osób* (jak gdyby w przestępstwie szło szczególnie o to, kto jest pokrzywdzony a nie o samą winę albo natężenie występnej woli!), trzymać się tu będziemy przyjętego przez Wiedeńskie Bióro Statystyczne podziału na przestępstwa wynikające z *namiętności a niedostatku* lub *żądzy zysku*, wyróżniając jeszcze te, w których oddziaływa żywiół polityczny—samowola, niesforność, duch opozycyi i t. p. z nieprawidłowego stosunku państwa do społeczeństwa wynikłe. W 1-jej kategorii występują: czyny przeciwko życiu, zdrowiu i czei pojedynczych osób, występkę przeciw obyczajności, nankoniec podpalenie i zniszczenie własności wyjątkowo tylko żądzą zysku powodowane. Do drugiej należą: kradzieże, rabunki, oszustwa i różne fałsze. Trzecią obejmujemy ogólnem nazwiskiem czynu gwałtu publi-

¹⁾ Tak w r. 1860 z l. 126608 wykroczeń 81285 czyli 642 na 1000 załatwiono administracyjnie a tylko 45323 czyli 358 na 1000 sądownie. Por. „Anuario estadístico de Espana“ 1863. Mayr. „Statistick der Gerichtliche Polizei“. München 1867. Legoyt. „La France et l'Etranger“ vol. I, p. 407.

eznego, pomijając zresztą specyalne wykroczenia urzędników i osób prywatnych wykazami ogólnemi przestępstw nie wszędzie objęte.

Biorąc pod uwagę najogólniejsze pobudki do przestępstw, znajdujemy, że przestępstwa z niedostatku lub żądzy zysku, potęgują, z jednej strony *pauperyzm*, tem liczniejszy im większa w społeczeństwie nierówność majątków, co niestety jest koniecznem następstwem rozwoju kultury i przemysłu ¹⁾, z drugiej *industrializm*, t. j. wzmagająca się z rozwojem przemysłu przewaga kapitału obrotowego przynosząca na odwrotnej stronie medalu, wyzyskiwanie częstokroć niesprawiedliwe choć zarazem niebezpieczne dla wyzyskujących, pracy a stąd antagonizm pomiędzy pracą a kapitałem, drożyznę i w ogóle trudne warunki bytu ekonomicznego dla klas utrzymujących się z zarobku lub stałej pracy, napływ ludności do miast, pod względem oświaty i przemysłu przynoszący korzyści wątpliwe, pod względem moralnym i politycznym szkodliwy i niebezpieczny ²⁾. Dwa te czynniki najczęściej kroczą równolegle, w ten jednak sposób, że pierwszy bywa zwykle produktem drugiego i tylko wzmaga się pod wpływem nieprzyjanych warunków miejscowych, oraz chwilowo pod wpływem doraźnych klęsk ekonomicznych, np. w latach nieurodzaju, przesileni handlowych i finansowych, których to ostatnich industrializm nie jest wprawdzie bezpośrednim sprawcą. Nie są one właściwie produktem nowoczesnej cywilizacji, lecz jej wszędzie towarzyszą i mnożą się z jej postępem. To też w przodkujących pod względem cywilizacji społeczeństwach, spotykamy jako następstwo industrializmu i pauperyzmu, pożądlivość nieprawego zysku, która podług indywidualnych warunków, ogólnie zaś podług stopnia oświaty, rodzaju zajęcia i pozycji towarzyskiej, wypowiada się jużto gwałtownym zaborem cudzego mienia (rabunkiem) jużto potajemnym ale grubym, pierwotnym sposobem przyjścia do posiadania cudzego (kradzieżą) już nakoniec sposobem kunsztownym, przez nadużycie dobrej wiary, podstęp i różne wykręty (przenie-

¹⁾ Por. R. Mohl. „Polizeiwissenschaft“. Tübingen 1844—46. Bd I, s. 352 fg. Legoyt. „La France et l'Etranger“ t. II, p. 104 s. Oettingen s. 382 fg.

²⁾ Por. Legoyt l. c. t. II p. 170 s. Oettingen l. c. s. 378. Wappenus. „Bevölkerungsstatist. Bd. II Lpzg 1862, s. 487. „Wielkie miasta (powiada Süssmilch, poprzednik Quetelet'a a w dziele „Göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts aus der Geburt, dem Tode und der Fortpflanzung derselben erwiesen“, 1-e wyd. Berlin 1761 uważać możemy za ruinę rodzaju ludzkiego, zdrowia i życia“.

wierzenie, oszustwo i fałsz). Postęp oświaty i udoskonalenie policyi uczyniły pierwszy z tych sposobów coraz rzadszym w przodkujących cywilizacyą krajach; tylko tam gdzie obok oglądy klas wyższych i miast wielkich utrzymuje się ciemnota spolsztwa a tradycya dobrego porządku policyjnego ustalić się jeszcze nie mogła np. w Węgrzech i we Włoszech, zwłaszcza południowych oraz Grecyi, rozboje i rabunki praktykują się jeszcze na wielką skalę ¹⁾).

Występki wynikające z namiętności właściwe są w ogólności ludom bądź nieokrzestanym bądź skażeniem obyczajów z wadliwego układu społecznego i wadliwych instytucyj, zdziaczalym. Pomiędzy temi jednak przestępstwami uczynić należy rozróżnienie. Zemsta, ten najgrubszy wyraz pierwotnej samowoli objawia się czynami przeciw życiu (zabójstwo) zdrowiu (skaleczenie i inne występki przeciw bezpieczeństwu co do ciała) czei (potwarz, obelgi) nawet przeciw własności (podpalenie, zniszczenie i uszkodzenie cudzego mienia) istota pobudki jest ta sama, wystąpienie jej jest tylko zależne od natężenia złej woli i środków działania. W jednym tylko podpaleniu występuje czasem jako czynnik żądza nieprawego zysku. W występach przeciw obyczajności występuje innego rodzaju namiętność — lubieżność, której folgowanie przedstawia się jako skutek czasem dzikości pierwotnej, nieświadomej należycie swego czynu (np. w kaziroduztwie albo występku przeciw naturze), czasem znowu tego zepsucia, które objawia się nieraz wśród największego pozoru oświaty i oglądy (np. występki lubieżności z nieletnim). Dla tego też występki te nie idą w parze z innymi pochodzącymi z namiętności i zwykle w większej liczbie występują tam, gdzie większa ogląda ludności daje przewagę przestępstwom z żądzy zysku. Najwięcej występów lubieżności znajdujemy w Prusach (ostatnimi czasy także we Francyi), gdzie zabójstw najmniej, przeciwnie w Brazylii w której najczęstsze są zabójstwa naj-

¹⁾ W samem b. Królestwie Neapolitańskim r. 1858 spełniono 1150 rozbojów, to znaczy na ludność 8 milionową 5 razy więcej niż w 36 milionowej Francyi, i absolutnie więcej niż w któremkolwiek państwie Europy. Na Węgry przecięciowo z lat 1858—62 przypada 386 rozbojów rocznie przy ludności 15 milionowej, gdy w innych krajach austriackich na 20 milionów przeszło, tylko 205. W Królestwie Greckiem liczono r. 1858 rozbojów 140, stanowią one blisko $\frac{1}{2}$ całkowitej liczby przestępstw do wiadomości władzy podanych. W stosunku do miliona ludności przypada w Austrii (Przedlitawii) 10,2 rozbojów, w Węgrzech 27,9, w Grecyi 105,2 nareszcie w Neapolitańskim, tej klasycznej ziemi brigantaggio 147,5.

mniej zato występów lubieżności. Występów przeciw bezpieczeństwu co do ciała mniej wprowadzie liczy się w tym ostatnim kraju niż w Prusach, daleko ich więcej przecie jeżeli weźmiemy proporcję do ogółu przestępstw: w Prusach na 1000 ogółu przypadnie 218 uszkodzeń ciała, w Brazylii 369. *Maximum* przestępstw tego rodzaju spotykamy w Hiszpanii, *minimum* w Anglii. Na podpalenia, oprócz zemsty i piromanii właściwej wiekowi młodocianemu, wpływają także fizyczne warunki kraju, zwiększająca się w miarę zimniejszego klimatu potrzeba sztucznego ogrzewania, stąd większe użycie materiałów zapalnych. Z wyjątkiem tych, gdzie cyfrę podpażeń pomnaża zaliczenie wszelkiego rodzaju złośliwych uszkodzeń cudzej własności, widzimy, że w krajach północnych podpalenia w ogólności częstsze bywają niż na południu. *Zabójstwo* gdy jest połączone z rozbojem, jako środek do celu stanowiącego istotę tego ostatniego przestępstwa, wchodzi do kategorii przestępstw w żądzy zysku. Odrębne miejsce zajmuje *dzieciobójstwo*, którego najpospolitszym motywem bywa chęć wyłamania się z trudnych, zwłaszcza przy materialnym niedostatku obowiązków macierzyństwa, ile do tego przyłącza się wzgląd czysto obyczajowy, mianowicie wstyd, obawa opinii, określić trudno. W sprawozdaniu o skazanych za zbrodnie w Królestwie Polskiem r. 1834, w którym podane zostały pobudki przestępstwa, w 11 wypadkach dzieciobójstwa za motywum 10 przywiedziono *wstyd paniński*. Lecz cyfra ta za mała, aby na jej wnioskach oprzeć się było można. Gdyby powyższe motywum przeważało w dzieciobójstwie, przestępstwo to powinno by ilościowo odpowiadać występkom przeciw obyczajności, czego dostrzedz trudno.

Mnogość przestępstw gwałtu publicznego świadczy, jak już zaznaczyliśmy, o niezupełnie prawidłowym stosunku państwa do osobników jemu podległych. Nastręcza się domniemanie, że organa jego albo niemają dostatecznej powagi u mieszkańców kraju, albo co w normalnym stanie społeczeństwa bardziej dopuszczalne, powagę tę w sposób zbyt dotkliwy dla ogółu, podtrzymują. Opinia, która wychodząc z zasady, że państwo jest tylko złem koniecznem, chciałaby zredukować do minimum jego udział w sprawach społecznych, jest zapewne jednostronną i jak zauważał jeden z publicystów nowocześniejszych ¹⁾, mija się z naturalnym tokiem cywilizacji, który nie do zredu-

¹⁾ Juliusz Froebl. „Die Gesichtspunkten und Aufgaben der Politik“. Leipzig 1878, s. 5.

kowania zakresu państwa, ale owszem do jego rozszerzenia, widocznie zmierza. Jednak zaprzeczyć trudno, że w nowoczesnem społeczeństwie żywioł ten państwowy przez biurokracyą, fiskalizm i militarizm wszedł już w granice niezbędnej samodzielności społecznej i poruszył dążności zmierzające do obalenia państwa, wraz z dotychczasowym porządkiem społecznym, z którym się zrosło. Charakterystycznym jest, że najwięcej przestępstw przeciw organom rządu spotykamy w najwięcej *rządzonych* krajach niemieckich.

IV.

Dynamika przestępstw w Europie.

Czy przestępstwa mnożą się czy zmniejszają. Świadcstwa statystyczne pro i contra. Pozorny ubytek przestępstw skutkiem zmian w prawodawstwie zaprzeczony cyframi świeższej daty. Złe symptomata stanu moralnego w przodkujących państwach Europy. Zatwardziałość występku i recydywa kryminalna. Słabnienie represyi karnéj równoległe ze skażeniem obyczajów i rozprężeniem społecznem. Fałszywa filantropia w zastosowaniu do represyi karnéj. Błędne kierunki tak zwanego postępu nowoczesnego.

Stan przejściowy jaki przebywa wiele narodów europejskich, częste zmiany w prawodawstwie i urządzeniach publicznych dokonywane częstokroć nagle i radykalnie, nareszcie niedokładność i defektowność statystyki kryminalnéj wielu krajów, niepozwalają napewno wyrzec, czy przestępstwa zwiększają się czy zmniejszają? Hausner i Legoyt, którzy najwięcej nagromadzili cyfr statystyki porównawczej¹⁾, przychodzą do wniosku skłaniającego się ku mniemaniu, że stan moralny podług przestępstw uważany, raczej polepszył się niż pogorszył. Istotnie zaglądając do wykazów statystyczno-sądowych niektórych krajów, mogliśmy zauważać, że obok zwykłych a nieuchronnych wahań w pojedynczych latach, pomiędzy rokiem 1830

¹⁾ Hausner. „Vergleichende Statistick von Staten der Europa“. Lemberg 1865, I-er Theil, s. 138—173. Legoyt. „La France et l'Etranger“. „Etudes de Statistique Comparée“ I vol. Paris 1865, p. 415 s.

a 1860 ruch przestępstw okazywał kierunek raczej zniżkowy niż zwykły¹⁾.

Leez w tem wszystkiem nie wzięto pod uwagę zmian w prawodawstwie i niedokładności samych sprawozdań kryminalnych. Sprawozdania te główny kładą nacisk na ważniejsze przestępstwa „zbrodniami“ (crimes, Verbrechen, felony i t. d.) zwane, zwykle sądom przysięgłych w rozpoznaniu podległe; inne zbywają wzmianką ogólni-

¹⁾ Tak we Francyi, gdzie statystykę kryminalną wcześniej niż w innych krajach uprawiać zaczęto, w przeciągu lat 40 (od roku 1826) liczba ciężkich przestępstw zmniejszyła się w stosunku 35%, co względnie do wzrostu ludności oznaczałoby polepszenie przynajmniej, a 50% (Legoyt p. 395. 396). W Belgii polepszenie to od r. 1826 wykazało się ubytkiem przestępstw w stosunku 75% (id. p. 400). W Xięstwie Badeńskiem ubytek w ciągu 8 lat 1852/59 wynosił 30% (id. p. 416). „Wynik ogólny naszej statystyki kryminalnej“ mówił M. Berg delegat szwedzki na kongresie statystycznym Londyńskim „jest zmniejszenie się w latach 1852/57 ciężkich przestępstw w stosunku 40%, a l. więźniów w stosunku 30% (przywódz. Legoyt p. 416). W Prusach okres r. 1850—60 wykazuje także zmniejszenie przestępstw, lubo z powodu zmiany ustawodawstwa w r. 1857 dokładnie obliczyć się nie daje (id. p. 410). W Anglii (właściwój z Walią) od r. 1837 do 1857 widzimy przyrost przestępstw stosunkowo wszakże niewiekszy od przyrostu ludności. W następnym atoli dziesiętku lat l. przestępstw już zupełnie się zmniejszyła („Judicial Statistics“. London 1871. England and Wales. Part I. Police Criminal proceedings prisons). W Hiszpanii podług wykazu czynności żandarmeryi (guardia civil) w 15 latach 1846—60 spełniono przestępstw (incl. dezercyj wojskowych) 436692 z której to l. na I-e pięciolecie przychodzi 122330 na II-e 155622 na III-e 158740. W I-m przypada 8022 przestępstw na milion mieszkańców w II-m 10308 w III-m 9292, co ostatecznie uważa sprawozdanie za rezultat raczej dodatni niż ujemny, gdyż początkowe zwiększenie spraw karnych objaśnia zwiększoną czynnością nowo zreorganizowanej „gwardyi obywatelskiej“, gdy ostatecznie po roku 1850 gdy ustala wojna domowa z karlistami, l. przestępstw stosunkowo zmalała („Anuario estadístico de Espana“ 1858—60, p. 195. Mayr. „Statistick der gerichtliche Polizei“. München 1867, s. 219. Legoyt l. c. p. 408). W Niderlandach pomiędzy r. 1850 a 1860 l. ciężkich przestępstw zmniejszyła się od 742 rocznie w I-m pięcioleciu do 564, mniej ciężkich tak zwanych „występków“ od 11362 do 11030 (id. p. 402). Wreszcie, jak zapewnia Hausner (l. c. s. 138. 139) we wszystkich krajach Europy, z wyjątkiem Rosyi, Austrii i Saxonii, zmniejszyły się przestępstwa.

kową. Tymczasem względy polityczne, fiskalne i inne, powodowały niejedno państwo do wyłączenia z kompetencji przysięgłych bądź przestępstw i pewnych specjalnych, które deferowano osobnym trybunałom, bądź pospolitych, kradzieży i t. p. które ze względu lub pod pozorem zmniejszenia kary, włączono do kompetencji sądów poprawczych lub innych niższej instancji. A że takich przestępstw najwięcej, więc liczba owych „zbrodni“ musiała znacznie zmaleć. Szczególniej we Francji skutkiem tak zwanój „*correctionalisation des délits*“, przestępstwa pomniejszyły się głównie po wydaniu ustaw d. 31 Grudnia r. 1851, d. 22 Lutego r. 1852 i 9 Czerwca r. 1856 które obcięły kompetencję sądów przysięgłych. To też to zmniejszenie przypada głównie na tak zwane zbrodnie (*crimes*) podlegające rozpoznaniu sądów przysięgłych; liczba przestępstw rozpoznawanych przez sądy poprawcze wcale się nie zmniejszyła ¹⁾ a ogólny rezultat statystyki kryminalnej tego kraju w ostatnich latach jest taki (o czem niżej), że nawet urzędowi sprawozdawcy, których stanowisko obowiązuje do pewnego optymizmu, wcale nie są zadowoleni.

W Belgii prawa d. 1 Maja r. 1838 i 15 Maja r. 1849 deferowały także znaczną ilość przestępstw, warunkowo, nawet dość ciężkich, sądom poprawczym. Skutkiem tego liczba „zbrodni“ zmniejszyła się od 577 rocznie w okresie lat 1832—39 do 445 w okresie 1840—45 a z 541 w latach 1846—49, do 267 w latach 1850—55. Legoyt oblicza, że przy zachowaniu dawniejszej kompetencji sądowej w 25

¹⁾ W okresie lat 1851—55 oskarżonych o „zbrodnie“ było rocznie 7104, w następsem pięcioleciu 1856—60, l. ta spadła do 5383, ale jednocześnie l. przestępstw rozpoznawanych przez sądy poprawcze (*delits communns*) wzrosło od 159172 do 168111 rocznie. W latach 1861—65 l. zbrodni zmniejszyła się jeszcze do 4550, l. występków zwiększyła do 172026. W latach 1866—69, l. zbrodni zmniejszyła się znowu do 3617 ale l. występków zwiększyła do 173347. Nakoniec ostatnie lata 1874—80 wykazują dalsze zmniejszenie się „zbrodni“ do 3446 rocznie, do występków i wykroczeń pomużyło się do 382784. Nadmienić przytem należy, że skutkiem wojny r. 1870—1871 i strat terytoryalnych na mocy traktatu frankfurckiego, ludność Francji zmniejszyła się blisko o 2 miliony. Stosunkowo więc zbrodni wypada na milion mieszkańców w okresie 1866—69: 951, w okresie ostatnim 963. Por. *Statistique de la France. Justice Criminelle*. Paris 1880. Oettingen. *Die Moralstatistik* s. 449, wydanie 2-e. Kolb. *Handbuch der vergleichenden Statistik*. Leipzig 1875, s. 315. 566,

latach 1832—55, zamiast wrzekomego polepszenia stanu moralności, wykazały się przyrost zbrodni w stosunku 71%, występków w stosunku 47%, wykroczeń w stosunku 113% ¹⁾).

W Prusach podobnie jak we Francyi, lubo w okresie lat 1850—1860 ogólna liczba ciężkich przestępstw nie zwiększyła się corocznie, pomnożyły się atoli niektóre szczególnie ważne ich rodzaje jak zabójstwa, dzieciobójstwa, występkę lubieżności, podpalenia. Odtąd zaś widzimy ciągły przyrost wszelkich przestępstw, albowiem w latach 1860—64 spełniono ich rocznie 108461; z tego ciężkich 7542 w okresie 1865—69 spełniono 143464, ciężkich 9439 ²⁾). Wojna r. 1870 i 1871 która przez pół roku wywołała całą prawie ludność męską w siłę wieku zagranicę kraju, sprawiła, że w tych dwóch latach przestępstw ubyłoby blisko część trzecia. W tych też latach nastąpiła zmiana prawodawstwa przez wprowadzenie obowiązującego dla całych Niemiec Kodexu z r. 1870. Porównanie z poprzednim okresem, z powodu odmiennego wykazu cyfr nie może być dokładne, ale przyrost z roku na rok liczby przestępstw, należytem będzie stanu moralnego tej epoki świadectwem ³⁾).

W roku	spełniono przestępstw ogółem (zbrodni i występ- ków)	wykroczeń
1871	68006	88233
1872	76532	102077
1873	79003	104878
1874	86236	120400
1875	89716	120900
1876	101952	133734
1877	106492	145587

¹⁾ L. c. p. 402.

²⁾ Zob. Archiv für Preussische Strafrecht 1864. XII, s. 825. 826. Statistik der preussischen Schwurgerichten und der von derselben erkannten Strafen und Freisprechungen. Berlin 1874. Jahrbücher für die amtliche Statist. 1876, II-te Hälfte. Tu nadmieniamy, że w powyższem obliczeniu wyłączone są prowincye wcielone do Prus w r. 1866.

³⁾ Zob. Die Zunahme der Vergehen und Verbrechen und ihre Ursachen. Düsseldorf 1879. Dzieło wydane nakładem Towarzystwa Rhein-Westphalische Gefängniss Gesellschaft. Autorem ma być pastor

Weale podobny stan rzeczy spotykamy w krajach innych Rzeszy Niemieckiej. I tak w Saxonii, w okresie 1862—65 spełniono przestępstw rocznie 24828, w okresie 1866—69 : 27228. Po ubytku spowodowanym r. 1870 wykazuje się następujące *crescendo* ¹⁾).

W roku	Przestępstw w ogólności	ciężkich przestępstw
1871	23579	6403
1872	26338	8198
1873	26480	8546
1874	29068	9444
1875	31951	10268
1876	36716	11222
1877	40195	12807

W Królestwie Wirtemberskiem wykazano przestępstw: r. 1872: 7987, r. 1873 : 8386, 1874 : 9626, 1875 : 10301, r. 1876 : 12815, 1877 : 14656 ²⁾).

Nawet w małym państewku jak *Wielkie* Xięstwo Hesen-Darmsztadzkie, postęp ten z roku na rok kroczy nieprzerwanie. Wykazano:

Stursberg. Por. „Die Preussische Strafrechtspflege“ w „Statistische Mittheilungen über die Geschäftsverwaltung der Justiz Behörde“, oraz d-ra Engla „Zeitschrift des Preussischen Statist. Bureau. Berlin 1879 XVII.

¹⁾ Por. Schwarze. „Civil und Strafrechtspflege in Kön. Sachsen 1868—70. „Zeitschrift d. Pr. Stat. Bur. 1878. XLV. Oettingen l. c. tal. XLVII. kolb. l. c. c, s. 148.

²⁾ Zeitschrift d. Stat. Bur. XXII.

³⁾ Ibid. 1877 i „Ergebnisse d. Strafrechtspflege in Gr. Hg. Hessen-Darm.

W roku	spraw karnych	osób oskarżonych	skazanych
1871	2704	3320	2852
1872	3263	3870	3304
1873	3404	4475	3847
1874	4061	4949	4378
1875	4323	5393	4737
1876	4865	5907	5353

W Bawaryi i Austrii (Przedlitawii) wzrost przestępstw jest równie stanowczy, choć już nie tak niezmienny z roku na rok. W pierwszym z tych państw, w okresie 1862—1866 wykazano średnio rocznie przestępstw ¹⁾ 242278, z tego rozpoznawanych przez sądy przysięgłych 12245; w okresie 1867—70 ogółem przestępstw 258901, w sądach przysięgłych 19924; r. 1871—74: 263901, r. 1875—77: 284695. W Austrii zaś r. 1870—72 spełniono zbrodni 75644, a 1873—1875 83944, r. 1876—78: 95503, czyli średnio rocznie w I-m trzecieciu 25214 w II-m 27981 w III-m 81834 ²⁾.

W Rosyi z czasów dawniejszej procedury wykazano ³⁾:

W roku	obwinionych o przestęp- stwa	skazanych
1860	317078	72489
1861	345877	79780
1862	358219	83449
1863	552675	88738

¹⁾ Ergebnisse der Strafrechtspflege in K. Bayern v. Ch. Kaysen. München 1869—71 i wyż przywiedzione sub. ³⁾ str. 31: „Zunahme d. Vergehen u. Verbrechen“ i t. d.

²⁾ Statistische Jahrbücher v. k. k. Statist. Contral Commission in Wien 1873—86, hof VI.

³⁾ Statisticeskij Wremiennik Rosijskoj Impierij. Izd. Centraln. Statisticeskawo Komiteta Minist. Wnuetr. Diel. Wypusk I. Petersburg 1866.

Z bliższych nam czasów po zaprowadzeniu procedury obecnie obowiązującej podług ustawy 20 Września roku 1864 i nowej kontroli sądowej (r. 1882) w guberniach, w których reforma sądowa przed r. 1879 w całości została wprowadzoną, a więc z wyłączeniem Inflant, Litwy i w ogóle tak zwanych „gubernij Zachodnich“ oraz niektórych wschodnich i północnych, wykazano ¹⁾:

W roku	spraw karnych	osób obwi- nionych w sądach zwyczajnych	skazanych
1873	83159	21449	17156
1874	81953	32330	22169
1875	83076	37480	24701
1876	84410	38912	25470
1877	88930	40210	25873
1878	103932	39574	25403

W obydwu okresach stały wzrost przestępstw. Nieznaczny ubytek osób podsądnych (nie spraw) w ostatnim roku, tłumaczy się deferowaniem wielu przed sądy pokoju, w których za to l. przestępstwo w większej proporcji wzrosło. W r. 1877 skazanych przez te ostatnie sądy za przestępstwa podlegające karze więzy było 28795, w r. 1878: 32508.

W Anglii skazanych na karę więzienia (lub ostrzejsze) w okresie: 1854—61 było 128767, r. 1862—66 : 139941, r. 1867—71 : 161369, r. 1872—76 : 167354, r. 1877—78 : 187726. Oskarżonych w sądach przysięgłych stawiono r. 1872 — 76 średniorocznie 15135, r. 1887: 15890, r. 1878 : 16372; w sądach policyi prostej r. 1872—76 średnio 616700, r. 1877 : 653053, r. 1878 : 676773 ²⁾.

¹⁾ Swod Statystycznych Swiedenij po Diełam Ugołownym i t. d. Petersburg 1873—78. Ostatnie sprawozdanie (z r. 1878) wyszło w r. 1883. Zasługuje na uwagę, że wojna r. 1877 która znaczną część ludności męskiej w sile wieku wywołała zagranicę państwa, nie wpłynęła bynajmniej na zmniejszenie liczby przestępstw.

²⁾ Judicial statistics. London 1879. Part. I.

Przywiedzione tu cyfry pochodzą z krajów stanowiących większość Europy a przynajmniej przodkujących jój znaczeniem politycznym, reprezentujących jój materyalną przewagę. Z nich wypływa fakt nieulegający wątpliwości, że przestępstwa ostatnimi laty ciągle się mnożą, w niektórych krajach i to najobszerniejszych, jak Rosya i Niemcy, mnożą się z roku na rok. Już powiedzieliśmy, że ubytek przestępstw dawniejszy w niektórych krajach, w części był tylko pozornym, skutkiem zaprowadzonych zmian w procedurze i w samym trybie składania wykazów statystyczno-karnych; w części, o ile może być rzeczywistym, traci na znaczeniu, z powodu, że mimo nawet ubytku ogólnój l. przestępstw, niektóre z nich najważniejsze, wzrastać nie przestawały i ciągle się mnożą. Tak mnożą się nieustannie: zabójstwa w Anglii, Francyi i Prusach, podpalenia, tamże oraz w Austrii, Prusach i w ogóle w krajach germańskich, czyny gwałtu publicznego w Austrii, Bawaryi i w Rosyi, dzieciobójstwa w Prusach, Bawaryi, Austrii, Anglii, ciężkie pokrzywdzenia na ciele, w Prusach, Bawaryi, Austrii, Francyi, Anglii ¹⁾. Charaktery

¹⁾ W Anglii wykazano w okresie lat 1857—61 zabójstw umyślnych (murder) 826, r. 1862—66 894, r. 1867—71 : 916. Od roku 1867 do 1872 l. przestępstw zwiększyła się od 89123 do 92227 czyli w stosunku 3,5 %, l. zabójstw w stosunku 11 %. Z tym wzrostem morderstw równoległym jest prawie słabnienie surowości represyi, przez ciągły ubytek kar kapitalnych. Tak w I-m okresie wydano wyroków śmierci 416, w II-m 194, w III-m 123. Słusznie powiada Elliot w „Journal of statist. society“. London 1868. p. 320: „The increase of criminality is coincident with relaxed punishment“. W tymże okresie, ciężkie skaleczenia pomnożyły się w Anglii w stosunku 30 %, dzieciobójstwa przeszło o 60 %. W Anglii w latach 1869—73 spełniono przestępstw 125823, w następem pięcioleciu (1874—1879) 151041, liczba więc przestępstw pomnożyła się w stosunku 20 %. Dzieciobójstw w I-m 5-leciu było 713 w II-m 752, przyrost 5 %, ciężkich pokrzywdzeń na ciele I 20510 II 20854, przyrost 17,4 %, gwałtów publicznych I 11842 II 15128 przyrost 24 %, występków lubieżności I 1896 II 2315, przyrost 55,2 %, podpaień I 742 II 1221, przyrost 65 %. W Prusach w okr. lat 1862—66 spełniono zabójstw 535, w okr. 1867—1870 : 575, przyrost 8 %, występków lubieżności I 2790 II 3118, przyrost 11 %, dzieciobójstw I 316 II 370, przyrost 18 %, uszkodzeń na zdrowiu I 886 II 1062, przyrost 20 %, gwałtów publicznych I 1297 II 1815, przyrost 32 %, podpaień I 1077 II 1609, przyrost 40 %. Od r. 1872 uszkodzenia na zdrowiu wzrosły o 53 %,

styczniem jest, że mnożą się szczególniej przestępstwa ze sfolgowania namiętnościom wynikłe, że liczba ich bezwzględnie zwiększa się nawet tam, gdzie na ogół przestępstwa zmniejszać się zdają ¹⁾. Nie możemy też pominąć z uwagi, że równoległe a przynajmniej spółcześnie temu, występują fakta, które, w jakikolwiek sposób zatrzymać się na nie, dodatniem świadectwem stanu moralnego poczytywać się chyba nie mogą. A mianowicie.

Objawia się dążność szczególnie występująca w wyższych warstwach społeczeństwa przeciwna związkom rodzinnym: zmniejsza się

dzieciobójstwa o 103%. W Rosyi od r. 1873 do 1877 liczba skazanych za dzieciobójstwo zwiększyła się w stosunku 44% za zabójstwo 120%, za uszkodzenie na zdrowiu 159%, za podpalenie 171%, za występki lubieżności 184%. We Włoszech w okresie 1864—1866 spełniono corocznie 2149 zabójstw, w okresie 1867—69: 2211, r. 1870—72: 2314. Zauważać należy, że to się dzieje w kraju, gdzie zabójstwa są częstsze niż gdziekolwiek w Europie. Na 100 tys. mieszkańców przypada we Włoszech 10 zabójstw, to jest stosunkowo o 15% więcej niż w Hiszpanii, o 100% niż w Austrii, o 159% niż we Francyi, o 180 niż w Anglii (por. wykaz w rozdziale III). Rzecz godna uwagi, że w téj klasycznej ziemi morderstw i zabójstw, szczególnie wysoko trzyma sztaandar stronnictwo tak zwanych „abolucjonistów“ (kryminalistyk) t. j. zwolenników bezwarunkowego zniesienia kary śmierci, które wpłynęło też na redakcyę nowego kodexu włoskiego.

¹⁾ Tak we Francyi, gdzie na ogół brane „zbrodnie“ zdają się zmniejszać, podług ostatniego sprawozdania Ministeryum Sprawiedliwości, od r. 1874 do 1880, dzieciobójstwa zwiększyły się w stosunku 12%, zabójstwa, w stosunku 24%, występki lubieżności 33%, podpalenia 50%. Sprawozdanie Wydziału Kryminalnego z r. 1867 zaznacza jako szczególną osobliwość, że w tym roku występki lubieżności nie zwiększyły się w porównaniu z rokiem poprzednim, po raz pierwszy od daty niepamiętnej w rocznikach statystyki kryminalnej!

²⁾ Dla przykładu bierzemy Prusy jako państwo przewodniczące w rzeszy politycznej Niemców, którzy mają pretensyę być pierwszym narodem ucywilizowanym w świecie i na który też dziś tak się oglądają z powodów politycznych. Dla tego, jakkolwiek uprzedzając to, co zresztą w dalszym ciągu bliżej nam rozpatrywać wypadnie, przywodziśmy tu niektóre cyfry ruchu ludności w tym kraju, od początku nowój jego ery politycznej:

liczba małżeństw, mnożą się urodzenia nieślubne ¹⁾, podrzucania niemowląt stają się coraz częstszymi ²⁾; po wielkich miastach gdzie jest

	1872	1873	1874	1875	1876	1877	1878	1879
Liczba bezwzględna małżeństw	255421	252872	344773	233860	221772	260357	207716	206752
W stosunku 1000 ludności	10. ₂₂	10. ₁₉	9. ₇₇	9. ₀₈	8. ₀₅	7. ₇₁	7. ₆₉	7. ₆₅
Liczba urodzeń nieślubnych	73527	78960	76598	51505	81960	8 947	76856	—
W stosunku 1000 głów	7. ₄₉	7. ₆₈	7. ₅₇	7. ₅₀	7. ₄₆	7. ₄₅	7. ₄₅	—

W ogóle od r. 1872 l. małżeństw w Prusach zmniejszyła się w stosunku 21.₅%, l. urodzeń nieślubnych zwiększyła w stosunku 11.₄%. Przy zmniejszeniu się l. małżeństw, mnożą się jednak rozwody. Tak w samym Berlinie było ich r. 1871 : 367, r. 1872 : 470, r. 1873 : 481, r. 1874 : 539.

Ubytek małżeństw ciągle, coroczny widzimy też i w Austrii (Przedlitawii). I tak roku 1870 zawarto ślubów 199083, roku 1871 : 194591, rok 1872 : 192406, rok 1873 : 194815, r. 1874 : 189917, r. 1845 : 180349, r. 1876 : 176148, r. 1877 : 16137. W samym Wiedniu spotykamy taki postęp malejący: r. 1870 : 8586, r. 1871 : 8158, r. 1872 : 7989, r. 1873 : 7378, r. 1874 : 6713, r. 1875 : 6072, r. 1876 : 5492. Zob. „Jahres-Bericht des Wiener Stadtphysicat's“. 1876.

¹⁾ Wiadomo, że wielkie miasta osobiwie stołeczne i nadmorskie, handlowe, gdzie się zbiega mnóstwo różnorodnej ludności z różnych stron świata a pośród tej — wyrzutków społeczeństwa, nie są wcale wzorem dobrych obyczajów, lecz zdania wcale nieuprzedzonych pesymistów brzmią w tem zgodnie, że stan moralności wielkich stolic stałego ładu Europy, Paryża, Wiednia a osobiwie Berlina, ostatniemi czasy stał się prawdziwie gorszącym i biblijne Sodoma i Gomora mogłyby się zarumienić w obec stolicy nowego cesarstwa niemieckiego, w którem ma panować „bojaźń Boża i zacne obyczaje“ (!). Czyt. pomiędzy innemi: Hüppe. „Das sociale Deficit v. Berlin in seinem Hauptbestandtheil“ w „Berliner Jahrbücher“. IV. 1870. Ragotzky. „Das Verbrecherthum in Berlin“ w „Blätter für Gefängnisskunde“. 1872. Por. Bezimiennego: „Berlin's sittliche und sociale Zustände nach Berliner Nachrichten dargestellt“. Freiburg 1872.

kontrola policyjno-lekarska szerzy się jawna a w większym jeszcze stopniu, potajemna prostytutcy, częstokroć upozorowana polorem wielkoświatowym ¹⁾.

Przy szerzącym się zbytku, przy wygórowanem zamięłowaniu wygod życia i miękkości obyczajów, wzrasta pijaństwo ²⁾, mnożą się cho-

¹⁾ Zob. ciekawe choć już cokolwiek przestarzałe dzieła: Dupe-tiaux. „Institutions de bienfaisance en Belgique“. 1852. Hügel. „Findel-häuser und Findelwesen in Europa“. Wien 1863. Dr. Vacher. „Etude statistique sur la moralité des nourissons“. Por. niżej w rozd. VII.

¹⁾ W Berlinie jednym z niewielu miast, gdzie kontrola policyjno-lekarska prostytutek prowadzona jest porządnie (są takie, w których prostytutcy rozgałęziona po wszystkich klasach ukrywa się pod cieniem policyi!) liczba tych osób mnoży się corocznie jak następuje: roku 1859 : 6380, r. 1860 : 7035, r. 1861 : 7866, r. 1862 : 8732, r. 1863 : 9724, 1864 : 10450, r. 1865 : 10919, r. 1866 : 11755, r. 1867 : 12491, r. 1868 : 13610, r. 1869 : 14363, r. 1871 : 15064. Tyle, nie licząc utajonych, których wykazuje się corocznie po 3—4 tys. Zob. „Jerliner Jahrbücher“. 1870. 1872. Nie jest to przecież gorzej niż w Paryżu, gdzie l. prostytutek z 8—10 tys. w ostatnich latach cesarstwa, zmalała do 3686. (Maxime de Camp. Paris et ses organes etc. 1873). Zabiła ją konkurencya „pół-światka“ (demi-monde)! Por. niżej rozd. VIII w odsłachu.

²⁾ Gdyby rozwój umysłowy mierzyć wzrostem spożycia spirytualistów, możnaby już uwierzyć zapewne w nieprzerwany postęp nowoczesnego społeczeństwa! Tak we Francyi przypadało na głowę w roku 1874 2,₆₃ litrów alkoholu, w następnym roku 2,₇₆, dalej 2,₇₇, 2,₇₉, 2,₉₉. W Prusach r. 1854/5: 4,₄₀, r. 1856/7: 5,₇₆, r. 1857/8: 5,₇₇, r. 1862/3: 5,₈₇, r. 1864/5: 5,₉₉, r. 1865/6: 6,₅₆. Zob. „Zeitschrift des Preuss. Statist. Bur. 1869, s. 118. Podatek od spirytusu w Rzeszy Niemieckiej przyniósł skarbowi związkowemu dochodu: r. 1863—12 marek 456065789, w okr. 1867—70 : 513880141, r. 1871—74: 645356044, r. 1875—78 : 696281467, r. 1879—82 : 799447332. Statistik des Deutschen Reichs. XLIII. Bd. XII. 179. Że to zwiększenie konsumcyi nie znaczy jednego postępu dobrobytu, poświadcza liczba zejść spowodowanych nadużyciem trunku. W roku 1870 zmarło z pijaństwa w Prusach 187, r. 1871 : 287, r. 1872 : 322, r. 1873 : 416. Oprócz tego odebrało sobie życie z pijaństwa r. 1872 : 197, r. 1873 : 299, r. 1874 : 295, r. 1875 : 336. W Saxonii w okresie 1846—56 : 254, r. 1857—66 : 407, r. 1867—76 : 450. We Francyi odebrało sobie życie pijaków r. 1861 : 315, r. 1862 : 434, r. 1863 : 448, r. 1864 : 472, r. 1865 : 557, r. 1867 : 660, r. 1868 : 711. Zob.

roby ciała z umysłu, wypadki obłąkania mnożą się i przybierają cechy coraz dzikszego szału ¹⁾, życie uprzykrza się i obrzydza, mnożą

Der Alcoholismus, seine Verbreitung und seine Wirkung etc. v. dr. A. Baer. Berlin 1878, s. 281—310. Jak korzystny jest proceder szynkarski, świadczy następujący wzrost handlów wódczanych w Berlinie: w r. 1846 było ich 2696, r. 1851 : 2763, r. 1856 już 3806, r. 1866 : 5174, r. 1868 : 5520, r. 1870 : 5596. Odtąd mnożą się corocznie: r. 1871 : 5800, r. 1873 : 6005, r. 1874 : 6857, r. 1875 : 7314, r. 1876 : 7629. Od r. 1846 do 1856 przybyło ich 1210, od 1857 do 1866 : 1368, od r. 1867 do 1876 : 2455 (l. c. s. 263). W Anglii łącznie z Irlandyą i Szkocyą spożyto spirytualiów r. 1871: 21621590 gallonów, r. 1862 : 22613490, r. 1873 : 24103644, r. 1874:2687483, r. 1875 : 2890850 (Zeitschrift d. Stat. Bur. Berlin 1875. Stat. Cor. XXIII). W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej spożycie opium czyni następujący postęp: w trzech latach 1870—1872 spożyto 46753 funtów rocznie wartości 386862 dolarów, r. 1874—75 : 57103 funt. wart. 664399 dolarów, r. 1877—79 : 60052 f. w. 614363 dol., w r. 1880 : 77130 f. w. 773996 dol. W Anglii gdzie pijaństwo jest w pewnych razach policyjnie karaniem, aresztowano opitych w roku 1858 : 15858, r. 1858 : 85472, r. 1859 : 88903, r. 1860 : 94745, r. 1864 : 174067, r. 1865 : 105310, r. 1868 : 111465, r. 1869 : 122310, r. 1870 : 131870, r. 1871 : 142343.

1) W r. 1835 liczono we Francyi 16559 obłąkanych, w roku 1861: 30239. Sprawozdanie urzędowe tłumaczy to ściślejszą kontrolą. Ale, jak wytłumaczyć rok rocznie wzmagającą się liczbę waryatów. Tak r. 1856 było ich (zostających w kuracyi łącznie znowoprzybyłymi) 31241, r. 1857:32478, r. 1858: 33226, r. 1859 : 33862, r. 1860 : 35236 i t. d. Charakterystycznem jest, że pomiędzy przyczynami obłąkania u osób płci męskiej najliczniej wykazało się nadużycie trunków! Obłąkanie w ścisłem znaczeniu wzrasta w większym stopniu niż upośledzenie umysłowe (idyotyzm i kretynizm), który, jak doświadczenie przekonywa, więcej pochodzi z przyczyn czysto fizycznych. Od r. 1856 do 1861 waryatów przybyło w stosunku 16%, idyotów i kretynów 14% (Legoyt. „La France et l'Etranger“ vol. II, étude 54). Podług dra Lunier (Journal statistiq. de Paris. 1870. N. 5) w roku 1835 liczono we Francyi 16538 obłąkanych, r. 1856 : 34731, r. 1860 : 39546, r. 1869 : 93252. W pierwszym więc okresie (1835—1856) w ciągu lat 22 przybyło 17193 czyli po 781 rocznie, w II-m (1856—60) 4815 czyli po 1204, w III-m 53706 czyli 4131. Postęp więc jest nie tylko ciągły ale ciągle wzrastający. W Anglii od r. 1860 do 1869 ilość obłąkanych wzrosła w stosunku 45% przy 10% wzroście ludności krajowej (Brierre de Boismond. Les fous criminels de l'Angleterre. Paris 1869). W Niderlandach w sto-

się samobójstwa ¹⁾, a co dziwniejsza, pośród tych, dla których życie powinno być najwięcej mieć powabu, pośród młodzieży.

Niebezpieczniejsze też może niż samo szerzenie się występku, które częstokroć zależy od wielu zewnętrznych, przemijających czynników, jest jego — że tak powiemy — zagłębianie się, coraz wcześniejsze, coraz w młodszym wieku, obudzone skłonności do występkę; z drugiej zaś strony, coraz mocniejsze utrwalanie się tego ostatniego, w osobnikach moralną zarazą dotkniętych. Wzrost przestępców małoletnich, z drugiej zaś strony — recydywistów kryminalnych, t. j. ponownie za przestępstwo karanych, to są fakta, które powszechnie rejestruje w dzisiejszych czasach statystyka kryminalna.

Mając w innem miejscu mówić o stanie moralnym wzrastających pokoleń, poprzestajemy tu na kilku ogólniejszych rysach co do pierwszego z poprzednio zaznaczonych faktów.

Przywodzimy tu najprzód Niemcy, jako kraj, do którego w naszych czasach najczęściej odwołują się jako wzorowego pod względem edukacyi publicznej a w szczególności pod względem oświaty ludowej, która zdaniem wielu ma być podstawą jak pomyślności publicznej w ogóle, tak w szczególności, stanu moralnego. „Bakalarze pruscy“ którzy mieli zwyciężyć Francuzów pod Sedanem“, niekoniecznie, we własnym kraju tak gładko uwinęli się z występkiem, jak pokazują wyż przytoczone cyfry wzrostu przestępców od czasu zwłaszcza ogłoszenia Cesarstwa Niemieckiego i także, niby w interesie oświaty prowadzonej walki z duchowieństwem (culturkampf). Co jednak zwrócić może

sunku miliona mieszkańców wykazało się obłąkanych r. 1856 : 594, r. 1857: 608, r. 1858 : 609, r. 1859 : 611, r. 1860 : 649, r. 1861 : 686, r. 1862 : 703, r. 1863 : 754 (G. E. V. Schnevogt. „Verlag over den Staat der Gestichten voor Krankzinnigen“. Gravenhage 1865). W Bawaryi liczono r. 1857—67 średnio rocznie 1353 obłąkanych, r. 1868 : 1820, r. 1869 : 1891 (C. f. Majer. „Generalbericht über die Sanitätsverwaltung in K. Bayern“. Münch 1872. Bd. VII, s. 140). W Prusach roku 1832 liczono 12028 obłąkanych (obliczenie niepewne) r. 1852 : 16200, podług innego obliczenia na podstawie danych z prowincyi Szlązkiej, tylko 11517, w roku 1876 (obliczenie dokładne) wykazało się 18761, roku 1877 już 20115 (Zeitschr. d. Preus. Stat Bur. 1879).

¹⁾ O wzroście samobójstwa będzie powiedziane niżej rozdz. VII.

uwagę, że wyborni ci *bakałarze* nie mogą widać wpłynąć na moralność młodego pokolenia, bo gdy w ostatniem 10-leciu w czterech głównych państwach Niemieckiej Rzeszy: w Prusach, Bawaryi, Saxonii i Wirtembergii, liczba przestępców wzrosła w stosunku 25,8%, nieletnich do r. 17 życia wzrosła w stosunku 38,1%. Nie chcemy powiedzieć, żeby generacya „ludzi Sedanu“ nie miała być godną wychowawców „bakałarzy pruskich“. Liczba nieletnich przestępców we Francyi, która przed r. 1860 zdawała się zmniejszać, w okresie 1861—1864 wzmożła się do 14,6% ogółu skazanych, r. 1865 wynosiła już 15,8%, r. 1866—67 : 16,4%, r. 1868 : 16,6%, r. 1869 : 17%, w okr. 1874—79 doszła do 18%.

Jeżeli ta kryminalność nieletnich świadczy o coraz mniej dostatecznym wpływie edukacyi na młodzież, to wzmaganie się liczby recydywistów kryminalnych, owych przestępców z profesyi, przekonywa o niedostateczności represyi karnéj pod względem obrony społeczeństwa od tych, którzy z niem ciąglą prowadzą wojnę ¹⁾).

We Francyi, gdzie optymiści znajdowali dowody polepszania się stanu moralnego w ubytku liczby przestępstw (jak się powiedziało, pozornym), ponownie za przestępstwo skazani stanowili ²⁾:

¹⁾ Porów. oprócz wyż przywiedzionych w odsełaczu rozdz. III źródeł: L. Olivecrona. „De causes de la Récidive et de moyens d'en restreindre les effets“. Paris 1873, p. 6 et suiv. Angielskie „Judicial statistics“. London 1857—1872 i Mayhew. „The Criminal Prisons of London“. 1856, p. 377. 410. Bertin. „Journal de la Société statistique de Paris“. 1870. Août p. 196. A. Zamojski. O systemie więzień poprawczych irlandzkich“. Lwów 1870. Legoyt. „La France et l'Etranger“ p. 398. Oettingen. „Die Moralstatistik. s. 450. 451. 456—58, t. XLI.

²⁾ P. Berg delegat szwedzki na kongresie Londyńskim r. 1860 zaznaczył z zadowoleniem ubytek w jego kraju ciężkich przestępstw i więźniów od czasu zniesienia kary cielesnej i zastąpienia jęj przez areszt. Że zadowolenie sz. delegata było cokolwiek zawczesne, świadczy następujący wykaz ruchu przestępstw od r. 1859: w okresie 1859—1862 osób skazanych za ciężkie przestępstwa wykazało się 11209, w nast. okr. (1863—67) 16386, w III (1868—71) 17892.

w l. przestępstwo rozpo- znawanych przez sądy	w latach 1851—55	1856—60	1861—65	1866—74	1875—79
przysięgłych . . .	30 ₉	35 ₃	38 ₀	41	48 ₇
poprawcze . . .	20 ₆	27	31	36	42

W Anglii recydywiści stanowili w liczbie aresztowanych r. 1856—1860 : 35₅%, r. 1857—1865 : 37₉%, r. 1866—1871 : 39₂%, r. 1872—76 : 38₀₄%, r. 1877 : 39₁₆%, r. 1878 : 40%.

W Saxonii stosunek ten wynosił r. 1862—3 : 27₃%, r. 1864—5 : 28₁%, r. 1866—68 : 30₅%.

W Prusach pomiędzy skazanemi przez sądy przysięgłych recydywiści stanowili r. 1862—64 : 44₈%, r. 1865—67 : 46₈%, r. 1868—71 : 47%.

W Austrii r. 1857—59 : 23₉% ogółu skazanych za zbrodnie, r. 1870—72 : 30%, r. 1873—75 : 44₃%, r. 1876—78 blisko 46%.

W Szwecyi pomiędzy skazanemi za kradzież stanowili: r. 1859—60 : 10%, r. 1861—62 : 12%, r. 1863—64 : 13₅%, r. 1865—66 : 14₅%, r. 1867—68 : 18₅%, r. 1869—70 : 20₅%¹⁾.

2) Bertin. „Justice civile et criminelle en France“ w „Journal de la société statistiq. de Paris“. 1870, p. 198; powiada: „Depuis quelques années les récidives sont s'accroissant sans relâche. C'est là un fait grave, qui atteste l'endurcissement des coupables dans le vice“. Także Legoyt (La France et l'Etranger. I. p. 406) znajduje w tem „temoignage peu favorable du resultat des efforts de l'administration pour moraliser les prisonniers“. Aby jednak uniknąć zarzutu pesymizmu, przytoczymy tu zdanie zupełnie inne. Zastanawiając się nad ostatnimi wypadkami statystyki kryminalnej we Francyi, kronikarz Paryzki warszawskiego tygodnika *Kłosy* N. 908, przychodzi do wniosku, że świadczą nie o wzroście niemoralności ale *poprostu czujności władz* (?) ponieważ połowa procesów kryminalnych kończy się uniewinnieniem (!). Wzrost recydywizmu jest także dobrym znakiem (!) świadczy bowiem, że liczba ludzi popełniających zbrodnie i okazyujących skłonność do występku jest ograniczona!! Głębokie te swoje spostrzeżenia nasz dyletant kończy prawdziwie czarującym frazesem: „Mamy prawo z kanclerzem Humbertem powiedzieć: nie taki nasz wick straszny, jak go malują“ (tak!).

Chwalebne są zapewne usiłowania nowoczesne, odpowiedniem urządzeniem więzień i zakładów poprawczych dla przestępców niedojrzałych, nie tylko ochronić społeczeństwo od szkodliwych dla niego osobników, ale sprowadzić ich na taką drogę, ażeby z powrotem na łono społeczeństwa stali się pożytecznymi jego członkami, piękna ta filantropia, która stara się polepszyć los upadłych a nawet po zmazaniu winy karą, w oczach publiczności zawsze napiętnowanych istot: lecz zapominać się niegodzi, że najpierwszem zadaniem społeczeństwa jest zachowanie całości swojej, utrwaleniem spajających je węzłów przez skrupulatny wymiar sprawiedliwości, utrzymanie powagi prawa i władzy.

Zawiele chyba dziś się mówi o godności i poszanowaniu każdej jednostki ludzkiej, o równości wszystkich członków społeczeństwa, zawiele sentymentalnych deklamacyj o ludzkości i miłosierdziu dla winowajców, jako nieszczęśliwych, jako ofiar wadliwego urządzenia społeczeństwa, nędzy i braku oświaty.

Miłosierdzie jest tylko wynikiem poczucia niedostatecznej sprawiedliwości, dobroczynność ma rację bytu tylko w deficycie ekonomicznym społeczeństwa.

Kodex karny nie jest podręcznikiem pedagogicznym, więzienie nie jest domem wychowania. Dążyć należy do poprawy nie tyle przestępcy, ile proletaryatu kryminalnego, możebnem odjęciem jemu środków do walczenia przeciw społeczeństwu.

Ta prawda, że ostrość kary nie odwiedzie występnego od zbrodni, nieprowadzi za sobą pożytku społecznego z osłabienia represyi karzącej. Odstraszenie nie jest powodem ukarania, ale jest jednym z jego celów. Polega ona na wrażeniu, jakie świadomość kary sprawić może na złe myślącym; tem będzie silniejsze im świeższe, im nowsze; skuteczność więc kar polega w części na ich różnaitości. Każdy rodzaj kary może być przydatnym, gdy przy zachowaniu proporcji do siły złej woli bierze początek w samej naturze czynu. Zredukowanie kary kapitalnej, zniesienie kary cielesnej, z powyższego względu, przyniosło prawdziwy uszczerbek represyi karniej a bardzo złudny nabytek filantropii rozwodzącej się o ludzkości i godności. Ludzkość niezyskała, gdy kary te zastąpić wypadło ich ekwiwalentem; godność obrażoną jest występkiem, nie karą. W przeciwnym razie przypuścić trzeba pewien rozbrat pomiędzy władzą karzącą o społeczeństwem, które w działaniu jego upatruje jakąś uzurpację, że w jego przekonaniu dopuszczalną, przynajmniej do pewnego stopnia

jest bezkarność, że w ukaranym widzi niezręcznego, który dał się ująć i poniósł szkodę

Postęp cywilizacyi wprawdzie sprawia w obyczajach łagodność w urządzeniach publicznych sztuczniejszy mechanizm, którego narzędzia są delikatniejsze, ale warunkiem jego nie jest zluźnienie węzłów społecznych; karność domowa i szkolna, rygor sprawiedliwości karzącej, nie stają w odwrotnem stopniowaniu do prawdziwego postępu oświaty. Sądzić inaczej, byłoby to dowodzić, że dobroć mechanizmu polega na kruchości materiału.

V.

Szkic porównawczy kryminalności naszego kraju.

Przybliżone obliczenie przestępstw w naszym kraju: Królestwo Polskie, Gubernie Zachodnie, Xięztwo Poznańskie, Galicya. Porównanie tych zmian pod względem stosunkowej liczby przestępstw. Porównanie z obcemi krajami. Różne stopnie przestępstwa. Porównanie pod względem zbrodni i wykroczeń. Najpospolitsze rodzaje wykroczeń: obelgi i uszkodzenia na ciele. Mnogość tych wykroczeń w naszym kraju. Uszkodzenie własności, moralno-społeczne znaczenie uszanowania cudzej własności; przeciwne tego objawy u nas; związek ich z porządkiem i czystością.

Dla porównania przybliżonego naszego kraju z obcemi pod względem przestępstw, musimy przedewszystkiem zestawić je z różnych ziem naszych. Nie jest to rzeczą łatwą, ponieważ dane, które tu zestawić przychodzi, są bardzo niejednakowe. W ziemiach tych obowiązują obecnie trzy różne prawodawstwa i cztery odrębne urządzenia sądowe w pięcioraki jeszcze sposób stosowane. Dla zestawienia choćby ogólnej liczby przestępstw w naszym kraju, należałoby zebrać i skombinować pięć odrębnych statystyk kryminalnych, gdyby takowe jeszcze były w zupełności przystępne. Gdy to jest niemożliwe, musimy składać całość z ułamków.

W Królestwie Polskiem ilość całkowita przestępstw z ostatnich lat tak się składa ¹⁾:

¹⁾ Cyfry poniżej wyszczególnione pochodzą ze źródeł urzędowych.

Od r. 1877 do 1881 spraw karnych w sądach pokoju, gminnych i zjazdowych (które tu najprzód wymieniamy, ponieważ ich najwięcej) było 1324998, średnio rocznie 264999.

W sądach zwyczajnych (to jest S. okręgowych i Warszawskiej Izbie Sądowej) było spraw takich 284076; średnio rocznie 56815.

Osób obwinionych w sądach pokoju i gminnych 1479894, średnio rocznie 295967.

W sądach zwyczajnych, osób obwinionych od r. 1877 do 1882 ogółem 54401; średnio rocznie 9067.

Osób skazanych w sądach pokoju i gminnych było ogółem (od r. 1877 do 1881) 424401, średnio rocznie 84880. Osób skazanych w sądach zwyczajnych od r. 1877 do 1882 było ogółem 37692, średnio rocznie 6282.

Ogólnie tedy ze wszystkich dykasteryj przypada rocznie przestępstw podług liczby spraw karnych uważanych 321814, podług l. obwinionych 305034, podług l. skazanych 91162.

Z „Gubernij Zachodnich“ zupełnego wykazu przestępstw nie posiadamy. Sprawozdanie Wydziału Kryminalnego Ministerjum Sprawiedliwości w Petersburgu podaje wiadomości tylko o sprawach rozpoznawanych w „nowych“ sądach, to jest uorganizowanych podług ustaw 20 Września r. 1864, w tych zaś latach, z których ogłoszone zostały sprawozdania w owych Guberniach, tylko Sądy Pokoju uorganizowane zostały podług ustaw r. 1864. Nadmienić przytem należy, że te sprawozdania urzędowe są nawet w tym zakresie niekompletne podają bowiem wiadomość jedynie o obwinionych i skazanych przez sądy pokoju za przestępstwa podlegające karze więzy. Z téj kategorii obwinionych w latach 1873—1878 przypada średnio 10896, skazanych 5648. Przypuszczając, że stosunek skazanych na więź do ogółu skazanych w sądach pokoju, byłby taki sam jak w Królestwie, otrzymamy ogólną cyfrę skazanych w tych sądach 68012; do téj dodając utworzoną podług takiejże analogii cyfrę skazanych przez sądy zwyczajne dawnego autoramentu 5764, otrzymamy ogólną liczbę skazanych w Guberniach Zachodnich 73776. Cyfrę obwinionych pomijamy, ponieważ stosunek ich do skazanych w dawnych sądach a nawet sądach pokoju Gubernij Zachodnich, zupełnie jest inny niż w Królestwie a co do liczby spraw karnych odpowiadających mniej więcej liczbie przestępstw do wiadomości sądu podanych, brak podstawy nawet do hypotecznych wywodów.

Cyfra powyższa skazanych jakkolwiek poczęści fikcyjna, bliższą wydaje się rzeczywistości, niż podana ze sprawozdań o dawnych sądach

odnoszących się do ostatnich czterech lat, które poprzedziły inauguracyą nowych sądownictw. Podług tych w latach 1860—63 średnio rocznie było obwinionych (oprócz załatwionych ekonomicznie) 31504 skazanych 11756. Jednocześnie w całym Cesarstwie (z wyjątkiem Finlandyi i Kaukazu, stawiano przed sądem 455337 osób, z wyłączeniem załatwionych ekonomicznie 221548, z tych, skazanych 80697. W tychże latach w Królestwie Polskiem liczyło się średnio rocznie obwinionych 72396; skazanych ówczesne wykazy nie wyszczególniały, podług normy stosunku obwinionych do skazanych, przypada 22238. Biorąc stosunek do ludności obliczonej w Cesarstwie na r. 1863 znajdujemy, że na milion ludności przypadało w Cesarstwie 3632, w Guberniach Zachodnich 3389, w Królestwie Polskiem 14679; skazanych w Cesarstwie 1324, w Guberniach Zachodnich 1319, w Królestwie Polskiem 4447. Tymczasem biorąc stosunek do ludności podług późniejszych obliczeń (w Cesarstwie z roku 1870, w Królestwie r. 1872) wypada na milion ludności, wykroczeń z kompetencyi sądów pokoju podlegających karze więzy, w Cesarstwie, obwinionych 715, skazanych 460, w Guberniach Zachodnich, obwinionych 406, skazanych 442, w Królestwie obwinionych 1273, skazanych 818.

Większe prawdopodobieństwo tych cyfr od wykazanych na lata 1860—63 polega na tem, że różnice pomiędzy stosunkowemi cyframi trzech udzielnosci porównywanych nie są tak dysproporcjonalne, oraz, że minimum stosunkowe wykroczeń pod względem obwinionych przypada tu, jak wydaje się rzeczą naturalną, na Cesarstwo wogółności, nie na Gubernie Zachodnie, gdzie minimum skazanych przypada tylko z powodu (jak powiedziano w rozdz. III) nadzwyczaj słabiej represyi.

Z Xięstwa Poznańskiego także nie posiadamy wykazu zupełnego przestępstw. Podług „Statystyki Pruskich Sądów Przysięgłych“ na lata 1871—1873 ¹⁾ przypada średnio rocznie 662 przestępstw, t. j. skazanych przez sądy przysięgłych. W stosunku do ludności, na milion mieszkańców przypada 493 przestępstw (skazanych).

W Galicyi ²⁾ w ostatnich 5 latach, z których ogłoszone zostały sprawozdania (1874—78) spełniono (podług listy skazanych) zbrodni

¹⁾ „Statistik der preussischen Schwurgerichte und von derselben erkannten Strafen und Freisprechungen“. Berlin 1874 (wyd. Minist. Spr.).

²⁾ Podług: „Statistische Jahrbücher herausgegeben von K. K. Statistische Central-Commission“. Wien. VI beff. 1880.

36923, występków 1818, wykroczeń 751833. Średnio rocznie przypada więc skazanych za zbrodnie 7384_{,6}, za występkę 363_{,6}, za wykroczenia 150365_{,8}; ogółem 158114_{,2}.

Gromadząc teraz cyfry z różnych ziem naszych, częścią podług urzędowych wykazów rosyjskich, pruskich i austriackich, częścią przez obliczenie przybliżone (ewaluacyą) otrzymane, znajdujemy, że liczba przestępstw większej wagi (podług nomenklatury pruskiej i austriackiej — *zbrodni*, podług rosyjskiej — przestępstw rozpoznawanych przez sądy zwyczajne) wynosi na podstawie liczby skazanych:

W Królestwie Polskiem 5727, w stosunku do ludności, która w przecięciu z wykazanych w latach 1877—1880 wynosi 7014089¹⁾, przypada na milion dusz 818 przestępstw;

W dziewięciu Guberniach Zachodnich Cesarstwa; podług ewaluacji 5764 w stosunku do ludności, która obliczona w powyższy sposób z r. 1877—80 wynosić ma 13017419, na milion dusz, 444 przestępstw;

W Księstwie Poznańskiem (jak wyżej) *zbrodni* 663; w stosunku do ludności (podług spisu roku 1871 jako bliższego datą lat z których cyfra przestępstw) 1583843, na milion 493;

W Galicyi *zbrodni* 7384; w stosunku do ludności (podług spisu r. 1880) 5953170) na milion dusz 1235.

Ogółem w ziemiach należących do obszaru historycznego dawniej Polski (Prusy Królewskie jako kraj przeważnie już niemiecki pomijamy) na ludność wynoszącą 27568531, przestępstw (skazanych) 19438 czyli na milion dusz 718.

Podług wykazu zaś przywiedzionego w rozdz. III przypada w tym stosunku ciężkich przestępstw: w Danii 1520 na milion, w Austrii (Przedlitawii) 1328, w Szkocyi 1068, w Węgrzech 1029,

¹⁾ Podług obliczeń z urzędowego źródła pochodzących (ale tylko obliczeń, więc niezupełnie dokładnych) ludność 10 gubernij Królestwa wynosić miała r. 1877 : 6771974, r. 1878 : 6976366, r. 1879 : 7104864, r. 1880 : 7245418. To obliczenie opiera się na jednej przewyżce urodzonych nad zmarłymi, liczy przeto ludność jaka *powinna* być, nie jaka jest rzeczywistość. Można sądzić na pewno, że ta ostatnia jest mniejszą od podanej w sprawozdaniach gubernatorów, podobnie jak w Galicyi, gdzie na r. 1880 obliczano 6268811, gdy spis na końcu tegoż roku wykazał tylko 5953770.

w Czechach 1002, w Anglii 885, w Irlandyi 797, w Prusach 545, w Rosyi (właściwiej, t j. z wyłączeniem Finlandyi, Król. Polskiego, Gubernij Zachodnich, Inflant i Kaukazu) 439.

Pomijamy z porównania kraje, których cyfry przestępstw zbyt znacznie oddalają od niniejszej normy, a to głównie z powodu różnicy prawodawstwa (np. w Saxonii przypada w tym stosunku 3461, w Bawaryi 3313, przeciwnie we Francyi (zaledwie 97).

Ogólna zaś liczba przestępstw (także podług skazanych) tak się liczy: w Królestwie Polskiem (urzędownie wykazane) 90325, w stosunku do miliona ludności 12900.

W Guberniach Zachodnich (obliczenie przybliżone) 73776, w stosunku do miliona 5675.

W Xięstwie Poznańskiem (obliczenie podług normy ogólnej Królestwa Polskiego) 20652, w stosunku do miliona 12912.

W Galicyi (wykaz urzędowy) 158114, w stosunku do miliona 26352. Ogółem w krajach tu wymienionych: przestępstw i wykroczeń 342867, w stosunku do miliona 13107.

W innych zaś krajach, jak wyżej podano, przypada: w Czechach 20416, w Belgii 19387, w Austrii 17781, we Francyi 16555, w Niderlandach 14762, w Prusach 14162, w Anglii 12863, w Hiszpanii 9857, w Saxonii 9690, w Rosyi 7616. Krańcowe cyfry przedstawiają: Bawarya 33149, przeciwnie Wirtembergia tylko 5659.

Już powiedziało się, że pomijając niedokładności z różnicy prawodawstwa i sposobu obliczania przestępstw wynikłe, cyfry powyższe o tyle tylko służyć mogą za skazówkę stanu moralnego, o ile czynność i skrupulatność sprawiedliwości publicznej w równej mierze przykładają się do ujawnienia czynów karygodnych. Pierwsze nie daje się określić dla braku wykazu przestępstw do wiadomości władzy podanych w największej liczbie krajów, które tu porównujemy, o drugim sądzić można ze stosunku skazanych do obwinionych, który przytoczyliśmy powyżej (rozdz. III str. 18). W tej proporecy wypada przestępstw w Rosyi np. o 33% mniej niż w Danii, w Brazylii o 75% i tyle należałoby doliczyć do ilości przestępstw wykazanej w Rosyi i Brazylii dla wymierzenia kryminalności tych dwóch krajów podług jednej skali z Danią.

W związku zaś z tem zostaje gęstość zaludnienia, jako okoliczność wpływająca na powiększenie liczby przestępstw, z dwóch
Buczyński.

względów: aglomeracya ludności zwiększając stosunki pomiędzy ludźmi pomnaża okazyje zarówno do dobrych jak i złych uczynków; z drugiej strony, wyższy stopień kultury wpływa na pomnożenie ludności, ale zarazem na udoskonalenie czynników bezpieczeństwa publicznego i w kraju ludnym i ucywilizowanym, większa jest czujność policyi, mniej występków ukrywa się w cieniu.

Sprawdza się to w naszych ziemiach, gdzie liczba przestępstw postępuje za stopniem zaludnienia. Najwięcej w Galicyi, gdzie najgęstsza ludność (4177 mieszkańców na milę kwadratową), dalej w Królestwie Polskiem (na milę kwadr. 3149 mieszk.), w Poznańskiem (3017 na milę kw.), nakoniec w Guberniach Zachodnich, gdzie tylko 1404 mieszkańców na milę kwadratową.

Porównanie zaś ziem naszych z obcemi krajami skłania do wniosku, że pod względem ciężkich przestępstw, kraj nasz wielu innym europejskim ustępuje; mniejsza zaś ilość takich przestępstw w niektórych krajach, np. Francyi, Belgii, Niderlandach, tłumaczyć się powinna, jak powiedziało się w rozdz. III str. 17 jedynie ściśnionym zakresem przestępstw rozpoznawanych przez sądy przysięgłych. Lecz powiedzieć możemy na pewno, że pod względem ilości wykroczeń a co za tem następuje, pod względem ogółu przestępstw, w którym drobniejsze naturalnie, przeważają, kraj nasz stoi bardzo blisko „szarego końca“. Z wykazu ogólniej liczby przestępstw widzieliśmy, że pod względem ogólniej liczby przestępstw, kraj nasz wyprzedza wiele innych. Gdyby zaś z téj liczby policzyć same tylko wykroczenia, wypadłoby w stosunku do miliona dusz 12371, gdy w Czechach 17523, Francyi 16959, Austrii 16164, w Prusach 13684, w Niderlandach 11516, w Belgii 11174, w Anglii 10889, w Hiszpanii 10089, w Rosyi 9063. Nasz więc kraj zajmuje tu piąte miejsce, gdy na liście ogólniej liczby przestępstw, ósme. Przyczem należy przypomnieć, że słaba represya sądów pokoju w Królestwie Polskiem a szczególniej w Guberniach Zachodnich znacznie zmniejsza liczbę osób skazanych za wykroczenia. Liczba ta w skutku wielkiej ilości uniewinnionych, wypaść musi w Królestwie Polskiem stosunkowo o 58% mniej niż we Francyi a o 94% mniej będzie w Guberniach Zachodnich. Tu nadmienić możemy, że z 14 krajów koronnych Austrii (Przedlitawii) Galicya pod względem *zbrodni* przedostatnie miejsce zajmuje, oprócz Tyrolu najmniej stosunkowo skazanych przypada na Galicyę; pod względem zaś wykroczeń zajmuje w szeregu piąte miejsce, obok krajów, w których prze-

niepomiernej drażliwości honoru, która nawet z dodatniej strony uważana, zawiera w sobie tę niemoc charakteru, iż powoduje do czynienia wszystkiego dla sławy za jakąbądź cenę, więc zwykle z pominięciem zasługi i prawdy, do roboty powierzchownej, do wszelakić fuszerki z blichtrzem i pozłotkiem. Rozwodzić się nie potrzebujemy, wspomnieliśmy to, co każdemu jest wiadome, kto się tylko w piersi uderzyć zgodzi ¹⁾...

Charakterystyczną także jest wielka u nas *mnogość drobnych kradzieży*. Pomiędzy skazanemi przez sądy pokoju, winni kradzieży i udziału w takowej, stanowią w Galicyi 873,₈ z tysiąca, w Guber. Zachodnich 892,₁, w Królestwie Polskiem 930. W stosunku do miliona mieszkańców przypada drobnych kradzieży: we Francyi 1077, w Hiszpanii 1094, w Austrii (Przedlitawii) 1372, w Prusach 1802, w Saxonii 2603, w Rosyi 2789, w Królestwie Polskiem i Galicyi 2962, w Poznańskiem 5090 i tu maximum z Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Niemieckiego. Z drugiej strony widzimy, że kradzieży większych lub z okolicznościami pomnażającemi winę, liczy się u nas mniej niż u obcych; albowiem w stosunku do miliona przypada takich kradzieży w Anglii 1793, w Saxonii 1168, w Prusach 1020, w Austrii 738, w Czechach 683, w Danii 591, w Królestwie Polskiem, Galicyi i Poznańskiem 460, we Francyi 423, w Rosyi 344, w Hiszpanii 285.

Liczne są także u nas złośliwe (czasem jedynie lekkomyślne) *uszkodzenia własności*. W stosunku do miliona przypada wykroczeń tego rodzaju: w Anglii 70, we Francyi 89, w Hiszpanii 129, w Prusach 160, w Rosyi 161, w Saxonii 194, w Królestwie Polskiem i Galicyi 264 (w samej Galicyi 306), w Austrii 327. W Austrii wykazuje się wprawdzie więcej, ale po zaliczeniu szkód wyrządzanych w lasach

¹⁾ „Polak (powiada Henryk Rzewuski) niczego się tak nie lęka jak obmowy i potwarzy nawet tych, któremi pogardza. Niema ofiary którejby nie był gotów uczynić, dla rozpowszechnienia o sobie dobrej opinii, nietylko poważniejszych towarzyszy, ale nawet uliczników. Ta żądza jakiejś popularności odejmuje u nas każdemu wszelką odwagę moralną. Walka przeciwko opinii publicznej choćby najmniej rozsądnej, byle rozpowszechnioną, walka mówię, która wszędzie zjednywa szacunek nawet przeciwników, jest u nas niepodobną. Wszystkie nieszczęścia jakieśmy już przeszli i te jakie jeszcze w przyszłości nas czekają, były i będą skutkiem tej wady narodowej, która nietylko że się nie mityguje, ale owszem, ciągle wzrasta“ (Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego t. I, s. 15415)

(nie licząc kradzieży leśnych) wypadnie takich wykroczeń w naszym kraju w stosunku do miliona ludności 589, a przeto znacznie więcej niż w którymkolwiek z przywiedzionych krajów.

W wykroczeniach tego rodzaju zarówno jak w znacznej liczbie pomniejszych kradzieży głównym czynnikiem jest *nieuszanowanie cudzego*. Niedostatek materyalny, trudność wyżywienia i zarobku, wreszcie namiętności ludzkie wywołujące potrzeby, których drogą prawidłową zaspokoić nie można, pobudzają jak do zbrodni w ogólności, tak w szczególności do najpowszechniejszej, jako najprostszej i najprzystępniejszej drogą prowadzącej do pożądanego celu, to jest *kradzieży*. Nazwisko sprawcy jej w naszym języku *złodziej*, źródłowo jednoznaczne z ogólnem nazwiskiem przestępcy *złoczyńca*, świadczy, jak zauważano, o ohydzie w jakiej sprawców tych mieli nasi przodkowie, ale zarazem i o upowszechnieniu tego rodzaju uczynków, cechą swoją ogarniających niejako ogół występków. W drobnych atoli kradzieżach, mała wartość, mały pożytek przedmiotu, niedostateczne zaspokojenie potrzeby wywołanej występkiem usposobieniem, skłania do wniosku, że powodem tu było nie głód, nędza lub żądza niepewnego zysku, skoro ani nasycić braku, ani z bogactwem się kradzieżą nie było można; że tu powodowało pewne amatorstwo cudzego, któremu przewodniczy to pierwotne sobkostwo ściągające wszystko do swojego „ja“, oraz spaczona wyobrażenia o własności i prawie społecznem. Cyfry któreśmy przywiedli, stwierdzają tylko fakt z powszechną obserwacji wiadomy, że owe wyobrażenia bardzo u nas wiele pozostawiają do życzenia. Któż u nas wierzy na przykład, że sługa, któremu nie odmówimy nazwiska „uczeiwego“, któremu zaufamy i pieniądze i kosztowności, oprze się pokusie, skosztowania powierzonych mu wiktuałów albo podzielenia się z nami choćby w małej części, materyałem opałowym? *Koszykowe* sług kupujących żywność na targu różne *obrywki* ekonomów i czeladzi, wypasanie inwentarzy włościańskich na *szkodzie* dworskiej, nałogowe u nas a przez władze, dzięki przepisom wyjątkowym, bardzo miękko traktowane defraudacye leśne, łakome zrywanie owoców w ogrodach dworskich, nie tylko przez dzieci ale i starszą czeladź; wszystko to spełniane z czystem sumieniem pod względem zarzutu kradzieży, czyż nie świadczy o bardzo jeszcze niejasnem zeznaniu prawa własności naszego ludu? Któż u nas nie wie, że zostawione w miejscu otwartem naczynie drewniane, choćby nawet deski kawałek, za pierwszym niedopatrzaniem napewno zostanie straconem dla właściciela? Bajka Krasickiego o *grochu przy drodze* dziś u nas jak w XVIII wieku jest zupełnie prawdziwą. Lecz czyż tylko

u ludu zawikłane jest pojęcie: *co moje co twoje*. Użytkowanie z cudzego tak, aby przy oddaniu tegoż jak najmniej zostawić właścicielowi, nie jest-że pospolitem pomiędzy osobami tak zwanego „wyższego towarzystwa”? Wieleż jest osób, które bez formalnej odpowiedzialności mają sobie za skrpuł oddać rzecz pożyczoną, w takim stanie jak pożyczoną została? Ile razy, pożyczamy, zmuszeni koniecznością — na pewne nieoddanie? Ile czytamy ogłoszeń w pismach o rzeczach zagubionych a ile z nich wraca do rąk właścicieli? Czy można przypuścić, że większa część tych rzeczy ginie w głuchej jakiejs przepaści a pomiędzy znalazcami znajdują się sami tylko ludzie prości, którzy znalezione uważają za podarunek Boży?

Nałogowe nieuszanowanie cudzej własności występuje także w usterkach z istoty swój porządku obyczajowego dotyczących a które jak to świadczy niebardzo uprzejme przysłowie naszych sąsiadów, zyskało nam nieszczególną reputację zagranicą. Nieochędństwo jest przedewszystkiem wynikiem pierwotnego nieokrzesańa, które nie dba o porządek i czystość, nieznając jego praktycznych korzyści. Postęp atoli dobrobytu, obudzając upodobanie do wygod życia, wtenczas dopiero zaszezepi zamiłowanie porządku i czystości, gdy pójdzie w parze z prawdziwą oświatą, która nie ma nic wspólnego z fałszywym blaskiem a wychodząc z zasady „bliźniego jak siebie samego“, każe szukać własnego pożytku i przyjemności, w pożytku i przyjemności wspólnej. Kto starannie pielęgnuje swoje ciało i odzież a naokoło siebie robi śmiecie, barbarzyńcem jest tylko przebrany ¹⁾. Podejrzana jest tylko gospodarność domóstwa, w którym świecą meble salonu a po zakątkach widzieć można pozostawione śmiecie. Lawater powiedział, że cywilizację narodu mierzyć należy ilością spożytego mydła. Dodamy do tego uwagę innej osoby, daleko mniej znanej, widocznie jednak trafiającej w myśl Lawatera, że o porządku i czysto-

¹⁾ Drobnym, ale, jak się nam zdaje, charakterystyczny przykładzik takiego niezachowania reguły o *bliźnim* w sprawie porządku i czystości, ze strony osób należących do najwyższej sfery towarzyskiej. Przywodziuym z własnego spostrzeżenia w podróży Dunajem pomiędzy Wiedniem a Budapesztem. Na pokładzie parostatku Llojda w przyzwoitem odosobnieniu od publiczności siedziała hrabina C*, zajęta wraz z garderobianą przeżuwaniem winogron, szczątki ich z największą akuracnością odrzucała na poręcz pokładu, jakkolwiek nie nie kosztowało strącenie ich do wody. Zapewno ta pani chciała zakonstatować nieobecność lokaja, którego specjalną funkcją było sprzątanie po jej osobie!

ści w danym narodzie, nie z jego salonów ale miejsc ustępowych wnosić należy. Poziome to niby przystosowanie, ale zawiera wysoką prawdę. Bo jeżeli rzeczywistą wartość ma tylko to, co wytrzymało próbę doświadczenia, to właśnie w najbardziej powszednich czynnościach życia uwydatnić się powinna cecha prawdziwej cywilizacji, która nie na przymrużaniu oczu na to, co szpetne lub niemiłe, lecz na możebnem odjęciu téj szpetności polega.

Jak to się dzieje u nas, nie tu miejsce opisywać te prawdziwe chlewy Augiauszowe. Odsyłamy do wydanego w roku 1862 „Opisu Warszawy pod względem topograficznym hygienicznym i geologicznym“ przez redaktora „Przyjaciela Zdrowia“. Od czasu napisania téj książki lat 20 mija. Ludność powiększyła się o połowę. Miastu przybyło dużo ozdobnych budynków, zaprowadzono liczne ulepszenia lecz owe fatalne *miejsca* w czemże się różnią od tych, które tak wniebopis opisał autor wspomnionéj książki? (s. 50). I tak jest nie w jednym mieście ale w całym kraju, po wszystkich jego aglomeracyach ludności. I tego nie zmienia ani rozporządzenia policyjnego choćby ściślej niż dotąd wykonane, ani żadne komitety i podkomitety sanitarne. Kwestya to higieny „porządku policyjnego“, ale dodać musimy, przede wszystkim kwestya obyczajności publicznej. Usunięcie tych obrzydliwych nałogów które, powiedzieć możemy, ubliżają całemu społeczeństwu a do nader niekorzystnego stanu sanitarnego miast naszych niemało się przyczyniają ¹⁾, jest przede wszystkim zależne od początkowego wychowania, na obowiązku więc matek i zastępujących ochmistrzyń domowych polega. Trzeba żeby zrozumiano, że czystość nie jest paradą, ale powszednim chlebem człowieka ucywilizowanego, że cywilizacya objawia się szczególnie w tem, co do wspólnego pożytku ludzi należy, że w złem obejściu się z rzeczą używalności publicznej, czy pewnej liczbie osób wspólnej, tkwi ów żywioł złośliwego sobkostwa, który jest negacyą wszelkiego uspołecznienia, że szpetniejszą niż nieokrzesana abnegacya człowieka pierwotnego, jest ta sprzeczność spaczonéj ogłady, pomiędzy zewnętrznym lustrem a skrycie pielęgnowanem niechlujstwem ²⁾. Dopóki nie zaszczerpi się w publi-

¹⁾ O śmiertelności miast naszych ob. niżéj w rozdz. VII.

²⁾ Dr. St. Markiewicz pisze w dwutygodniku „Zdrowie“ rok 1879, str. 183: „Czystość miejsc ustępowych będzie zapewnioną, gdy (przy stosownem ich urządzeniu wewnątrz) wszystkie urządzone będą sposobem celkowym, zamykane na dwa klucze, z których jeden oddany lokatorowi,

czności odraza do nieochędstwa chociażby pokątnego, o skuteczności środków policyjno-sanitarnych nawet przez gruntownych higienistów zalecanych, wątpić musimy.

W następnym rozdziale wykaże się jak to nieuszanowanie cudzej własności łączy się z niedbalstwem o swoje.

drugi stróżowi, pod odpowiedzialnością lokatorów za nieporządek“ i t. d. Co do skuteczności tego środka odsyłamy do wyż wspomnionéj książki dra Gregorowicza (Opis Warszawy str. 51). Więcej wagi przywiązujemy do urządzenia w dostatecznéj liczbie miejsc ustępowych publicznych, bezpłatnych z ustanowionemi dozorami. Jeżeli mają być same celki zamykane, to koniecznem byłoby, żeby nie miały żadnych przedsionków, jak to zwykle bywa w Warszawie, albo żeby te przedsionki były także na klucz zamykane, w przeciwnym razie nałogowe nieochędstwo wyrugowane z celek, postara się o zagrozenie do nich wstępu.

VI.

Pożary i podpalenia.

Epidemia ogniowa. Statystyka pożarów w naszym kraju. Szkody zrządzone przez pożary. Porównanie Galicyi z innemi krajami korony austryackiej. Przyczyny pożarów. Bezkarność podpalaczy. Pobudki tego przestępstwa. Samopodpalacze. Wpływ urządzenia Ubezpieczeń ogniowych na pożary. Wzrost pożarów i podpałów w Królestwie Polskiem. Pożary w Cesarstwie Rosyjskiem. Podejrzanie mała ilość podpałów w tem państwie. Mnogość podpałów w naszym kraju. Podpalenia umyślne i nieumyślne. Stosunkowa ilość pożarów w guberniach Królestwa i Zachodnich Cesarstwa. Wnioski, o stanie moralności z liczb powyższych. Wpływ pory roku. Większa część pożarów pochodzi z winy człowieka. Wadliwe urządzenie Ubezpieczeń Ogniowych w naszym kraju, pod panowaniem rosyjskiem.

Stałą rubrykę dziennikarską, osobliwie w półroczu letniem stanowi u nas *kronika pożarów*. W wielkich miastach, gdzie są uorganizowane straże ogniowe, wypadek pożaru nieuchronny przy nagromadzeniu materiałów łatwo zapalnych i rozpowszechnionem użyciem aparatów do sztucznego ogrzewania i oświetlania, jest postrachem najbliższych tylko sąsiadów; po wsiach i miasteczkach, kto ruchomości swoich nie ubezpieczył od ognia, musi się przygotować na to, że bez szczególniej „łaski Opatrzności“ łada dzień „pójdzie z dymem“. Gdyby nawet liczba tych przezornych, nie stanowiła drobnój mniejszo-

ści i to prawie wyłącznie z klasy zamożnej ¹⁾, spustoszenia jakie corocznie sprawiają pożary, bez względu na to, czy koszta ich opłaca sam poszkodowany, czy instytucja, w której się zabezpieczył, są niepowetowaną dla społeczeństwa stratą. Ażeby sobie o nich zrobić wyobrażenie, zestawiamy wykaz statystyczny pożarów z różnych części naszego kraju. W ostatnich czasach stały się przedmiotem bardzo starannej rejestracji, gdy obok władzy rządowej kontrolują je ze względów finansowych prywatne instytucje asekuracyjne. Ponieważ atoli każda z tych instytucyj pilnuje tylko własnego interesu w zakresie swoich ubezpieczonych, danych przeto odnoszących się do ogólnej l. pożarów szukać możemy tylko w statystyce rządowej, która niekoniecznie śpieszy z ich udzieleniem. O ile takowe zebrać zdołaliśmy, tu przedstawiamy:

W Królestwie Polskiem, przecięciowo z okresu lat 1865 - 1874 przypada rocznie 2197 pożarów. Szkody zrządzone przez pożary rocznie wynoszą średnio 2525597 rubli ²⁾).

W dziewięciu Guberniach Zachodnich Cesarstwa, z przeciągu lat 1860—69 przypada rocznie 2877 pożarów, z tego w sześciu guberniach: Litwy i Białorusi, tak zwanych „Północnozachodnich“ 1456 pożarów, w 3-ech gub. „Południowozachodnich“ czyli Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1421. Wysokość szkód na Litwie 3287693 rs., w gub. „południowozachodnich“ 1938375.

W Galicyi w przeciągu lat 1872—77 rocznie 1886 pożarów ze szkodą 4835077 złr.

W Xięstwie Poznańskiem, posiadamy cyfrę pożarów z jednego tylko roku 1882, wynosi 1033, wysokości strat nie podano. Obliczamy ich wartość podług średniej skali z trzech innych dzielnic kraju.

Corocznie więc puszczaemy z dymem wartość około 70 milionów złp. t. j. pracę roczną jakich 50000 osób. Zapewne, nieuchronna to

¹⁾ Tak np. z 5384 budowli w Galicyi zniszczonych lub uszkodzonych pożarami w r. 1876 wykazało się tylko 1287 czyli mniej niż $\frac{1}{4}$ asekurowanych a na 3589030 złr. szkód likwidowanych tylko 892735 złr. wynagrodzenia udzielono poszkodowanym.

²⁾ Szczegółowa statystyka pożarów w V zeszyście wydania urzędowego: „Statisticheskij Wremennik Rossijskoj Impierii, izd. Centr. Stat. Komit. Ministerstwa Wnutr. Dieł. Petersburg 1872. Co do ziem w zaborze prusko-austriackim—źródła wymienione w odsyłaczu 1-m rozdz. III.

pozycya budżetu wydatków nieprodukcyjnych. Można by jednak postarać się o jęj zredukowanie.

Przypatrzmy się teraz bliżej działaniom tego żywiołu, z którym, jak widzimy, dużo liczyć się musimy:

Liczby spalonych lub uszkodzonych pożarem budowli w Królestwie Polskiem nie podano, w Galicyi liczba ta przecięciowo rocznie wynosi 6001, na Litwie i Białorusi jest 5553, w gub. „Południowozachodnich“ 2087, w Poznańskiem 1357 ¹⁾.

Przecięciowo jeden pożar kosztuje w Królestwie Polskiem 1148 rs. na Litwie 2258, na Rusi „Południowozachodniej“ 1356, w Galicyi 1254. Z wyłączeniem pożarów leśnych i polnych, których w Galicyi przecięciowo bywa 59, przypada na 1 pożar zniszczonych budowli 3,7. Dokument, z którego czerpiemy wiadomość o pożarach w Guberniach Zachodnich, nie wyszczególnia pożarów leśnych i palnych; przypuszczając, że stosunek ich do ogółu jest taki sam jak w Galicyi, znajdujemy, że na każdy pożar przypada zgorzałych budowli na Litwie 3,4, na Rusi wołyńsko-ukraińskiej tylko 1,4.

W stosunku do ludności przypada na milion mieszkańców:

	W Królestwie Polskiem	Na Litwie i Białorusi	Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie	W Galicyi	Poznańskiem
Pożarów	338	777	249	314	610
Szkód ogniowych obliczonych na ruble ros. . .	288769	376548	332281	325945	?

Z tych cyfr wnosić wypadałoby, że Poznańskie stosunkowo najwięcej jest nawiedzane pożarami, gdyby wypadek jednego roku służył

¹⁾ Podług: Die Brände in Preussen w „Jahrbücher f. amtliche Statistick“. Z innych lat nie wyszczególniono pożarów podług prowincyi.

mógł za dostateczną podstawę. Pożary w Królestwie Polskiem acz liczniejsze niż w Guberniach Zachodnich Cesarstwa mniej sprawiają szkody niż za Niemnem i Bugiem, niż za kordonem Rakuzkim. Pod obydwojma temi względami, najkorzystniej przedstawiać się zdaje Poznańskie. Najwięcej zaś szkody zrządza ogień na Litwie, lubo najmniejszą stosunkowo cyfrę pożarów wykazującą. Świadczy to o bardzo niedostatecznej policyi ogniowej.

Dla wyrozumienia wagi tych cyfr, potrzebnem jest porównanie z innemi krajami. Aby takowe było należycie ścisłem, poprzestajemy na zestawieniu cyfr Galicyi z innemi krajami korony Austriackiej, t. j. Przedlitawii, jako obliczonych przez jedną i tę samą statystykę urzędową. Bierzemy pod uwagę następujące jedności. Czechy pobratymcze, niemiecko-słowacki a potrosze i polski Szlązk austriacki, który tu łączymy z przeważnie czeską (słowacką) Morawią; dalej czysto niemieckie arcycięstwo z Saleburgiem, słowiańsko-włoską Illirją rakuską z Dalmacyą, nakoniec niemiecko-włoski Tyrol, Bukowinę rusko-rumuńską jako zbyt drobną a przytem zamieszkałą w połowie przez ludność jednorodną z Galicyą, pomijamy. Zestawienie to daje następujące wypadki:

(Zob. tabl. na str. 61).

W krajach koronnych	Przecięciowo roczna liczba pożarów	z téj liczby było		Liczba spalonych lub uszkodzonych budowli	Z uszkodzonych kryte były			Wysokość szkód przez pożar zrzadzonych	Wysokość przyznane- go wynagrodzenia	Liczba budowli aseku- rowanych
		polnych	leśnych		słomą	gantami	materya- łem ogniootr.			
w Galicyi . . .	1886	28	31	6001	4981	1001	19	3835077	660068	1393
w Czechach . .	1273	48	44	4166	1564	1415	1187	4258082	1493714	2301
w Morawii i Śląz.	604	5	8	2395	1553	696	146	2423735	849982	1587
w Arcyksięstwie .	632	18	15	1747	714	861	172	4282158	1916169	1542
w Illiryi . .	313	31	12	581	381	35	165	919550	919550	198
w Tyrolu . .	62	—	17	285	1	221	63	549282	168224	186

Liczba pożarów w stosunku do miliona mieszkańców tak się przedstawia: w Galicyi (jak wyżej) 314, w Czechach 231, w Morawii 223, w Arcyksięstwie 191, w Iliryi 195, w Tyrolu 109. Z tego się pokazuje, że u nas pożary bywają blisko o połowę częstsze niż w Czechach i Morawii, o $\frac{2}{3}$ niż w Austrii właściwej lub Iliryi rakuskiej a blisko 3 razy częstsze niż w Tyrolu. Nie jest wprawdzie w tej proporcji wysokość szkód przez pożar zrządzonych, owszem już z powierzchniowego rzutu oka widzimy, że szkody te są większe bezwarunkowo w Czechach i w Arcyksięstwie, stosunkowo też większe w innych prowincjach niż w Galicyi; stosunek to wszakże widoczny wyższego stanu ekonomicznego a korzyść stosunkowa naszego kraju pod tym względem, wyluszcza się w znanem przysłowiu: „goły nie lęka się rozboju“.

Jeżeli przeć na Litwie, gdzie pożary mniej się wydają częstemi niż gdzieindziej u nas, szkody są tak wielkie, że w tej ziemi ubogiej, prawie wyłącznie rolniczej, ledwie nie dorównywały przemysłowym i bogatym krajom Czech i Austrii (w pierwszym z tych krajów w stosunku do miliona ludności przypada około 516000 rs. szkody w drugiej nieco więcej)—to można powiedzieć, że pożary w tej ziemi naszej są szczególnie niszczące i tem bardziej, im mniejszą jest stosunkowa jej zamożność, nie tylko bardziej, niż w takich Czechach lub Austrii, ale, niż w naszym kraju z tej strony Niemna i Bugu.

Szkody te są tem większe, im w mniejszym stopniu wynagrodzić się dają. Biorąc stosunek wynagrodzenia do szkody, znajdujemy, że w Galicyi z 1000 budynków, ubezpieczonych od ognia było tylko 232 gdy w Iliryi już 341, w Czechach 549, w Tyrolu 613, w Morawii 702, w Arcyksięstwie 889. Skutkiem tego pogorzelec w Galicyi traci niepowrotnie 826 z 1000 uszkodzonego mienia, odzyskując tylko 174, gdy w Tyrolu odzyskuje 322, w Czechach 325, w Morawii 358, w Iliryi 388, w Austrii właściwej 446 ¹⁾.

¹⁾ Charakterystycznemi pod względem stopnia przeworności narodowej są następujące cyfry szkód pożarowych przywiedzione w jednym dzienniku angielskim, jakkolwiek zbyt ogólnikowe, aby służyły za *miarę* szkody, ale mające służyć za skazówkę. Szkody zrządzone pożarem podług tego dziennika wynoszą mają okr. cyfrę w Ameryce (Stanach Zjednoczonych) 23 milionów sterlingów, w Rosyi 21 mil., w Anglii 6900 tys. we Francyi 7200 tys. w Niemczech 6200 tys. w Kanadzie 4 mil. Z tego pogorzelcy otrzymali

Ta nieprzezorność, która, jak widzimy, zostawia $\frac{3}{4}$ nieruchomości przeszło, na los Opatrzności, wyjawia się w sposobie stawiania budowli jakby przeznaczonym na ułatwienie, siłę niszczącej ognia. Z 1000 budynków dotkniętych pożarem w Galicyi 830 krytych było słomą a tylko 3 materiałami ogniotrwałymi, jak dachówka, blacha i t. p. gdy np. w Czechach tej ostatniej klasy budynków znajdujemy 299 a w Tyrolu z 285 zgorzałych budowli jedna tylko była kryta słomą.

Rozważając przyczyny pożarów, spostrzegamy, że je do trzech ze tak powiemy mianowników, sprowadzić można:

1. zła wola człowieka, stąd *podpalenie*;
2. niedbalstwo albo nieostrożność bezpośrednia sprawiające pożar;
3. tak zwane *przypadkowe*, pomiędzy którymi sporo jest jeszcze wydarzeń, w których wina człowieka chociaż pośrednio działa. I tak wadliwa budowa, zły stan kominów, użycie do budowy materiałów łatwo zapalnych, jak np. słomę na pokrycie dachu i t. p.

Pierwsza z tych kategorii jest oczywiście najważniejsza, dla wielkiej wagi tych czynników moralnych, które się składają na przestępstwo *podpalenia*: tu wchodzi bowiem łącznie wszystkie niemal, w ogólności uważane, powody przestępstwa: złość, żądza zniszczenia a w pewnych klasach sprawców, *szal ogniuowy* (piromania) nakoniec, niekiedy żądza zysku. Pobudki te tem trudniej mogą być zbadane, że osiągnięcie dowodu, co do umysłu podpalenia, w największej liczbie wypadków bywa niepodobne. Na 2419 podpalen zameldowanych w Królestwie Polskiem w 10 latach od r. 1865—1874, wykryto tylko 274 sprawców, a z 4079 spraw wytoczonych o to przestępstwo w latach 1877—79 tylko 100 osób jako przekonanych o winę na karę skazano. Mniejszą już ale zawsze znaczną dysproporcję pomiędzy złem a jego ujawnieniem, widzimy w Galicyi, gdzie z 2471 ujawnionych podpalen (od roku 1872 do 1878) wykryto 661 sprawców. Zresztą i w innych krajach, gdzie represya przestępstw jest ściślejsza, bardzo wielu podpalaczy pozostaje w ukryciu. W Bawaryi naprzykład

wynagrodzenia: w Ameryce 11600 tys. w Anglii 9100 tys. we Francyi 3770 tys. w Niemczech 3600 tys. w Kanadzie 1550 tys. w Rosyi 900 tys. Czyli że z 1000 szkody pogorzelec odbiera w przecięciu: w Niemczech 580, we Francyi 520, w Ameryce 500, w Kanadzie 390, w Rosyi 41!!

gdzie z 1000 obwinionych o przestępstwa w ogólności, zaledwie 138 uwalnia się od kary, na obwinionych o podpalenie uwolnień przypada 620.

W „Tabellach statystycznych skazanych o zbrodnie i występki w Królestwie Polskiem w r. 1834“, w którym wyjątkowo wyluszczano powody przestępstw, z 18 skazanych za podpalenie, 16 podano jako powodowanych złością lub zemstą 1 z powodu pijaństwa, 1 tylko rozmyślnego, dla ukrycia spełnionej kradzieży. Domyślamy się, że powyższe motywa istotnie przeważną odgrywają rolę, jakkolwiek dziś może w mniejszym stopniu w obec postępu ekonomicznego i zmiany urządzeń publicznych, które w tym żywiole zniszczenia dały źródło nowego przemysłu. W latach 1877—79 z pomiędzy 100 skazanych za podpalenie znalazło się 16 osób przekonanych o podpalenie własnych rzeczy dla odebrania z Kasy Ubezpieczeń ich szacunku, oczywiście za wysoko podanego. Cyfra ta daje dużo do myślenia, przy względzie, że jeżeli podpalacze w ogóle, to w szczególności tacy szalbierze, muszą być bardzo przebiegłymi w ukrywaniu swoich sprawek.

To naprowadza nas na kwestyę, która przed kilku laty była przedmiotem dosyć ożywionej polemiki w prasie naszej, zwłaszcza Warszawskiej, a która dziś jeszcze nie zesła z porządku dziennego Wady i zalety Ubezpieczeń w Towarzystwach Akcyjnych, albo na wzajemności opartych, zostały już, jak mniemamy, przedyskutowane, gotowiśmy nawet uwierzyć, że jak nas zapewniają wysokie powagi ekonomiczne ¹⁾, pierwsza z tych organizacyi jako odpowiadająca „wyższemu stopniowi uspołecznienia ekonomicznego“ ma powołanie do strącenia na drugi plan bądź nawet zupełnego wyguro wania instytucyi wzajemności, która, jak powiadają, tylko w systemacie przywilejów i gwarancyi rządowej, miała podstawę bytu. Lecz dyskusya ta nie rozstrzygnęła kwestyi, czy zalety téj organizacyi są takie, iżby nie zostawiały wątpliwości, co do pożytków jój w każdym społeczeństwie, w szczególności zaś znajdującem się w tych warunkach, co nasze-

¹⁾ F. Zieliński. w Bibliotece Warszawskiej rok 1870, T. IV str. 266/7. Prof. Leon Biliński. „Wykład nauk społecznych“. T. II str. 33. Lwów 1873. Helferich. „Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft“. 1874, s. 260. Jacobi. „Zeitschrift des K. Preussischen Statistischen Bureau“. 1862, str. 130. 131 i 1863 str. 81.

Nastręczają się tu ważne względy ekonomiczne i polityczne, których roztrząsać nie będziemy, tem bardziej, że biorąc rzeczy ze stanowiska *krajowego*, możemy nważać za rzecz obojętną, czy obcy rząd czy obcy kapitaliści trzymają w swoim ręku bezpieczeństwo ogniowe. Lecz to przyznają zwolennicy tak stowarzyszeń akcyjnych jak wzajemności, że w naszym kraju, w szczególności w Królestwie Polskiem, złuzowanie dawniej Dyrekcyi Ubezpieczeń przez instytucye wyższy stopień ekonomiczny znamionować mające, bezpieczeństwa od pożaru bynajmniej nie powiększyło.

Jako dowód służyć może dynamika pożarów a szczególnie podpałów. Dla porównania bierzemy tu znaczne przeciągi czasu, okresy 10-letnie, dające już wypadki pewne. A że na pożary niemało wpływa stan atmosferyczny zwłaszcza w cieplej porze roku, załączamy przytem średnie wypadki dostrzeżeń meteorologicznych w obserwatoryum Warszawskiem pod względem najważniejszych danych, t. j. temperatury, ilości wody z deszczu spadłej i dni deszczowych, w siedmiu miesiącach letnich od kwietnia do października.

L i c z b a	Pożarów w ogólności	Z podpalenia	Stan atmosfery w ciągu 7 m-cy letnich (w Warszawie)		
			Średni ciepłotań (temperatur.) od Kwietnia do Październ.	Wysokość wody z deszczu spadłej średnia	Ilość średnia dni w których deszcz padał
w okresie lat 1848—57 .	1942. ₄	292. ₈	10. ₉₈ C.	438. ₇₄ m.	100. ₂
„ „ „ 1858—67 .	1465. ₅	279. ₅	10. ₈₇ „	361. ₃₁ „	85. ₅
„ „ „ 1868—77 .	2266. ₉	491. ₉	10. ₈₉ „	442. ₄₅ „	97. ₉

Z tego się pokazuje, że ilość pożarów z pierwszego okresu na drugi *zmniejszyła* się w stosunku 233 z tysiąca, ilość podpałów, w (tymże) stosunku 289. Przeciwnie, z okresu II-go na III-ci ilość pożarów *zwiększyła* się w stosunku 527 z tysiąca, ilość podpałów, w stosunku

744 Rok 1867 graniczny pomiędzy drugim a trzecim okresem stanowi datę historyczną w dziejach urządzeń ogniowych, odtąd bowiem zaczyna się funkcyonowanie towarzystw ogniowych akcyjnych z postanowieniem—i w następnych dwóch latach spełnionem, zwinięciem Dyrekcyi Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem. Jestże to zbieg okoliczności przypadkowy, że klęski ogniowe zmniejszają się z rozwojem téj Instytucyi, następnie mnożą w większej nierównie proporcyi z jéj upadkiem? W punkcie podpalen cyfry wykazują się jeszcze wyższe; większy ubytek w okresie II, większy za to przyrost w III-m. Ponieważ wzrasta się ludność, zwiększa też ilość zabudowań a jeszcze coraz więcej upowszechnia się użycie materiałów zapalnych i wybuchających, ciągle przeto a stopniowy przyrost pożarów mielibyśmy za wytłumaczony ¹⁾. Ale téj stopniowości nie widzimy; owszem widzimy *minus* a potem *plus*; a z drugiej strony, stosunek ten szczególniej wydatniejsze na pożarach wynikających ze złej woli. Czyżby w miarę zwiększenia naturalnych przyczyn pożaru, wzrastała i chęć ich wywołania? Na rezultat niniejszy stan atmosferyczny nie wykazuje żadnego wpływu: średni ciepłota pozostaje prawie niezmienny; pod względem osadów atmosferycznych okres II okazuje się znacznie suchszym od I-go, przeciwnie okres III mokrzejszym. Tymczasem wahanie się liczby pożarów w pojedynczych latach okazuje się w widocznym związku ze stanem atmosferycznym. *Maximum* pożarów (2822) i podpalen (672) przypada na r. 1874 wyjątkowo suchy i upalny w całym naszym kraju, *minimum* na rok 1867 pamiętny latem chłodnem i słotnem i największymi od r. 1844 wezbraniami wód w Królestwie Polskiem i Galicyi. Daléj, licznymi pożarami odznaczyły się lata 1863, 1865, 1868, 1873, 1876, również gorące i suche; przeciwnie minimalne cyfry pożarów znajdujemy w latach mokrych i chłodnych 1849, 1853, 1855, 1870 i t. d.

¹⁾ Charakterystyczny jest w naszym wieku ciągły przyrost pożarów w salach widowisk publicznych. Gdy w XVII wieku we wszystkich krajach Europy i Ameryki liczono 17 pożarów teatrów, w XVIII wieku 39, w obecnym wieku zdarzyło się do r. 1830 przypadków takich 30, od r. 1830—40: 31, r. 1841—50 : 33, r. 1851—60 : 44, r. 1861—70 : 76, r. 1871—80 : 118. W dwóch ostatnich latach było już takich przypadków 37, z których 1 (w Wiedniu grudnia rok 1781) wyjątkowo wielkiego rozmiaru. Por. Aug. Foelsch. „Theaterbrände und ihre Verhütung“. Hamburg 1878.

Że w ostatnich latach pożary w Królestwie wcale się nie zmniejszyły świadczy ich liczba w r. 1880, w którym wypadków takich było 3515 (o 693 czyli blisko o $\frac{1}{5}$ więcej niż w najbardziej pożarowym z dawniejszych, r. 1874) spaliło się lub uszkodziło 10261 budowli a szkody wynosiły 3043566 rs. Więcej o $\frac{1}{2}$ miliona rs. czyli blisko 15% większe niż średnio.

W Cesarstwie Rosyjskiem gdzie ubezpieczenia ogniowe są dowolne nawet bez ograniczeń pozostawionych dotąd w Królestwie (ubezpieczenia gubernialne mniejszych nieruchomości, ubezpieczenia nieruchomości m. Warszawy i t. p.) wzrost pożarów jest ciągły od lat wielu. Podług wiadomości urzędowych w 5 latach od 1845 do 1849 wykazano średnio rocznie 4466 pożarów, r. 1850—1854: 7271, r. 1855—59: 10288, r. 1860—64: 12090, r. 1861—60: 15958, Z bliższych lat wymieniamy rok 1873, w którym zdarzyło się 22274, r. 1877: 25129, r. 1878: 33049. Szkody zrządzone przez pożar wynosiły r. 1873 blisko $4\frac{1}{2}$ milionów rubli (44416315), roku 1877 do 50 milionów, r. 1878 do 63 milionów. Przecięciowo w ostatnim pięcioleciu 1875—79 przypada 28617 pożarów rocznie, to znaczy, że w stosunku do okresu lat 1845—1849 l. pożarów pomnożyła się *sześciokrotnie*. Zbyteczne nawet wspominać, że kolosalny ten wzrost pożarów nie zostaje w żadnej proporcji ze wzrostem ludności i zabudowań.

Zasługuje na uwagę, że w tej wielkiej masie pożarów podpalenia zdają się odgrywać bardzo skromną rolę. Z 1000 pożarów tylko w 54 przypadkach przyczyną miało być podpalenie. W Guberniach Zachodnich Cesarstwa, stosunkowa cyfra podpażeń jest jeszcze mniejsza. W północnozachodnich (to jest na Litwie i Białorusi) przypada średnio rocznie 33,2 podpażeń, w stosunku do ogólnej liczby pożarów, zaledwie 25 z 1000, w południowozachodnich (t. j. na Wołyniu i Ukrainie) już 63. W Królestwie Polskiem 186 z 1000, w Galicyi 198. Z tego wnosiłoby wypadało, że w naszym kraju podpalenia mnożą się idąc w kierunku od północnowschodu ku południowozachodowi. Najmnień podpażeń na Litwie cichiej, gdzie jednak, jak wykazano poprzednio, pożary zrządzają najwięcej szkody. Natura wyręcza tu złość ludzką; ogień znajduje tu najwięcej materiału, w rzadszych niż gdzieindziej budowlach z muru; łatwiej tu o przypadki pochodzące z nieostrożności o tak zwane *przypadkowe* pożary. Wszelako l. podpażeń za Bugiem i Niemnem w porównaniu do Kongresówki i Galicyi okazuje się tak nieproporcjonalnie małą, że wzbudzać musi podejrzenie, że tamtejsza policja bezpieczeństwa ogniowego ma oczy cokolwiek zaspane. Cyfra zresztą podpażeń w Królestwie

Polskiem i Galicyi zbliża się do zagranicznych. Tak w Austrii czyli w krajach Rzeszy Przedlitawskiej razem wziętych, na 1000 przypadków pożaru, pożarów spowodowanych podpaleniem wypada 146, w Prusach 134, przyczem nadmienię wypada, że w tę liczbę nie wchodzi pożary wzniecone przez małoletnich do 12 roku życia. Wszelako porównanie Galicyi z innemi krajami Rzeszy Przedlitawskiej, utwierdza w mniemaniu, że u nas podpalenia liczniejsze są niż zagranicą. Jakoż w Arcyksięstwie Austriackiem, w połączeniu z Saleburgiem, na 1000 pożarów przypada 74 podpalen, w Szttyrii 76, w Iliryi 51, w Tyrolu 55, w Czechach 78, w Morawii w połączeniu z Szląskiem 103; gdy w Galicyi, jak wyżej, 198.

Ogólnie biorąc, liczba pożarów z nieostrożności wynikłych mało co się różni od l. podpalen, zwykle wykazuje się cokolwiek większą na co zapewne nie jest bez wpływu mniejsza trudność w ich udowodnieniu. Tak statystyka pożarów Berlina wykazuje z 1000, podpalen udowodnionych tylko 30,₂, wypadków ogniowych z nieostrożności 69,₈, czyli blisko dwa razy więcej. Zaś przypadków podejrzanęj nieostrożności, wykazuje się 50,₄, gdy podpalen podejrzaných 95,₁ czyli w stosunku 89% więcej ¹⁾. W Królestwie Polskiem w 10 latach od 1865—74 wykazano sądownie dochodzonych pożarów z nieostrożności 5898, z podpalenia 4216. Dokumenta, z których czerpiemy wiadomość o pożarach w Guberniach Zachodnich, nie wyszczególniają wypadków z nieostrożności. W Galicyi wypadki pożaru z podpalenia już przeważają nad wypadkami z nieostrożności. W latach 1871—1877. pierwszych wykazano 2519, drugich 1017. W Królestwie Polskiem gdzie wypadki z nieostrożności przeważać się zdają, podpalenia rosną w stosunku tak znacznym, że w ostatnich latach równoważą się z tą drugą kategorią. Tak w latach 1865/69 średnio rocznie przypadało 627 pożarów z nieostrożności, 382 z podpalenia, w następnych pięciu latach 1870—74 pierwszych przypało 577, drugich 544. Od r. 1847 licząc okresami po 5 lat do r. 1875, l. wypadków pożaru z nieostrożności zwiększyła się w stosunku 83%, podpalen w stosunku 95%. Natomiast liczba pożarów t. z. „przypadkowych“ zmniejszyła się w stosunku dochodzącym 100%. Skutek to może pewnego polepszenia policyi budowlanej, ale prawdopodobnie i większej ścisłości w dochodzeniu przyczyn pożarów, przez co nieraz wykryto winę człowieka, gdzie dawniej zmaiwano na *przypadek*.

¹⁾ Moniteur des assurances. Vol. XII, p. 442. Paris 1880.

Zresztą podpalenia mnożą się nie tylko u nas, ale i w innych krajach. W Prusach w okresie lat 1862—66 wykazano 1431 podpalen, r. 1873—1877 : 2257, przyrost w stosunku 132%, w Anglii od r. 1845 do 1872 pomnożyły się w stosunku 120% ¹⁾, we Francji od r. 1825 do 1875 w stosunku 200%. W Austrii skazano za podpalenie w okresie lat 1870—74 rocznie 164 osób, w okresie w 1875—79: 226, przewyżka w ciągu 10 lat 40%.

Uważanie pożarów w warunkach *miejsca i czasu* prowadzi do sprawdzenia faktu, zresztą powszechnie znanego i niepotrzebującego wyjaśnienia, że wypadki daleko częstsze są na wsi niż w mieście a po miastach tem rzadsze, im lepsza policya pożarowa. Tak np. w Królestwie Polskiem, w stosunku 100000 tysięcy mieszkańców przypada rocznie zaledwie 13 pożarów, po innych miastach 23, po wsiach 41. Na Litwie i w ogóle w Guberniach Zachodnich z 28774 pożarów w ciągu lat 10 (r. 1860—1869) zaledwie 2309 czyli 79 z 1000 wydarzyło się w miastach, jakkolwiek miasta litewskie z niewielu wyjątkami, mało co się od wsi różnią. Szkody jednakże od pożaru po miastach bywają stosunkowo większe. Tak w guberniach tu wspomnianych, na jeden pożar w miastach przypada straty blisko 5000-rubli, na wsi średnio 1230.

Stosunki miejscowe naszego kraju w granicach panowania rosyjskiego wyluszcza następujący wykaz pożarów i podpalen w stosunku do liczby mieszkańców (9) gubernij zachodnich Cesarstwa i (10) Królestwa Polskiego:

(vid. tabl. na str. 70).

¹⁾ Elliot w czasopiśmie „Statist. Journal“ r. 1868 p. 330, podnosi fakt, że od r. 1860 podpalenia mnożą się corocznie w Anglii. R. 1861 było ich 839, r. 1862 : 928, r. 1863 : 978, r. 1864 : 1028, r. 1865 : 1878 i t. d.

Na milion mieszkańców przypada w guberniach		
Warszawskiéj excl. m. Warszawy	293	845798
Kaliskiéj	284	546380
Piotrkowskiéj	310	744464
Radomskiéj	345	645055
Kieleckiéj	319	857684
Lubelskiéj	312	950106
Siedleckiéj	316	951757
Płockiéj	240	429868
Łomżyńskiéj	271	660160
Suwaleckiéj	398	651820
pożarów w ogółności	18	845798
podpalen	16	546380
szkody ogniowej w rublach . . .	27	744464
	22	645055
	56	857684
	15	950106
	14	951757
	14	429868
	17	660160
	30	651820

na milion mieszkańców przypada w guberniach									
Wilński									
Kowieński									
Miński									
Witebski									
Mohylewski									
Wołyński									
Kijowski									
Podolski									
Grodzieński									
pożarów w ogólności . .	254	347	200	238	232	237	267	254	183
podpalen	9	6	4	7	8	20	12	13	5
szkody ogniowe w ru- blach	360289	532708	475314	656403	597350	365403	355122	245731	575928

Biorąc pod uwagę że wykazana tu liczba pożarów a nadewszystko podpaień w Guberniach Zachodnich prawdopodobnie jest mniejszą od rzeczywistej, spostrzegamy, że najwięcej pożarami nawiedzane są gubernie [Suwalska i Kowieńska, przeważnie zamieszkane przez ludność litewską; najmniej stosunkowo nawiedzanym tą klęską jest pas ciągnący się od głębi Polesia ku pruskiej granicy na prawym brzegu Wisły, resp. gub. Grodzieńska, Płocka i Łomżyńska, którego główną cechą jest szeroki rozwój drobnej, zagonowej mazowieckiej szlachty, „schłopiałej“ jak już za czasów Zygmunta III pisał o niej Mazur Kacper Miaskowski, ale pod względem moralno-społecznym niezaprzeczenie wyższej od włościan i dziś nawet pomimo polepszenia bytu tych ostatnich, zachowującej tę wyższość. Powiedzieć bowiem można, że ta niefrasobliwość, z jaką ludek nasz oddaje swoje gniazdo i swój dobytek na pastwę niszczącego żywiołu jest znamię bardzo pierwotnego stanu uspołecznienia, zbliżonego do stanu nomadów. Tem niekorzystniejsze świadectwo stanu oświaty ludowej daje częstość podpaień, gdyż (z wyjątkiem wypadku szalbierskiej spekulacji na ubezpieczeniach ogniowych), jest ona właściwością prawdziwego proletaryatu nie tylko w majątkowym znaczeniu, ale w tem wszystkim, co znamionuje człowieczeństwo. Jakoż wypadki te najwięcej się ukazują w częściach dawnych ziem Sandomierskiej i Krakowskiej, stanowiących obecną gubernię Kielecką, która też bardzo niekorzystnie odznacza się pod względem przestępstw w ogólności, szczególnież nieokrzesanemu pospólstwu właściwych jak kradzież, rabunek i t. p. ¹⁾). Za Bugiem źle się pod tym względem przedstawia Wołyń, gdzie też oświata ludu wiejskiego, jest bardzo zaniedbana. W ogóle zaś zauważać wypada, że Małoruś gorzej się pod tym względem przedstawia niż Litwa.

Na wysokość szkód zrządzonych pożarem składa się wiele czynników częstokroć sprzecznych. Z jednej strony świadczyć ona może o wadliwym stanie policyi ogniowej, której pierwszym zadaniem jest możebne ograniczenie niszczącego żywiołu; lecz z drugiej, jak wyżej wspomniano, wielość szkód zależy także od skupienia ludności i jej siedzib, przyczyniającego się do szerzenia pożogi, co sprawia większe stosunkowo szkody pożarowe po miastach niż na wsi ²⁾). Z tego też

¹⁾ O czem niżej w rozdziale IX.

²⁾ Por. wyżej str. 69.

wynika, co łatwo pojąć, wzrost szkody w miarę rozwoju ekonomicznego kraju; okolice przemysłowe, zamożne więcćj ponoszą klęski niż ustronne, odludne, przy równćj liczbie pożarów. Dodajmy jeszcze okoliczności przypadkowe, jak stan atmosferyczny w chwili wybuchu pożaru, nagromadzenie w danym punkcie materiałów palnych i t. p. utrudniające ratunek; a przy tych okolicznościach wielką nierówność szkód w pojedynczych wypadkach. Przy takich warunkach okres czasu wystarczający dla objęcia kombinacyi co do samego faktu pożaru, do ocenienia czynników wpływających na zrządzone przezeń zniszczenia, może się okazać niedostatecznym.

Co do pory roku: w Królestwie Polskiem z 1000 pożarów, wypadło 187 w miesiącach zimowych (grudniu, styczniu i lutym), 239 w wiosennych, 285 w letnich, 274 w jesiennych. Wpływ ciepłostanu jest widoczny. Podpalenia jednak częściej niż w lecie wydarzają się w jesieni, po miastach nawet w zimie: pełne stodoły i nagromadzone na zimę zapasy podbudzają złoczyńców. Przyczem zaznaczyć wypadu, że minimum podpaień jak w ogóle przestępstw przypada na kwiecień, miesiąc wielkiego tygodnia i wielkanocnej skruchy ³⁾).

Rasumując to wszystko, co się powiedziało w niniejszym rozdziale, możemy sformułować następujące wnioski:

Wzrost pożarów w szczególności też podpaień wydaje się faktem powszechnym naszego czasu; szczególniej też w naszym kraju, który przytem należy do najwięćj nawiedzanych pożarami.

¹⁾ Porówn. niżej rozdział IX. Starano się także wyświecić wpływ dnia w tygodniu i godziny. Jeden statystyk angielski obliczył, że z 1000 pożarów w Londynie r. 1875 przypało w Niedzielę 200, Poniedziałek 203, Wtorek 231, Środę 227, Czwartek 256, Piątek 209, Sobotę 223. Z czegoby wypadało, że najniebezpieczniejszy jest środek tygodnia, najmniej—początek. Może to znajduje się w związku z rozwojem roboty w fabrykach i warsztatach, przyczem wiadomo, że Niedziela w Londynie bardzo ściśle jest obchodzoną. Potwierdza to niejako wypadkowa pory dnia: *maximum* pożarów przydada na porę wieczorną od godziny 7—11, *minimum* na wczesny poranek od 4—10.

²⁾ W Berlinie *maximum* pożarów przypada na miesiące zimowe, *minimum* na letnie. I tak z 1000 przypada na miesiące zimowe 322, na wiosenne 240, na letnie 183, na jesienne 253. Zob. „Annuaire statistique de la ville Berlin“ (także po niem. Berliner Jahrbücher) 1880, p. 440.

³⁾ Nadto argument przeciwko tendencyjnym wycieczkom w rodzaju nast.: „Podpalenia prawo kościelne zabrania a jednak choć lud jest najpobożniejszym żywiołem katolickim w świecie (?)... nigdzie tyle w grupie zachodnich narodów, podpaień, co u nas“. „Prawda“ N. 40, r. 1884.

Przyczyny pożaru, o ile dają się wysledzić, okazują w największej części winę ludzką, bądź bezpośrednią złą wolę, bądź niebalstwo i lekkomyślne „igranie z ogniem“.

Środki ochronne od pożaru winny być przeto skierowane przeciw temu czynnikowi, który wprost *złą wolą* albo przynajmniej *brakiem dobrej woli* nazwiemy. Te zaś polegają przedewszystkiem na ubezwładnieniu albo przynajmniej utrudnieniu działania złej woli, polepszeniem policyi bezpieczeństwa od ognia, zaprowadzeniem straży ogniowych w miasteczkach i gminach, usunięciem ze skupionych siedzib ludzkich materiałów łatwo zapalnych, wzbronieniem bezwarunkowem strzech słomianych, izb kurnych po wsiach, budowli drewnianych lub krytych gontami po miastach ¹⁾ zaprowadzeniem obowiązkiem publicznych wodozbiórów w miastach i osadach odległych od rzek lub jezior, nakoniec pilniejszym niż dotąd przestrzeganiem przepisów ostrożności od ognia, ściślejszą represyą tegoż rodzaju wykroczeń.

Przeciwno bezpośredniej złej woli jak przeciw niszczącym żywiołom, zwykle środki policyjne nie wystarczają. Trzeba ją ubezwładnić odjęciem jej pobudek a to w mniemaniu, że dotknąć może tego, kto jest przedmiotem jej złości. Środek ten—*ubezpieczeniem od ognia* zwany, znanym jest i upowszechnionym w każdym kraju ucywilizowanym; lecz skutecznym może się stać dopiero wtenczas, gdy będzie powszechnym, bezwarunkowym, gdy nie będzie budowli, ruchomości podległych działaniu ognia, któreby nie zostały asekurowane. W tem tkwi błąd zasady wolnej asekuracji, jakkolwiek pozornie, podług ogólnych zasad ekonomiki, prawidłowej, że pomija z uwagi ogólną właściwość żywiołu, który jest powodem ubezpieczenia. Wolne jest

¹⁾ Jeszcze w roku 1816 Postanowienie Namiestnika Królewskiego d. 3 Lutego wzbronilo bezwarunkowo wszelkich budowli drewnianych, lub krytych materialem nie ogniotrwałym, w obrębie okopów m. Warszawy i przedmieścia Pragi. Po latach szesnastu gdy miasto znacznie się zbudowało, zakaz stawiania domów drewnianych (z wyjątkiem pewnych ulic oraz budowli fabrycznych) cofnięty został postanowieniem Rady Administracyjnej dnia 17 Czerwca 1832 roku. Jeszcze przed dwoma laty na wielu ulicach miasta budowano domy drewniane; ostatnio nawet wydane przepisy roku 1880 utrzymują przy wielu niepodręcznych ulicach te budowle, ubezpieczu i prawidłowej policyi budowlanej wielkiego miasta przeciwne.

rozporządzanie własnością, ale pod warunkiem zachowania praw osób trzecich. Kto przez skąpstwo, niedbalstwo lub ciemnotę zostawia, brakiem asekuracji, własność swoją na los Opatrzności, ten staje się winnym co najmniej względem sąsiadów; przyczyniając się do powiększenia wspólnego niebezpieczeństwa pożarowego. Uchylenie obowiązku odbudowania spalonej budowli lub odnowienia spalonego lasu, z jednej strony jest krzywdą dla społeczności, która zostaje pozbawioną pewnej trwałej części majątku publicznego, przeniesieniem kapitału z nieruchomego w stan ruchomy i co więcej, obiegowy; z drugiej, zawiera wyraźną zachętę dla szalbierskiej spekulacji. Nie chcemy zaprzeczyć zasługi, jaką mieć mogą towarzystwa akcyjne ubezpieczeń od ognia, które własny interes skłania do pilnej kontroli przyczyn pożarów, co pośrednio na ich zmniejszenie oddziaływać powinno. A jednak jest faktem, że z zaprowadzeniem ich trybu, niezależnie od chwilowych okoliczności, pożary się wzmogły. Przyczyny zapewne szukać należy, nie w instytucji stowarzyszeń ogniowych akcyjnych, ale w stanie przechodnim ich zainstalowania w kraju, oraz nieodpowiedniości tych instytucyj stopniowi rozwoju ekonomicznego kraju, oświacie i uspołecznieniu klasy ludowej. Przyczem nadmienić wypada, że uchylenie rządowej Dyrektyi Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, nie miało na celu pozostawienie ich wolnej konkurencyi kapitałów, która ostatecznie doprowadziłaby musiała do ustalenia pewnej harmonii pomiędzy przedsiębiorstwem a publicznością, ale do zastąpienia dawniejszego monopolu instytucji zarządu krajowego, monopo-
lem kilku kompanij niemiecko-rosyjskich ¹⁾, a w takich warunkach, przypowieść Krasickiego o nosie dla tabakierji, nieraz mogła znaleźć zastosowanie. Zaznaczyć jeszcze należy tę anomalię, że rękojmia bezpieczeństwa od ognia złożona jest prawie wyłącznie w ręce klasy kupieckiej, gdy tej rękojmią w daleko większej mierze potrzebuje własność ziemska i ludność wiejska, w większym jak wiadomo stopniu na przypadki pożaru wystawione ²⁾. Z tego, że towarzystwa ogniowe akcyjne za najmniej korzystne dla siebie znajdują ubezpieczenia rol-

¹⁾ Wiadomo, że staranie o dozwoleństwo instytucji ubezpieczeń ziemiańskich przy Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem Królestwa Polskiego okazały się bezskutecznymi.

²⁾ Wysokość składki w towarzystwach ogniowych rosyjskich dla wsi 0.98%, dla miast 0.51% z włączeniem Petersburga 0.25%.

ne, przyjmując takowe najniechętniej i najwyższe naznaczając premia ¹⁾, nie wynika, żeby ta część społecznego mienia mniej od innych miała prawa do ochrony od niebezpiecznego żywiołu. Owszem małe korzyści a nawet straty jakie towarzystwa akcyjne ponoszą w tej gałęzi, doprowadzają do wniosku, o konieczności powszechnego, obowiązkowego, na zasadach wzajemności opartego ubezpieczenia, w pewnej przynajmniej sferze, która zresztą nie wyłącza właściwej sfery działalności wyżej wspomnianych towarzystw, która to sfera znajduje się w miastach pośród wzrastającego przemysłu i handlu.

¹⁾ Fakta nauczające o rezultatach działalności porównawczych towarzystw wzajemności i akcyjnych w Cesarstwie rosyjskiem przywodzi „Gazeta Warszawska“ N. 52, r. 1881. Wysokość składek w instytucjach wzajemności przypada po 0,13% kapitału ubezpieczenia, w towarzystwach akcyjnych 0,75%; dywidenda akcyonaryuszów w r. 1878 wynosiła 240000 rs. czyli 25% premii; wydatki na administrację pochłaniały 42% premii, gdy w instytucji wzajemności tylko 20%, straty od pożaru majątków ubezpieczonych w towarzystwach akcyjnych wynosiły r. 1875 około 5600000 rs. r. 1876: 4700000; pomimo to premia podniosły się od 7600000 do 8800000. Koszta zarządu od 2500000 do 4100000, dywidenda od 1400000 do 2400000; przyrost pierwszych więc wynosił 65%, drugiej 63%. Kapitał zapasowy obejmujący 4% premii, pomnożył się w ciągu trzech lat o 250000 rs. W instytucji wzajemności przyrost ten obraca się na zmniejszenie składki. Około 60% kapitału zapasowego towarzystw akcyjnych odchodzi zagranicę na reasekurację. Zarząd towarzystw akcyjnych jest może sprężystszy, ale bez porównania kosztowniejszy od Wzajemności, a koszt ten, tem jest dotkliwszy dla asekurowanych, że co z porządku rzeczy wynika składka ich jest stosunkowo większa.

²⁾ Charakterystycznym jest fakt świeży, który przywodzi „Gazeta Lubelska“ (w październiku r. 1882): Jeden z obywateli ziemskich zapytuje się co ma czynić, gdy na wystawiony przez niego młyn przynoszący 10 — 12000 rs. rocznego dochodu (brutto) żadne z funkcjonujących w kraju towarzystw ogniowych niechce przyjąć asekuracji!

VII.

Czyny i wypadki dotyczące życia.

Wartość życia ludzkiego. Czy postęp cywilizacji wpływa na zmniejszenie grożących mu niebezpieczeństw? Pozorne zmniejszanie się śmiertelności. Zmniejszony przyrost naturalny. Emigracja, jej pożytki i szkody. Szkodliwość emigracji politycznej. Uwagi nad obecnem wychodźstwem naszego ludu. Buch ludności w różnych częściach naszego kraju i porównanie jego z obcemi. Niekorzystne warunki śmiertelności w naszym kraju. Mała stosunkowo wartość ekonomiczna naszej ludności. Wielka śmiertelność po miastach naszych. Nikłość naszej ludności dorosłej. Przyczyny śmierci. Porównanie głównych miast naszych z obcemi pod względem chorób panujących. Wnioski o ich przyczynach w naszym kraju z niektórych wypadkowych w Poznańskim i w Galicyi. Degeneracja naszej ludności. Wypadki śmierci gwałtownej. Porównawcza ich statystyka z różnych części naszego kraju. Geograficzne stosunki. Wypadki nagłej śmierci w Europie i Ameryce. Dwa główne żywioły zniszczenia: ogień i woda. Wpływ klimatyczny. Pijaństwo. Wypadki z niedozoru dzieci. Wpływ miasta a wsi. Wzrost wypadków gwałtownej śmierci. Większość ludzi umiera śmiercią nienaturalną. Samobójstwa. Wpływ miast wielkich, plemienia i wyznania. Najwięcej samobójstw popełnia inteligencja. Wpływ wieku i płci. Czynniki fizyczne samobójstwa: pora roku, dzień w tygodniu i godzina. Dzień feralny. Czarna godzina nocy. Symbolika narzędzi samobójców. Powody samobójstwa. Poziomość samobójstwa. Wzrost samobójstw w naszych czasach. Stosunek samobójstw do zabójstw. Wpływ nowoczesnej demokracji na samobójstwa.

Świadectwem prawdziwej cywilizacji jest świadomość wartości życia ludzkiego. Nie cenimy tego, co nam łatwo przychodzi i dziwić nas nie powinno, że u ludów pierwotnych, człowiek wychodowany

przez samą naturę, jako niewolnik stawia się częstokroć niżej wartości szczególnie pożytecznego zwierzęcia. Wartość ludzkiego życia przychodzi do poznania dopiero wtedy, gdy wychowanie człowieka, zapewnienie mu środków samoistnego bytu, zostaje połączone z licznymi trudami i zabiegami najbliższego otoczenia, gdy utrzymanie i zapewnienie człowiekowi życia staje się przedmiotem troski społeczeństwa, które się przekonało, że pomyślność jego powszechna ściśle jest związana ze zdrowiem i dobrobytem każdego z członków. Rzecz prosta, że to przekonanie przychodzi dopiero częściowo i stopniowo z rozwojem świadomości społeczeństwa o sobie, z postępem tedy właściwej cywilizacji; rozwój tedy zwyczajów, praw i urządzeń ochraniających całość życia człowieka, jest niejako miarą cywilizacji.

Statystyka ludności już wyświeciła niektóre ogólne prawa tego zjawiska, które nazywamy życiem ludzkim. Każdemu posiadającemu elementarną jej naukę, wiadomem już jest, jak postęp cywilizacji pomnaża tę produkcję, nietyle przez powiększenie liczby naszego rodzaju, ile przez podniesienie wartości każdego osobnika, trwałością jego bytu a więc podaniem mu środków zwiększenia indywidualnej produkcji. Mnożność rodzaju ludzkiego nie zwiększa się wprawdzie, ale rodzaj ten wzmagą się przez coraz mniejsze w nim ubytki; mniej rodzi się istot ludzkich, ale tego materiału coraz mniej marnuje się przez śmierć zawczesną lub gwałtowną. Tak pomnaża się kapitał, pozyskaniem sposobów lepszego jego użycia. Wykryła też statystyka ludności, że to mnożenie kapitału życia ludzkiego jest prawie równoległe z postępem ekonomicznym, z rozwojem społecznej zamożności; straty, jakie ta ponosi przez klęski elementarne, przez złe gospodarstwo, przez nierząd publiczny, odbijają się wiernie na ruchu ludności, tak, że w prawidłowym biegu rzeczy jej przyrost lub ubytek za pewną skazówkę rozwoju dobrobytu uważać można.

Albowiem tak być powinno a niekoniecznie tak jest w rzeczywistości. Jakkolwiek teoria Malthusa o dysproporcji postępu zaludnienia z produkcją materialną ¹⁾ nie wytrzymuje krytyki w dzisiejszym stanie nauki, która przekonywa, że z pomnożeniem ludności na danej przestrzeni powiększają się środki jej zużytkowania i w obec dynamiki ludności, która twierdzenia tego ekonomisty zgola nie popiera, a to przez prawo kompensacji, która różnemi drogami usuwa zbyteczny, nad miarę produkcji ekonomicznej, przyrost ludności, podług warunków

¹⁾ An Essay of the principle of population. London 1830.

czasu i miejsca takowy modyfikuje ¹⁾; — zaprzeczyć atoli trudno, że równowaga pomiędzy skłonnością do pomnożenia swego rodzaju a wytworzeniem środków do należytego jój zaspokojenia, jest raczėj ideałem niż rzeczywistością zwykłej społeczności ludzkiej. Wszędzie widzimy marnowanie głównego tego kapitału społecznego, przez stan bierny, jakoby z naturalnych przyczyn (choroby, kalectwa, klęski elementarne), dalej, przez widoczne już niedbalstwo lub nieumiejętność gospodarczą społeczeństwa (pauperyzm, wagantyzm, proletaryat kryminalny) nakoniec, co jest nieuchronnem następstwem poprzednich przyczyn, przez zawczesną lub gwałtowną śmiertelność ²⁾.

Działalność tych czynników jest powszechna; wynikają one z prawa światowego, któremu jako sile wyższej, społeczność ludzka ulegać musi. Zadaniem nauki jest tylko zbadanie warunków społecznych, przy których rozwijają się te czynniki, aby przez poznanie początków choroby, dojść do wykrycia środków jój właściwego leczenia.

Tu najprzód stawia się pytanie, o ile postęp cywilizacyi nowoczesnej wpływa na zmniejszenie tych plag i czy rzeczywiście w tym kierunku wpływa?

Odpowiedź na to pytanie, z pierwszego rzutu oka wypada pomyślnie. Porównywając dłuższe peryody czasu, których rezultaty od szczególnych jakich przypadków, zdają się być niezależnemi, spostrzegamy, że zmniejsza się śmiertelność, przynajmniej w krajach przodkujących cywilizacją ³⁾; z drugiej zaś strony śmiertelność mniejsza jest

¹⁾ Racyonalnie rozbiera tę naukę ze stanowiska socyaletycznego i prostuje jednostronne zarzuty jój przeciwników z nowoczesnych szkół ekonomicznych (Carey, Dühring, Bastiat i t. p.) Oettingen l. c. s. 248. 254 nast.

²⁾ O działalności tych czynników, wiadomości ciekawe jakkolwiek z właściwem przywiedzionemu tu autorowi materialistycznym i ateistycznym poglądem na społeczeństwo, czytamy w księdze dr. Edwarda Reich „Ueber Entartung des menschlichen Geschlechts, ihre Ursachen und Verhütung“. Erlangen 1868 a także „System der Hygieine“. Bd. I. Moralische und Sociale Hygieine. Leipzig 1870.

³⁾ Legoyt (La France et l'Etranger etc. vol. I p. 476) powiada: „L'observation a mis en lumière un fait de plus consolants, c'est la diminution progressive de la mortalité dans presque tous les états dont la situation économique s'est améliorée“. We Francyi, gdzie dokładne obliczenia sięgają początku bieżącego wieku, w pierwszych 20 latach zmarło w stosunku

w krajach więcej stosunkowo ucywilizowanych a przynajmniej, o wyższym rozwoju ekonomicznym. Atoli zysk ten jest problematyczny, gdy w powszechności zmniejszająca się śmiertelność okazuje się mniej więcej równoległą zmniejszonej ilości urodzeń ¹⁾, z drugiej zaś strony z małemi wyjątkami liczniejsza stosunkowo, w pewnych krajach śmiertelność jest wynikiem większej w takimże prawie stosunku, ilości zmarłych niemowląt w I-m roku życia. To znaczy, że dodatni rezultat pod względem ubytku strat ludności redukuje się do mniejszej liczby zmarłych niemowląt, t. j. ludności stanowiącej *passivum* kapitału społecznego, która dopiero w przyszłości, po trudach i niebezpieczeństwach, powiększyć ma jego *activum*. Obliczenie więc w tym stosunku (t. j. urodzeń i zejść do ogółu ludności) trwałości życia ludzkiego, która w krajach ekonomicznie rozwiniętych ma się jakoby zwiększać w ciągu naszego wieku, nie jest jeszcze dokładnem. Jakoż zwiększona trwałość życia ludzkiego okazuje znaczne różnice przy odniesieniu do wieku, nawet w krajach najpomysłniejszego rozwoju ekonomicznego: np. we Francyi od początku bieżącego wieku żywotność niemowląt i starców zwiększyła się w stosunku mniej więcej 20 — 30%, osób w wieku dojrzałym, zaledwie 10 do 15% ²⁾. Zapewne—i taki rezultat

10000 mieszkańców 266 osób, w następnych 20 latach : 244, r. 1840—60: 226, r. 1861—80 : 190. W okresie lat 1770 — 84 zmarło średnio rocznie 837580 co w stosunku do ludności ówczesnej obliczanej w przybliżeniu na 25 milionów, wynosiło 335 z 10000. W Anglii obliczają w I-m z wymienionych okresów : 224 zmarłych z 1000, w II-m 227, w III-m 223, w ostatnim 212. W Prusach w I-m 294, w II 292, w III 292, w IV 286. Przeciętnie podług wykazów ruchu ludności z lat 1865—76 umiera (z wyłączeniem nieżywourodzonych) w Anglii 223 z 10000, w Belgii 237, we Francyi 244, w Niderlandach 253, w Prusach 276, w Bawaryi 311, w Austrii (Przedlitawii) 318, w Węgrzech 375. Por. Engel. „Zeitschrift d. Preus. Statist. Bur.“ XIX. 91. Wappäus. „Bevolkerungsstatistik“ II Th. Quetelet et Heuschling. „Statistiq. internat. de la population“. Paris et Bruxel. 1865.

¹⁾ We Francyi już w zeszłym wieku zauważono ten ubytek: w okresie 1770—74 liczono 479 urodzeń na 100 małżeństw, w następsem pięcioleciu : 435, r. 1780—84: 417, r. 1800—75 : 393, r. 1820—30 : 370, r. 1831—40 : 318, r. 1851—60 : 306 it. d. Legoyt l. c. p. II p. 370.

²⁾ Tak w Szwecyi, gdzie na 10000 mieszkańców umiera tylko 199, l. zmarłych niemowląt w tymże stosunku wynosi 1353, w Bawaryi, gdzie

za korzystny dla społeczeństwa uważaoby można, gdyż przy równiej nawet śmiertelności ludzi dojrzałych, zmniejszoną śmiertelność niemowląt, za czysty zysk uważać można, bo strata przewidywanych dopiero korzyści, jest już stratą. Lecz jeżeli takim jest rezultat prawidłowego rozwoju cywilizacji i dobrobytu, to nastroczają się jeszcze wątpliwości pod względem zastosowania tej reguły do biegu cywilizacji nowoczesnej. Jeżeli długość życia wzrasta ze stopniem cywilizacji, to wypadałoby wnosić, że maximum jego szukać należałoby w głównych jej ogniskach. Tymczasem w miastach i to prowincjonalnych, życie okazuje się znacznie krótszem niż na wsi a nawet długość jego zmniejsza się w miarę większej aglomeracji ludności, t. j. minimum jego znajdujemy po miastach stołecznych, gdzie jak w ogólności po wielkich miastach spotykamy sprzecznie z ogólnem prawem ludności, mniejszą ilość urodzeń a przytem większą śmiertelność ¹⁾. Tu zauważyć należy, że prawie we wszystkich krajach Europy i Ameryce, ludność miast mnoży się w znacznie większym stosunku niż wsi, że przyrost ten jest kosztem ludności wiejskiej, która znaczną częścią naturalnego swego przyrostu zasila sztucznym sposobem miasta ²⁾. W związku z tem zostaje bezwątpienia, że przyrost naturalny w krajach gęściej zaludnionych jest słabszy, oraz, że w krajach wyższej kultury ekonomicznej przyrost ten jest mniejszy i zmniejsza się widocznie. W części przyczyną tego jest emigracja, czyli wychodźstwo z ziemi rodzinnej do krajów obcych.

Ogólnie biorąc, emigracja zdaje się mieć wyższe zadanie, uregulowania nieproporcjonalnego do przestrzeni rozkładu ludności i z tego stanowiska uważana, przedstawia się jako czynnik dodatni. Charakter ten wszakże ma tylko warunkowo, a mianowicie w granicach zakreślonych jednością natury ziemi i społeczeństwa ³⁾. Interesem

ogólna śmiertelność jest 311 z 10000, t. j. w stosunku 56% większa, niemowląt umiera 3270, więc w stosunku 210% większym. To znaczy, że różnicę w cyfrach śmiertelności stanowią głównie dzieci.

¹⁾ Legoyt l. c. v. II. p. 470.

²⁾ Oettingen l. c. s. 378, 379.

³⁾ Por. Legoyt. *Emigration Européenne, ses causes, ses effets*. Paris 1861. Roscher. „Grundlage der National Oekonomie“. VIII Aufl. 1869. § 260. Hr. H. „Vorschläge zur Beseitigung der Massen Auswanderung“. Berlin 1872. Nessmann. „Die Deutsch. Auswanderung“. Leipzig 1873.

jest państwa posiadającego rozległe granice, żeby jego części mniej zaludnione zasilaly się ludnością nazbyt zgęszczoną z innych prowincyj. Taką była naprzykład emigracya naszego ludu w XV, XVI i XVII wieku ze starych dzielnic Polski piastowskiej na Ruś i Ukrainę, która niewątpliwie była głównym motywem prawa ustalającego *adscriptio glebae* włościan, prawa ze stanowiska nowoczesnego pojęć zarówno niepolitycznego jak niesprawiedliwego, ale dającego się zupełnie wytłomaczyć warunkami politycznymi i ekonomicznymi ówczesnego społeczeństwa ¹⁾. Do pewnego stopnia to samo powiedzieć

R. Fritz. „Zur Auswanderungsfrage“. Wien 1879. Ks. A. Wasilczyków. „Ziemlewładenie i Ziemledielie w Rossii i drugih gospodarstw“. t. I, Petersburg 1881. rozdz. I. Tu nadmienić wypada, że emigracya nasza, które ostatnimi laty przybrała dosyć znaczne rozmiary (Sprawozdanie biura emigracyjnego w Nowym Jorku za rok 1880 daje czwarte miejsce przychodząc polskim, po angielskich, niemieckich i skandynawskich) nie była dotąd wcale przedmiotem umiejętnego opracowania. Posiadamy o niej zaledwie dorywcze wiadomości pochodzące ze źródeł obcych, spotykając tylko po dziennikach ogólnikowe wzmianki. Podobnież w „Wiadomościach Statystycznych“ wydawanych przez Bióro Statyst. Wydziału Krajowego we Lwowie pod red. T. Pilata. Rocznik VII. zes. I, str. 71.

¹⁾ Motywa uchwał sejmowych r. 1477, 1496, 1520 i innych, które pozbawiły włościan prawa przesiedlania, tłomaczą takowe koniecznością ukrócenia szerzącego się pośród nich włóczęgostwa, pozbawiającego właścicieli ziemskich (szlachtę—ziemian) środków prowadzenia gospodarstwa, które nie może się obejść bez robocizny. Uchwała szlachty Małopolskiej w Krasnymstawie r. 1477 obowiązuje kmiecica opuszczającego osadę, żeby wprzód rozporządził nią, za zgodą pana, bądź sprzedając, bądź oddając człowiekowi odpowiedzialnemu co do majątku. W. A. Maeiejowski. „Historya włościan“. Warszawa 1874, str. 140 nast. Ad. Krzyżtopór. „O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce“. Poznań 1859, str. 313. W. Załęski. „Rozwój historyczny służebności pastwisk. i leśn. w Królestwie Polskiem w związku z położeniem ludności wiejskiej“ w Bibliotece Umiejętności Prawnych Ser. III, r. VII z. 42—4, s. 73. Zaznaczamy jednak, że ci pisarze a nawet T. Korzon w wyczerpującem dziele: „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta“ w t. I wyd. przez Akademię Umiejętności. Kraków r. 1882, gdzie w rozdziale III kreśli historję poddaństwa włościan polskich, zaledwie dotykają ważnej téj okoliczności ustalenia poddaństwa, którą było wychodźstwo ludu polskiego na Ruś nietylko do świeżo zaludniających się wówczas osad ukraińskich ale i do kozaczyzny. A wszakże uchwała sejmu r. 1638 którą uważać należy za prolog zgubnych dla Pol-

można o emigracyi angielskiej zaludniającej obszerne kolonie tego narodu, który okazuje zdumiewającą żywotność w pokonywaniu przeszkód jakie następuje odległość i różnica klimatu. Zresztą, emigracya zajmuje miejsce w szeregu tych kataklizmów, które torują człowieczeństwu nowe drogi pośród zniszczenia i śmierci, tem tylko od nich różna, że bywa zwykle ich skutkiem. Podobnie jak wojna, pozbawia społeczeństwo części jego klasy najprodukcyjniejszej, wywołując głównie ludzi w sile wieku ¹⁾; podobnie jak epidemia wyludnia okolice zarażone przykładem demoralizującym porzucania ogniska domowego pod przynętą, najczęściiej zwodniczych zysków na obczyźnie. Niepewne a przynajmniej nieodpowiednie do ilości strat kraju wychodźstwa, są korzyści tego, który je do siebie ściągają ²⁾. Znaczna część wychodźstwa opłaca szczątkami mienia, zdrowiem, częstokroć życiem koszta instalacyi, na obcej ziemi, w odmiennych warunkach życia, w klimacie rujnującym organizm nienawykły, jeżeli niewprost zabójczym. Dopiero pokolenie wychodźców zrodzone na ziemi imigracyjnej, prawdziwym jest nabytkiem tego kraju ³⁾. Szczególnie też szko-

ski wojen kozackich wyływała z tegoż źródła co statut Jana Olbrachta 1496. Motywa tej uchwały odbierającej kozaczynie wszelkie jurysdykcyje, przywileje i t. d. opiewają: „pragnąc mieć, quos fortuna belli servavit, w chłopy obrócone pospólstwo“.

¹⁾ Z 10000 wychodźców z Królestwa Polskiego, było w sile wieku (od 15—65) 6049 „Zeitschr. des Preuss. Stat. Bur.“ 1879. XIX, s. 83.

²⁾ Obliczają, że od roku 1820 do 1880 Rzesza Niemiecka straciła przez emigracyą 3600000 mieszkańców (Monatschrift zur Statistik des Deutsch. Reichs“. XII. 1881. II. Straty większe niż zadane całej Europie przez wszystkie wojny prowadzone od r. 1815 do obecnej chwili, które podług obliczeń Hausnera, Kolba, Engla (zob. szczegółowo wyłożoną statystykę strat wojny r. 1870—71 w czasopiśmie Biura Statyst. Prusk. na r. 1872 p. Engla. „Hausner. „Vergleichende Statistik“. Lmbg. 1865, t. II, s. 56 nast. „F. G. Kolb. „Die Nachtheile d. Stehenden Heeres“. Leipzig 1862 i „Handbuch des Statist. Allgem. Verhältnisse) nie dochodzą 3 milionów głów licząc także zmarłych z chorób wywołanych stanem wojennym, i ciężko skałeczonych, upadłych na zdrowiu i t. p. Podług obliczeń Neumana (Deutsch. Auswand. Leipzig 1873) emigracya pozbawiła Niemcy kapitału wynoszącego 450 milionów talarów.

³⁾ Na 100 europejczyków osiadłych w Afryce francuzkiej (r. 1845—61) przypada 4,09 urodzeń a 5,56 zejść, to znaczy 1,47⁰/₁₀₀ rocznego ubytku, czyli że w niespełna lat 70 ludność ta musiałaby wymrzeć, gdyby nie była

dliwą jest emigracją polityczną; zwyczajna emigracja z pobudek ekonomicznych, odbiera krajowi część ludności z klasy produkcyjnej, która jednak w danych warunkach miejscowych nie przynosi mu korzyści należytej, a jako proletaryat niewiele mający do stracenia, stać się może ewentualnie żywiołem niebezpiecznym, którego pozbyć się doradzają czasem praktyczne względy polityki.

Z drugiej strony doniosłość emigracji politycznej zmniejsza się nielicznym jej zakresem i chwilowością jej bezpośrednich pobudek: okoliczności, które ją wywołują, są gwałtowne, ale też prędko przemijają. Tak prześladowania religijno-polityczne XVII wieku w Anglii i Francji sprawiły dosyć znaczne, ale krótkotrwałe wychodźstwo, które stało się niepowrotnem, głównie skutkiem tego, że na ziemi przychodźstwa znalazło korzystniejsze niż w ojczyźnie warunki materialnego bytu. Emigracja szlachty francuskiej czasu wielkiej rewolucyi, w największej części porzuciła z przywróceniem spokojności.

Nie można zapewne powiedzieć, żeby i w tych czasach nie odbywały się znaczniejsze wędrówki na obczyznę za zarobkami, z których mogły wynikać pojedyncze osiedlenia bezpowrotne w obcej ziemi. Lecz dopiero w ostatnich kilkunastu latach wychodźstwo polskie ludowe zajęło widoczne miejsce w ogólnym ruchu emigracyjnym europejskim a w pruskim i po części austriackim przybrało rozmiary świadczące, że z faktem tym liczyć się nam trzeba ¹⁾. Rozważenie przyczyn tego

zasilano nowoprzybyłymi. Jeszcze większa śmiertelność panuje w Afryce południowej, gdzie mianowicie w koloniach francuskich (Cayenne) na 100 urodzeń przypada 211 zejść. W Hong-Kong (w Chinach południowych) w latach 1859—1860 liczono pośród ludności europejskiej 828 zejść na 100 urodzeń! (Zob. Legoyt. „La France et l'Etranger“ vol. II étude 42. „De facultés d'acclimattement de l'Européen“).

¹⁾ Urzędowa statystyka pruska nie wyróżnia narodowości wychodźców, ale o rozmiarach naszego wychodźstwa z zaboru pruskiego sądzić można z tego, że pomiędzy prowincjami tego Królestwa pierwsze miejsce pod względem wychodźstwa zajmują obok Pomeranii, Prusy Królewskie, potem Poznańskie. W tej ostatniej prowincyi, powiaty przeważnie polskie: Ostrzeszowski, Wrzesiński, Gnieźnieński, Węgrowiecki wysłały najwięcej wychodźców, przeważnie germańskie: Wschowski, Międzychodzki, Międzyrzecki, Bydgoski, Szamotulski najmniej (Zeitschr. d. Preus. Statist. Bur. XIX. 79. Ostatni spis ludności w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północ-

faktu naprowadza na stan ekonomiczny wcale niezadawalniający naszej ludności wiejskiej zakordonem, zostający bezwątpienia w związku z niedostatecznie rozwiniętym przemysłem, który otwartą konkurencyi cudzoziemskiej wytrzymać nie jest w stanie, z drugiej atoli strony, demoralizującym wpływem obcokrajowego otoczenia, namową agentów emigracyjnych wyzyskujących dobroduszną łatwowierność naszego ludu, podszeptami, które w Prusach ze względów politycznych chętnie może u władz rządowych bywają widziane. W następstwie zaś tego, rozważenie stanu rzeczy skłaniać powinno społeczność krajową do obmyślenia środków zaradczych, jakowe polegają, z jednej strony na możebnem polepszeniu bytu ekonomicznego tej ludności z drugiej na właściwem skierowaniu wychodźstwa z niektórych ubogich a przeludnionych okolic zachodnich, za Bug i Niemen, dokąd potrafiła już utorować sobie drogę zabiegła kolonizacya germańska.

Szukając skazówek stanu ekonomicznego w głównych danych ruchu ludności w naszym kraju, widzimy podobne ogółowi Europy zjawisko, ciągłego ubytku ilości urodzeń, przy zmniejszającej się mniej więcej równolegle śmiertelności. Na początku bieżącego wieku

nój wykazuje w samym Nowym Jorku 9620 polaków. W r. 1871 emigrowało z Poznańskiego tylko 298, w roku 1878 : 3233 osób, r. 1879 : 3379, r. 1880 : 10174. Ogółem od r. 1871 Poznańskie straciło w ten sposób 72829 mieszkańców.

O rozmiarach wychodźstwa z Galicyi sądzić można z następujących cyfr: ludność tej prowincyi pod koniec r. 1879 obliczona podług przewyżki urodzonych nad zmarłemi wynosić miała 6258811, tymczasem spis ludności w rok potem wykazał rzeczywistą ludność tylko 5951954. Ponieważ w ciągu roku 1880 ludność wcale się nie zmniejszyła, więc przeszło 300000 galician musiało się znajdować poza obrębem swojej prowincyi, w innych krajach koronnych lub na obczyźnie. Ponieważ ludność ta jest przeważnie rolnicza, mało usposobiona do wędrowek, którą to skłonnością odznaczają się raczej mieszkańcy miast handlowych, okolic nadmorskich i t. p. gdy więc decydują się opuszczać ziemię rodzinną, to już z zamiarem stałego przesiedlenia. Można więc przyjąć za prawdopodobne, że przynajmniej 150 do 200 tysięcy mieszkańców w Galicyi emigrowało w ciągu czasu który upłynął pomiędzy ostatnim a przedostatnim spisem (r. 1869—81). Wykazy urzędowe liczą od r. 1872—80 z całej Przedlitawii tylko 65509 wychodźców z czego w Galicyi zaledwie 13000 (?).

w zaborze pruskim liczono w stosunku 1000 ludności 51 urodzeń i 30 zejść ¹⁾. W okresie królestwa kongresowego (1816—1830) w tymże stosunku przypadało 48 urodzeń i 38 zejść; w okresie 1832—46 urodzeń 40, zejść 31; w późniejszych latach (r. 1847—56) z powodu kilkakrotnie grasujących epidemij r. 1848, 1852, 1855 i różnych klęsk elementarnych zwiększyła się śmiertelność: 40 z 1000 przy równej ilości urodzeń. Pomiedzy r. 1857 — 63 l. urodzeń znowu się zwiększyła do 48 z 1000 a l. zejść zmniejszyła do 32. W okresie 1865—80 ilość urodzeń wynosić ma (ponieważ dane z niektórych lat i gubernij są defektowe) 43 l. zejść 29.₈. Takież sam postęp malejący urodzeń i zejść a nawet ze zboczeniami tu wskazanemi znajdujemy w Poznańskim i w Galicyi, tylko że w téj ostatniej prowincyi zboczenia są większe niż w Poznańskim i w Kongresówce. W ogóle zaś wypada w stosunku 1000 głów: w Poznańskim 47.₂ urodzeń i 30.₅ zejść, w Galicyi 42.₁ urodzeń i 29.₉ zejść, w Guberniach Zachodnich 47 urodzeń i 18.₈ zejść.

Jak widzimy, ogólne cyfry ruchu ludności przedstawiają się dosyć jednostajnie w naszym kraju, zdaje się tylko, że śmiertelność w Zachodnich Guberniach musi być większa niż się wykazuje. W całym Cesarstwie Rosyjskiem (t. j. w guberniach europejskich prócz Finlandyi i Królestwa Polskiego) cyfra urodzeń jest także 47 z 1000, a cyfra zejść 42.₅; z czego by wnosić wypadałoby, że warunki życiowe są daleko korzystniejsze na Litwie i Rusi niż w ogóle Cesarstwa a tem bardziej, niż w Rosyi właściwej: tak dalece korzystne, że wypadkowe te musimy przyjąć z zastrzeżeniem ²⁾.

W krajach zaś Europy zachodniej cyfry średnie urodzeń i zejść podług obliczeń d-ra Engla z lat 1865—1875 wykazują się jak następuje ³⁾:

¹⁾ Zob. Holsche. „Handbuch der Geographie und Statistick v West. Sud. und Nord- Ost Preussen — Staszyc w dziele „O statystyce polski“ liczy około tegoż czasu 100 zejść na 103 urodzeń, nieoznaczając dokładnie daty. Daty Holschego są z r. 1800.

²⁾ Tu jeszcze zaznaczyć musimy niedostateczność materyałów. Tylko z trzech lat: 1858, 1867, 1879 zdołaliśmy zebrać dane ze wszystkich 9-ciu Gubernij Zachodnich. Kontrola zresztą aktów stanu cywilnego w Cesarstwie rosyjskiem jest bardzo niedostateczna, by nie powiedzieć, że ledwie istnieje.

³⁾ Zob. L. Wolskiego „Materyały do Statystyki Królestwa Polskiego. W. Załęskiego. „Statystyka Porównawcza Królestwa Polskiego“

Urodzenia w stosunku 10000 mieszkańców:

W Węgrzech 413, w Bawaryi 391, w Austrii (Przedlitawii) 386, w Prusach 383, w Niderlandach 355, we Włoszech 354, w Anglii 353, w Szkocyi 350, w Belgii 320, w Szwajcaryi 300, w Szwecyi 271, we Francyi 258.

Śmiertelność w tymże stosunku:

W Węgrzech 385, w Austrii 318, w Bawaryi 311, we Włoszech 302, w Prusach 276, w Niderlandach 253, we Francyi 244, w Szwajcaryi 241, w Belgii 237, w Anglii i Szkocyi 223, w Szwecyi 199.

W naszym kraju przecięciowo z ziem powyżej wyszczególnionych wypadnie w tymże stosunku i w tymże mniej więcej okresie czasu: urodzeń 447, zejść 202. Byłby to bardzo korzystny stosunek życiowy dla naszego kraju, gdyż zestawienie porównawcze daje przewyżkę przybytku nad ubytkiem w stosunku 10 tysięcy ludności: we Francyi 59, w Węgrzech 72, w Szwajcaryi 125, we Włoszech 139, w Austrii 214, w Bawaryi 254, w Szwecyi 262, w Belgii 271, w Prusach 351, w Niderlandach 387, w Szkocyi 583, w Anglii 589. W naszym kraju w tymże stosunku wypada 480, coby znaczyło największy na stałym lądzie Europy (t. j. z wyjątkiem Anglii) przyrost naturalny ludu. Lecz pomijając, że jak już się powiedziało, cyfra ta odnośnie do Gubernij Zachodnich Cesarstwa a poczęści i Królestwa, niekoniecznie jest dokładną, przyrost ów naturalny o tyle tylko za istotny nabytek uważać można, o ile materyał tego przyrostu ma prawdopodobieństwa życia. Stratę społeczeństwa stanowi nie tylko *ilość* ale i *jakość* zmarłych osobników. „Człowiek młody umrzeć może, stary umrzeć musi“, powiada przysłowie. Starzec spłacił już swój dług społeczeństwu, które odebrawszy od niego co mu się należało, traci tylko to, co jeszcze by zyskać mogło, ale czego do swego kapitału doliczać nie może; młody unosi z sobą i kapitał i intratę, nie uiściwszy, albo tylko w małej części zwróciwszy to, co wziął ze społeczeństwa na

Dra Engla. „Zeitschrift des Preus. Stat. Bur.“ 1879. XIX i „Statistick d. Deutsch. Reichs“. XLIII Bd. 1880. Januar.—, „Handbuch der Stathalterei in Galizien“. Lemberg 1865. „Statistische Jahrbücher herausg. v. K. K. Statist. Bur. in Wien“ 1880 i 1881. „Statisticeskij Wremiennik Rosijskoj Imperii izd. Centraln. Statist. Komit. Wnu tr. Djeł“. Wypusk VIII. Spbg. 1872.

przysposobienie się do życia. Jeszcze większą stratą byłaby śmierć małoletnich, gdyby nie skompensowanie mniejszym nakładem społeczeństwa i mniejszem prawdopodobieństwem renty.

Jeżeli płodność rodzaju ludzkiego okazuje się większą u nas niż w krajach zachodniej Europy, to w żadnym kraju nie napotykamy tak wielkiej śmiertelności ludzi młodych lub w sile wieku. Z 1000 zmarłych przypada dzieci do piątego roku życia ¹⁾: w Królestwie Polskiem 478, w Guberniach Zachodnich Cesarstwa 359 (?), w X. Poznańskiem 451, w Galicyi 482, średnio z tych wszystkich ziem 418. Zaś starców od r. 60: w Królestwie Polskiem 98, w Guberniach Zachodnich 127, w X. Poznańskiem 131, w Galicyi 107; średnio ogółem: 116. W innych zaś krajach przypada ²⁾ zmarłych: w Rosyi (excl. Kr. Pol., Finl. i Kaukazu) 522 dzieci i 13 starców, w Austrii 482 dzieci i 179 starców, w Grecyi 420 i 239, w Bawaryi 437 i 232, w Saxonii 492 i 178, w Prusach 410 i 209, w Niderlandach 449 i 251, w Anglii 393 i 261, we Francyi 312 i 348, w Szwecyi 377 i 280. Tak więc śmiertelność osób w wieku średnim wykazuje się w tymże stosunku: w Niderlandach 299, w Saxonii 330, w Bawaryi 33, w Austrii 339, we Francyi 340, w Grecyi 341, w Szwecyi 343, w Anglii 346, w Rosyi 347, w Prusach 391; u nas: 436. Śmiertelność dzieci stosunkowo do wysokiej cyfry urodzeń nie jest u nas zbyt wygórowana, pomijając nawet Gubernie Zachodnie, co do których cyfra (jak już się powiedziało wyżej) jest prawdopodobnie za niska, cyfra dzieci zmarłych okazuje się u nas mniejsza niż w niektórych krajach niemieckich. Lecz ze znacznej przewyżki urodzeń nad śmiertelnością, niewielką ma nasz kraj pociechę; skoro z 512 pozostałych przy życiu po 5 roku ży-

¹⁾ Dokładne obliczenie zmarłych podług klas wieku znaleźliśmy tylko w Galicyi i Poznańskiem. W Królestwie Polskiem w wykazach zmarłych znaleźliśmy podziały do 1 i od 2 do 7 roku życia, liczyliśmy więc przez odtrącenie odpowiedniej cyfry zmarłych w 5 i 6 roku życia w ziemiach ościennych. Cyfry odnośne do Gubernij Zachodnich pochodzą z lat trzech 1858—9 i 1867 i okazują się dosyć zgodnemi i uderzająco niskimi stosunkowo do innych gubernij Cesarstwa.

²⁾ Co do krajów Zachodniej Europy głównie czerpaliśmy z dzieła: Quetelet et Heuschling. „Statistique internationale de la population“. Paris et Bruxelles 1865. Także Wappäus. „Bevölkerungsstatistik“. Leipzig 1861. G. F. Knap. „Ueber die Ermittlung der Sterblichkeit“.

cia zaledwie 60 (w Królestwie Polskiem i Galicyi zaledwie 56) docho-
dzi końca wieku dojrzałego ¹⁾).

W naturalnem następstwie takiego stosunku, wypada, że kraj nasz jest stosunkowo najuboższym w ludność dojrzałego wieku. Z 1000 osób w wieku od 15—65 roku życia przypada we Francyi 662, w Szwajcaryi 636, w Belgii 628, w Austrii 627, we Włoszech 626, w Niderlandach 618, w Danii 617, w Szwecyi 611, w Niemczech 610, w Węgrzech 602, w Anglii 595, w Grecyi 687, u nas (biorąc miarę z Poznańskiego i Galicyi, gdyż z téj strony kordonu brak jest podobnej klasyfikacyi) przypada w tym stosunku tylko 545. Za to dzieci posiadamy więcej niż którykolwiek kraj Europy. Na 1000 osób w sile wieku przypada u nas nieletnich do 14 roku życia 684, gdy w Grecyi 649, na Węgrzech 618, w Anglii 607, w Niemczech 569, w Szwecyi 558, w Niderlandach 541, w Austrii 540, we Włoszech 518, w Belgii 505, w Szwajcaryi 495, we Francyi 409 ²⁾).

Średnia długość życia zwiększyła się wprawdzie w naszym kraju: w Królestwie Polskiem w okresie 1837—1846 wynosiła lat 35 miesięcy 8; w ostatnich latach (z których posiadamy cyfry ruchu ludności) wypada lat 42 dni 7; w Galicyi w okresie 1838—50 wynosiła lat 34 (blisko), r. 1862—74 blisko 38; w Poznańskim przed r. 1860 około 35 lat, r. 1871—75 lat 38 miesięcy 7. Wszelako jest znacznie mniejsza niż w innych krajach Europy. Tak w Skandynawii wynosi lat 52—54, we Francyi 52, w Belgii 50¹/₄, w Anglii 50 i 5 miesięcy, w Prusach 50 i 4 m-ce, w Niderlandach 40 i 8 m cy, we Włoszech 42 i t. d. Obliczenie to dotyczy osób, które dożyły 5 roku życia, t. j. przebyły okres największej śmiertelności. Po zaliczeniu téj klasy wypadnie u nas lat 34 miesięcy 5, gdy w krajach skandynawskich 45—48, w Belgii 40¹/₄, w Anglii 40, we Francyi 39 i mcy 10, w Prusach 36 i m-cy 10 i t. d. Przytem nadmienić wypada, że polepszenie

Berlin 1868. Hopf i Engel. „Ueber die allgemeine Natur des Geburten u. Sterblichkeit Verhältnisse“ w „Zeitschrift des Preus. Statist. Bur.“ 1869.

¹⁾ Por. Hausner. „Vergleichende Statistick“ i t. d. s. 354.

²⁾ „Qu'importe... une sterile fecondité d'enfans et de vieillards, lorsqu'on n'a relativement que peu d'hommes dans la vigueur de l'âge? S. B. Liagre. „Calcul des probabilités et théorie des erreurs“. Bruxelles 1853, p. 143.

warunków życiowych u nas jak w innych krajach z rozwojem stanu ekonomicznego dotyczy jedynie osób, które dożyły pewnego wieku, śmiertelność małoletnich wcale się nie zmniejsza, a jak u nas, warunki życiowe tej klasy przedstawiają się dziś stosunkowo gorzej niż dawniej. Tak w Królestwie Polskiem przed r. 1860 śmiertelność jej stanowiła 469 z 1000 zmarłych; w okresie 1867—75 stanowi w tymże stosunku 478.

Stosunki te przedstawiają się cokolwiek inaczej w miastach, szczególnież ludnych, które są ogniskiem ruchu przemysłowego i społecznego kraju. W stosunku 1000 mieszkańców przypada ¹⁾ urodzeń w Warszawie (r. 1867—83) 71,⁷, gdy w Królestwie, jak wyżej, 43, w Wilnie 38, w Kijowie 39, gdy w Guberniach Zachodnich (jak wyżej) jest 47, w Poznaniu 38,⁴ a w Xięztwie 47,², we Lwowie 36,⁵ a w Galicyi 42. Przeciwnie liczba zmarłych w tymże stosunku wypada w Warszawie 38,⁸, gdy w Królestwie 29,⁸, w Wilnie 30,⁵, w Kijowie 31,⁸ ²⁾, gdy na Litwie i Rusi 28,⁸, w Poznaniu 38,⁹, gdy w Xięztwie 50,⁵, we Lwowie 74,⁸, gdy w Galicyi 29,⁹. Warunki więc życiowe są u nas stanowczo niekorzystne dla miast, w porównaniu z ogółem krajowym ilość urodzeń znacznie mniejsza, zejść znacznie większa. W niektórych nawet miastach śmiertelność przewyższa urodzenia, ludność ich przyrasta tylko napływem pozamiejscowych.

Tak niepomysłne warunki, o ile wszakże z rezultatu pojedynczych lat sądzić można, wykazują niektóre miasta prowincjonalne, na przykład Lublin, Kowno, Brześć Litewski, Żytomierz i t. d. Porównanie z wielkimi stolicami Zachodniej Europy wychodzi mocno na niekorzyść naszych większych miast ³⁾. Tak w Berlinie przypada

¹⁾ Zob. W. Załęskiego. „Statystyka m. Warszawy“. 1873. Tadeusza Romanowicza. „Wiadomości statystyczne o m. Lwowie“. Rocznik I i II. 1875. Co do Warszawy świeższe daty znajdujemy w Dodatkach do Gazety Policyjnej N. 63 r. 1879, 62 r. 1881, 54 r. 1883.

²⁾ Z okresu lat 1874—79, zaś r. 1879—84 zwiększyła się do 37,³.

³⁾ Zob. Keleti. „Statistique des Villes“ oraz Legoyt. „Les grandes Capitales de l'Europe“ w dziele „La France et l'Etranger“ t. II, str. 504—521. Oesterlen. „Medizinische Statistik“ Berliner Jahrbücher.

w powyższym stosunku 36,₁ urodzeń a 27,₃ zejść, w Wiedniu 40,₁ i 33,₃, w Paryżu 31,₁ i 25,₀, w Londynie 31,₀ i 21,₀ i t. d. Tylko stolice rosyjskie Petersburg i Moskwa są również niezdrowe jak nasze miasta. W pierwszej z tych stolic, najniezdrowszej, jak się zdaje, w Europie, przypada w niniejszym stosunku 36 urodzeń a 42,₃ zejść. W Moskwie śmiertelność jest większa niż w Warszawie (39,₈ z 1000) przecież nie dochodzi ilości urodzeń (43 z 1000). Zaznaczyć jednak należy, że warunki zdrowotne Warszawy zaczynają się poprawiać. Przed r. 1860 liczono w tem mieście 43 urodzeń a 45 zejść na 1000 głów. W latach 1864—1869 liczba urodzeń zwiększyła się do 45 z 1000 a zejść zmniejszyła się do 43; nakoniec r. 1877—80 ilość urodzeń zmniejszyła się do 38,₄, ale i śmiertelność zmniejszyła się do 34,₆. W pierwszym więc okresie był naturalny ubytek 20 głów z 1000 w drugim przyrost 20, w trzecim 38.

Porównanie śmiertelności podług wieku, wykazuje znaczne różnice pomiędzy naszymi miastami a obcemi. Z 1000 zmarłych przypada na wiek dziecinny do 5 roku życia: w Petersburgu 878 (!) w Paryżu 547, w Warszawie 488, we Lwowie 419,₃; zaś na starców od r. 60: w Petersburgu 288, w Paryżu 20,₇, w Warszawie 118,₉, we Lwowie 140,₅. Warunki życia społecznego a prawdopodobnie i klimat wywołują nadzwyczajną śmiertelność małoletnich w Petersburgu, która wogóle w Rosyi znacznie jest większa niż w którymkolwiek kraju Europy. Z drugiej strony osoby, które przebyły krytyczne pierwsze lata życia, mają mieć więcej prawdopodobieństwa dojścia do późnego wieku niż mieszkańcy innych miast w przyjaźniejszym klimacie a pod tym względem nasze, Warszawa i Lwów, przedstawiają się najgorzej. Charakterystyczną zaś cechą naszych miast, jak i ogółu kraju, stanowi największa stosunkowa śmiertelność osób w średnim wieku. Z 1000, umiera osób w wieku od 15—60 roku życia w Warszawie 372, we Lwowie nawet 431, gdy w Paryżu 190, w Petersburgu tylko 143. Porównanie cyfr niniejszych z poprzednio przywiedzionemi, skłania do wniosku, dającego dodatnie świadectwo naszej ludności miejskiej pod względem troskliwości, o zdrowie potomstwa (czem odznacza się szczególnie nasza ludność żydowska, jak to niżej wykazane będzie), gdyż warunki zdrowotności, któremi się nie

odznacza ani Lwów ani Warszawa, powinnyby najwięcej oddziaływać na śmiertelność małoletnich, jak to widzimy w Petersburgu i w ogóle w Rosyi. Lecz cyfry przywiedzione każą się też domyslać fatalnych jakichś wpływów, raczej chyba społecznych niż przyrodzonych, które sprawiają, że nasza ludność dorosła okazuje się szczególnie nietrwałą i nikłą.

Statystyka śmiertelności nabięra praktycznego znaczenia, dopiero przez należyte zbadanie jęj przyczyn. Nader ubogie są pod tym względem materyały statystyczne ludności naszego kraju, najprzód, że z tęg strony kordonu dopiero od niedawna i o ile nam wiadomo, tylko po głównych miastach zwrócono pilniejszą uwagę na sprawy sanitarne, powtórę kontrola policyjno-lekarska ogranicza się głównie do szpitalów i w ogóle zakładów publicznych; a lud nasz, zwłaszcza wiejski, bardzo rzadko i niechętnie używa pomocy lekarskiej, w największej przeto liczbie wypadków, przyczyna śmierci jest albo zupełnie niewiadoma, albo przynajmniej wątpliwa. W samej Warszawie liczą takich 5—6%, a przeszło 30% wypadków śmierci, kontroli policyjno-lekarskiej nie podlega, zaś 15—20% statystyka policyjna zbywa ogólnikowem mianem, co daje do przypuszczenia, że przyczyna śmierci w tych wypadkach nie jest całkiem pewna.

Licząc najwięcej upowszechnione przyczyny śmierci, znajdujemy, że w Warszawie na 10000 wypadków sprawdzonych (r. 1877—1880) umiera 1618 na choroby przyrządu trawienia, 1611 przyrządu oddychania, 1469 na suchoty, 571 z wycieńczenia starości (uwiad schyłkowy, *marasmus senile*), 430 na choroby zapalne przyrządów oddychania (*dyfterytis*, *krup* i t. p.), nakoniec choroby zapalne przyrządu trawienia zabierają 429. We Lwowie zaś w tymże stosunku zmarło 2040 na suchoty, 1306 na choroby przyrządu oddychania; na choroby przyrządu trawienia 1120; za niemi idzie oспа 815, śmierć z *konwulsyj* 596, starość zabiera 480 a 338 umiera z zapalenia mózgu, cyfra, jakiej nigdzie podobnej nie spotykamy i z której wnosiliby wypadało, że lwowianie głównie pracują głową, albo podlegają wstrząśnieniom, które na mózg oddziaływają. Również uderzającą jest cyfra zmarłych w tem mieście z *konwulsyj*, której wykaz statystyczno-lekarski Warszawy nie wyszczególnia, snadź mieszcząc tę przyczynę śmierci pomiędzy rzadszemi. Jedno z drugim świadczyłoby o wielkiej wrażliwości lwowian... Oспа też znacznie więcej zabiera w tem mieście ofiar, skoro cyfra jęj stanowi przeszło 8% gdy w Warszawie zaledwie 1%. Z drugiej strony, korzystne świadectwo Lwovu, pod względem obyczajności a może policyi lekarskiej (?) daje stosunkowo znacznie

mniejsza liczba zmarłych z powodu chorób wenerycznych; stanowią bowiem we Lwowie tylko 26 z 10000 zmarłych, gdy w rozkosznym „grodzie Syreny“ 64! Nakoniec z porównania niniejszego wypada, że lwowianie pomimo pięknych okolic swego miasta, gorszem jeszcze oddychają powietrzem niż w stolicy Mazowsza, wogóle zdają się być wątleszej budowy. Wnioski to zresztą warunkowe, gdyż cyfry, na których się opierają, nie wydają się nam dostatecznymi, a przytem spostrzegamy, że nomenklatura chorób lwowska niezupełnie się zgadza z warszawską.

Następująca tabelka daje wizerunek porównawczy zdrowotności a raczej wpływów jej ujemnych, pod względem głównych przyczyn śmierci, w 9 miastach Europy, w tej liczbie, Warszawie i Lwowie ¹⁾.

(vid. tabl. na str. 94).

¹⁾ Cyfry zaczerpnięte z ros. Archiwum medycyny Sądowej i higieny publicznej na r. 1869, ks. II, r. III, s. 48. Zob. także Mayenne, „Topographie medicale de la Belgique“. Bruxel. 1867. Vacher. Études statist. de la mortalité“. Paris 1865. „Bericht d. Wiener Staatphysicats“ w „Zeitschrift für ges. Medicin und Gesundheitspflege“ r. 1867 i późn. Oesterlen. „Medizinische Statistick. Por. także: Reich. „Ueber Entartung d. Menschen“ etc., „Statistische Jahrb. herausg. v. k. k. Stat. Bur. in Wien“. Pruskie „Jahrbücher f. amtliche statistick“ i t. d.

Z powodu	Na 100000 mieszkańców przypadku zmarłych								
	w Bruxelli	Londynie	Paryżu	Berlinie	Wiedniu	Amsterdanie	Turynie	Lwowie	Warszawie
Suchot	505	296	442	373	505	264	275	401	321
Chorób przyrzędu oddychania	316	371	382	194	266	294	250	250	196
Chorób przyrzędu trawienia	238	114	222	391	412	275	485	228	416
Chorób cyrkulacyi krwi	210	114	62	?	79	41	51	63	77
Chorób zapalnych przyrzędu oddychania	109	38	49	63	64	84	49	44	62
Chorób zapalnych przyrzędu trawienia	66	97	59	104	101	118	98	43	70
Ospy	60	33	37	33	35	46	27	65	31
Odry	25	59	32	25	26	38	40	32	20
Szkarlatyny (błonicy)	58	67	10	40	35	17	10	11	43
Pologu	45	5	20	21	26	38	40	62	40
Samobójstwa	22	9	43	23	17	2	12	20	6
Zabójstwa	2	1	1	2	2	2	6	4	3
			1359	1269	1568		1345		1285

Porównanie to (o ile cyfry służące mu za podstawę, mogą być uważane za dostateczne) przekonywa, że przynajmniej w wielkich miastach, wpływy wynikające ze stosunków społecznych przeważają nad klimatycznymi. Tak wypadki śmiertelności w naszej Warszawie mającej klimat najbardziej północny (z wymienionych miast) mało co zresztą różny od Lwowa (w Warszawie naprzykład średni ciepłota 7,3°C, we Lwowie 7,66) okazują się podobniejszymi do najbardziej południowego Turynu (ciepłota 11,88°) niż do bliższego pod względem klimatycznym Berlina. Że jednak specjalne miejscowe, od urządzeń publicznych i porządku policyjnego pochodzące wpływy, modyfikują znacznie dwa powyższe, t. j. fizyczny i społeczny, to widać z niemałych różnic pomiędzy swojskimi a nieróżniącymi się zgoła klimatem Warszawą a Lwowem. Ogólnie biorąc, stosunki zdrowotne tych naszych dwóch miast nie przedstawiają się z tego porównania o wiele gorzej od innych wielkich miast Europy.

Wypadki śmiertelności ogólnie krajowe ze względu na jej przyczyny, obserwować możemy tylko w Poznańskim i w Galicyi z porównaniem do ogółu ziem Pruskich i Austriackich.

Statystyka pruska wyłuszcza podług nomenklatury dra Langermana następujące wypadkowe przyczyny śmierci, ze stosunkiem do ogółu zmarłych: *Nieżywourodzeni* stanowią w Poznańskim 304 z 10000 zmarłych, w całym Królestwie 442. Ze *starości* umiera w Poznańskim 112, w Królestwie 119, przez *samobójstwo* tu 17 tam 43, z innych wypadków *gwałtownej śmierci* 130 i 137, z *ciężkiego potogu* 87 i 82, z *ospy* 45 i 30, z *wścieklizny* tu i tam 1; z wewnętrznych *chorób zapalnych* 3025 i 2933, z *chorób chronicznych* 2615 i 3641, z *apoplexyi i konwulsyi* 556 i 550, z *zewnątrznych obrażeń* 163 i 169.

Podług statystyki austriackiej w stosunku do ogólnej śmiertelności przypada zmarłych na *ospe i odrę*: w Galicyi 266 z 10000, w Czechach 220, w Arcyksięstwie Austriackim 96,8, na *szkarlatynę* w Galicyi 319,7, w Czechach 207, w Arcyksięstwie 147, na *choroby zapalne przyrzędu trawienia*: Galicyi 605, w Czechach 194, Arcyksięstwie 858; na *suchoty* w Galicyi 831, w Czechach 1229, Arcyksięstwie 1495; *choroby zapalne przyrzędu oddychania* w Galicyi 3059, w Czechach 745, Arcyksięstwie 1001; na *śmierć gwałtowną* w Galicyi 124, w Czechach 187, w Arcyksięstwie 168.

Większa stosunkowo w naszych ziemiach śmiertelność z chorób zapalnych, daje się łatwo wytłomaczyć brakiem albo przynajmniej niedostatecznością pomocy lekarskiej, która w takich chorobach

rychłą śmierć powodują ¹⁾. Oprócz mniejszego, stosunkowo do Czech i Austrii albo niemieckich prowincyj Prus, skupienia ludności po miastach, działa tu niewątpliwie właściwe naszemu ludowi wiejskiemu uprzedzenie względem nauki lekarskiej i zabobonna wiara w owcearzy, znahorów i różnych szarlatanów zaściankowych.

Niedostatkowi też pomocy lekarskiej przypisać zapewne należy większą stosunkowo liczbę przypadków śmierci położnic, co już widzimy przy porównaniu Warszawy i Lwowa z innemi miastami. W stosunku 10000 mieszkańców przypadków takich spotykamy w Poznańskim 41, gdy w Prusach (Królestwie) 19, w Galicyi 20, w Austrii (arcyksięstwie) tylko 67. Z wykazanej jednak różnicy pomiędzy Prusami i Austrią, wnosiliby wypadało, że przytem działają wpływy klimatyczne. Na samą północy Europy, w Norwegii, przypadków takich w powyższym stosunku znajdujemy aż 35 ²⁾ co w stosunku do ogólnej śmiertelności wynosi blisko 1%, daleko więcej niż w krajach stałego ładu Europy.

Niekorzystne świadectwo stanu cielesnego naszej ludności daje statystyka wojskowa austriacka. Z 1000 rekrutów okazało się zdolnymi do służby w Węgrzech 200, w Przedlitawii 166; w szczególności też w Iliryi 208, w Tyrolu 194, w Dalmacyi 190, w Austrii niższej 187, w Szląsku 176, w Styryi 171, w Czechach 169, w Krainie 167, w Morawii 152, Saleburgu 149, Karyntyi 146, Galicyi 137 t. j. *minimum* całej rzeszy krajów z tej i z tamtej strony Litawy. W roku 1870 uzdolnionych do służby wykazało się 199 z 1000, r. 1880 (j. w.) tylko 137: widoczne wyradzanie się i niekzemnienie fizyczne ludu, smutne świadectwo ekonomicznego ale zapewne też i moralnego jego stanu! Mens sana in corpore sano!

Dokładniejsze niż względem przyczyn ogólnej śmiertelności, posiadamy dane wypadków śmierci gwałtownej w naszym kraju, bo wypadki takie z powodu domniemania przestępstwa, były (do czasu zaprowadzenia nowej procedury rosyjskiej) przedmiotem dochodzenia sądowego, co daje możność sprawdzenia wykazów kontroli policyjno-lekarskiej a nawet zastąpienia ich braku.

¹⁾ Dieterici. „Handbuch d. Statistick d. Preus. Statistick“ str. 218.

²⁾ „Norges officiele statistick udgiven of Departament det Indre“ 1867. Aaret I. s. 33.

Podług sprawozdań b. Komisji Sprawiedliwości, średnio rocznie z okresu lat 1863—74 zdarzyło się w Królestwie Polskiem wypadków nagłej śmierci ¹⁾ 2124, do których dodać należy 203,5 samobójstw, 96,6 zabójstw umyślnych, 242,4 nieumyślnych, 121,7 dzieciobójstw. Ogółem tedy wypadków śmierci gwałtownej 3495,5. W stosunku do ogólnej śmiertelności Królestwa 223 z 10000.

W Guberniach Zachodnich Cesarstwa średnio z lat 1870—74 przypada 1722 śmierci przypadkowych, w której to liczbie (jak domyślać się można, lubo dokument, z którego czerpiemy, tego nie wyraża) nie policzono ani wypadków nagłej śmierci z chorób (w Królestwie, gdzie są policzone, stanowią blisko $\frac{1}{3}$) ani wypadków śmierci z niedozoru (w Królestwie stanowią 16% ogólnej liczby wypadków n. ś.). Podług tej proporcji liczyć wypada w tych guberniach 2475,7 przypadków śmierci nagłej, do czego dołącza się 293,4 samobójstw ²⁾ około 900 zabójstw (umyślnych i nieumyślnych) oraz dzieciobójstw, wypada 3768 ogólnej liczby, czyli 106 z 10000.

W Galicyi wypadków nagłej śmierci, nie licząc zmarłych śmiercią naturalną, w latach 1870—76 średnio przypada 1855, po zaliczeniu zmarłych nagle z naturalnych przyczyn: 2473, samobójstw 355, zabójstw (i dzieciobójstwo) 243, ogółem 3097, czyli 141 z 10000 (po wyłączeniu śmierci naturalnych, j. w. 124) ogółu zmarłych.

W Poznańskiem wypadków nagłej śmierci przypadkowych przypada 778 (z zaliczeniem naturalnych?) samobójstw 99, zabójstw (r. 1864—73) 15, dzieciobójstw 7, zabójstw nieumyślnych 33. Ogółem 932 w stosunku do ogólnej śmiertelności 233 z 10000.

Biorąc teraz stosunek do ludności, znajdujemy, że na milion mieszkańców każdój z wyszczególnionych prowincyj przypada:

W Królestwie Polskiem wypadków gwałtownej śmierci ogółem 584, samobójstw 34, zabójstw umyślnych 14, nieumyślnych 36, dzieciobójstw 19. W Guberniach Zachodnich wypadków nagłej śmierci 314, samobójstw 33, zabójstw wszelakich 75 (w Królestwie Polskiem

¹⁾ Statystyka tych wypadków zamieszczona została w „Gazecie Sądowej Warszawskiej“ r. 1876.

²⁾ Cyfrę samobójstw czerpiemy z wyciągu sprawozdania urzędowego w „Russische Revue“ 1847, t. X, s. 191 nast. Inne pochodzą z lat dawniejszych (1860—64), a ponieważ są jak zwykle z tych stron, defektowe, uzupełniliśmy je przeto podług rachunku prawdopodobieństwa. Szczególniej cyfry zabójstw i dzieciobójstw są mało dokładne, użyliśmy ich tylko dla zupełnego rachunku z całego naszego kraju.

wypada w tym stosunku 69). — W Galicyi wypadków nagłej śmierci 516, samobójstw 59, zabójstw i dzieciobójstw 41. — W Poznańskiem wypadków nagłej śmierci 480, samobójstw 62, zabójstw i dzieciobójstw 34.

Z tego wypadka (pomijając niedokładności z defektów bądź różnicy wykazu pochodzić mogące) że ogółem, wypadki śmierci gwałtownej wydają się nieco częstszymi w Królestwie Kongresowem niż w ościennych prowincjach, szczególniej niż w ziemiach za Bugiem i Niemnem. Zostaje to zapewne w związku z większym ruchem przemysłowym tego Królestwa, który daje powód do nieszczęśliwych zdarzeń, obcych a przynajmniej rzadszych pośród spokojnej ludności rolniczej. Za to samobójstwa wydają się znacznie częstszymi w prowincjach zakordonowych ¹⁾, a przeciwnie zabójstwa zdają się rosnać w kierunku od zachodu i południa ku wschodowi. Jak już mieliśmy okazję wytknąć ²⁾, czyny takie gwałtu pospolitsze są ludności surowej.

Zanim przyjdziemy do ostatecznych wniosków co do znaczenia tych wypadkowych, należy najprzód wyjaśnić je lepiej przez porównanie z obcemi krajami, powtóre rozpatrzeć ile się da szczegółowo każdą z tych kategorii.

Liczba wypadków nagłej śmierci (przypadkowych) w głównych krajach Europy i Ameryki tak się wykazuje ³⁾: w Rosyi (r. 1870—74)

¹⁾ Lecz różnica jest nazbyt znaczna aby nie wzbudzała podejrzenia względem dokładności cyfr. Prawdopodobnie liczba samobójstw wykazanych z téj strony kordonu jest znacznie mniejszą od rzeczywistej, co może być skutkiem obowiązującego dotąd prawodawstwa, które utrzymując dawne rygory na samobójców, skłania rodziny ich lub otaczające osoby do ukrywania przyczyny śmierci. Liczba zwłaszcza topielców (których wykrycie najtrudniejsze) jest w tutejszym kraju nieproporcjonalnie mała.

²⁾ Zob. rozdz. III.

³⁾ Cyfry tu przywiedzione co do Prus, Austrii, Anglii, Rosyi, Włoch i Norwegii pochodzą ze statystyki urzędowej. Co do innych krajów, pod względem śmierci przypadkowych, korzystaliśmy z bogatej kompilacji M. A. Legoyt. „Les accidents mortels en Europe“ w dziele: „La France et l'Etranger“ étude XLV, a pod względem samobójstw z dzieła A. Oettingena. „Ueber acuten und chronischen Selbstmord“. Dorpat 1881, pod względem zabójstw z tegoż „Die Moralstatistik“ etc. § 54. Niektóre dane z dzieła: Der Alcopolismus etc. v. dr. A. Baër. Berlin 1878 oraz: Die Trunksucht und ihre Bekämpfung tegoż. Berlin 1884.

28825, w Anglii (excl. Szkocyi i Irlandyi) (r. 1862—71) 21683, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (r. 1860) 18068, we Francyi (r. 1856—1861) 12638, w Austrii (Przedlitawii) (r. 1873—77) 8479, we Włoszech (r. 1864—71) 6274, w Prusach (r. 1869—1876) 5656, w Hiszpanii (r. 1860—62) 3166, w Szwecyi (r. 1856—60) 2179, w Czechach: 2094, w Norwegii (r. 1861—69) 1166, w Bawaryi (r. 1857—61) 1090, w Belgii (r. 1840—49) 902, w Saxonii (r. 1852—58) 608, w Danii (r. 1851—56) 572.

Samobójstw, we Francyi (1870—74) 5524, w Prusach (1869—1876) 3237, w Austrii (Przedlitawii j. w.) 2529, w Rosyi (j. w.) 1723, w Anglii (j. w.) 1357, w Stanach Zjednoczonych Ameryki (j. w.) 1344, w Czechach 733, we Włoszech (j. w.) 727, w Saxonii (1866—78) 680, w Bawaryi (j. w.) 480, w Belgii (1866—78) 389, w Danii (1856—61) 369, w Szwecyi (1856—61) 264, w Hiszpanii (j. w.) 226, w Norwegii (j. w.) 134.

Zabójstw: we Włoszech (j. w.) 2639, w Rosyi (j. w.) 2335, w Stanach Zjednoczonych Ameryki (j. w.) ¹⁾ 2057, w Hiszpanii (j. w.) 1283, we Francyi (j. w.) 783, w Prusach (j. w.) 371, w Austrii (j. w.) 363, w Anglii (j. w.) 232, w Bawaryi (j. w.) 187, w Czechach 137, w Belgii (j. w.) 119, w Szwecyi (j. w.) 56, w Saxonii (j. w.) 48, w Norwegii (j. w.) 27, w Danii (j. w.) 17.

Ogółem tedy, wypadków śmierci gwałtownej: w Rosyi 23165, w Anglii 23165, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 21469, we Francyi 16595, w Austrii 11371, we Włoszech 9640, w Prusach 9254, w Hiszpanii 4635, w Czechach 2964, w Szwecyi 2916, w Bawaryi 1570, w Belgii 1510, w Saxonii 1336, w Norwegii 1304. U nas ogółem z cyfr wyż przywiedzionych 11592.

Biorąc teraz stosunek do ludności każdego kraju, znajdujemy, że na milion mieszkańców przypada:

Wypadków śmierci przypadkowój: w Anglii 1028, w Norwegii 728, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 598, w Szwecyi 545, w Rosyi 412, w Austrii 386 (w Czechach 374), w Danii 361, we Francyi 351, w Saxonii 242, we Włoszech 241, w Prusach 226, w Bawaryi

¹⁾ Podług wiadomości podanej przez dzienniki, w roku 1882 miało być w Stanach Zjednoczonych Ameryki 783 zabójstw i 383 samobójstw; liczba oczywiście niekompletna.

218, w Hiszpanii 210, w Belgii 180. W naszym kraju, średnio z ziem wyż wymienionych 365.

Samobójstw w Danii 288, w Saxonii 272, we Francji 181, (w Czechach 155), w Prusach 129, w Austrii 116, w Belgii 79, w Norwegii 77, w Szwecji 66, w Anglii 50, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 34, we Włoszech 28, w Rosji 27, w Hiszpanii 14. U nas średnio 40.

Zabójstw: we Włoszech 94, w Hiszpanii 80, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 51, w Rosji 39, w Bawarii 35, (w Czechach 27), we Francji 21, w Saxonii 18, w Austrii 17, w Norwegii 16, w Prusach 15, w Szwecji 12, w Anglii 11, w Danii 10. U nas średnio (z wyłączeniem Zachodnich Gubernij Cesarstwa) 26.

Ogółem zaś wypadki śmierci gwałtownej stanowią z 10000 ogółu zmarłych: w Anglii 463, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 462, w Rosji 420, w Norwegii 415, w Szwecji 350, w Saxonii 260, we Francji 200, (w Czechach 174), w Belgii 170, w Danii 160, w Austrii 134, w Bawarii 130, w Prusach 127, we Włoszech 125, w Hiszpanii 110. U nas średnio 140.

Na ilość wypadków nieszczęśliwych wpływa przedewszystkiem fizyczny stan kraju i zależny od tegoż tryb życia; zatem idzie rozwój przemysłu, zwłaszcza praktykowanego na wielką skalę przy użyciu środków kunsztownych jak pary, gazu, materiałów wybuchowych. To nam tłumaczy wielką ilość takich wypadków w przemysłowej i żeglarskiej Anglii, pośród ruchliwej i przedsiębiorczej ludności Stanów Zjednoczonych, oraz Norwegii zajętej głównie rybołówstwem, górnictwem, przemysłami leśnymi i t. p., które ostrość klimatu czyni szczególnie niebezpiecznemi. W ogóle jednak przemysł i kupiectwo, z wyjątkiem handlu morskiego, nie zdają się wywierać, w porównaniu do rolnictwa na tyle wpływu ujemnego, iżby zrównoważyły wpływ innych czynników ze stanu kultury i uobyczajenia wynikających, jakimi są z jednej strony porządek policyjny i troskliwość o bezpieczeństwo publiczne, w skutku czego widzimy, że kraje tak przemysłowe jak Belgia i Saxonja w nierównie korzystniejszym znajdują się położeniu niż na przykład Rosja z większością ludności rolniczej lub pasterkiej. Z drugiej strony wchodzi tu w rachubę miękkość i zniewieściałość mieszkańców południa, nie tak skłonnych do narażania życia dla zarobku lub zysku, jak śmiali i przedsiębiorczego ducha północnicy.

Stanowisko naszego kraju w tym względzie środkowe odpowiednie jego położeniu geograficznemu i naturze stosunków, stawiające



go tuż obok Austrii i Francyi, nastęcza jednak wniosek, że dbałość o bezpieczeństwo życia, zostawia u nas cokolwiek do życzenia, skoro w kraju tak przeważnie rolniczym ryzyko takowego wcale nie jest mniejsze, niż w owych krajach wyższej kultury a nawet znacznie większe niż w arcyprzemysłowej Belgii lub Saxonii. Stosunek zaś jeszcze bardziej wypadnie na niekorzyść naszego kraju, gdy pominie-my Gubernie Zachodnie Cesarstwa (co do których cyfra nie jest dość pewna), bo na przykład z Galicyi i Królestwie Polskiem średnio wypadnie w powyższym stosunku przeszło 500 nieszczęśliwych przypadków, tyle prawie co w Skandynawii.

Dla wyrozumienia atoli przyczyn tych przypadków i wyrobienia sobie należytego pojęcia o całości ich czynników fizycznych, społecznych, moralnych, należy je rozsegregować podług przyczyn.

W naszym kraju klasyfikacyę szczegółową znajdujemy tylko w sprawozdaniach b. Komisyi Sprawiedliwości Królestwa Polskiego za r. 1865—74 z 31343 przypadków w tym czasie wydarzonych, spowodowane były (oprócz chorób) 5607 utopieniem, 3118 zgnieceniem przez ciężar lub spadnięciem z wysokości, 2781 nadużyciem trunków, 2290 spaleniem lub poparzeniem; 521 zmarzło, 478 zginęło przy maszynach i fabrykach, 415 od pioruna, 294 otruło się przypadkowo, 271 zagorzało, 138 kobiet i 133 niemowląt skonało w połogu, 70 zastrzeliło się i t. d.

Porównanie z obcemi krajami jest trudne z powodu odmiennój w każdym prawie klasyfikacyi, pomijając, że niektóre statystyki (np. pruska) wcale nie klasyfikują przyczyn. Biorąc uwagę, dwa główne czynniki *ogień* i *woda*, znajdujemy, że wypadki śmierci spowodowane przez pierwszy, stanowią w tutejszym kraju 73 z 1000 wypadków nagłej śmierci, gdy w Hiszpanii 69, w Paryżu 64, Francyi 52, Szwecyi 49, Norwegii 40, Danii tylko 16; przeciwnie w Ameryce aż 237 i w Anglii 238. Zaś *woda* wywołuje w Królestwie 179 wypadków z 1000 ogólnej liczby, mniej niż gdziekolwiek. Oprócz Anglii (173) i Ameryce 178, gdzie liczbę ich stosunkową zmniejszając wypadki spowodowane materyałami palnemi i wybuchowemi, a gdzie pomimo to liczba wypadków śmierci przez utopienie, znacznie jest większa niż u nas. W Ameryce w stosunku miliona mieszkańców topi się 82, w Anglii 106, w Królestwie Polskiem 37. W ogólnej liczbie nagle zmarłych *utopienie* zabiera we Francyi 230, w Hiszpanii 303, w Saxonii 381, w Belgii 403, w Rosyi 529, w Szwecyi 537, w Norwegii 545. Różnice te, podług tego co się powiedziało wyżej, łatwo dają się wytłomaczyć.

Co do innych przyczyn: wypadki przez *zgniecenie*, *uduszenie*, i t. p. stanowią w tutejszym kraju 99 z 1000, w Anglii 110, w Belgii 136; w innych krajach mniej; tak w Rosyi 98, w Ameryce 96, w Szwecyi 92, w Norwegii i Hiszpanii tylko 30; *zagorzenie*: w Królestwie Polskiem 87, w Anglii 77, w Belgii 56, w Szwecyi 16; tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki więcej—116; *przypadkowe otrucie*: w Królestwie Polskiem 9, w Anglii 20, w Saxonii 10, w Rosyi i Hiszpanii po 3, w Norwegii 2; *zastrzelenie* 2, w Belgii tyleż, w Anglii 2, w Rosyi 14, w Ameryce aż 40; *zmarznięcie* (zziębnienie, śmierć głodowa i t. p.) w Królestwie Polskiem 16, w Ameryce 8, w Belgii 19, w Norwegii 27, w Szwecyi 31, we Francyi 32, w Hiszpanii 35, w Saxonii 49, w Rosyi 68. Cyfry te pokazują, że wypadki te nietylko może zależą od klimatu, ile od innych, przeważnie ekonomicznych warunków. Wypadki samego *zmarznięcia* wykazane są (oprócz Królestwa Polskiego) tylko w Szwecyi (30), Norwegii (27) i Rosyi (60) i tu już uwidoczni się wpływ klimatu. Bardzo znaczną wykazuje się nas ilość wypadków śmierci z *nadużycia trunku*, w tej jednak zaliczono początkowo zmarłych z apoplexyi spowodowanój pijaństwem, po wyłączeniu tych, wypadnie z 10 lat 1551 czyli 51.7 z 1000 ogólnej liczby nagle zmarłych; jestto w każdym razie więcej niż w którymkolwiek kraju zachodniej Europy (o ile jest wykazane) w Szwecyi wypada 34, we Francyi 14, w Belgii 10, w Hiszpanii tylko 2. Za to w Rosyi 55 i biorąc miarę do ludności, porównanie wypadnie stanowczo na korzyść naszego kraju, tak co do Królestwa jak i Zachodnich Gubernij Cesarstwa, w porównaniu z Wielkorosyjskimi. Z dokumentów niedawno ogłoszonych (z powodu projektowanój reformy handlu trunkami) okazuje się, że od roku 1870 do 1874 w całym Cesarstwie, oprócz Finlandyi, Królestwa Polskiego, Kaukazu Ziemi Kozaków Dońskich, zmarło nagłą śmiercią z pijaństwa 22529, z tego tylko 25 w 3 guberniach Nadbałtyckich, 783 w 9 guberniach Zachodnich, reszta w Rosyi właściwej. W 13 guberniach wielkorosyjskich pojedynczo branych więcej wykazuje się takich przypadków niż w 9 guberniach litewsko-polsko-ruskich razem wziętych. W jednej guberni Moskiewskiej wypadków takich blisko dwa razy tyle co we wszystkich poprzednio wspomnianych. Jeszcze więcej w gub. Wiatskiej 1695! Cyfry te czynią zbyt cennym ściślejsze porównanie.

Znaczną liczbę w szeregu nagle zmarłych, stanowią małoletni, którzy ulegli nieszczęśliwym przypadkom w skutek *niedozoru rodziców*. W Królestwie Polskiem cyfra ta wynosi 160 z 1000, a w ogóle nieszczęśliwych przypadków z dziećmi w tymże stosunku 245. Z powodu róż-

nę klasyfikacji wieku, niepodobna odszukać takowej cyfry w innych krajach. Wykazane są tylko cyfry niektórych wielkich miast, których nie można mierzyć jedną skalą z całym krajem. W Królestwie Polskiem (a zapewne i w innych krajach) przypadki takie przytrafiają się najwięcej, by nie powiedzieć—prawie wyłącznie na wsi. Jakoż w Królestwie Polskiem (r. 1865—74) pomiędzy skazanemi za niedozór dziecka 958 było ze wsi. O ile jednak sądzić można, ilość takich wypadków nie jest u nas większą niż gdzieindziej. W Rosyi przypadki takie stanowią 294 z 1000 nagłej śmierci a prawie tyleż w Saxonii i Szwajcaryi.

Różnica miejsca zwłaszcza tak wydatna, jaka zachodzi pomiędzy miastem a wsią, nie zdaje się wpływać na ilość nieszczęśliwych przypadków. Tak w okresie 1852—61 liczono ich we Francyi na milion mieszkańców 407, w Paryżu 567, w Anglii (r. 1858—61) 682. w Londynie 627, w Prusach (1841—60) 407, w Berlinie 280, w Szwecyi (1856—1860 w stosunku 10000 zmarłych) 215, po wsiach tegoż kraju 213, po miastach 218, w samym Stokholmie 190. W Królestwie Polskiem (j. w.) w stosunku miliona mieszkańców 522, w samej Warszawie 1199 (licząc i zmarłych z chorób). Tak niejednakowe wypadki tłumaczą się różnością przyczyn. Nieszczęśliwe przypadki z niedozoru dzieci, utonięcie, zmarznięcie, śmierć z pijaństwa, częściej trafiają się na wsi, przyniesienie ciężarem (np. od wozów, machin i t. p.) eksplozje i t. p. częściej w mieście.

Co do pory roku, we wszystkich krajach, lato jako pora najczęściej rozwiniętego ruchu, najczęściej też dostarcza takich przypadków; za niem idą w następującym porządku wiosna, jesień; zima.

Niektóre rodzaje przypadków mają jednak maximum w porze zimowej jak zziębnięcie, śmierć z pijaństwa, poparzenie dzieci z niedozoru, nakoniec w miastach, przypadki z nieostrożnej jazdy. Tak w Paryżu na 100 nieszczęśliwych przypadków, z powyższego powodu przypada latem 31, wiosną 38, jesienią 42, zimą 44.

W ogóle liczba wypadków nagłej śmierci wzrasta u nas jak i zagranicą, w większej nawet proporcji niż wzrost ludności. Objaśniają to rozwojem przemysłu i coraz większem użyciem materiałów sztucznych. Objaśnienie to wszakże nie wydaje się dostatecznem. Na przykład w Królestwie Polskiem liczba wypadków na fabrykach w pierwszych 5 latach 1865—69 była 254, w drugich (1870—1874) 264; wzrost nieznaczny; zmarłych od ognia w I 1150, w II 1140. Tymczasem dzieci z niedozoru w I 2343, w II 2737; z nadużycia trunków w I 495, w II 1551. W niektórych krajach, gdzie rejestr

tych wypadków prowadzony jest od bardzo dawna (np. w Szwecyi od r. 1770, atoli do r. 1850 samych tylko utonionych) wykazuje się przyrost ich ciągly bez proporeyi do liczby przyrostu ludności i ogółu zmarłych ¹⁾). Zestawienie tego postępu z pomnożeniem innych kategorii wypadków śmierci gwałtownej skłania do wniosku, że wraz z mnożeniem się rodzaju ludzkiego, mnożą się czynniki jego zagłady w drodze nienaturalnej. Jeden z tegoczesnych pisarzy wyraził przekonanie, że większa część ludzi umiera śmiercią nienaturalną ²⁾). Możemy dodać, że takich jest coraz więcej.

Zastanówmy się teraz nad *samobójstwami*. Statystyka ich jest szczegółowa, bo niezwykłość tego zjawiska zwracała na nie pilne baczzenie. Aby nie rozszerzać zbyt znacznie przedmiotu, o którym już tyle pisano ³⁾, poprzestajemy na kilku najgrubszych rysach.

¹⁾ Tak w Prusach liczono takich wypadków, w okresie r. 1816—20 średnio 4611, r. 1821—30 : 4832, r. 1831—40 : 5304, r. 1841—50 : 6653, r. 1851—60 : 6996. Od r. 1869 liczba ta wzrasta corocznie. I tak r. 1869: 5999, r. 1870 : 6117, r. 1871 : 6433, r. 1872 : 6895, r. 1873 : 7943, r. 1874: 8771, r. 1875 : 11488, r. 1876 : 12600.

²⁾ Hengstenberg. „Die Evangelische Kirchenzeitung“. 1869, s. 88. „Das Gebiet des feinen Mordes ist ein unendlich weites; die grosse Merzahl der Menschen stirbt keinen natürlichen Todes“.

³⁾ Bogatą jest literatura „samobójstwa“. Najnowsze dzieła traktujące ten przedmiot na podstawach statystyki. Alex. v. Oettingen. „Ueber acuten und chronischen Selbstmord“. Dorpat 1881. Th. G. Mazaryek. „Der Selbstmord als sociale Massenerscheinung der moderne Civilisation“. Wien 1881. Henr. Morselli. „Il suicidio“. Milano 1879. Z dawniejszych, zasługuje na szczególną wzmiankę: A. Wagner. „Die Gesetzmässigkeit in der scheinbar willkürlichen menschlichen Handlungen“. Berlin 1864. Th. II. Wspomniamy jeszcze N. Ebrard. „Du suicide consider'e au point de vue médical, philosophique, religieux et social“. Avignon et Paris 1870. Legoyt. „Le suicide en Europe“ na końcu wymienionego dzieła „La France et l'Etranger“ oraz w „Séances et Travaux de l'Academie des sciences morales et politiq.“ 1868. livr. VIII et IX p. 271 s. Oettingen. „Die Moralstatistik“ etc. § 57 — 59. Nawet w naszym piśmiennictwie niezmiernie ubogiem w materyi socyaletycznej, wymienić możemy: Maur. hr. Dzieduszyckiego. „Samobójstwo“. Lwów 1876. Obok rozwoju historycznego autor zużytkował także materyał statystyczny „Psychologia samobójstwa“ p. S. Ż. Kraków 1877. Broszurka napisana, jak się zdaje, z powodu jakiejś recenzyi książki hr. M. D. przeważnie polemiczna. Wiktor Mau-

Jeżeli na ilość śmierci przypadkowych najwięcej wpływać się zdają warunki fizyczne kraju i zależny od nich tryb życia i rozwój ekonomiczny, to w samobójstwie, gdzie działającą osobą jest jego ofiara, tkwią zapewne przeważnie żywioły moralno-społeczne ¹⁾.

Że warunki ekonomiczne nie wywierają wpływu stanowczego na ilość samobójstw, wnosić już można stąd, że jak wykazano wyżej, cyfry ich wypadają prawie jednakowo w krajach bardzo różnego stopnia rozwoju ekonomicznego. Najmniej wprowadzie w krajach niższego rozwoju, pośród ludności surowej, do stanu pierwotnego zbliżonej ²⁾, najwyższe zaś cyfry znajdujemy w krajach wysokiej kultury, gęsto zaludnionych, gdzie oświata rozpowszechniona jest między ludem. Po miastach samobójstwa są daleko liczniejsze niż po wsiach, szczególnież też po wielkich miastach. Ze stolic europejskich najwyższą cyfrę samobójstw wykazuje Paryż, gdzie spełnia się przeszło $\frac{1}{7}$ samobójstw całego kraju (646 na milion mieszkańców), dslój Kopenhaga (477 na milion), Praga czeska 394, Drezno 351, Berlin 262, Wiedeń 195, Tryest 180, Petersburg 130, Londyn 100, Rzym 72. W Warszawie średnio z lat 1877—83 przypada rocznie 32 samobójstw czyli w powyższym stosunku 84 ³⁾, we Lwowie (r. 1873—77) 27, sto-

ersberger. „O samobójstwie słów kilka“ w Bibliotece umiejętności prawnych t. IV Miscelanea. Warszawa r. 1881. Obok pobieżnej notatki historycznej, przegląd obowiązujących przepisów o samobójstwie. Nareszcie zwracamy uwagę na art. „Samobójstwo“ w Gazecie Sądowej Nr. 30, 31 i powołane w nim źródła.

1) Oesterlen. „Medizinische Statistick“ s. 738, powiada: „Motywa samobójstwa główne mają źródło w istocie moralnej, stanie duszy“.

2) Godne jednak uwagi, że w kraju tak surowym jak Serbia, średnio wypada samobójstw 44 w stosunku miliona (r. 1864—66) wcale nie mniej niż w wielu krajach wyższej kultury. W Węgrzech wypada w tymże stosunku (1859—61) 31, w Grecyi tylko 15, tyleż prawie w Portugalii. Na różnicę atoli, albo przynajmniej powiększenie różnicy pomiędzy niektórymi krajami a względnie wsią i miastem, wpływa zapewne mniej ścisła kontrola samobójstw, do czego oprócz mniej czujnej policyi przyczyniają się skrupuły religijne, obawa rodziny samobójcy, żeby mu nie odmówiono testamentu i t. p. gdzie, jak np. w Rosyi, Hiszpanii, Portugalii, prawo poczytuje samobójstwo za występki kryminalny.

3) Sądzić jednak można, że liczba samobójstw w Warszawie, jak w ogóle w tutejszem Królestwie, podana jest zaniską. Por. str. 99 w przypisku.

sunkowo więc znacznie mniej niż w Warszawie i to niewielkie miasto pod względem samobójstw nie ustępuje pryncypalnym stolicom europejskim (około 259_{,5} w stosunku miliona!). Mniej wprawdzie niż we Lwowie, ale znacznie więcej niż w Warszawie i prawie tyle co w wielkich stolicach zachodnio-europejskich, przypada samobójstw w Krakowie (116 w stosunku miliona).

Porównanie tych cyfr z cyframi samobójstw krajów, w których znajdują się te miasta, przychodzi do wniosku, że w szeregu przyczyn samobójstwa w pierwszym rzędzie stawić należy warunki społecznego życia miast wielkich; o ile takowe się różnią od ogólnie krajowych o tyle stosunkowo częstsze są samobójstwa w głównych miastach. Tak stosunkowo do Rosyi, Petersburg wykazuje blisko 5 razy więcej samobójstw, Paryż stosunkowo do Francyi przeszło 4 razy, Lwów i Kraków stosunkowo do Galicyi przeszło 3 razy, Warszawa stosunkowo do Kongresówki i Praga stosunkowo do Czech przeszło 2½, Rzym stosunkowo do Włoch przeszło 2, Londyn stosunkowo do Anglii 2, Kopenhaga stosunkowo do Danii, Berlin do Prus i Wiedeń do Austrii mniej niż 2, w Dreźnie zaledwie 1½ razy więcej niż w Saxonii. W ogóle spotykamy mniejsze różnice w krajach bardziej upowszechnionych samobójstw, z wyjątkiem Paryża; największe, gdzie blichtr oświaty nowoczesnej spotyka się z pierwotną surowością masy ludności krajowej.

Wpływ *plemienia* narodowego wykazuje następujące obliczenie z daty około r. 1860 ¹⁾ sprostowane podług cyfr świeżych. W stosunku miliona ludności przypada samobójstw w plemienu skandynawskim 143, gallo-romańskim (Francuzi i Belgowie) 140, północno-germańskim (Sasi, Prusacy i t. p.) 130, południowo-niemieckim 110, zachodnio-sławiańskim (Polacy, Czesi i Słowacy) 40, wschodnio-sławiańskim 34, greko-romańskim (Włosi, Hiszpanie, Portugalczycy, Grecy, Wołosi) 120).

¹⁾ Por. Hausner. „Vergleichende Statistik“ s. 176. Oettingen „Die Moralstatistik“ s. 710. Wagner. „Vergleichende Statistik“ etc. s. 169. Podług tych przypada w stosunku miliona samobójców 126 w plemienu skandynawskim, 112 w germańskim, 85 w romańskim, 47 w sławiańskim. Obliczenie zbyt ogólnikowe ze względu na znaczne różnice pomiędzy narodami zaliczonymi na każdego z tych szczepów.

Pod względem *wyznania* w stosunku miliona, podług obliczeń Legoyt ¹⁾ przypada samobójców pomiędzy protestantami 102,7, katolikami 62,3, żydami 48,4, chrześcianami obrządku wschodniego 36,2. W naszym kraju przypada w tymże stosunku samobójców: protestantów 70, greko-dyzunitów 61, katolików rzymskich 34, żydów tylko 9.

Wypadkowe pod względem plemienia i wyznania z jednej strony zaprzeczają mniemaniu dosyć upowszechnionemu, które np. Anglików za szczególnie skłonnych do samobójstwa uważa, gdy widzimy, że wiele krajów stałego ładu pod tym względem prym trzyma; z drugiej strony, obliczenia świeższej daty wykazują większą mnogość samobójstw w plemienu mieszanem celtoromańskim niż w germańskim, pomimo wielkiej ich liczby w niektórych częściach Niemiec, plemię romańskie a skandynawskie, wykazują dwie ostateczności pod względem liczby samobójstw, która otrzymuje *maximum* na krańcowej północy a *minimum* na południu Europy; geograficzny ten wszakże kierunek, jak z powyższych cyfr widzieć można, znacznym ulega zboczeniom. Drugi kierunek postępowy samobójstw (który już w naszym kraju zaobserwowaliśmy) jest od wschodu ku zachodowi. Rzesza sławiańska zresztą więcej zbliża się pod tym względem do romańskiego niż do germańskiego plemienia.

Jak wskazano, pod względem wyznania, najkorzystniejszą wypadkowe daje judaizm, a to szczególnież widzieć można w naszym kraju, gdzie wyznawcy jego są najliczniejsi i najwięcej utrzymują swoją odrębność. Katolicyzm przedstawia tu się znacznie lepiej niż protestantyzm, co wprawdzie zostaje w związku z liczbą jego wyznawców u ludów romańskich i zachodnio-sławiańskich a panowaniem protestantyzmu na północy; lecz znajduje potwierdzenie w szczegółowej lustracji krajów i prowincyj. W Niemczech na przykład liczba samobójstw nie tylko rośnie od południa ku północy ale daleko większą wykazuje się w ziemiach protestanckich niż katolickich i mnoży się prawie w proporcji przewagi protestantyzmu; *maximum* przypada w kolebce luteranizmu w Saksonii, *minimum* w wyłącznie katolickim Tyrolu i ościennych prowincjach Bawaryi i Austrii. W Bawaryi i w Prusach, gdzie oba te wyznania są liczne, podobnież widzimy stosunki liczebne samobójstw. Co do wyznania wschodniego, dokładne

¹⁾ „La France et l'Etranger“ vol. II p. p. 571. Hausner zaś liczy (s. 176) 95 protestantów, 53 katolików, 21 chrześcian obrz. wschodniego.

obliczenie jego stosunku do liczby samobójstw, utrudnia brak cyfr z wielu krajów półwyspu bałkańskiego i brak szczegółowych wiadomości z Rosyi. W Austrii, a szczególnie w Węgrzech, samobójstwa w tem wyznaniu rzadsze są niż pośród katolików rzymskich a nawet żydów, w naszym kraju przeciwnie.

Pod względem *oświaty* zauważano, że samobójstwa częstsze bywają w klasie posiadającej pewne ukształcenie niż pośród prostaków ani czytać ani pisać nieumiejących ¹⁾. W naszym kraju porównanie wychodzi nawet najniekorzystniej dla klasy wyżej (względnie) ukształconych. Z 1000 samobójców przypada z wyższą oświatą 200, z niższą 108, bez oświaty około 780. Tymczasem podług obliczeń (wprawdzie niezupełnych) liczba osób posiadających pewne ukształcenie nie dochodzi u nas 20%, a w tej liczbie posiadający wyższe ukształcenie, nie przechodzi 3%. Cyfrom tym odpowiadają *profesye* samobójców ¹⁾. Z 1000 samobójców wykazuje się 392 rolników, 203 profesyi wyzwolonych, właścicieli i kapitalistów, 200 wyrobników, 78 przemysłowców, 54 osób profesyi nieokreślonych, 41 handlujących, 34 służących. Odpowiedniej klasyfikacyi ludności całego naszego kraju, dotąd nie posiadamy, lecz przypuszczając za normę podział jęj w Galicyi, znajdujemy, że z potrąceniem małoletnich do 10 roku życia w stosunku 1000, przypada rolników 478, wyrobników 160, profesyi nieokreślonych 141, właścicieli (większych) i tak zwanęj inteligencyi 70, przemysłowców 54, służących 71, handlujących 18. Z tego wnosić wypadałoby, że pomijając niepewną klasę „profesyi nieokreślonych“, najmniej samobójców znajduje się w klasie rolników, skoro liczba jęj pośród ludności jest znacznie większą niż pośród samobójców tęj klasy; dosyć korzystnie przedstawia się też klasa służących (domowych), gdy we wszystkich innych klasach liczba samobójców jest większa niż wypadałoby z odpowiedniego stosunku ludności. Najniekorzystniej zaś przedstawia się t. z. *inteligencya*, która dostarcza blisko trzy razy więcej samobójców niżby wypadało z jęj stosunku do ludności. *Specialiter*, najskłonniejszymi do samobójstwa okazują się wojskowi, ponieważ w klasie „inteligencyi“, do której tu są zaliczeni, stanowią większą połowę, na ogół zaś samobójców 129 z 1000, gdy klasa ta po

¹⁾ Por. Oesterlen l. e. Oettingen. „Ueber Selbstmord“ etc. „Moralstatistik“ s. 717.

²⁾ Por. Legoyt. II. 670. Oettingen 714. 415. Oesterlen 738.

zaliczeniu nawet czasowych załóg wojskowych. stanowi ledwie 3% ludności.

Ta skłonność do samobójstwa wzmacnia się a przynajmniej okazuje się coraz większą w miarę posuwania się ku wyżynom społecznym, znaczenie i oświaty, choć zapewne pozornej. Zobaczymy zaraz, że wzmacnia się z wiekiem w miarę doświadczenia, które obudza niesmak życia, potem atoli zwolna słabnie z osłabieniem wrażliwości, towarzyszącą utracie sił. Z 4000 samobójców w naszym kraju znajdujemy małoletnich do 14 roku życia 17, nieletnich w r. 14—20: 72, od r. 21—30 : 220, r. 31—40 : 289, r. 41—50 : 170, r. 51—60: 127, starców od r. 60: 94. Nie posiadamy dokładnego podziału naszej ludności podług wieku, atoli podług tablic akademika Buniakowskiego, które do całej Rosyi, incl. Litwy i Rusi, stosować się mają, klasy te wieku wyrażają się w następujących liczbach stosunkowych do całej ludności wziętej za 1000. Rok 10 do 14 życia wyraża się w cyfrze 120_{,4}, 15—20 : 195_{,8}, 21—30 : 208, 31—40 : 188_{,2}, 41—50: 122_{,9}, 51—60 : 91_{,7}, nakoniec starców od r. 60 lub więcej 80_{,2}. Zestawienie cyfr powyższych z obecnymi pokazuje, że od roku 30 życia skłonność do samobójstwa wykazuje się stałą przewyżką cyfry samobójców nad cyfrę stosunkową wieku, i tak: od r. 31 — 40 przewyżka wynosi 25%, od r. 41—50 : 47%, od r. 51—60 : 38%, po roku 60 już tylko 30% ¹⁾).

Skłonność do samobójstwa u płci *żeńskie* objawia się stosunkowo silniej w młodszym wieku, wraz z wcześniejszą dojrzałością. Stosunkowy zaś jój udział ²⁾ wynosi 177 z 1000: na 1000 samobójców przypada 237 samobójczyń. Udział ten okaże się większym po zaliczeniu samobójstw niedokonanych. Pomiedzy skazanemi za *samobójstwo usiłowane*, kobiet w tym stosunku przypada aż 42. W ogóle

¹⁾ Być może jednak, że te wypadkowe są skutkiem cyfr niedostatecznych. W innych bowiem krajach, np. we Francyi, na podstawie większego okresu obserwacji, stosunkowa, do ludności rozklasyfikowanej podług wieku, ilość samobójstw, rośnie z wiekiem do lat najpóźniejszych, tak, że *maximum* przypada na najstarsze lata. Por. Dro bischa. „Die Moralstatistik und die Willenfreyheit“. Leipzig 1867, tabl. VII, VIII, IV. Oettingen l. c. tabl. XLII.

²⁾ Średnio z Królestwa Polskiego, z Gubernij Zachodnich Cesarstwa i Galicyi austryackiej 5489 samobójców, z tego 4072 płci męskiej, 4967 żeńskiej.

jednak liczba samobójczyń u nas jest stosunkowo mniejsza niż w innych krajach. Tak w Czechach wypada w stosunku 1000 samobójców 200 samobójczyń, w Austrii (Przedlitawii) 220, w Prusach 239, w Rosyi 252, w Belgii 253, we Francyi 323, w Hiszpanii (podług Legoyt) aż 410.

Niemają wpływ na samobójstwa wywiera *pora roku*. Z naszego kraju obserwacya tego stosunku ogranicza się do 1596 wypadków w Królestwie Polskiem, r. 1867—1874, objętych wykazami statystycznymi b. Komisji Sprawiedliwości. Z téj liczby spełniono w styczniu samobójstw 38, w lutym 91, w marcu 136, w kwietniu 150, w maju 172, w czerwcu 164, w lipcu 185, w sierpniu 146, we wrześniu 117, w październiku 137, w listopadzie 114, w grudniu 86. Ogółem zaś: w zimie 275, na wiosnę 458, latem 495, w jesieni 368. Wypadkowe te mało co się różnią od innych krajów Europy, oprócz pewnych nieregularności z niedostatecznej w naszym kraju liczby obserwacji, wynikających. Podług danych zebranych z 40-letniego okresu obserwacji w 6 krajach Europy, przez Guerriego, Legoyt'a, Wagnera, Oettingena, z 1000 wypadków przypada na zimę 192, wiosnę 293, lato 314, jesień 221; *maximum* na czerwiec (113), po którym następują lipiec (109) i maj (106) *minimum*, jak w tutejszym kraju, na grudzień (60), po którym następują styczeń (64) i listopad (66). Obserwacje te przekonały, że skłonność do samobójstwa rośnie z podniesieniem się słońca ¹⁾, w ten sposób, że bezwarunkowo częstsze bywają w porze cieplej niż zimnej; nie jest wszakże ilość ich bezpośrednio zależną od ciepłotanu, gdyż, jak widzimy, na wiosnę, która w ogóle wszędzie jest chłodniejszą od jesieni, samobójstw bywa prawie tyle co latem a znacznie więcej niż jesienią. Głównym czynnikiem okazuje się tutaj zwiększona wrażliwość organizmu, skutkiem nagłego wzrostu ciepła, którym odznacza się pora wiosenna, a w razie opóźnienia się pory cieplej (co w naszych stronach północnych dosyć często się zdarza) — początek lata. Wypadek ten zostaje po części w związku z geograficznymi stosunkami samobójstw, które, jak zazna-

¹⁾ Wbrew upowszechnionemu przesądowi, który, prawdopodobnie z analogii usposobienia samobójcy z wrażeniem pory roku, miesiąc listopad jako najbardziej pochmurny i niejako smutny, mniema za szczególnie usposabiający do samobójstwa. Por. Guerri. „Statist. moral. de l'Angleterre“ etc. Introd. i Ebrard. „Du suicide consideré au point de vue medical, philosophiq. relig. et social.“ Avignon et Paris 1870, p. 283.

czono powyżej, częstsze są na północy, gdzie klimat jest zimny, ale też znaczniejsze zmiany temperatury, niż w ciepłym klimacie południa. Tylko, że wpływ klimatu nie jest tak wyraźnym jak wpływ pór roku, ponieważ krzyżuje się z licznymi czynnikami, ze stosunków społecznych wynikającymi.

Obserwowano także wpływ pory dzienną i dnia w tygodniu. Obliczenia te są dosyć ciekawe, jakkolwiek zbyt szczupły zakres obserwacji, nie daje należytej rękojmi pewności. Guerri obliczył 6587 samobójstw podług dni w tygodniu z wyróżnieniem jeszcze płci samobójców. W stosunku 1000 wypadło 157 we wtorek, 156 we czwartek, 152 w poniedziałek, 149 w środę, 137 w piątek, 136 w niedzielę, 112 w sobotę. Wypadkowe te objaśniają wpływem jaki na usposobienie człowieka wywierają rozpoczynające się z początkiem tygodnia trudy powszedniego życia, znajdujące chwilowe uspokojenie przy nadchodzącym dniu spoczynku niedzielного. Charakterystycznym jest przytem, że dla mężczyzn najcięższym dniem okazuje się poniedziałek wraz z sobotą, najlżejszą niedziela, dla kobiet wprost przeciwnie. Dni pracy cięższe dla mężczyzn, na których głównie spoczywa troska o środki utrzymania, przeciwnie wolny czas święta otwiera pole fraszliwym myślom niewiasty, od których mąż znajduje sobie dystrakcyę w rozrywkach ruchliwszego życia męskiego. Wypadkowym tym dosyć odpowiada obserwacya samobójstwa w porach dnia wszelako tylko 1156 wypadkami (w Prusach) zbrojna ¹⁾. Z liczby tej wydzielił się: 274 w nocy, 225 z rana, 200 przedpołudniem, 132 po południu, 180 wieczorem, 85 w południe. Chwila posiłku południowego i odpoczynku wieczornego zdaje się wywierać wpływ dodatni, odpowiedni wyżej wskazanemu — końca tygodnia. Wprost zaś przeciwnie działa przedłużony odpoczynek nocy, pory ciemności, gusiel, zaklęć i złych duchów, czyli złych myśli. Dla płci żeńskiej jednak stosunkowo gorzej oddziaływać się zdaje czas poranny, rozpoczynający troskiienne, może dla tego, że pędząc życie regularniejsze, więcej używa nocy podług właściwego jej przeznaczenia. Przeciwnie południe a nawet czas południowy, te najważniejsze chwile dla gospodyni, na kobietę, bardziej niż na mężczyznę, oddziałują ujemnie.

Nie jest bez znaczenia dla fizyognomiki samobójstwa *wyбір jego narzędzi*. Ten podrzędny czynnik materyalny okazuje się zależnym

¹⁾ Zob. „Zeitschrift d. Preus. Statistischen Bureau“ 1871, s. 95.

od wielu czynników moralno-społecznych. Albowiem widzimy z jednój strony, przy obserwowaniu samobójstwa w różnych krajach, a także w różnych stosunkach wieku, płci i t. d., z drugiej, w danych warunkach miejsca, t. j. w tym samym kraju, ciągłą jednostajność narzędzia ¹⁾. U nas naprzykład w Królestwie Polskiem (podobnie w Galicyi, w Poznańskiem, na Litwie) najpospolitszem narzędziem samobójcy jest *stryczek*. Z 1000 powiesiło się 741, zastrzeliło się 76, utopiło 75, zarznęło lub zakłóło 72, otruło 25, reszta pozostaje na inne sposoby. Zupełnie inaczej w krajach południowej Europy. We Włoszech naprzykład pierwsze miejsce w tym szeregu zajmują *topielcy*, którzy u nas stoją na trzeciem miejscu, to zaś miejsce zajmują przodkujący u nas *wisielcy* ²⁾. Z 1000 samobójców w tym kraju: utopiło się 371, zastrzeliło 210, powiesiło tylko 202; ostre narzędzia, które u nas zajmują czwarte miejsce, tu ustępują rzadkiemu u nas *skoczaniu z wysokości* i to ostatnie zabiera we Włoszech 1119, ostre narzędzia tylko 69. W innych znowu krajach Europy strychezek zdaje się przeważać, ale nie w takim stopniu jak u nas. We Francyi przypada na to narzędzie 426 z 1000, w Bawaryi 479, w Austrii (Przedlitawii) 488, w Saxonii 630, w Norwegii 645, w Danii 671, w Rosyi 738. Utopiło się w tymże stosunku we Francyi 316, w Bawaryi 231, w Saxonii 225, w Danii 220, w Austrii 219, w Norwegii 216, w Rosyi tylko 72 ³⁾. Zastrzeliło, w Bawaryi 171, w Austrii 159, we Francyi 112, w Saxonii 82, w Rosyi 62, w Norwegii 48, w Danii 45. Z innych sposobów samobójstwa, zarznięcie zdaje się być najczęstszem u nas i w ogóle w krajach sławiańskich, zeskoczenie z wysokości

¹⁾ „Zadziwiającą okaże się regularność wypadkowych, jeżeli weźmiemy pod uwagę to mnóstwo czynników wpływających nietylko na spełnienie samobójstwa, ale na sposób jego spełnienia. Odnosne wykazy obejmują stosunki liczebne mechanizmu moralnego w porządku światowym większy wzbudzającego podziw, niż mechanizm ciał niebieskich“. Wagner. „Gesetzmässigkeit in der scheinbar willkürlicher menschlichen Handlungen“ s. 243. Contra. Oettingen l. c. s. 703.

²⁾ „Statistica del Regno d'Italia“. Milano tipografia reale. 1872. tabl. LIX.

³⁾ Sądzić można (jak uważają Wagner, Legoyt, Oettingen i w. in.) że liczba topielców jest większa niż ją wykazuje Statystyka samobójców. Przy obdukcji bowiem częstokroć niepodobna odróżnić samobójcy od przypadkowo utopionego. Na stosunkowe wszakże różnice pomiędzy krajami to nie wpływa, gdyż trudność ta spotyka się wszędzie zarówno.

w krajach południowych (oprócz Włoch także w Hiszpanii), trucizna w Anglii i w Ameryce i t. d.

Widocznem jest, że na wybór narzędzi wpływa położenie geograficzne, klimat i zależny od nich tryb życia. Więcej się *topią* mieszkańcy południa i nadbrzeżni, więcej *wieszają* północni i osiedli w głębi lądu. Podług obserwacyj Wagnera ¹⁾ rolnicy i w ogóle mieszkańcy wsi przekładają nad inne narzędzia stryk, mieszkańcy miast używają narzędzi różnych, podług zwyczajów krajowych i trybu życia; w Paryżu naprzykład najczęściej się *topią*, w Frankfurcie *strzelają* do siebie, w Wiedniu i Nowym Yorku *trują*. Osoby wyższych klas towarzyskich używają rzadziej stryczka, częściej broni palnej (głównie wojskowi) lub trucizny. W klasie służących, po miastach, zdaje się przeważać utopienie. Zależy to zapewne od tego, że w tej klasie najwięcej kobiet, które daleko rzadziej niż mężczyźni używają stryczka lub broni palnej. Podług obliczeń Legoyt ²⁾, z ośmiu krajów Europy i Ameryki na 1000 samobójców wieszają się 521, samobójczyń zaś tylko 395, topi się tam tylko 150 tu 346, zabija wystrzałem 134 a tu 8, nożem i t. p. narzędziami 89 a 69, truje 48 mężczyzn i 117 kobiet. Przytem jest charakterystycznem, że różnice te najmocniej występują w młodocianym wieku. Tak podług obliczeń Wagnera, pomiędzy małoletnimi samobójcami do 15 roku życia, powiesiło się 861 z 1000 chłopców a 714 z 1000 dziewcząt utopiło. Z postępem wieku, płeć męska używa rozmaitych sposobów, t. j. innych niż stryczek, naprzykład w kwiecie wieku—broni palnej, żelaza i t. d., kobiety zaś coraz więcej unikają wody; w podeszłym zaś, obie płci udają się najczęściej do stryczka. Za prawdopodobne też przyjąć można, że wybór narzędzia nie pozostaje bez związku z pobudkami samobójstwa. Zauważano przynajmniej, że niezwykłym sposobem samobójstwa towarzyszyły zawsze nadzwyczajne motywy ³⁾. Te ostatnie są w bliższych nam

¹⁾ L. c. str. 262.

²⁾ La France etc. t. II, str. 567.

³⁾ W ciągu lat 10, z których są wykazy statystyczne samobójców w Królestwie Polskiem (r. 1865—74) zaznaczono jeden wypadek upieczenia żywcem (r. 1867) i jeden spalenia (r. 1874), w którym 4 osoby zginęły (włościanin z żoną i dwojgiem dzieci odebrał sobie życie przez podpalenie stodoły. W jednym z dawniejszych lat zdarzył się wypadek sa-

czasach przedmiotem szczegółowych badań uczonych, Wagner sprowadził je do 14 kategorii, które Oettingen skracą do 10. Nomenklatury nie są jeszcze należycie ustalone, w niektórych krajach nie spotykamy wcale kategorii, które w innych wykazują się znacznymi cyframi, z tego względu wywód estateczny nie może się być zupełnie dokładnym. W ogóle jednak największą pozycję zajmują w tym szeregu *choroby umysłowe*. Z 1000 samobójców odbiera sobie życie w stanie mniej więcej nadwreżonym umysłu ¹⁾, we Francyi 334, w Saxonii 361, w Szwecyi 418; w Królestwie Wirtemberskiem 199 (?), w Badenśkiem 331, w średnim przecięciu z tych 5 krajów 332, nadto w Prusach (r. 1869—77) tyleż 332. Drugie miejsce z rzędu zajmują *troski materialne*, jakoto: brak środków utrzymania, straty majątkowe i t. p. które w pięciu wyż wyszczególnionych krajach, stanowią średnio 129 z 1000, w Prusach 103, w Szwecyi 109, we Francyi 124, w Saxonii 132, w Wirtembergii aż 175 (?). Trzecie miejsce zajmują różne *excesa obyczajowe*: opilstwo, gra i wszelkie rozpusty; przecięciowo 119 z 1000, w Prusach 173, w Badenśkiem tylko 30 (?) przeciwnie w Szwecyi aż 270 (może z powodu upowszechnionego na odległej

mobójstwa przez wystawienie się na mróz, ofiarą jego była żona jednego obywatela ziemskiego, zmartwiona ruiną majątkową przez marnotrawstwo męża. W statystyce włoskiej znajdujemy r. 1870 przypadki zagłodzenia się na śmierć. Süßmilch (*Gottliche Ordnung in Veränderungen d. menschl. Geschl.* etc. Berlin 1775, Aufl. IV, Bd. I, s. 550) przywodzi wypadek usmażenia się żywcem w Londynie przez kokiętę wolnego życia, której jedynym powodem było zmniejszenie się dochodu osiąganego przez rozpustę. Zauważyć tu można pewien rodzaj symboliki motywów w wyborze narzędzi samobójstwa. Kochankowie nieszczęśliwi wybierają najczęściej truciznę, przepędliwi chwytają nóż, maniacy wielkiego świata rzucają się z wysokości albo pod koła kolei żelaznej i t. p. Nie są to właściwie fakta statystyczne, albo w ogóle naukowe, gdyż rzadkość tych wypadków nie daje dostatecznej podstawy obserwacji. Najpospolitsze powody samobójstwa: chorobliwa wrażliwość i życie nieporządne, które do tamtej niemało się przyczynia, pobudzają do najpospolitszych też sposobów ukrócenia życia—stryczka u mężczyzn z. pospólstwa, utopienia u kobiet, zastrzelenia lub użycia ostrój broni w klasach wyższych.

¹⁾ Cyfry poniżej przywiedzione pochodzą z cytowanego poprzednio dzieła Wagnera, tylko co do Prus zaczerpnięte z czasopisma statystycznego dra Engla: „*Zeitschrift d. k. preus. Statist. Bureau*“.

północy pijaństwa?), w Saxonii 131, we Francyi 122. Następują *cierpienia cielesne*, które w przecięciu stanowią 114 z 1000, w Prusach 98, we Francyi 119, w Badeńskim 116, w Wirtembergu aż 186, w Szwecyi tylko 52, w Saxonii 77. Dalej *strach i wstyd* (obawa kary, kompromitacyi) 98 z 1000; w Prusach 96, we Francyi 92, w Szwecyi 94, w Badeńskim 125, w Saxonii 146, w Wirtembergii 148. Motywum *rozterki domowe* wykazane dosyć znaczną cyfrą, przecięciowo 98 z 1000, wydaje się niedosć jasno określone, sądzić można, że częstokroć bywa bezpośrednim skutkiem wyż przywiedzionych jak np. straty majątkowe, rozpusta i t. d. Cyfry tu są też bardzo niejednostajne, gdy we Francyi zabija się z tego powodu 117 z 1000, w Saxonii 27, w Szwecyi tylko 18, w Prusach i w Badeńskim pozycya ta nie figuruje osobno. Podobnież *uprzykrzenie życia* w znacznej części pochodzi zapewne z poprzednich motywów, życia niewstrzemięzliwego, cierpień i t. p. To też statystyka Wirtemberska widocznie łączy tę pozycyę z excesami życia, tam wypada aż 182 z 1000. W przecięciu zaś wypada na nią 54 z 1000, w Prusach wykazuje się znaczną cyfrą 96 z 1000, w Saxonii 72, we Francyi 43, w Szwecyi tylko 1. Inne pobudki, jak namiętności, w szczególności miłość, obraza, zazdrość, troski moralne, bardzo podrzędną rolę odgrywają w tym szeregu. Zaznaczyć wypada, że samobójczyń w przystępie obłąkania bywa znacznie więcej niż samobójców (średnio m. 291 z 1000, ż. 468), więcej też z namiętności, mniej zaś z powodów majątkowych i z niewstrzemięzliwości; w Szwecyi, gdzie (jak wykazano), ta ostatnia pozycya jest bardzo duża, mężczyzn z tego powodu zabija się więcej niż trzy razy tyle co kobiet.

Przywiedzione tu motywa, przy uwzględnieniu różnych warunków samobójstwa, rozwiewają z niego wszelki urok, którym usiłowano je osłonić wówczas, gdy przy braku należytej obserwacyi popartéj statystyką, zapatrywano się na nie z wysokości nadzwyczajnych wypadków historycznych, albo przez różową kotarę sentymentalnych Wertarów, Gustawów i t. p. ¹⁾ W rezultacie bowiem przychodzimy do

¹⁾ Już H. Rzewuski powiedział przed 40 laty; „Dokładna statystyka samobójstw przekonałaby, że nigdy rzeczywiste nieszczęście nie było powodem do téj zbrodni; ale jakieś upokorzenie miłości własnej, jakiś upadek fortuny, jakieś niepowodzenie w skłonnościach serca, zgoła obawa skutków nieszczęścia często pozornego, więcej niż samo nieszczęście, doprowadziło słabą duszę do zniszczenia. Prawdziwe nieszczęście, nietylko

wniosku, że *motywa samobójcy są te same co pospolitego zbrodniarza*. Samobójca okazuje się jakby ubezwładnionym zbrodniarzem, który będąc rozbrojonym, ciężar swojej złości zwała na siebie, podobny skorpionowi w powieści tureckiej:

Dusza brzemienna zgryzot swych ciężarem
Jest jako skorpion opasany żarem.
Krag coraz mocniej zwięza się i błyska
I więzunia coraz gwałtowniej dociska.
Aż gdy go zewsząd na wylot przepieka
Skorpion cierpi, dąsa się i wścieka.
Jeden mu został sposób wyjść z pożogów,
Ma żądło, które wyostrzył na wrogów.
Które trucizną pewną rany poi
Jeden ból zada i wszystkie wygoi.
To żądło więzień topi w głowie swojej.
(Z Bajrona, „Giaur“ Mickiewicz).

Zestawienie liczby samobójstw z liczbą zabójstw w innych krajach, zdaje się doprowadzać do wniosków, że lekceważenie własnego życia i pożądlliwość krwi cudzej są do siebie w stosunku odwrotnym; *gdzie więcej zabójstw, tam mniej samobójstw* i odwrotnie. Pozornie nadaje to samobójstwu niejako dodatnią stronę, czyni je kanałem odpływowym namiętności doprowadzających do głównej zbrodni. Złudzenie to, pomijając już nader częstą łączność morderstwa z samobójstwem, niweczy dynamika samobójstw zestawiona z dynamiką przestępstw a w szczególności zabójstw.

Tu przedewszystkiem zaznaczyć wypada powszechny a w wielu krajach kolosalny wzrost samobójstw w ostatnich latach. Tak podług

że nie prowadzi do rozpacz, ale wydobywa niesłychaną energię, która do tąd była w odrętwieniu; wielkie nieszczęście oczyszcza duszę jak mierne ją kazi; wielkie nieszczęście jednoczy nas z Bogiem, tak jak mierne nas od Niego odwraca. Co tylko jest miernem, poziomem, nie jest godnem naszego jestestwa. I nic prawdziwszego nad to, co wyrzekł jeden filozof pogański, że Bóg lubi patrzeć na walkę sprawiedliwego z niedolą; a ten tylko może się nazywać sprawiedliwym, kto w życiu swoim umiał walczyć z niedolą. Listopad t. II, rozdz. IX, str. 240 i nast.

danych zebranych przez Oettingena ¹⁾ wykazuje się na milion ludności samobójstw :

W r o k u	we Włoszech	Anglii	Belgii	Francyi	Prusach	Badeń- skiem	Turyngii	Saxonii
1866—70	30	67	66	135	142	141	239	293
1871—75	35	66	69	150	144	155	243	267
1876—78	38	69	78	160	152	177	267	334

Ale jednocześnie morderstwa i zabójstwa pomnożyły się w Saxonii w stosunku 21%, w Prusach w stosunku 23,8%, we Francyi (od 1874—80) w stosunku 27,5%, w Anglii w okresie lat 1854—59 spełniono, morderstw 1124, r. 1860—65 : 1442, r. 1866—71 : 1501. We Włoszech średnio w latach 1864 — 1871 przypadało 2639 zabójstw, a r. 1882 w jednym tylko kwartale I-m spełniono 38 otruć, 167 dzieciobójstw, 637 skrytobójstw, 1090 pospolitych morderstw, ogółem 1932 zabójstw, co w proporcji na rok cały daje przeszło 7600! ²⁾. Zaznaczyliśmy poprzednio, że nie tylko zabójstwa ale i inne zbrodnie wcale się nie zmniejszają.

U nas, a mianowicie w Królestwie Polskiem, stosunek ten przedstawia się jak następuje :

W okresie lat 1841—50 liczono średnio rocznie samobójstw 215 (dokonanych i usiłowanych) zabójstw (excl. dzieciobójstw) 221, r. 1852—57 samobójstw 165, zabójstw 164: r. 1860—64 samobójstw 131, zabójstw 239, nadmienić jednak należy, że w tym okresie zawie-

¹⁾ „Ueber acuten und chronischen Selbstmord“. Dorpat 1881.

²⁾ W tymże kraju od roku 1875 samobójstwa mnożą się corocznie, r. 1875 : 822, r. 1876 : 1024, r. 1877 : 1139. r. 1878 : 1158, r. 1879 : 1225, r. 1880 : 1261, r. 1881 : 1343, r. 1882 : 1389.

ra się r. 1863 wyjątkowy, w którym spełniono 534 zabójstw, z pominięciem więc jego przypadnie na ten okres średnio rocznie 152. Z czego się pokazuje, że do roku 1863 tak samobójstwa jak zabójstwa w tutejszym kraju wcale się nie zwiększały. W okresie 1865—1869 przypada rocznie 289 samobójstw, cyfra stosunkowo do lat poprzednich tak wysoka, że tylko wyjątkowy stan kraju, tak nagły skok wytłomaczyć może; zabójstw zaś przypada tylko 110, ale w następsem pięcioleciu r. 1870—75 liczba ta już zwiększa się do 135, samobójstw zaś przypada 301. Od r. 1876 niema już w wykazach sądowych dokładnej cyfry zabójstw i samobójstw; wykaz spraw podług przestępstw wymienienia w latach 1877—80 zabójstw 4993, co średnio rocznie daje 1248, w téj liczbie wszakże mieszczą się sprawy o dzieciobójstwa i zabójstwa spełnione bez zamiaru. Ponieważ jednak liczba wszystkich tych przestępstw w okresie 1870—74 wynosiła rocznie 423, a niepodobna przypuścić, żeby tak znaczna różnica pochodziła z powiększenia samych zabójstw nieumyślnych, skoro wykazy poprzednich lat przekonywają, że cyfry te bywają mniej więcej proporcjonalne, gdy przytem liczba obwinionych i skazanych za zabójstwo znacznie się zwiększyła (r. 1865—74 wynosiła średnio 37 skazanych, r. 1877—80 : 42), nie można więc wątpić, o zwiększeniu i to znacznem, ilości zabójstw. Spraw o samobójstwa wykazano tylko 993 czyli 248 rocznie, ponieważ jednak znaczna ilość samobójstw dokonanych nie mieści się w tej liczbie (w r. 1880 wykazano tylko 247 spraw o samobójstwa, gdy ze sprawozdań gubernialnych i urzędu policyjnego miasta Warszawy samych samobójstw dokonanych miało być w tym roku 294); podług téj proporeyi wnosić możemy, że ilość samobójstw w tych ostatnich latach była większa niż kiedykolwiek. W saméj Warszawie samobójstwa zwiększyły się jak następuje: w okresie 1865—69 spełniono samobójstw 19, r. 1870—74 : 22, r. 1870—80: 27. Nadmieniamy przytem, że okresie r. 1865—69 spełniono w Warszawie zabójstw i dzieciobójstw rocznie 65, r. 1870—74 : 80.

W Galicyi liczba zabójstw (podług skazanych) wynosiła r. 1860—1865 rocznie 91, r. 1865—1869 : 121, r. 1870—1874 : 125, r. 1875—79 : 129. Liczba samobójstw, w latach 1860—70 wynosiła średnio rocznie 250, w latach 1870—80 : 355. W samym Lwowie w I okresie 12, w II 27, więc podwoiła się przeszło.

Tak wzrost samobójstw u nas, jak w ogólności w Europie, bynajmniej nie powiększa rękomi życia od zamachów z cudzej ręki. Raczej, stwierdza to, co już jest pewnikiem, że kto lekceważy własne życie, nie jest skłonny do oszczędzania innych.

Ta rosnąca niechęć do życia, nie mająca nic wspólnego z gardzącą śmiercią ofiarnością — szczególne znamię blizkiego czasu apokalipsy, nie jest zapewne wyłącznem zjawiskiem naszego wieku, ale dopiero teraz przybrało rozmiary, powszechnéj w świecie europejskim i chronicznój, choroby wieku. W jakim stosunku zostaje do instytucyj i stanu moralno-politycznego nowoczesnego społeczeństwa, powiada Legoyt w zakończeniu rozprawy „O samobójstwie w Europie“ ¹⁾:

„Zniesienie wszelkiej hierarchiczności, *prawo wszystkich do wszystkiego*, coraz bardziej wyłączna cześć dobrobytu materialnego, podniecana organizacją polityczną zapewniającą supremacyę majątkowi, a stąd niepomiarna żądza bogactw i w następstwie, ciężkie zawody, to wszystko wywołać musiało stan sztucznego podniecenia, powszechne jakieś wzburzenie, niezmiernie usposabiające do tego przygnębienia, do upadku ducha, który następuje w zbyt licznych uniesieniach, po gwałtownem a niepomiarowanym wzruszeniu“.

„Postęp edukacyi publicznej otwierając massie nowe widownie, wywołując przeto nowe, liczne ambicje, poszukiwanie wyższych zawodów społecznych a odrazę do skromnych zajęć praktycznego życia, postęp ten dając zbyt liczny popęd wyobraźni, pociąga za sobą bolesne rozczarowania“.

„Często ponawiające się przesilenia polityczne, wstrząsające całem społeczeństwem rewolucye, zadając gwałtowne ciosy wielu fortunom ustalonym, wielu stanowiskom uzyskanym, wielu interesom rozwiniętym, obudzając żądze niepokromione, nadzieje niepomiarne, jakże nie mają powodować częstokroć do nienukojonej rozpaczey?

„Wreszcie nowa postać nadana majątkom przez puszczenie w obieg ogromnych wartości, które stają się przedmiotem szalonej spekulacyi, stąd cochwila gwałtowne ich zmiany, częste upadłości powodowane bezczelnymi szalbierstwami zakładów finansowych, które najpochebniejszymi obietnicami ściągnęły skromne oszczędności pracującego w pocie czoła robotnika: czyż to wszystko nie musiało doprowadzić do życia obyczajowego ludu, żywiołu niebezpiecznych wstrząśnień?“

¹⁾ La France et l'Etranger. vol. II, p. 573. 574.

Nie potrzeba wymowniejszego świadectwa, zgubnego wpływu dzisiejszych kierunków moralnych i demokracji nowoczesnej, nad to, które wyczytujemy w słowach publicysty, wcale niepodjezranego o niechęć dla téj instytucji i pochodzącego z głównego jej ogniska w Europie.

VIII.

Obyczajność w stosunku do moralności uważana.

Trudność określenia obyczajności. Stosunek jej do moralności i prawa. Przyczyny skażenia obyczajów. Cudzoziemczyzna. Upadek narodu przez brak zamilowania do swojszczyzny. Cechą prawdziwej cywilizacji jest uszlachetniona prostota obyczajów. Nieobyczajność jest skutkiem oddalenia się od natury. Demoralizujący wpływ militarizmu, indywidualizmu i miękkości w wychowaniu. Urodzenia nieślubne po miastach, w kraju i zagranicą. Wpływ wyznania religijnego na nieślubne urodzenia. Wpływ prawodawstwa; dochodzenie ojcostwa sprzyja związkom nieślubnym. Wzrost urodzeń nieślubnych po miastach naszego kraju. Prostytucya uważana ze stanowiska moralności publicznej. Niedostateczność kontroli prostytutek. Prostytucya w Warszawie. Przypuszczalne obliczenie prostytucji w kraju, podług danych o chorobie syfilitycznej. Klasyfikacya prostytutek. Moralność prostytutek. Częstość kradzieży u prostytutek. Zakres występków przeciw obyczajności. Wpływ prostytucji na zmniejszenie tych występków. Dzieciobójstwo i podrzucenia. Rozbiór zdań o domach przytulku dla podrzutków. Miłosierdzie publiczne nie ma być zachętą do zaniedbania obowiązku macierzyństwa. Kilka uwag względem kontroli nieprawidłowości obyczajowych a w szczególności prostytucji.

Określenie stanowiska obyczajności w moralnym porządku społeczeństwa jest jednym z najciekawszych zadań „socialetyki“, ale też i jednym z najtrudniejszych. Prawa osobiste i prawa majątkowe, jeżeli nie są dostatecznie określone obowiązującymi ustawami, znajdują skazówki w naszym „ja“; zaledwie znajdzie się człowiek tak prosty, któryby przy-

najmniej z grubego nie umiał wyróżniać tego, co być powinno a co nie, pod względem życia, zdrowia i mienia bliźniego, któryby w tém nie rozumiał maxymy: „nie czyni drugiemu co tobie niemiło“. To nawet, co pod względem praw osobistych lub rzeczowych jest mniej pewnem, mniej określonym, subtelniejszym, na przykład: poszanowanie czci, zachowanie dobrej wiary względem cudzej własności, gdzie sfera cywilna nie daje się zwykle odgraniczyć od kryminalnej, stąd występki spełnione w rodzinie, w kółku towarzyskiem i t. p. których kodex ściagać nie może, w ogóle co tylko pod tym względem wychodzi ze sfery statecznej (pozytywnej) już jest właściwie z porządku obyczajowego, należy do sfery obyczajności, występki tu odnoszące się nie jest właściwie *bezprawiem*, ale *nieobyczajnością*.

To też tak występki jak cnoty tej kategorii są, że tak powiemy, najbardziej typowe, ze stanowiska społecznego; wyrażają cechy odznaczające nie tak rodzaj ludzi w powszechności, jak pewien typ społeczny. Moralność cechuje albo cechować powinna ludzi wszystkich krajów i czasów, prawo stateczne, związane jest bezwarunkowo z państwem (status) tak, że o ile nie wyraża zasad onęj, jego naruszenie po za kresem działalności tego ostatniego, winy, przestępstwa nie czyni. Obyczajność jest prawem społecznego porządku, niezależnem od państwa; ma to prawo własne każdy rodzaj uspołecznienia, więc nie tylko każdy naród, ale każdy stan, wszelka sfera towarzyska. Mimo wspólnego źródła i celu moralności, prawa i obyczajności, te trzy sfery nie zawsze idą w parze. Państwo z pobudek koniecznej obrony częstokroć, częściej może niżby wymagał dobrze zrozumiany jego interes, znosi czyny niemoralne a nawet samo stanowi „prawa niesprawiedliwe“ (Skarga). Obyczaj mocą swojej arbitralności stawia się niekiedy opornym prawu, sprawiedliwością i pożytkiem publicznym zupełnie uzasadnionemu, że przywiedziemy na przykład zwyczaj pojedynków, z barbarzyństwa, czasów powszechnej samowoli wynikłych, a z którymi prawodawstwo ucywilizowane przez tyle wieków bezskutecznie walczyło i dotąd poczęści walczy. Lecz z drugiej strony przyznać należy, że prawodawstwo, czy to przez arbitralność z prawa wojny wynikłą, czy też przez doktryneryzm sfer rządzących, nieraz lekceważeniem obyczaju w tradycjach i przeszłości ugruntowanego, do nieposłuszeństwa lub podstępного obejścia swojej woli, nakłania.

W tym braku harmonii pomiędzy prawodawstwem a obyczajem, spoczywa niemoc niejednego dobrze uorganizowanego państwa, ale tem bardziej niebezpieczny jest stan społeczeństwa, którego obyczajnością jest — brak obyczaju. Zepsucie obyczajów przez oddalenie się

wielu osobników od normy obyczajowej ogółu, bierze początek z wielu źródeł: najobfitszem jest zatracenie powagi dla istniejącej regnły obyczajowej przez to, iż takowa, skutkiem zaszłych zmian w organizmie społecznym, nie czyni zadosyć warunkom nowego życia. Brak zasobów do samoistnego rozwoju, zniewala społeczność do szukania ich na obczyźnie. Zaczyna się od naśladowania mody zagranicznej, od zarzucenia ubiorów i zwyczajów narodowych a kończy na zupełnem wyjałowieniu swojszczyzny, na gładkim upozorowanym postępie czasu i rozwojem kultury powszechnej, kosmopolityzmie. W obec szerzącej się w wyższych klasach cudzoziemczyzny, masy z natury rzeczy mniej dla niej przystępne, odseparowane od tamtych coraz grubszym murem obcego im wzoru i życia, dziejeją. Z wielkiego frazesu: „jednoczmy się z kulturą europejską, zachowajmy tylko enoty narodowe“, pozostaje tylko gorzka ironia. Pokost oświaty kosmopolitycznej potęguje tylko zewnętrzną ciemnotę, zachowują się zaś najwięcej *przywary narodowe*, ponieważ pochodząc z pierwotnej ułomności ludzkiej, najgłębiej zalegające organizm społeczny, najtrudniej z niego wyrugować się zdają.

Stan taki rozdwojenia starój społeczności z nowemi naleciałościami, jakkolwiek może być długotrwałym, jest stanem przechodnim. Jeżeli dawny organizm choć nadwreżony, posiada dosyć zasobów żywotnych dla roztopienia w sobie obcych naleciałości, społeczeństwo z odświeżonemi siłami wstępuje w szranki nowego życia; w przeciwnym razie staje się materialem dla innych narodów.

Stan przechodni, jeżeli ma być drogą do nowego życia, otwierać musi pole do wszechstronnej krytyki; krzyżowanie się różnych poglądów, przynieść musi w rezultacie rozleglejsze pojmowanie potrzeb i celów życia, skąd podstawa do zmiany obyczaju, jeżeli nie istotnie lepszego, to wygodniejszego, więcej dającego sposobów zaspokojenia naturalnych skłonności człowieka. Uważać tu należy, że prawdziwy postęp polegać ma nie na sztucznem wytwarzaniu potrzeb, prowadzącem głównie do skomplikowania, do utrudnienia zadań życia bez zbliżenia się do właściwego jego celu; — ale właśnie na ułatwieniu, na udogodnieniu sobie tej drogi a to przez wytworzenie w różnych stosunkach bytu społecznego takich reguł, których wykonanie, z podporządkowaniem prawu społecznemu, byłoby najłatwiejszem, jako z naturalnem usposobieniem człowieka *in concreto* najzgodniejszych. Tak np. wyższość cywilizacji europejskiej nie będzie polegać na etykice o wiele wyszukanśzej na odległym Wschodzie, co by najmniej znowu racyi jój bytu w pewnych sferach społecznych nie odejmuje. Zbytek, wytworność

w pokarmach, ubraniach i t. p. oraz zwykle z nim idąca w parze miękkość życia, uważać się będzie, nie za miarę postępu cywilizacji, ale tylko jego fatalne *accessorium*, *malum necessarium*, które, o ile możliwości, ograniczać należy. Każdy ideał obyczajowy ma w sobie coś sielankowego; aniołowie wyobrażają się pod postacią pasterzów, rybaków, nie wytwornych dworzan; ich ubiorem jest dziecięca nagość. Pozostawiając te idylliczne obrazy poetom, przyznać jednak musimy, że nasza rzeczywistość nie powinna być antytezą tego ich świata; poprawny, nie już doskonały typ obyczajowy zalecać się musi tą naturalną prostotą, tylko uszlachetnioną warunkami wynikającymi z rozszerzonej widowni życia: więcej różnorodności, przy utrzymaniu jedności ze światem przyrodzonym, więcej delikatności, ale też sama prawdziwość, większa powściągliwość, ale też samo ciepło uczucia.

Jeden rzut oka na rzeczywistość przekonywa, że wszystkie usterki obyczajowe są w mniejszym lub większym stopniu reakcją przeciw pogwałceniu prawa naturalnego, które popełnia spaczony kierunek cywilizacji, czem się szczególnie odznacza społeczność nowoczesna. Zwiększone potrzeby życia utrudniając małżeństwa, skłaniają do związków nieuprawnionych, mnożą urodzenia nieślubne, tworząc generację, której zaniedbane wychowanie i byt materyalny niezapewniony, wątpliwe dają podstawy moralności ¹⁾, gdy już występki w samym początku nie ukróci jej nędznego życia (dzieciobójstwo, podrzucenie i t. p.); wychowanie zniewieściałe przy wadliwej higienie zmierzającej do przyśpieszenia rozwoju fizycznego, usposabia do niepowściągnięcia namiętności, do wczesnego używania a co konie-

¹⁾ „Częstość urodzeń nieślubnych świadczy o utrudnionych warunkach życia i niedostatku siły moralnej do walczenia z temi trudnościami... To ostatnie może być uważane nie tylko za symptom, ale i za przyczynę, gdy dzieci nieślubne bywają zwykle źle wychowane“. Roscher. „System d. Volkswirtschaft“. Lipsk 1861, str. 521. Nawet pod względem fizycznym, pokolenie z nieślubnie urodzonych o wiele jest niższe od ślubnych. „Pod względem ciała, umysłu i obyczaju stanowią oni nędzną, istotnie wyrodzoną część ludności, w której zwyczajne choroby, różne defekta cielesne i umysłowe, na koniec śmiertelność znacznie większe przybierają rozmiary, która napełniając domy przytułku, szpitale i więzienia, staje się prawdziwym ciężarem społeczeństwa. Oesterlen. „Medizin, Statist.“ s. 200. Podobnie mówi Wappäus. „Bevölkerungstatist.“ t. II, str. 386.

czna—do rychłego zużycia ¹⁾; militaryzm demoralizujący już samem oderwaniem od zwykłego trybu życia, wyrabia w młodzieży, pomimo pewnych dodatnych stron porządku i karności, upodobanie do swawolnego, hulaszczego życia z godłem:

Jak nie mamy żyć wesoło
Gdy niewiemy gdzie nasz grób?

industrializm skupia w wielkich zakładach fabrycznych młodzież obojga płci zwykle niemającą w stosownem wychowaniu, siły oporu przeciw pokusom złego przykładu; chorobliwe ciążenie ludności ku wielkim miastom gromadzi proletaryat, który przeciwieństwo zbytku i nędzy, oświaty dającej poznanie złego i dobrego, obok ciemnoty niewyrobionych życiem obywatelskiem pojęć, czyni gotowym materiałem wybuchowym, w normalnym nawet biegu rzeczy dostarczającym największego kontyngensu kryminałom ²⁾. Zbyteczna prawie mówić, że wielkie miasta są najczarniejszymi punktami na karcie kryminalistycznej kraju; pomiędzy przestępstwami najwięcej upowszechnionemi w mieście, wcale nieostatnie miejsce zajmują *występki przeciw obywatelności*. Również wiadomą jest rzeczą, że stosunki familijne o wiele są luźniejsze w mieście niż na wsi. Tak w Królestwie Polskiem przecięciowo wypada z 1000 urodzeń 44 nieślubnych, w Guberniach Zachodnich Cesarstwa 43 (pomiedzy ludnością katolicką tylko 33), w Poznańskim 61, w Galicyi 45; średnio z ziem naszych wypada 46 z 1000. Po miastach zaś znaczniejszych w tym stosunku wypada: w Warszawie 157, w Wilnie 165 (?), w Kijowie 147, w Kownie 140, w Poznaniu 152, we Lwowie 398 ³⁾. W ogóle, jak widzimy, po

¹⁾ „Notre éducation mène à l'impuissance et l'impuissance mène au suicide“. Douay. Le suicide. Paris 1870, p. 6. To samo mówi Le Roy. „Le suicide et les maladies mentales“ s. 37.

²⁾ Fayet w „Séances de l'Académie des sciences politiq. et morales“. Paris 146, p. 256, przywodzi jako źródło demoralizacji klasy wyrobniczej i czeladzi fabrycznej — le déplacement de ces individus qui sortent des derniers rangs de la société pour se trouver en contact avec le luxe.

³⁾ Tak znaczna liczba, nieproporcjonalna do Warszawy i innych miast naszego kraju, pochodzi wszakże z zaliczenia do nieprawych, dzieci żydowskich spółzonych w małżeństwach zawartych tylko przed rabinami. Pomiedzy ludnością chrześcijańską urodzeń nieprawych we Lwowie liczy się tylko 231 z 1000 i już mało co więcej niż w Warszawie.

miastach dzieci nieślubnych bywa około cztery razy tyle co w całym kraju ¹⁾. Jednakże Warszawa i w ogóle nasze miasta, pod tym względem są jeszcze rajem w porównaniu z wielu miastami Europy Zachodniej a szczególnie Niemiec. Już w Petersburgu wypada w tym stosunku 202 urodzeń nieślubnych, w Paryżu 285, w Wiedniu i niektórych miastach południowo-niemieckich, jak Mnichów, Gratec, liczba nieślubnych jest prawie równa a w niektórych latach (np. w Wiedniu r. 1864, 1871) przewyższa ślubne. W ogólności pod tym względem porównanie naszego kraju z obcemi wydaje się dosyć korzystnem. Tak gdy u nas liczba nieślubnych nie dochodzi 5% ogółu urodzeń: przypada w tym stosunku we Francyi (r. 1865—71) 76, w Prusiech (r. 1865—78) 82, w Szwecyi (r. 1865—70) 93. ogółem w krajach Skandynawskich 95, w Austrii (Przedlitawii) 147, w Saxonii 151, w Wirtembergu 157, w Bawaryi 193. Najmniej stosunkowo—w Hiszpanii 58 i Włoszech (r. 1864—71) 56. Jakkolwiek zaś na ostatniem miejscu téj skali przedstawia się kraj przeważnie katolicki (Bawarya) wogóle jednak nieślubne związki więcej zdają się upowszechnionemi pośród ludności protestanckiej niż katolickiej, nawet tego samego plemienia i w jednym państwie ²⁾. W Królestwie Pruskiem, oprócz Poznańskiego, najmniej wykazuje się dzieci nieprawych, w katolickich prowincjach Reńskich (37 z 1000), Westfalii (38) i Szlązku Górnym (51), najwięcej w czystoprotestanckich: Brandenburgii (124), Szlązku Dolnym (111) i Pomeranii (97). Podobnie w Szwajcaryi, więcej bywa dzieci nieślubnych w kantonach protestanckich, np. Genewie, Zurychu i t. d. niż katolickich; w Niderlandach, które pod względem urodzeń nieślubnych stoją na równi z Włochami i Hiszpanią, prowincye katolickie, Limburg i Północna Brabancya, przedstawiają się najkorzystniej. W Austrii Przedlitawskiej, z pominięciem Galicyi, naj-

¹⁾ Dla ścisłości jednak nadmienić wypada, że na pomnożenie nieślubnych urodzeń po miastach wpływa ta okoliczność, że położnice ze związków nieprawych, często przychodzą do miasta ze wsi dla odbycia pogołu, aby łatwiej ukryć się ze swoim stanem.

²⁾ Por. Hausner. „Vergleich. Statist.“ t. I, s. 211. Tylko w Bawarii prowincye katolickie gorzej się przedstawiają od protestanckich, do czego przyczynia się różnica prawodawstwa, które w Bawaryi Naddunajskiej utrudniało dawniej zawarcie małżeństwa, wymaganiem np. udowodnienia środków utrzymania i t. p.

korzystniej przedstawia się czysto-katolicki Tyrol, zwłaszcza w części włoskiej (okr. Trydencki) niekorzystniej, te kraje koronne, gdzie stosunkowo najwięcej dyssydentów. Z czego zapewne nie należy wnosić, żeby protestantyzm bardziej niż katolicyzm pobłażał konkubinatowi albo w jakikolwiek bezpośredni sposób przykładał się do związków nieprawych; gdyż z jednej strony z wyznaniem krzyżuje się częstokroć narodowość, oraz stosunki ekonomiczne (ludność np. rolnicza chętniej i wcześniej zawiera związki małżeńskie niż przemysłowo-kupiecka); z drugiej, niemały wpływ wywiera na ten stosunek prawodawstwo, ponieważ zawarcie małżeństwa jest aktem spełnianym — a przynajmniej sankcjonowanym, przez urząd publiczny. Utrudnienie do zawarcia małżeństwa w dawniejszych prawodawstwach wielu krajów niemieckich, oswoiły ludność z obywaniem się bez formalności ślubnych; możność dochodzenia ojcostwa daje kobiecie już znajdującą się na drodze grzesznej, podnieć, nadzieją zapomogi w macierzyństwie ¹⁾). To też w krajach, w których obowiązuje lub obowiązywał kodex francuzki, bez różnicy pochodzenia narodowego i wyznania, potomstwo nieślubne jest względnie do innych Środkowej Europy, najmniejsze. Jakkolwiek z drugiej strony przyjąćby można, że do skutku tego przyłożyła się podzielnosc majątkowa, która mnożąc liczbę właścicieli, do uformowania domu zachęca. Zwyczaj zawierania wczesnych związków i wielożeństwo wpływają także na zmniejszenie związków nieprawych ²⁾). W Rosyi, gdzie małżeństwo, z niewielkimi ogranicze-

¹⁾ (Por.) A. Frantz. „Handbuch der Statistick“. Wien 1864, s. 48. Są jednak tacy, którym przeciwnie, wydaje się prawo poszukiwania ojcostwa skutecznym środkiem przeciw mężczyznom jako spółnikom nieprawego związku. Z tak moralizatorskim poglądem występuje p. E. Prądzyński w swojej książce „O prawach kobiety“. Warszawa r. 1872 i jego krytyk w „Niwie“ warszawskiej t. r. (Henr. Elzenberg), także A. A. Egier w *Ekonomiście* (warszawskim) r. 1879, N. 2. Wątpimy bardzo, żeby obawa ewentualnego procesu mogła podołać temu, w czem obawa odpowiedzialności macierzyństwa nie wydaje się skuteczną.

²⁾ Dodatni wpływ wielożeństwa w tem się tylko zawiera, że zniżając stanowisko małżonki i czyniąc ją niejako nałożnicą, tem samem usuwa konkubinat a przytem zmniejsza ilość celibatek, bo czyni mężczyzn mniej wybrednymi. Kwestyą jest jednak, czy łatwość rozerwania małżeństwa jaką znajdujemy tylko w społeczeństwach azjatyckich lub azjatyckiego pochodzenia (machometanizm i judaizm), gdyż prawodawstwa europejskie, gdy

niami, poddane jest prawu kościelnemu każdego wyznania, z 1000 urodzeń wykazuje się nieślubnych, w wyznaniu panującym (prawosławnem czyli grekorusyjskiem) 35, w sektach t. z. Raskolników 161, w wyznaniu rzymsko-katolickiem 33, w ewangelickiem 36, mojżeszowem 27, mahometańskiem 16. Żydzi i mahometanie zawstydzają pod tym względem chrześcian. Różnica atoli na niekorzyść tych ostatnich, zmalałaby zapewne, gdyby można było obliczyć, ilość niewiast w sile wieku nie znajdujących się w małżeństwie. Różnice pomiędzy wyznaniem chrześciańskiem okazują się mało znacznymi, z wyjątkiem „Raskolników“, co do których tłumaczą się tem, że prawo państwowe nie uznaje ich małżeństwa, jako odstępców od kościoła panującego, chyba że zostały zawarte zgodnie z przepisami tegoż.

Zaznaczyliśmy już poprzednio ¹⁾ jako zjawisko właściwe kierunkowi moralnemu nowoczesnego społeczeństwa, osłabienie węzłów familijnych, wszędzie prawie, pomnożeniem nieprawego potomstwa zaznaczone. Brak dokładnych danych statystycznych nie daje nam możliwości sprawdzić tego należyte w naszym kraju, § jakkolwiek w Ga-

nawet dopuszczają rozwód, mocno go ogranicza ją, — wpływałyby dodatnio na stosunki obyczajowe, zachęcając do porzucenia tak zwanego „kawalerskiego stanu“ widokiem gotowości wyzwolenia się z łańcuchów hymenu. Gdyby to wyzwolenie nie pociągało za sobą innych kłopotów prócz zmiany mieszkania albo separacyi majątkowej! W każdym razie jest faktem, że w krajach protestanckich, „gdzie rozwód, choć z pewnem ograniczeniem, jest dozwolonym, więcéj znajdujemy potomstwa nieślubnego i (o czem niżéj) mniej stosunkowo zawieranych małżeństw; choć to sobie inaczej wyobrażał pewien młody i—jak mniemać należy—bardzo młody autor, który przeciw nierozwiązalności małżeństwa podług praw kościoła katolickiego, tak argumentował: „Najpotworniejszy stosunek (!) jaki przedstawia statystyka (?) dzieci prawych do nieprawych, przypada na Włochy (?) Hiszpanię (?) Francję (?) i Bawaryę. Przed kilku laty jeden z niemieckich uczonych (??) szczegółowemi cyframi wykazał tę fatalną łączność występku z zakazem“ (!) „Przegląd Tygodniowy“ r. 1873 N. 3. To naiwne powoływanie się na „jakiegoś uczonego niemieckiego“, zestawienie Bawaryi odznaczającej się istotnie wielością dzieci nieślubnych (dziś już nietyle) z Hiszpanią, Włochami, i t. d. krajami, gdzie tego najmniej, pokazuje, że autor słyszał, jak dzwonią w kościele, tylko niewie, w którym.

¹⁾ Zob. rozdz. III.

lieyi i Poznańskiem, wpływ ten widzieć można ¹⁾. Z téj strony kordonu równoważy go po części wpływ niezbyt dawnego uwłaszczenia włościan i rozdawnictwa ziemi, które dało pochoch do zakładania nowych gospodarstw a więc pomnożenia małżeństw. Po miastach, gdzie wpływ ogólnego kierunku musi być większym, związki nieślubne znacznie się pomnożyły. W Warszawie, gdzie przed rokiem 1860, liczba nieślubnych urodzeń nie przechodziła 10%, w latach 1864—69 wynosiła 176 z 1000, w latach 1877—80 doszła do 195.

Drugim objawem, aglomeracyi ludności w wielkich miastach właściwym, a którego wzmaganie się zaznaczyliśmy poprzednio, jest *prostytucya*, lubo świadectwa historyczne nie pozwalają wątpić o jój powszechności, do najdalszych kresów świata ucywilizowanego, jako też — istnieniu w czasach najdawniejszych dziejów. Szpetność tego zjawiska społeczności ucywilizowanój i jego przeciwieństwo kardynalnym podstawom bytu społecznego, opartego na związku rodzinnym, były powodem, że nietylko teoretycy ale i prawodawstwo uważało za właściwe traktować ją jako formalne wykroczenie przeciw obyczajności publicznej, lubo doświadczenie musiało przekonać o bezowocności a poniekąd szkodliwości tamowania tego, jak powiedział ś. Augustyn, „kanału ściekowego nieczystości obyczajowych wielkiej aglomeracyi“ ²⁾. Praktyczny pogląd na rzeczy, zalecający, nie przymrużać

¹⁾ Tak w Poznańskiem przed 20 laty liczono urodzeń nieślubnych około 51 z 1000, w latach 1860—70 . 65, r. 1871—75 śred. 75. Podobnież w Galicyi.

²⁾ Nietylko w dawnym Państwie Kościelnem, ale w wielu Stanach Północno-Amerykańskich, w niektórych kantonach Szwajcarskich, także w krajach mahometańskich, zwłaszcza w Egipcie, prostytutcyca była prawnie prześladowaną; konsekwentnie zresztą w kraju wielożeństwa, gdyż wielożeństwo z istoty swojej wyłącza jak nalożnictwo tak prostytutkę, której wiele żywiołów posiada a seraje, haremy, z bezmyślnem i nieczynnem życiem zamkniętych w nich kobiet, są poniekąd domami rozpusty, zastosowanemi do wymagań egoizmu uprzywilejowanych osobników. W dawnéj Polsce, nierządnicę przybywającą do miasta w czasie Sejmu, różgami u pręgiarza były smagane (Vol. Leg. V. C. 649 § 20). Statut litewski skazywał je nawet na obrzynywanie nosów, uszów i t. p. T. Czacki. „O Litewskich i Polskich prawach“ II. 62. 255. Zob. także „Policya lekarska w dawnéj Polsce“ p. p. Fr. Olszewskiego w „Roczniku zbiorowym prac naukowych“ na r. 1880 str. 57—62. W niektórych krajach, naprzykład w Anglii, prawo nie uznaje

oczu na szpetną rzeczywistość, ale czuwać nad nią, aby stawić się w możności skutecznego jój przeciwdziałania, traktuje niniejszy przedmiot ze stanowiska użyteczności publicznej określonej tylko granicami etyki chrześcijańskiej, która błogosławi cnotę ale jój nie nakazuje ¹⁾). Prostytucya jest poniekąd lekarstwem z pewną dozą truci-

prostytucyi, to jest, zostawia jój zupełną swobodę, przecież od r. 1847 coraz więcej ograniczaną przepisami policyi sanitarnej. W Prusach, gdzie podobnie jak we Francyi kontrola policyjno-lekarska oddawna nad tym przedmiotem rozciągniętą została, wydawano przepisy pośrednio zmierzające do postawienia prostytucyi na liście występku. O skuteczności tych środków świadczą cyfry. W Berlinie liczono przed r. 1847 domów publicznych 24, a w nich 480 kobiet, w roku 1859 we dwa lata po skasowaniu tych domów liczba prostytutek wzrosła do 6580, nie licząc utajonych.

¹⁾ Gruntownie traktowali ten przedmiot głównie ze stanowiska policyjno-lekarskiego: Dr. Fr. d. Behrend. „Die Prostitution in Berlin“. 1850. Dr. Fr. Hügel. „Zur Geschichte, Statistick u. Regelung des Prostitution. Nach amtlichen Quellen“. Wien 1865. Dr. J. Kühn. „Die Prostitution in XIX Jahrhundert v. Sanitäts-Polizeilichen Standpunkte“. Leipzig 1871. Dr. F. W. Müller. „Die Prostitution in socialer, legaler u. sanitärer Beziehung u. der Modus ihrer Regelung“. Erlangen 1868. Dużo materiału statystycznego i szczegółów drastycznych obok deklamacyi moralizatorskiej, zawierają dzieła: „Das sociale Deficit v. Berlin in seinem Hauptbestandtheil (w Berliner Jahrbücher t. IV r. 1870). Parent Duchâtelet. „De la Prostitution dans la ville de Paris etc.“ ed. III. Paris 1857. Z pisarzy franczkich wymienić także można Lecour. „La Prostitution à Paris et à Londres“ ed. II, 1872 i J. Jeannel. „De la Prostitution publique“. Paris 1863. Z angielskich: Ryan. „The Prostitution in London“ 1839. W. Tait. „An Inquiry in to the extent, causes and consequences of prostitution in Edinburgh“ II ed. 1842. W. Acton. „Prostitution considered in its moral, social, sanitary aspects“, II ed. Lond. 1870. W części także J. Greenwood. „The seven curses of London“. 1870 (cap. Fallen Women). Stronę historyczną przedmiotu traktowali: Dr. Ph. Löve. „Die Prostitution aller Zeiter u. Völker“. Berlin 1852, oraz: „Die Hetären aller Zeiten u. Völker“. Berlin 1868. Rabaiteaux. „De la Prostitution en Europe depuis l'antiquité j'usqu'a la fin du XVI siècle“. Paris 1851. Dufour. „Histoire de la Prostitution chez tous les peuples du monde“. tomów 6, Paryż 1865. W naszym języku S. Kamińskiego. „O prostytucyi“. Warszawa wyd. II, str. 216 jest bardzo słabą kompilacją przepelnioną plagiatami z podręczników rosyjskich. Józefa Lubeckiego. „O prostytucyi w świecie chrześcijańskim“. Warszawa r. 1878 — jeszcze mniejszej wartości. Autor lepij

zny, potrzebnem w stanie choroby, na które zwyczajna dyetyka nie wystarcza. Ponieważ czynnik to jest w istocie swojej zły, ale w warunkach społeczeństwa istniejącego nieodzowny, należy go zużytkować dla przeciwdziałania innym, groźniejszym nieprzyjaciołom pomyślności publicznej.

Przedewszystkiem należałoby wymierzyć szkodę, jaką obyczajności publicznej i w ogóle dobru społecznemu zrządza prostytutcyca ¹⁾. Zadanie niełatwe, ponieważ prostytutcyca, co stanowi właśnie najniebezpieczniejszą jej stronę, najbardziej unika światła i wyłamuje się z pod kontroli. Statystyka prostytutek po wielkich miastach, gdzie została nad nimi zaprowadzona kontrola, jest z tego powodu tak niedokładną, że o liczbie ich, mniej jeszcze daje wyobrażenia niż wykaz skazanych o liczbie rzeczywistych przestępstw ²⁾. Studya nad tym

byłby uczynił, zużytkowując materyały do których miał dostęp, niż opowiadając anegdoty już nie świeże.

1) „Pour connaitre le bien qui reste à opérer, pour entrer avec succès dans la voie des améliorations, il faut connaitre ce qui existe, il faut savoir la verité“ powiada Par. Duchatelêt w książce wyż przytoczonej t. II. str. 391.

2) Statystyka policyjna w Paryżu roku 1855 zapisała 1500 dziewczek w domach publicznych i 6000 mieszkających osobno, gdy aresztowania włóczęgów i kobiet podejrzaných wyświeciły do 28000 kobiet oddających się nierządowi publicznemu. Na początku r. 1870 liczono tylko 3686, z tego 1066 w domach publicznych a 2680 wolnych. W r. 1872 wykazano tylko 3086 *filles inscrites* (t. j. kobiet znajdujących się na liście tolerowanych), gdy podług wiarogodnych obliczeń (Lecour) liczba rzeczywista wynosiła nie mniej jak 30000 t. z. *filles insoumises* (t. j. potajemnych nierządnic) podług innych (Maxime du Camp. Paris, ses organes, ses fonctions et sa vie dans la seconde moitié du XIX siècle. Paris 1872) dochodzi niemniej jak 100000 licząc tak zwany „półświatek“. W Berlinie r. 1855 wykryto przeszło 6000 kobiet nierządnych, gdy registr policyjny obejmował tylko 1250. W Londynie, gdzie prostytutcyca nie podlega policyjnej kontroli, statystyka policyjno-karna w latach 1858—1864 wykazała średnio rocznie 21306 kobiet aresztowanych za różne wykroczenia a przekonanych o nierząd publiczny. Obliczenia prywatne (Talbot, Ryan, Richelot) podają w tej wielkiej stolicy handlu wszechświatowego, 4500 — 5000 domów nierządu zamieszkałych przez 30 do 35000 kobiet publicznych, oprócz 40000 mieszkających osobno. W Buda-Peszcze liczono r. 1857 nierządnic 1250, r. 1869 spis wykazał tylko

przedmiotem są jeszcze utrudnione przez brak jawności dokumentów urzędowych zawierających odnośne materyały statystyczne, powodowany względami mniemanéj przyzwoitości. Z obskurantyzmem biurokratycznym, który statystykę urzędową chce mieć za tajemnicę stanu, łączy się tu pewna naiwność, która każdej książce, każdemu drukowi przypisuje cel dydaktyczny.

Z tego względu, okoliczność, że prostytutcyca najliczniejszą wykazuje się po miastach położonych w krajach, które odznaczają się zarazem liczbą urodzeń nieślubnych,—o tyle poczytać się może, za świadectwo stosunkowo większego rozprzężenia obyczajów, o ile kraje idące w porównanie, w równych znajdują się warunkach pod względem kontroli tych excesów obyczajowych. W ogóle zaś, równoległość prostytucyi z rozluźnieniem rodziny, objawionem przez nieślubne potomstwo, nie jest tak widoczną, jak, tego ostatniego z celibatem. Daléj, statystyka porównawcza prostytucyi w różnych krajach zdaje się wykazywać większy wpływ topograficznych niż etnograficznych stosunków. Z uwzględnieniem różnic wynikających ze sposobów obliczania i kontroli, wydaje się dosyć jednostajnie rozpowszechnioną po wielkich miastach krajów różnej narodowości; najwięcéj zaś w ogniskach handlu międzynarodowego i żeglugi. Obok Londynu, narówni stoją Glazgow i Liwerpol, z Berlinem i Wiedniem, miasta nadmorskie Niemiec północnych a pomiędzy temi Hamburg, obie stolice cesarskie podobno przewyższa ¹⁾.

272, ilość ta nieproporcjonalna do wzrostu ludności, która w ciągu tego czasu, więcéj niż podwoiła się w stolicy Węgier, świadczy jedynie o bardzo pierwotnym stanie téj części policyi królestwa Ś. Stefana.

¹⁾ W Hamburgu liczono r. 1860 kobiet publicznych 3759, z 34207 kobiet w wieku od 15—40 roku życia, t. j. co dziewiąta z młodych kobiet wykazuje się jawnogrzesznicą. Późniejsze obliczenia dają w tem mieście około 5000 prostytutek czyli 166 z 1000 głów ogółu ludności. W Berlinie r. 1871 do 5000 czyli 71 z 1000, prawdopodobnie znacznie mniej niż rzeczywście. W Paryżu wykazano urzędownie roku 1870 tylko 3856; biorąc proporcję z wykrytych tajemnie oddających się rządowi w ciągu lat 12 średnio 324 na 100 jawnych, liczyć wypada przynajmniej 11500 (nie biorąc już w rachubę „półświatka“) co wypada zaledwie 58 z 1000. W Lyonie liczono ich 1060 czyli 36, w Marsylii 860 czyli 34, w Bordeaux 600 czyli 30, w Nantes 458 czyli 42, w Strasburgu 497 czyli 62. Podług cyfr podanych przez Hausnera, przed 20 laty, byłoby w tymże stosunku prostytutek w Brukseli tylko 23, w Genui (o której niesie przysłowie: case senza luce, mare

W naszym kraju tylko z Warszawy posiadamy cokolwiek pewniejsze dane o prostytucyi i to po części daty już przestarzałej ¹⁾. Liczba ich wzrastać się zdaje, lubo nie w większej proporcyi od ludności. W r. 1867 wykazano ich 1364 a łącznie z wykrytymi 27 (!) 1391, r. 1868 : 1414, r. 1869 : 1443, r. 1870 : 1478. r. 1871 : 1502. R. 1878 wykazano 1649, r. 1879 : 1753, r. 1882 : 1497. W stosunku ludności przypadało w r. 1867 : 54 z 1000, r. 1871 : 57, r. 1879 : 48. Domów nierządu było r. 1867 : 39, r. 1868 : 34, r. 1869 : 39, r. 1878 już tylko 24, r. 1882 tylko 15. Kobiąt zamieszkujących takie domy było r. 1867 : 323, r. 1869 : 305, r. 1877 : 277; w odpowiedniej proporcyi zwiększyła się liczba prostytutek mieszkających osobno. Łącznie z wykrytymi potajemnymi wykazało się prostytutek r. 1867: 1764, r. 1869 : 3047, r. 1878 : 4463, nie licząc zamiejskich.

O rozpowszechnieniu prostytucyi po innych miastach i w całym Królestwie, należy sobie zrobić wyobrażenie z liczby osób podległych chorobie syfilitycznej (przymiot). Tych podług sprawozdania departamentu lekarskiego w Petersburgu ²⁾ miało być (roku ?) w Warszawie 3286, w gubernii Warszawskiej 1205, Piotrkowskiej 714, Kieleckiej

senza pesce, donne senza pudere) 24, w Medyolanie 40, w Madrycie 41, we Florencyi 45, w Neapolu 48, w Palermo 53, w Amsterdamie 65, w Liwerpoolu 84, Glasgowie 90, w Algerze 98, w Londynie 109. Cyfry te bardzo potrzebowałyby sprawdzenia. Że, przynajmniej największa ich część jest znacznie niższa od rzeczywistości, nie ulega wątpliwości. W Petersburgu podług danych przywiedzionych w rosyjskiem „Archiwum Medycyny Sądowej“ r. 1869 m. Marzec, miało ich być 2956 (oprócz potajemnych) co w proporcyi powyższej daje 49 z 1000. W tej dacie miało ich być w Warszawie 1502 czyli blisko 60 z 1000. We Lwowie Hausner liczy (r. 1858) tylko 820 czyli 45. Spis ludności r. 1869 wykazał jeszcze mniejszą stosunkowo cyfrę. W ogóle charakterystycznym jest zmniejszanie się w wielu miastach cyfr osób tej klasy, oczywiście fikcyjnych lub niedokładnych, które z pewnością o polepszeniu stanu obyczajowego pod tym względem, nie świadczy.

¹⁾ Czerpiemy je ze sprawozdania Komitetu policyjno-lekarskiego r. 1867—69, zamieszczonego w warszawskiej „Gazecie Lekarskiej“ t. VIII, s. 728 i dalsze. Późniejszej daty, — z wiadomości zamieszczonych w dziennikach o służbie zdrowia m. Warszawy r. 1878 a także pochodzić mających ze źródeł urzędowych. Zob. art. „Służba zdrowia w Warszawie“ w Gazecie Sądowej r. 1882.

²⁾ Podane w dwutygodniku Warszawskim „Zdrowie“ t. II. s. 270.

678, Płockiej 618, Lubelskiej 462, Łomżyńskiej 379, Suwalekiej 257, Radomskiej 228, Kaliskiej 133, Siedleckiej 130. W stosunku do ludności przypadło zarażonych na 1000 w Warszawie 82, w gubernii Warszawskiej 13, Płockiej 12, Kieleckiej 11, Piotrkowskiej 9, Lubelskiej 8, Łomżyńskiej 7, Suwalskiej 5, Radomskiej 4, Siedleckiej i Kaliskiej około 2. Nadmienić wszakże wypada, że podana tu ilość syfilitycznych jest znacznie mniejszą od przywiedzionej w dokumentach, z których zaczerpnięte są cyfry prostytucyi w Warszawie. Podług tych leczono w szpitalach Warszawy r. 1867 : 4456 osób podległych téj zarazie, r. 1869 : 5179, r. 1878 : 7666; do tych zaś cyfr więcej możemy przywazywać wiary, ponieważ są bardziej szczegółowe. Wzrost ich daje miarę rzeczywistego pomnożenia prostytucyi, jeżeli nie mamy przypuszczać zaniedbania policyi lekarskiej, która szerzeniu się tak niebezpiecznych chorób coraz mniej zapobiega.

Z liczby osób podległych téj zarazie, kobiet było r. 1867 : 2213, r. 1878 : 2814, pomiędzy temi zaś jawnych prostytutek 965 i 1700. Pomiedzy temi cyframi jest zbyt wielka nieproporcjonalność, aby na ich podstawie czynić można było jakie wnioski.

Pośród ludności męskiej, syfilis bez porównania więcej dotyka wojskowych niż cywilnych: pierwsi stanowią przeszło 60% zarażonych w Warszawie, co w stosunku do załogi i ludności cywilnej miasta, dawałoby wypadek przynajmniej 30-krotnie gorszy dla tamtych, gdyby kontrole tych dwóch kategorii były równoważne, mianowicie, gdyby pominąć, że lista wojskowych obejmuje bezmała zapewne wszystkich podległych téj chorobie, lista cywilnych część, może mniejszą, gdyż kto może, unika obelżywego miana „Łazarzowego“, lecząc się w domu, lub ukrywając o ile można chorobę.

Uderzającym jest a raczej niejasnem w dokumentach, z których niniejsze przywodziemy, że w klasie tak zwanych „tolerowanych“, stanowiących jakoby arystokrację jawnych prostytutek, choroba zaraźliwa nie jest wcale rzadszą niż w najniższej klasie zwanéj „podlegających rewizyi obowiązkowej“. Na 2086 prostytutek I-éj kategorii (r. 1867—1869) przypada syfilitycznych 2422, na 3125 kategorii II: 1779. R. 1878 cyfry wykazują się jeszcze bardziej nieproporcjonalnie, na 787 *tolerowanych* było 737 chorych, na 851 ostatniej klasy—452.

Z 1753 prostytutek na początku r. 1879 było małoletnich 572, w wieku 20—25 : 691, od 25—30 : 337, nakoniec 153 liczyło więcej niż lat 30. Wyznania katolickiego było 1303, mojżeszowego 357, ewangelickiego 65 a greckiego 28. Odpowiednio do ludności, żydów—

wiek przypada blisko 3 razy mniej niż chrześcianek, lubo z drugiej strony jest wiadomem, że w Warszawie prawie wszystkie domy nierządu utrzymywane są przez żydów. Na tę okoliczność będziemy mieli okazję zwrócić uwagę w innem miejscu. Inne szczegóły osobiste pomijamy, w części dla tego, że nie znajdujemy o nich żadnych pewnych danych w naszym kraju ¹⁾, w części ponieważ znaczenie ich odnosi się do ogólnej charakterystyki moralności kobiety, o czem niżej. Chcemy jeszcze zwrócić uwagę na moralność tej klasy osób, o ile takowa objawia się w rocznikach kryminalnych. W ciągu lat czterech (1877—1880) w sądach zwyczajnych Królestwa (oraz sądach pokoju w zakresie przestępstw podlegających karze więzy) skazano 269 prostytutek (najwięcej za kradzież) czyli 67 rocznie. Ponieważ osób płci żeńskiej skazanych w tymże zakresie w wieku lat 15—40 liczy się 7107 czyli 1777 rocznie, prostytutcy więc stanowi blisko 3% kryminalności płci żeńskiej. Gdyby o liczbie prostytutek w Królestwie brać miarę z liczby stosunkowej osób podległych zarazie wenerycznej, to biorąc za podstawę ilość ich w Warszawie, wypadłoby osób tej profesyi (jawnych) liczyć tylko 6800, liczba bezwątpienia mniejsza od rzeczywistej, tembardziej, że, jak zaznaczyliśmy powyżej, liczba syfilitycznych w Warszawie w niniejszym wykazie jest o wiele mniejsza od wykazanej w innych źródłach urzędowych ²⁾. Ludność płci żeńskiej Królestwa, w wieku od lat 14—40, na podstawie tablic Bu-
niakowskiego wynosić może 1800000 do 1900000 głów (z obliczenia ogółu ludności na rok 1879). W tej proporcji na 10000 osób płci żeńskiej od roku 14 — 40 przypada blisko 11 przestępczyni, na tyleż prostytutek 97 przestępczyni tej klasy, czyli że kryminalność prostytutek jest blisko dziewięćkrotnie większa niż zwykłych (przeciętnych) kobiet. Skali tego porównania brak należytej ścisłości; liczba prosty-

¹⁾ Szczegółowe dane o osobistości prostytutek czytać można w dziele Parent-Duchatel'a (*De la Prostitution dans la ville de Paris*), który starał się zregestrować nie tylko zwykłe generalia jak pochodzenie familijne, wiek, zajęcie przed wpisaniem do kontroli i t. p. ale nawet fizyczne cechy naprzykład wzrost, kolor włosów i oczu! (t. I, str. 190—195). Zasługuje na uwagę, że co do profesyi (pierwotnej) w Paryżu najwięcej prostytutek z klasy szwaczek, w Warszawie—służących!

²⁾ Biorąc zaś za podstawę liczbę syfilitycznych jaką wskazano w sprawozdaniu Komitetu policyjno-lekarskiego; a co do reszty kraju, licząc jak w wykazie Departamentu Lekarskiego, otrzymuje się l. 11630 prostytutek, prawdopodobnie bliższą rzeczywistości.

tutek w niniejszym obliczeniu jest bezwątpienia zamałą, nie obejmuje przytem osób oddających się tajemnemu nierządowi, których zapewne więcej niż jawnych; z drugiey strony, właściwszem może byłoby porównanie do przestępczyni miejskich, ponieważ prostytutcy prawie wyłącznie przebywa po miastach. Przy uwzględnieniu tych okoliczności, stosunek osób téj klasy za przestępstwa skazanych, byłby dla niej mniej niekorzystnym. W każdym razie możnaby przyjąć proporcję, jaką przywodzi jeden statystyk francuzki ¹⁾, że liczba prostytutek karanych do liczby ogólnej karanych kobiet, jest w takimże stosunku jak liczba przestępców do przestępczyni, t. j. że osoba płci żeńskiej, przez nierząd publiczny, tak często podpada pod moc prawa karzącego jak mężczyzna, tracąc wraz ze skromnością powściągliwość, która, w odmiennych wprowadzie warunkach społecznych, czyni kobietę przynajmniej czterokrotnie rzadszym gościem w kryminale ²⁾.

¹⁾ Cor'ne. „Essai s. la Criminalité s. ses causes, sur les moyen d'y remedier“ w „Journal des Economistes“. 1868 Janvier p. 89 et suiv.

²⁾ Podług Guerri (Statistiq. morale de l'Angleterre etc.) w Londynie (r. 1836—1854) prostytutki stanowiły przeszło trzecią część kobiet obwinionych o przestępstwo, w Anglii zaś w powszechności blisko część czwartą (24%). Najpospolitszem i niejako specyficznem ich przestępstwem jest *kradzież*, tak, że spełnione przez osoby téj klasy (r. 1843—54) stanowiły przeszło $\frac{1}{3}$ (36,05%) wszystkich kradzieży spełnionych przez osoby obojga płci a wartość przedmiotów przez osoby téj klasy skradzionych, stanowiła więcej niż połowę (52,84%). Oprócz wyższej stosunkowo wartości przedmiotów skradzionych, kradzieże prostytutek odznaczają się większem niebezpieczeństwem poszkodowanych, z powodu trudności w ich wykryciu. Z 10000 wartości przedmiotów skradzionych w ogóle wykryto (r. 1843—54) 20,02%, z kradzieży dokonanych przez nierządnicę tylko 17,96%. Prostytucya jak w ogóle unika światła dziennego, tak w szczególności umie lepiej ukrywać swoje złodziejstwo. Tak na liście osób zostających pod obserwacją policyi, jako podejrzane o przestępstwa (r. 1858—64) prostytutki stanowiły 55,39% ogółu swojej płci, gdy pomiędzy skazanymi za przestępstwa i wykroczenia 24,86%. W naszym kraju (w Królestwie Polskiem) również najpospolitszem przestępstwem prostytutek jest kradzież, tak, że liczba skazanych za kradzież z téj klasy jest przeszło 3 razy większa stosunkowo do ogółu kobiet, niż za przestępstwa w ogólności. Skłonność prostytutek do kradzieży daje się zresztą wytłomaczyć ułatwieniami jakie mają, w jéj dokonaniu i ukryciu. Occasio fecit furem. Domy nierządu niższej klasy bywają często składem rzeczy skradzionych — u nas tak samo jak za granicą. Zob. Ryan. „The prostitution in London“ str. 121. 192. L. Faucher

Jeżeli obok przyczynienia do pewnych chorób zaraźliwych, prostytucya objawia się jako czynnik demoralizujący kobietę, to, podobnie jak jój stosunek do rozluźnienia rodziny, ujawnionego urodzeniami nieślubnymi,—pozostaje należyte dotąd niewyjaśnionym jój wpływ na przestępstwa jednorodnej z nią natury, na *występki przeciw obyczajności*. Zastanówmy się nad temi występkami. Bierzemy ich nomenklaturę w znaczeniu rozległym, w którym obejmuje, oprócz zewnętrznej, jawnej obrazy obyczajów, jak gorszący przykład młodzieży, publiczny bezwstyd, obraza panieństwa i niewinności małoletnich, — wszystkie te czyny, które bezpośrednio uderzają na rodzinę jako podstawę tego porządku rzeczy, z którego pochodzi obyczajność, więc cudzołóstwo, kazirodztwo a nawet obelgi rodzicom i ich zastępcom ¹⁾. Nawet pospolite obelgi i potwarze z istoty swojej do niniejszej kategorii zaliczałyby się powinny, ponieważ pojęcie czei należy do tegoż porządku obyczajowego, — gdyby była możność należytego wyróżnienia właściwych uchybień honoru, od mnóstwa pospolitych burd i kłótni karczemnych. Niektóre prawodawstwa jak Angielskie, Szwedzkie poczytują niewstrzeżliwość z ujmą obyczajności publicznej (pijaństwo) za samoistne wykroczenie ²⁾. W Szkocyi karane są niekiedy publicznie wyrzeczone szpetne słowa, choćby bez zamiaru zobelżenia osoby ³⁾. W ogóle jednak poczet występków przeciw oby-

„Études s. l'Angleterre“. Paris 1856 (ed. II) p. 77. Wichern. „Mittheilungen aus den amtlichen Berichten über die Preussischen Strafanstalten“ 1861, s. 172. 203.

¹⁾ Zgrupowanie też tych występków nie jest rzeczą łatwą, gdy jak np. w obowiązującym u nas (z téj strony kordonu) Kodexie kar, występki te mieszczą się aż w trzech różnych działach (Dział VIII, rozd. 4, dział X, rozd. 6, oddział 1, dział XI, rozd. 1, w tym ostatnim atoli pomieszczano je z wykroczeniami specyalnemi urzędników stanu cywilnego a nawet niektóre występki przeciw bezpieczeństwu co do ciała). W Kodexie Austriackim spotykamy również niewłaściwość, że gwałt z pobudek lubieżności spełniony do zbrodni „gwałtu publicznego“ jest zaliczonym.

²⁾ Liczba takich wykroczeń w Anglii nie jest mała i ciągle wzrasta: w okresie r. 1878 — 61 stawiono przed sądami policyi prostój 421791 pijaków, r. 1862—67 : 503898, r. 1868—72 : 808345.

³⁾ Trudno nawet zaprzeczyć słuszności takiego prawa, mimo niezaprzeczonej trudności w określeniu wykroczenia: wyrazy szpetne z pominięciem względu dla przytomnych osób są takąż obrazą obyczajności, jak pu-

yczajności w statystykach kryminalnych nie przedstawia się licznie, dążność bowiem nowoczesnego prawodawstwa do oddzielenia prawa statecznego od moralności, ogranicza represję karną do szczególnie jaskrawych wystąpień przeciw obyczajności, z drugiej zaś strony, natura tych występków, czyni dochodzenie ich w wielu, może największej liczbie wypadków, trudnem, więcej nieraz przynoszącem szkody społeczności, zgorszeniem nieuchronnego ujawniania uczynku, niż pożytku z jego ukrócenia, które raczej od strażnicy obyczajów — opinii, niż od publicznej władzy karzącej, zależy. Tak np. występków cudzołóstwa ujawnione skazaniem a nawet obwinieniem, w jakimże stosunku zostają do istotnie spełnionych, wśród zepsucia obyczajowego? Tem bardziej, że ustanowienie istoty czynu jest zupełnie zależnem od podmiotowego sądu interesowanego małżonka ¹⁾. W pewnych sferach społeczeństwa więcej niesławy upatruje się z ujawnienia tego czynu niż z jego spełnienia. Szkodliwość z pomnożenia nieprawego potomstwa, czyni zapewne karogodnem nieprawne pożycie osób nie zostających w małżeństwie, cóż jednak mówić o karalności takiego postępków w społeczności, wśród której takie potomstwo liczebnie równa się ślubnemu? ²⁾.

W takich warunkach, liczebny wykaz występków przeciw obyczajności, bardzo względną może być tylko skazówką stanu obyczajowego danego społeczeństwa, pomijając niedokładność w porównaniu, z różnicą prawodawstwa i samej kontroli statystyczno-karniej. Na pierwszy rzut oka widzieć się daje szczególne rozpowszechnienie tych występków po miastach, pośród ludności skupionej ³⁾ i dosyć wido-

bliczne pokazywanie się w stanie zupełnego opilstwa lub postawie sprośnej. Niechlujstwo w miejscu publicznem z zamiarem wyrządzenia przykrości (bardzo pospolite u nas!) jest także wykroczeniem przeciw obyczajności.

¹⁾ Hügel w określeniu przepisów względem prostytutki, nadmienia pomiędzy innemi, że mężatki tylko za piśmiennem upoważnieniem mężów oddawać się mogą temu procederowi (Ueber die Prostitution s. 175). Moralnem to zapewne nie jest, ale prawnem. Volenti non fit injuria.

²⁾ Por. cyfry ur. nieślub. na str. 128. 129. Wiadomo, że obowiązujący u nas Kodex (w Królestwie i Cesarstwie) mieści na liście przestępstw nieprawne pożycie a sądy rosyjskie, wbrew zasadzie obowiązującego w Królestwie Kodexu Cywilnego o niedochodzeniu ojcostwa, zasądzały zapomogi matkom spłodzonych w takim związku dzieci.

³⁾ Por. wyżej str. 126.

czny stosunek z mnogością urodzeń nieślubnych, tak iż można powiedzieć, że gdzie mniej związku rodzinnego, tam więcej wszelakiej rozpusty ¹⁾. Podobnie równoległym wydaje się ten stosunek do prostytucyi, która również koncentruje się po miastach i najwięcej wykazuje się liczną po miastach krajów odznaczonych mnogością nieślubnych związków. Inaczej atoli rzecz się przedstawi, jeżeli z ogółu występków obyczajowych wyróżnimy szczególnie ważne, przynajmniej ze względu na ich karalność. Okaze się, że te z nich, które prawo kwalifikuje jako *zbrodnie*, na wsi wcale nie są rzadsze niż w wielkiem mieście, niektóre nawet rodzaje (np. kazirodztwo, lubieżność ze zwierzęciem) przeważnie zdarzają się pośród ludności wiejskiej ²⁾. Guerroy w swoim dziele kartograficznem o „statystyce moralności Anglii porównawczej z Francją“ wykazał, że Londyn (Middlesex) w szeregu hrabstw angielskich zajmuje dopiero dwudzieste miejsce pod względem przestępstw gwałtownej lubieżności a tyle znany z zepsucia Paryż wykazuje ich mało co więcej nad przeciętną cyfrę Francyi. W Austrii Przedlitawskiej niektóre prowincye niemieckie: Austria wyższa, Saleburg, Karyntya, wykazują więcej występków tego rodzaju a nawet w ogóle „zbrodni“ dotyczących obyczajności, niż Austria Niższa, obejmująca tak źle reputowany pod względem obyczajów Wiedeń ³⁾. W stosunku do ludności, występków przeciw obyczaj-

¹⁾ Por. str. 128 i tabl. w odsyłaczu str. 141. Najwięcej występków przeciw obyczajności wykazuje się w Saxonii 142 na milion głów, w Prusach 128, w Bawarii 92; są to kraje jak wyżej wspomniano, odznaczające się mnogością urodzeń nieślubnych. W Austrii Przedlitawskiej kraje koronne odznaczające się pod tym ostatnim względem, wykazują też najwięcej występków przeciw obyczajności. Tak w prowincjach niemieckich (Arcyksięstwo, Saleburg, Karyntya i t. d.), gdzie urodzenia nieślubne stanowią przeszło 28% ogółu, na milion ludności przypada średnio około 50 skazanych za występkę lubieżności, w Czechach ur. nieślub. 15% ogółu, występków już tylko 25 a w Galicji, gdzie z całej Rzeszy Przedlitawskiej najnniej urodzeń nieślubnych, występków tylko 13.

²⁾ Tak w stosunku miliona głów przypada (r. 1865—74) w Warszawie 5, na wsi 10, skazanych za występki przeciw naturze, tam 3, na wsi 13—za występkę przeciw czci i wstydkowi niewiast, 7 i 45 za kazirodztwo,

³⁾ W stosunku miliona głów przypada występki lubieżności w Austrii niższej 42, w Austrii wyższej i Saleburgu 50, w Karyntyi 51 w Tyrolu i Voralbergu 55.

ności mało co więcej wypada w Warszawie (około 13 na 100000 głów) niż średnio w całym Królestwie (przeszło 10) a w niektórych guberniach i to mianowicie najmniej miast posiadających, występków tych wykazuje się więcej niż w głównym mieście Królestwa. Porównanie wychodzi jeszcze bardziej na niekorzyść prowincyi a zwłaszcza wsi, jeżeli policzyć tylko najważniejsze występkę z tej klasy, jak występki przeciw naturze, lubieżność gwałtowną, kazirodztwo i t. p. ¹⁾. Z przestępstw innej kategorii, z niniejszemi i w ogóle ze stanem obyczajności, w bliższej styczności znajdują się: *dzieciobójstwo*, *spędzenie płodu* i *podrzucenie dziecka*, albowiem występkę te prawie wyłącznie biorą początek z nieślubnego związku. Otóż i pod tym względem porównanie wychodzi stanowczo na niekorzyść prowincyi a zwłaszcza wsi, tak, że przestępstw tej klasy znacznie więcej wykazuje się na wsi niż w mieście, zaś mniej w Warszawie niż w innych miastach ²⁾; gdy

¹⁾ Stosunkową liczbę ważniejszych rodzajów występkę przeciw obyczajności przedstawia następująca tabelka, co do której wszakże objaśniamy, że co do Warszawy obliczoną jest na podstawie wykazów statystycznych z lat 1865—74, co do gubernij z lat 1877—80, ponieważ dawniejszy podział nie zgadzał się z administracyjnym, wykazy zaś statystyczne sądów zaprowadzonych od roku 1876 nie oddzielają Warszawy od gubernii Warszawskiej:

Czynów zaskarżonych	W stosunku miliona głów przypada										
	w Warszaw.	Warszawsk.	Piotrkows.	Kaliskiej	Rańdomskiej	Kieleckiej	Lubelskiej	Siedleckiej	Płockiej	Łomżyńsk.	Suwalskiej
gwałtownej lubieżności	48	69	64	47	77	50	37	61	94	82	170
kazirodztwa. . . .	5	40	45	31	41	39	26	46	36	42	80
występków przeciw naturze	4	21	15	12	21	8	10	9	44	40	98

²⁾ W stosunku miliona ludności przypada tych przestępstw (roku 1865—1847) w Warszawie 10, w innych miastach Królestwa 21, po wsiach 26.

tyczasem, jak już powiedziano, ilość urodzeń nieślubnych idzie w stosunku wprost odwrotnym ¹⁾). Te wypadkowe prowadzą do wniosku, że prostytutcy, która główną ma siedzibę w wielkich miastach, wpływa na zmniejszenie przynajmniej haniebniejszych występków przeciw obyczajności, zapobiega choć częściowo téj rzezi niewiniątek, do której nędza, obawa opinii popycha wyrodne matki. Podstawę tego wniosku umacnia ta okoliczność, że gdy na ogół kraju występki przeciw obyczajności zwiększyły się, zwłaszcza gwałtowna lubieżność i kazirodstwo, w Warszawie przeciwnie, ilość ich zmniejsza się przy wzrastającej (choć bardziej pokątnéj niż jawnej) prostytutce. Dzieciobójstwa zaś pomnożyły się tu jak i w całym kraju; lecz wiadomo, że bardzo wiele osób z prowincyi, ze wsi, nawet z dalszych okolic umyślnie przybywa do wielkiego miasta dla ukrycia skutków nieobyczajnego związku ²⁾). Wzrost podrzuceń i w ogóle dzieciobójstw, daje się łatwo wytłomaczyć, utrudnieniami w przyjmowaniu niemowląt do głównego w kraju przytułku podrzutek. Kwestya to trudna do rozwiązania, czy miłosierdzie ma ustąpić przed względem na ważny

¹⁾ Por. wyżej str. 130.

²⁾ Tak w ciągu lat 10 (1865—74) „występki przeciw czci i wstydowni niewiast“ pomnożyły się w stosunku 23,2% a liczba skazanych za ten występki w stosunku 41%, kazirodstwo w stosunku 46,9% a liczba skazanych w stosunku 40%. Zaś w Warszawie występki przeciw obyczajności w ogóle zmniejszyły się w stosunku 32,3%; liczbę tych występów po szczególe oraz liczbę skazanych, jako zbyt szczupłą, pomijamy. W ostatnich jednakże latach, daje się zauważać, jakkolwiek nieznaczny, ubytek występów przeciw obyczajności w Królestwie. Tak r. 1877 wykazano spraw o tego rodzaju występki 1066, r. 1878 : 1103, r. 1879 : 1053, r. 1880 : 1004. Liczba skazanych za te występki było w r. 1877 : 42, r. 1878 : 53, r. 1880 : 47.—W Galicyi zaś liczba tych występów (podług skazanych uważana) znacznie się zwiększyła, w okresie 1870—84 wynosiła 58 rocznie, r. 1875—79 aż 70 czyli blisko dwa razy tyle.

³⁾ Liczba dzieciobójstw powiększyła się w Królestwie (w ciągu lat 1855—74) w stosunku 42,16%, w Galicyi (od r. 1870—79) w stosunku 30%, zaś w Warszawie (r. 1865—1874) zmniejszyła w stosunku 40%. Liczba skazanych za dzieciobójstwo (i występki jednorodne) roku 1877 : 93, r. 1878 : 99, r. 1880 : 108. Jednocześnie skutkiem ograniczenia w przyjmowaniu podrzutek liczba ich w głównym przytułku w Warszawie (szpital Dzieciątka Jezus) tak się zmniejszyła: roku 1878 : 2594, roku 1879 : 1242, r. 1880 : 1172.

interes społeczeństwa, który wymaga usunięcia tego wszystkiego, co lekkomyślnym matkom dopomaga do uchylania się od najpierwszego obowiązku? Poglądy na ten przedmiot i fakta, na których się opierają, są bardzo różne ¹⁾. Wyrodna matka nie może powoływać się na uczucie wstydu, ponieważ je sama złamała nieprawym związkiem; powoływanie się zaś na brak środków utrzymania jest pospolitą ekskuzą próżniactwa. Lecz z drugiej strony sprawiedliwy rygor prawa nie może rozszerzać się na niewinnych; każda istota ludzka ma niezaprzeczone prawo do społecznej pomocy. Lecz znowu, ten obowiązek pomocy ciąży tylko na tym, kto jęj istotnie udzielić może; w niemowlęctwie przynajmniej trudno jest zastąpić matkę; nadzwyczajna śmiertelność podrzutek w dobrze nawet urządzonych przytułkach, idzie o lepsze z losem „Bożych dzieci“ pozostawionych łasce Opatrzności. Z małemi wyjątkami, statystyka nie poświadcza, żeby w krajach, gdzie są domy podrzutek, z krypami (kołami) do podrzucania dzieci, śmiertelność niemowląt nieprawego łoża była stosunkowo mniejszą ²⁾. Je-

¹⁾ Za przytułkami dla podrzutek przemawiają: Marbeau. „Mémoires s. les enfants abandonnés“ w Séances de l'academie de sciences morales et politiques, t. X, s. 166 sq. Gaillard. „Recherches administratives, statistiques et morales s. les enfants trouvés“. Paris 1837. Villermé. „De la mortalité des enfants trouvés“ i t. d. 1837. „Terme et Monfaulcon. „Histoire statistiq. et morale des enfants trouvés“. Paris 1837. Hügel. „Ueber Findelhäuser u. das Findelwesen in Europa“. Wien 1863, dzieło najgruntowniejsze, traktuje rzecz przedmiotowo. *Contra* a przynajmniej przeciw bezkontrolowemu przyjmowaniu podrzutek (koła) Malthus w znanej rozprawie „An essay on the principle of population. Dr. Engel. „Bewegung d. Bevölkerung in Sachsen“ w czasopiśmie statystycznym Saskiem r. 1865. Vacher. „La mortalité des nourrissons“. Paris 1869. Szczególniej Oettingen. „Moralstatistik“ § 30. Argumenta pro i contra przywodzi Legoyt. „La France et l'Etranger“ vol. II, p. 212 sq. U nas przeciwko instytucji podrzutek oświadczył się p. A. A. Eger w *Ekonomiście* (warszawskim) r. 1879 N. 1 i 2, art. „Sprawa koła dla podrzutek, w obec moralności, praw obowiązujących i ekonomiki“.

²⁾ Zob. Hügel l. c. s. 138. Oettingen s. 323. 332. Legoyt l. c. 443. Tenże przywodzi, że w r. 1858 we Francyi śmiertelność niemowląt w 1 roku życia wynosiła z liczby ślubnych 10,96%, nieślubnych w ogólności, z wyłączeniem podrzutek 27,23%, w domach podrzutek 56,99%. W 19 departamentach, gdzie koła zostały utrzymywane, śmiertelność niemowląt (nieślubnych) wynosiła 59,63%. Że tam, gdzie istnieją takie przytułki, ilość pod-

żeli zaś skasowanie tych przytułków wywarło pod tym względem skutek ujemny, to stan taki uważać należy za przejściowy, przypisać go

rzutków jest znacznie większa, na to nie potrzeba dowodu. Walniejszym byłoby dowodem, gdyby zdolano zaprzeczyć mniemaniu, iż brak przytułków dla podrzutków popycha do dzieciobójstwa, czego z powodu niejednostajności statystyk kryminalnych, wyświecić należycie nie można. O ile zaś odnośne cyfry zestawień się dają, świadczą raczej za utrzymaniem kół, niż ich skasowaniem. Tak w Prusach (gdzie koła zniesione) przypada w stosunku miliona 88 dzieciobójstw (i występów jednorodnych), w Austrii, gdzie dotąd po części pozostały, w tymże stosunku 75, w Hiszpanii (gdzie stosunkowo najwięcej takich przytułków) 66. We Francyi w miarę kasowania kół (od r. 1836) przestępstwa tego rodzaju wzrosły: w okresie 1831—35 liczono oskarżonych o dzieciobójstwo 94, r. 1836 — 41 : 135, r. 1842 — 45 : 143, r. 1846—1850 : 152, r. 1851—1855 : 176, r. 1856—1860 : 212. Podobnież u nas (zob. odsłacz poprzedni). Do krajów, w których najczęstsze bywają dzieciobójstwa, zaliczają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie koła (krypy) są nieznanne. Spędzanie płodu w tym kraju emancypacji niewiast jest tak upowszechnione, że praktykuje się nawet w małżeństwach wyższych jak niższych klas społeczeństwa, jest niejako modą. Tak piszą znawcy tamtejszych stosunków społecznych, po większej części rodowici Amerykanie. Tucker (*Progress of the United States in population and Wealth*. N. York 1843), H. R. Storer (*Criminal abortion; its nature its evidence and its law*. Boston 1868). Podobnież zdanie wyraża wielbiciel zwyczajów Amerykańskich Adolf Kollatschek. Zob. streszczenie G. Roszkowskiego. „Kobiety Amerykańskie“ w czasopiśmie „Kłosy“ t. XVII, str. 107. — Odnośnych cyfr statystyczno-kryminalnych nie posiadamy; przywołując to na wiarę tych pisarzy. Storer powiada, że „spędzenie płodu“ możnaby nazwać specyficznie północno-amerykańskim przestępstwem. Temu też przypisują ciągle ubytek naturalnego przyrostu ludności od powstania Północno-Amerykańskiej Rzeczypospolitej. Tak w okresie 1790—1800 wynosił rocznie 2,89‰, r. 1800—10 : 2,83, r. 1810—20 : 2,74, r. 1820—1830 : 2,64‰, r. 1830—40 : 2,52‰. Por. Wappäus. „Bevölkerungstatist.“ t. I, s. 277. 346. Oettingen l. c. 260 sq. Zwyczaj taki ma panować też w Anglii (Le-goyt v. H, p. 439) gdzie też przyrost ludności ciągle się zmniejsza, naprzykład r. 1810—21 : 1,66, r. 1821—30 : 1,46, r. 1831—40 : 1,35, r. 1841—50 : 1,19, r. 1851—1861 : 1,17, a także we Francyi (Oettingen § 21) gdzie nawet więcej daje do tego pozeru, ciągle zmniejszająca się płodność małżeństw. Tak r. 1816—20 liczono 4,08 potomstwa na jedną parę, r. 1821—25 : 3,75, 1825—30 : 3,57, 1831—35 : 3,49, r. 1836—40 : 3,23, r. 1841—1845 : 3,44, 1846—50 : 3,17, r. 1851—55 : 3,17, 1856—60 : 3,10, 1861—65 : 3,08, 1876—80 zaledwie 3‰.

niezachowaniu w reformie właściwego stopniowania i spodziewać się polepszenia z biegiem czasu. Wszystko to prowadzi do wniosku, że „koła“ dla podrzutków, są jak doraźna jałmużna, półśrodkiem, chwilowe zarządzenie koniecznej potrzeby dającym, ale głębiej obmyślanemu interesowi społeczeństwa nie odpowiadającym. W krajach niższego rozwoju ekonomicznego, nieprzeludnionych, niezapełnionych wielkimi zbiorowiskami ludności, gdzie przytem prostota obyczajów od excesów chroni, instytucye takie są zapewne pożyteczne, bo ocalając, choćby część niewinnych, skazanych na zatracenie, nie sprawiają zachęty osobom do grzechu skłonnym, ale powściąganym czujną kontrolą i rygiorem opinii. Lecz gdzie z rozwojem ekonomicznym wzrastają potrzeby życia, które wywołują konieczność obmyślenia środków ich zaspokojenia, pobudzać przeto powinny do oględności i samopomocy; gdzie z drugiej strony, skażenie obyczajów kontrolę opinii osłabia, zwłaszcza w wielkich zbiorowiskach obcych sobie ludzi, gdzie rozpusta znajduje tyle sposobów zaspokojenia chuci; tam wszelkiego ułatwienia, wolnego życia kobietom, do wyłamywania się od obowiązku macierzyństwa, unikać należy, a z tego względu instytucya kółek dla podrzutków staje się raczej szkodliwą niż pożyteczną, tem bardziej, że z dodatniej strony nawet uważana, przez ocalenie niewinnych, przykładać się musi do pomnożenia już tyle niebezpiecznego proletaryatu. Nasz kraj rozwojem przemysłu, i znacznem skupieniem ludności w zachodniej jego części, która już, jak widzimy, pomieścić się w nim nie może, wchodzi nieznacznie na drogę prawa, które zostało uznane na Zachodzie Europy. Mniejsza niż na Zachodzie ilość urodzeń nieślubnych, nie uwalnia nas od troski z ich pomnożenia, co już widzimy po wielkich miastach, np. w Warszawie i Lwowie. Wprawdzie polega to na innej drodze, bez ujmy miłosierdziu publicznemu, ale tu idzie nie o pozbawienie opieki opuszczonych niemowląt, jeno o reformę téj opieki, któraby ją uczyniła skuteczniejszą. Grzechem byłoby ograniczać liczbę przyjmowanych podrzutków, z powodów wyłącznie ekonomicznych; złych matek nie można zmusić do pieczołowitości macierzyńskiej ¹⁾; ale można żądać legitymacyi podrzutków składanych do domu przytułku; a to, choćby ze względu na uży-

¹⁾ Krańcowością i przesadą jest co twierdzi p. Eger (w *Ekonomiście* N. 2 r. 1879): „W imię ślepej moralności stworzono instytucję, która przeciw moralności (?) staje w niezgodzie z obowiązującymi prawami i wicherzy prawidłowy rozwój społeczeństwa (!).“

teczność kontroli stanu rzeczy, tyle interesującego społeczeńsć. Zresztą zarzuty stawiane przeciw krypom, prowadzą jedynie do tego, że niema racyi przywracać ich tam, gdzie zostały zniesione, ale gdzie się utrzymały, tam zniesienie ich poprzedzić powinno pomnożenie środków zaopatrzenia niemowląt na inny sposób, przez pomnożenie i stosowne urządzenie domów dla podrzutków, zapomogi istotnie nieszcześliwym matkom, nagrody i wsparcia prywatnym niezamocznym, dającym przytułek sierotom, ochronki i t. p.

Nie wchodząc już w to, co jest szkodliwszem dla społeczeństwa, czy pomnożenie ludności istotami, które z małemi wyjątkami, są tylko jego ciężarem, czy sztuczne powstrzymywanie przyrostu, sposobami, które są narzędziem rozpusty i skażenia obyczajów ¹⁾, podnosimy tylko jako jedynie możebny środek—dążenie do ujęcia w karby tych wszystkich nieprawości obyczajowych, przez ich *kontrolę*. Zaznaczyliśmy, że pomiędzy pierwszym stopniem nieprawości, jakim jest konkubinat a ostatecznością jćj wyrażającą się w jawnych występkach przeciw obyczajności i w dzieciobójstwie, środkujący tak zwany „nierząd“, mimo blizkiej nieraz styczności z występkiem, staje się jednak poniekąd jego lekarstwem homeopatycznym, zmniejsza przynajmniej zbrodnicze popędy namiętności rozpusty, która już straciła hamulca ²⁾.

¹⁾ Hr. Rossi (Cours d'économie politique. Paris 1846, vol. 1, p. 327 przekłada nawet prostytucję nad małżeństwo nieodpowiednie. „Il s'agit de savoir si mieux vaut tolerer quelques gens des moers incorrectes, ou préparer par des mariages imprudens de familles que la misère decime, tandis que de l'autre coté, la vieillesse prématurée des femmes y attire tous les désordres de la débauche impérieuse et violente des maris et que l'une et l'autre y donne naissance a ces délits honteux dont ne retentissent que trop les cours de justice“.

²⁾ Legoyt tłumaczy małą stosunkowo do krajów germańskich, ilość urodzeń nieprawych w Anglii, pomiędzy innemi, wielką liczbą prostytutek po miastach (v. II p. 437) Hügel (Ueber Prostitution s. 179) zaznacza, że ze wzrostem prostytucyi zmniejszają się występki lubieżności i odwrotnie. Por. wyżej str. 142. We Francyi, gdzie ostatniemi laty te występki pomnożyły w sposób przerażający (jak to wyraziło nawet sprawozdanie ministra sprawiedliwości) zaznaczają zmniejszanie się prostytucyi (jawniej, bo potajemna wraz ze swoim półświatkiem rośnie jak na drożdżach). Według Lecour r. 1855 wykazano w Paryżu 4860 prostytutek, r. 1865 : 4249, r. 1866 : 4725, r. 1867 : 4003, r. 1868 : 8861, r. 1869 : 3769, r. 1870 : 3751, r. 1871 : 3656, r. 1872 : 3072. Atoli w takiejże proporcji rośnie prostytucya pokatna:

To samo, pomijając już nagłący interes zdrowia publicznego, stawia konieczność, możebnie ścisłego jęj nadzoru. Argument, że prostytut-cya reglementować się nie da, pomijając już jego przesadę dyalekty-czną, która niezaprzeczoną zresztą trudność podnosić do supertalwy niemożności, zawiera już tę nielogiczność, że konsekwentnie wypadło-by powstrzymać represyę karną zbrodniarzy, ze względu na niemo-żność zapobieżenia bezkarności ich wielu ¹⁾. Być może, najlepsza

r. 1865 aresztowano kobiet przekonanych o nierząd potajemny (filles insou-mises) 1323, r. 1860 : 1650, r. 1865 : 1980, r. 1867 : 2018, r. 1868 : 2077 r. 1870 (pomimo wojny) 2641, r. 1872 : 2935.

¹⁾ W ten błąd wpadają pomiędzy innymi F. Ch. B. Ave - Lalle-mant. „Das Deutsche Gaunerthum in seiner socialen, politischen liter. u. linguist. Ausbildung“. Leipzig 1858—62, Bd. II, s. 334 i 335. Wichern. „Ewangelische Kirchen Zeitung“ 1851, str. 51 i Oettingen l. c. s. 170. 172. Parent-Duchatel l. c. vol. II, p. 337 sq. Huppé. „Das sociale Deficit v. Berlin in seinem Hauptbestandtheil“ w Rocznikach Berlińskich t. IV, r. 1870. Schlezinger. „Die Prostitution in Wien u. Paris“. Wien 1868. „Twierdzą, że państwo nie powinno powagę swoją sankcyonować hańbiącego i de-gradującego godność człowieka handlu własnem ciałem. Ciż sami jednak przywodzą tysiączne fakta świadczące o fatalnych skutkach takiej strusiej polityki lekarsko-policyjnej (Oettingen s. 168. 184. 229. Parent-Duchatel l. 18, II. 391). Por. L a c o u r. „La Prostitution a Paris et à Londres“ ed. II, 1872, p. 2. 18. „Maxime de Camp. Paris ses organes etc.“ I. 454). Oettingen powiada, że jeżeli państwo ma uznawać prostytucyę jako złe ko-nieczne, to powinno by na podstawie statystyki kryminalnej udzielić takiej konsens mordercom i złodziejom (s. 167). Autor (co jako teologowi prote-stanckiemu wybaczyć wypada) miesza tu *prawo z moralnością*. Istotnie, wła-dza społeczna miałaby obowiązek zabronić prostytucyi, gdyby mogła być strażnicą obyczajności w takim stopniu jak życia, zdrowia i majątku obywa-teli. Deklamacyjnem jest występowanie przeciw rewizjom lekarskim jako zabijającym wstyd niewieści (Id. s. 204. 204), gdy pomijając już wzgląd sani-tarny, kontrola ta jest właśnie środkiem przeciw rozpasaniu publicznego nierządu, przeciw swawoli rozpusty; obawa kontroli może być hamulcem ko-bięty która nie straciła zupełnie wstydu. Zresztą dobra policya nie wyłącza sposobów oszczędzenia skromności (wyłączenia np. lekarzy, odpowiedzialnem i akuszerkami, zwłaszcza względem osób, o których można przypuszczać, że nie utraciły panieństwa). Parent-Duchatel (l. c.) powiada: „ou peut envisager (la prostitution) comme le plus grand contresens de la nature“. Gdyby ją nazwał „największą niedorzecznością albo szpetnością obyczajów społeczeństwa“, to względnie powiedziałby prawdę, ale *przeciwną naturze* nie jest, ponieważ z jednéj strony w stanie pierwotnym jak dowiódł Lubbock w znanem dziele

policya lekarska nie zapobiegnie potajemnemu nierządowi, obyczajność publiczna z pewnością na tem nie traci, że więcej jój mętów wprowadzone będzie do wspólnego ściąsku. Brak skuteczności obowiązujących już przepisów policyjno-lekarskich, nie dowodzi, żeby bez nich albo przy ich zaniedbaniu, mogło być lepiej; świadczy on raczej o ich niedostateczności. Zadaniu temu uczyni się zadosyć dopiero wtedy, gdy kontrola nie ograniczy się na jednych tylko kobietach oznaczonej kategorii, ale rozciągniętą zostanie i na mężczyzn mających z niemi styczność ¹⁾. Jeżeli zaś celem kontroli ze stanowiska moralno-społecznego

„O początkach cywilizacji“, panuje wspólność żon, od której prostytutcy różni się tylko piętnem kupieckim, koniecznością stanu społecznego, w którym wszystko jest przedmiotem wymiany; z drugiej, ten handel wdziękiem, młodością i t. d. ma zakres tak obszerny w społeczeństwie nowoczesnem, że ledwie nie wypadłoby powiedzieć, że w pewnych jego sferach ta kontr-natura jest w niem niejako stanem naturalnym.

¹⁾ Oettingen przywodzi odnośne zdanie dr. Boensa, F. Müllera, Mougeot, Jeannola, poczytując je na proste złudzenie (s. 228). Projektowane przez nich środki nie są nam znane, nie możemy jednak zgodzić się, żeby wszelka kontrola tego rodzaju była niemożliwą. 1-a nadzór lekarski pewnych osób więcej podlegających zarazie a podległym szczególnym przepisom dyscyplinarnym, jak żołnierzy, czeladzi fabrycznej i t. p. w takiój mierze, jak to się czyni względem aresztantów, jest zupełnie możebnym; po 2-e należałoby uczynić odpowiedzialnymi utrzymujących domy nierządu i same tolerowane, które powinnyby być obznajmione chociaż z grubego, z objawami choroby wenerycznej; nakoniec, powinnyby być poleconem, lekarzom miejskim, wojskowym i specjalistom oznaczonych chorób, żeby rewizye osób dobrowolnie stawiających się, bez różnicy płci, uskuteczniłi bezpłatnie. W Warszawie obowiązuje przepis z mocy postanowienia Komitetu Policyjno-Lekarskiego d. 16 Lipca r. 1864, żeby posługa żeńska w zakładach publicznych, oraz robotnice fabryczne, co dwa tygodnie podlegały rewizyi, jeżeli utrzymujący zakłady, za nich nie poręczą (post. 20 Maja r. 1865). W obec rozprzężenia obyczajów panującego w klasie służących, czy nie byłoby właściwem rozciągnąć ten przepis i na sługi domowe? Charakterystycznym jest, że we Francyi, a mianowicie w Paryżu, liczba rewizyj lekarskich kobiet nierządnych zmniejsza się w miarę wzrastającego rozkiełznania obyczajów. W roku 1854 odbyto ich 155807, r. 1866 tylko 135420, r. 1867 : 123014, r. 1868 : 113236, r. 1869 : 106579, r. 1870 : 93164 (Lecour l. c. p. 87). Ubytek ten znajduje się w związku z wykazanym poprzednio ubytkiem jawnych prostytutek, obok wzrostu potajemnych, kobiet „półświatka“, artystek z *café chantants* i t. p. Czy na tem zyskała obyczajność?

cznego jest oddzielenie uczciwych niewiast od „nieuczciwych“, to bezwątpienia starać się powinna o to, żeby ludności pozostającej w jakich takich karbach obyczajowych, oszczędzić styczności z osobami, które się z nich wyzuły „Tolerancya“ nie znaczy zupełnej wolności ruchów, zgorszenie, od którego chronić jest celem moralności publicznej, szerzyć się nie przestanie, propagując obok jawnego, pokątny nierząd, dopóki bliskie jego sąsiedztwo, zakazać będzie atmosferę rodzin i młodzieży ¹⁾.

Kontrola prostytutki podnosząc niejako sposób życia pożalowania godny do stanowiska profesji publicznej, do rozpustnego atoli życia bynajmniej nie zachęca. Owszem może właśnie ułatwić niewątpliwie ciężkie, wejście na drogę życia porządnego. Jestto zadaniem filantropii, której rozszerzenie, byłoby zapewne pożądanem, ale której skuteczność wymagałaby wkroczenia w same przytułki „kobiet zgubionych“. Wbrew twierdzeniom zwolenników moralności bezwyznaniowej, doświadczenie przekonało, że nawet zewnętrzne praktyki religijne, mogą w pewnym stopniu zastąpić brak głębszej religijności. Zwracamy uwagę na to, że prostytutki, zwłaszcza w domach utrzymy-

¹⁾ Wszyscy poważnie traktujący tę historję jak Reclam, Kühn, Hügel, oświadczają się za koniecznością „okoszarowania“ prostytutki, to jest odosobnienia od rodzin i kobiet uczciwych przez osiedlenie w gospodach oznaczonych dla ułatwienia nadzoru policyjno-lekarskiego, za czem oświadczył się międzynarodowy zjazd lekarski r. 1867. Lecz obok względu sanitarnego, za „okoszarowaniem“ prostytutki, przemawiają względy moralno-społeczne. Mniej wprawdzie zgorszenia sprawia sąsiedztwo kobiet tolerowanych osobno mieszkających, ale tem większa im łatwość usuwania się od kontroli i ukrywania się pod zasłoną zwyczajnego, prawidłowe życie prowadzącego świata, w który tem łatwiej szczepią zarazę obyczajowego nierządu. To mieszanie się nierządu z porządkiem, to—że tak powiemy—rozpraszanie śmieci, celem jakoby zmniejszenia ich wydatności, nigdzie chyba, nie dochodzi tego stopnia, jak w naszym kraju a szczególnie w Warszawie, gdzie ostatnimi laty doszło do tego, że najczelniejsze dzielnice miasta, pryncypalne ulice stały się główną kwaterą prostytutki, od której wolne są najciemniejsze zakątki, najodleglejsze ustronia, gdzie właśnie stosowną byłaby ich siedziba. Wielokrotnie ponawiane rozporządzenia policyjne, wzbraniające prostytutkom wagabundy ulicznej, na cóż się zdały, gdy ich kwatery mieszczą się przy ulicach najwięcej uczęszczanych, niby szyldy handłów reklamowanych; gdy dom nierządu mieszka w najlepszej komitywie tuż obok uczciwych rodzin, zakładów publicznych uczęszczanych przez kobiety a nawet pensjonatów edukacyjnych?

wanych jak u nas wyłącznie prawie przez żydów, są zwykle pozbawione téj pociechy duchowej, która z uspołecznienia religijnego wynika. O ile znane nam są zasady kościoła katolickiego, nie sądzimy, żeby to zaniedbanie szkodliwe dla moralności kobiet, lubo skażonych, ale mogących wejść na drogę prawą, uprzedzeniom, rygoryzmowi lub niedostatkowi dobrych chęci dusz pasterzy, przypisane być mogło ¹⁾).

W rezultacie kontrola wszelkich nieprawości obyczajowych, gdyby nawet nie powściągnęła ani jednej grzesznej duszy, przyniesie społeczeństwu tę korzyść, że je oświeci o rozciągłości choroby, z której się leczyć powinno, korzyść tem ważniejszą im symptomata téj choroby trudniejsze są do zbadania.

¹⁾ Domy poprawy kobiet nieobyczajnych istnieją u nas w Warszawie (Magdalenki) i we Lwowie. Warszawski, w ciągu lat 20 wychował i po większej części wyprowadził na właściwą drogę 1740 kobiet. Skromna ta cyfra w porównaniu z liczbą prostytutki!

IX.

Wpływ na moralność—miejsca i czasu.

Statystyka przestępstw w naszym kraju.

Obliczenie stosunkowej ilości przestępstw w guberniach Królestwa Polskiego i Zachodnich Cesarstwa podług kategorii skazanych za przestępstwa w ogóle i w szczególe za kryminalne, podług czynów i wypadków do wiadomości sądów podanych. Pozorne sprzeczności wypadkowych. Wyjaśnienie ze stosunku skazanych do obwinionych. Związek tego stosunku z przyznaniem się obwinionego do winy. Stosunkowa liczba ważniejszych przestępstw w guberniach Królestwa, Zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego i Galicyi austriackiej. Miasto i wieś. Specyficzna kryminalność miejscowa, czyli szczególne przestępstwa w danej okolicy. Czy mnogość występków przeciw obyczajności jest pewnem świadectwem rozpusty. Rzeczywiste ustępowanie kryminalności. Prawo kompensacyi. Aglomeracya ludności mnoży przestępstwa. Rozwój ekonomiczny czynnikiem raczej ujemnym niż dodatnim moralności publicznej. Wpływ pory roku na przestępstwa. Charakterystyka obyczajności ludu rolniczego. Wpływ dodatni praktyk religijnych.

Zestawienie porównawcze ilości przestępstw z różnych ziem naszych jeszcze nie daje pojęcia o stanie moralnym ludności podług miejscowości tak z powodu nierówności porównywanych dzielnic, jako też z powodu różnicy prawodawstwa i sposobu obliczania przestępstw w trzech państwach, do których te ziemie należą.

Nawet ziemie pod jednym rządem zostające, jak gubernie Zachodnie Cesarstwa Rosyjskiego i gub. Królestwa Polskiego rozważać wypada w odrębności, bo dane, które tam znajdujemy, są innego rodzaju. A ponieważ statystyka pruska skąpo udziela szczegółów o oddzielnych prowincjach, Poznańskie zresztą jest prowincją zbyt małą, żeby stosunki miejscowe dostarczyć mogły cech charakterystycznych, miniejszą więc rzecz rozpatrywać będziemy w trzech udzielnosciach: Królestwie, Guberniach Zachodnich (Litwie i Rusi) i w Galicyi austriackiej.

Odsyłając do zorientowania się na mapie kryminalistycznej, do niniejszego załączonej, zajmujemy się tu głównie zdaniem sprawy z cyfr, na podstawie których ustanowiliśmy stopniowanie moralności różnych części każdej z powyższych głównych prowincyj (np. gubernii — w Rosyi okręgu sądowego — w Austrii. I tak:

Dla możebnego wyrównania niedokładności, pochodzącego tak z pewnej różnicy urzędzeń pomiędzy Cesarstwem resp. Guberniami Zachodnimi a Królestwem, jako też z powodu, że liczba przestępstw w tych Guberniach została obliczoną tylko na prawdopodobieństwo, stosunki te rozważać będziemy w różnych ilościach. I tak.

1. *pod względem ogólnej liczby przestępstw*, nie wyłączając nawet pomniejszych wykroczeń przez sądy pokoju lub gminne (w Królestwie) karanych). Liczba przestępstw podług skazanych (liczbę obwinionych jako obejmujących w kategorii spraw mniejszej wagi, wielu niewłaściwie powołanych, pomijamy) wynosi w stosunku miliona mieszkańców w Królestwie w gub. Warszawskiej (incl. m. Warszawa) 14335, w Piotrkowskiej 10704, Kaliskiej 13770, Radomskiej 18678, Kieleckiej 14470, Lubelskiej 14672, Siedleckiej 15805, Płockiej 13271, Łomżyńskiej 12560, Suwalskiej 11722. W gub. Zachodnich w gub. Wileńskiej 6331, Witebskiej 7824, Wołyńskiej 5665, Grodzieńskiej 3224, Kowieńskiej 5416, Mińskiej 2626, Kijowskiej 7196, Mohylewskiej 6590, Podolskiej 7536.
2. *Pod względem skazanych za ważniejsze przestępstwa*. Ponieważ w Guberniach Zachodnich, nowe sądownictwa z wyjątkiem sądów pokoju dopiero od roku funkcjonują w guberniach Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej a w litewskich i białoruskich jeszcze dotąd nie zostały całkiem zaprowadzone, sprawozdania zaś sądowe Cesarstwa, wyników działalności dawnych sądownictw nie obejmują, więc

względem Gubernij Zachodnich cofnąć się musimy w dawniejsze lata, aby mieć podstawę do porównania choćby przybliżonego z guberniami Królestwa. Otóż podług wykazu skazanych w latach 1860—1863 wypada w stosunku miliona mieszkańców w gub. Wileńskiej 1435, Witebskiej 1597, Wołyńskiej 1061, Grodzieńskiej 1079, Kijowskiej 1338, Kowieńskiej 1368, Mińskiej 1125, Mohylewskiej 667, Podolskiej 634. Zaś w ówczesnych pięciu guberniach Królestwa: w Warszawskiej 1456, Radomskiej 1037, Lubelskiej 745, Płockiej 852, Augustowskiej 943. Z okresu zaś 1876—80 w obecnych 10 guberniach przypada w gub. Warszawskiej 1980, w Piotrkowskiej 1334, Kaliskiej 1651, Radomskiej 2290, Kieleckiej 2209, Lubelskiej 1441, Siedleckiej 1478, Płockiej 1705, Łomżyńskiej 1690, Suwalskiej 1500.

Jak widzimy, wyniki dwóch tych zestawień są wcale odmienne: gdzie na ogół przestępstw największe cyfry, tam ważniejszych przestępstw stosunkowo mniej się wykazuje i odwrotnie ¹⁾). Nie jest to tak bardzo dziwnem, jak się na pozór wydaje, ani jest faktem wyjątkowym. Najprzód zauważyć winniśmy, że w ogólnej massie przestępstw, drobne wykroczenia mocno przeważają. Otóż widzimy np. w Prusach, że gdy na 100 spraw o przestępstwa większej wagi przypada w prowincyach Nadreńskich mniej niż 10%, w prowincyach wschodnich zaś 22,2%, wykroczenia zagrożone aresztem do 6 tygodni wynoszą tam 53%, tu zaś mniej niż 13%. Podobnie w Bawarii, gdzie stosunki miejscowe przestępstw z szczególną ścisłością są notowane, Palatynat Nadreński, który najkorzystniej przedstawia się pod względem ciężkich przestępstw, największą ilość wykroczeń wykazuje ²⁾ przeciwnie Bawarya właściwa, Szwabia i t. d. Ilość zbrodni spełnianych w Galicyi stanowi 243 z 1000 ogólnej summy zbrodni w Rzeszy Przedlitawskiej a 384 summy wykroczeń; zaś ziemie Illirj-

¹⁾ Zob. H ü b n e r. „Jahrbücher für Volkswirthschaft und Statistik“. 1861. V a l e n t i n i. „Verbrecherthum in Preussischen Staate“. 1869. Berlin, s. 77. O e t t i n g e n. „Die Moralstatistik ala Beleuchtung zu einer Christlichen Sittenlehre“. II Aufl. Erlangen 1874, s. 477.

²⁾ Por. wykaz porównawczy przestępstw w rozdz. III.

³⁾ M a y r. „Beträge zur Statistik des Königr. Bayern“. Heft XIX. Id. „Statistik der gerichtliche Polizei in K. Bayera“. München 1867.

skieję (Styrya, Kraina, Tryest i t. d.) wykazują się w pierwszym stosunku cyfrą 188, w drugim 63. W stosunku miliona mieszkańców przypada zbrodni w Galicyi 1257, w Iliryi 2160, wykroczeń w Galicyi 29701, w Iliryi 13228. W Galicyi wykazuje się zbrodni w stosunku 72% mniej niż w Iliryi, wykroczeń w stosunku 64% więcej. Zgoła, jak zauważał Mayr ¹⁾ w dystrybucyi miejscowej przestępstw, pomiędzy większemi a mniejszemi, zachodzi stosunek przeciwny; ubytek jednych jest przybytkiem drugich i odwrotnie, tak że te kategorie wzajemnie się kompensują, co naprowadza na wniosek, że w tym układzie różnice polegają nie tak na ilości, jak raczej na gatunku przestępstwa.

Jednakże w miejscowych stosunkach przestępstw naszego kraju zaznaczyć wypada, że gubernia Radomska w Królestwie, zaś Witebska w Zachodnich Guberniach prym trzymają w czarnej księdze czy to pod względem ogółu przestępstw, czy to szczególnież ważnych, uważać je będziemy. Wprawdzie w wykazie z dawniejszych lat gubernia Radomska ustępowała miejsca Warszawskiej, nomenklatura jęj wszakże niezupełnie odpowiada dzisiejszėj, ponieważ obejmowała razem z tą ostatnią, gub. Kielecką i część Piotrkowskieję.

Inaczej jednak przedstawi się nam ten obraz, jeżeli go zmierzmy ilością nie skazanych ale w ogóle spraw karnych, pod rozpoznanie sądu przychodzących. W stosunku miliona mieszkańców przypadnie spraw takich w Królestwie: w gub. Warszawskiej 11300, Piotrkowskieję 8226, Kaliskieję 5409, Radomskieję 8440, Kieleckieję 7980, Lubelskieję 8490, Siedleckieję 5788, Płockieję 9301, Łomżyńskieję 6370, Suwaleckieję 8490. W gub. Zachodnich: gub. Wileńskieję 8184, Witebskieję 9425, Wołyńskieję 8584, Grodzieńskieję 4388, Kijowskieję 6040, Kowieńskieję 7517, Mińskieję 4572, Mohylewskieję 10925, Podolskieję 5793.

Jak widzimy, gubernia Radomska przedstawiająca się najczarnieję na liście skazanych, w obecnym rejestrze ustąpiła na czwarte miejsce od końca, gdzie nad nią górują nietylko gubernia Warszawska, co dosyć naturalne, jako mająca w swoim obrębie miasto 400 tysiączne, zwykłe zbiegowisko różnego łotrostwa, ale w zupełnej sprzeczności z tem, co się poprzednio wykazało, gub. Płocka i Suwalska, która to ostatnia zwłaszcza pod względem skazanych przedstawiała się nieomal najkorzystnieję. Podobnież widzimy na Litwie i Rusi. Gubernia Mo-

¹⁾ „Statistick der gerichtliche Polizei“. s. 66. Oettingen.
„Moralist.“ s. 479.

hylewska najmniej licząca skazanych za ważniejsze przestępstwa, spraw karnych ma najwięcej. Tylko gub. Grodzieńska i Witebska utrzymują się mniej więcej na zajętem stanowisku i pierwsza w kierunku dodatnim, jako mniej nawiedzana przestępstwami, druga w ujemnym, licząc najwięcej skazanych a ilością spraw po Mohylewskiej zaraz idąc.

Sprzeczności pomiędzy wykazem spraw karnych a osób z takowych na karę skazanych, wytłomaczyć się dają. Najprzód uważać należy, że liczby skazanych nie zawsze oznaczają przestępstwo spełnione na miejscu; znaczną bowiem liczbę przestępstw w stolicy i w wielkich miastach spełniają przybysze z prowincyi i ze wsi. Tak na przykład przestępstwa spełnione w Warszawie w 10 latach 1865—1874 stanowiły 89 z 1000 ogółu kraju, tymczasem mieszkańców Warszawy skazanych liczba stanowiła tylko 64; więc 26 z 1000 przestępstw spełnionych w Warszawie było dziełem osób przybyłych z prowincyi. Dalej, zaznaczyliśmy już ¹⁾, że liczba skazanych niezupełnie wyraża liczbę rzeczywistą przestępstw. Oskarżenie o przestępstwo może być niesłuszne, częściej się jednak trafia, że istotnie spełnione przestępstwo uchyli się od kary; oskarżenie gdy pochodzi od Urzędu Publicznego musi się opierać na pewnych podstawach choć czasem niedostatecznych; skazanie zaś wymaga: 1) posiadania sprawcy, po 2) udowodnienia mu, że istotnie popełnił winę. Stosunkowa liczba skazanych do obwinionych w różnych krajach jest bardzo niejednakowa; zależy od obowiązującego prawodawstwa, urządzeń sądowych, od panujących w społeczeństwie poglądów na odpowiedzialność moralną. Wspomnieliśmy już różnice zachodzące pod tym względem w częściach naszego kraju podlegających różnym rządóm. Lecz w jednej nawet jurysdykcyi stosunek ten znacznie się zmienia według rodzaju sprawy kryminalnej. Tak w Królestwie Polskiem r. 1877—79 sądy zwyczajne skazały z 1000 obwinionych o dzieciobójstwo 809, o kradzież 742, o rabunek 716, o samowolność 710, uszkodzenie na ciele 697, zabójstwo 600, fałszerstwo 550, oszustwo 537, gwałtowną lub podstępą lubieżność 530, podpalenie 450. W X. Poznańskiem r. 1871—73, w tymże stosunku skazano za kradzież 930, za rabunek 894, za dzieciobójstwo 821, za zabójstwo 806, za występki lubieżności 761, za uszkodzenie ciała 742, za różne fałsze 727, za podpalenie 479. W całym Królestwie Pruskiem w tymże stosunku było skazanych za kradzież 943, za rabunek 840, za występki lubieżności 834, za dzieciobójstwo 780, zabójstwo 755, uszkodzenie ciała 730, fałszerstwo

¹⁾ Zob. rozdz. III.

702, podpalenie 657. We Francyi w tymże stosunku skazanych za kradzież 810, zabójstwo 765, występki lubieżności 755, dzieciobójstwo 690, uszkodzenie ciała 685, podpalenie 600. Cyfry te dotyczą szczególnie ważnych przestępstw, które małą część ogólnej massy stanowią; większość zaś składają: 1) drobne kradzieże, których dochodzenie bywa częstokroć zaniechane lub przerwane, już to dla niewykrycia sprawcy, już to, że sam poszkodowany nie mając widoków odzyskania straty lub nieprzywiązując do niej wagi, zaniedbuje sprawy; po 2) obelgi i drobniejsze zajścia osobiste, które częstokroć załatwiają się pogodzeniem stron. Więc tam, gdzie dużo spraw o drobne wykroczenia, albo o przestępstwa, których udowodnienie winy trudne, np. oszustwo, fałszerstwo, podpalenie, tam stosunkowo do liczby spełnionych lub zameldowanych przestępstw, skazanych bywa mało, tam zaś ich stosunkowo więcej, gdzie częstsze kradzieże lub inne ważniejsze przestępstwa a w dochodzeniu winy mniej utrudnione. Przyczem należy wziąć także pod uwagę gotowość przyznania się do winy pod sąd, która zależy od osobistego charakteru, od stopnia ukształcenia umysłowego, od motywów przestępstwa, od rodzaju winy. W Królestwie Polskiem z 1000 przestępców (r. 1877—79) przyznało się do winy w sądach zwyczajnych 332, w sądach pokoju 367, w Guberniach Zachodnich (w sąd. pok.) 335. W zarzucie dzieciobójstwa przyznało się 744 (na to przestępstwo przypada stosunkowe *maximum* skazanych) w zarzucie świętokradztwa 516, kradzieży 411, fałszerstwa i krzywoprzysięstwa 364, zabójstwa 311, występkę lubieżności 256, samowolności 227, podpalenia 221. Kobiety łatwiej się przyznają do winy niż mężczyźni: z 1000 obwinionych płci żeńskiej przyznało się do winy 341, mężczyzn w tymże stosunku tylko 292, w Guberniach Zachodnich płci żeńskiej 287, żeńskiej 343. Ludność wiejska więcej się przyznaje niż miejska, prostacy więcej niż oświeceni ²⁾). Okoliczność ta nie zostaje przeto bez wpływu na rezultat, że okolice mające ludność surową, w stosunku do ilości przestępstw spełnionych lub wyjawionych więcej liczą skazanych. Tak gub. Radomska i Kielecka więcej wykazują skazanych niż Warszawska pomimo większej ilości spraw karnych, gub. Piotrkowska najbardziej przemysłowa i mająca ludność względnie, oprócz Warszawy, najwięcej oświeconą (28% lu-

¹⁾ Zob. rozdz. III.

²⁾ L e g o y t. „Statistique de la justice criminelle“ w „Almanach d'Economie politique et statistique“ 1863, p. 129.

dności z pewną oświatą, gdy w innych guberniach Królestwa zaledwie 20%) ¹⁾ najmniej liczby skazanych, gdy pod względem ilości spraw karnych wiele innych wyprzedza i t. d.

Co do Galicyi nadmieniamy naprzód, że jęj część Zachodnia więcój wykazuje przestępstw niż Wschodnia, co daje się wytłomaczyć, znacznie gęstszem zaludnieniem, obok większej trudności środków utrzymania ludności mazurskiej, która prawie tak jak i ruska przeważnie utrzymuje się z roli, gdy przytem ta część kraju najwięcēj zaludniona, jest w ogóle mniej urodzajna od wschodniej. *Maximum* przestępstw spotykamy około głównego ogniska kraju, jego stolicy nie administracyjnej, ale intelektualnej i moralno-historycznej, około staro-grodu Jagielonów, w obwodzie (sądowym) krakowskim. Obok największego skupienia ludności, sąsiedztwo dwóch granic i względnie znaczny ruch przemysłowy w pobliżu okręgu fabrycznego Szlązka, tłomaczy ten niekorzystny stan moralny. Niemniej, stolica administracyjna Lwów, północno-wschodni kraniec Galicyi, najbardziej, po krańcu zachodnim, przestępstwami zaczerpia. Gdy *maximum* widzieliśmy na północo - wschodzie, *minimum* spotykamy na południo - wschodzie, na tak zwanem Podolu galicyjskiem, w obw. Tarnopolskim, najdostatniej od przyrody uposażonej części tego kraju korony Rakuzkiej. Obok tego okręgu najbielēj przedstawia się zapadły kącik pomiędzy Wisłą a Sanem, obw. Rzeszowski to Polesie ziemi Podkarpackiej. Ustronne Pokucie i Samborszczyzna, z powodu jak mniemać można, ważnych traktów kolejowych i ludności napływowej górniczej, już ciemniej wyglądają na widnokręgu moralnym „Galicyi i Lodomeryi“.

W ogóle przestępstw podług skazanych za zbrodnie, *wystęпки* i *wykroczenia* w stosunku miliona ludności przypada: w obw. Krakowskim 1251, Lwowskim 1187, Sandeckim 887, Przemyskim 861, Tarnowskim 824, Złoczowskim 800, Samborskim 789, Stanisławowskim 785, Rzeszowskim 751, Tarnopolskim 551 ²⁾.

Co do ważniejszych rodzajów przestępstwa:

Kradzieży: w gub. Warszawskiej (w tymże stosunku) 563, w Radomskiej 398, Kieleckiej 879, Piotrkowskiej 319, Płockiej 301,

¹⁾ Podług wiadomości udzielonych przez niektóre rządy gubernialne b. Komisji Spawiedliwości w r. 1875.

²⁾ W r. 1872 z okręgu Stanisławowskiego wydzielony został nowy Kołomyjski: Dla ujednostajnienia: utrzymaliśmy dawniejszy podział na 10 okręgów sądowych.

Suwalekiej 800, Siedleckiej 297, Łomżyńskiej 290, Lubelskiej 238, Kaliskiej 108. W obwodzie Lwowskim (zbrodni) 733, w Krakowskim 655, Tarnopolskim 488, Tarnowskim 473, Stanisławowskim 454, Złoczowskim 444, Sandeckim 406, Rzeszowskim 342, Samborskim 313, Przemyskim 239.

Oszustw, fałszów, przemieszczeń: w gub. Warszawskiej 95, Płockiej 85, Suwalekiej 67, Łomżyńskiej 59, Radomskiej 54, Lubelskiej 48, Siedleckiej 47, Kieleckiej 44, Piotrkowskiej 43, Kaliskiej 38. W obwodzie Lwowskim 193, Samborskim 82, Tarnowskim 76, Krakowskim 63, Sandeckim 60, Rzeszowskim 57, Przemyskim 56, Stanisławowskim 47, Złoczowskim 43, Tarnopolskim 35.

Gwałtów publicznych: w gub. Suwalekiej 303, Płockiej 276, Warszawskiej 201, Kieleckiej 198, Piotrkowskiej 194, Radomskiej 191, Kaliskiej 183, Łomżyńskiej 173, Siedleckiej 126, Lubelskiej 92. W obwodzie Krakowskim 192, Lwowskim 153, Sandeckim 152, Rzeszowskim 151, Tarnowskim 121, Samborskim 114, Złoczowskim 97, Stanisławowskim 90, Tarnopolskim 58, Przemyskim 45.

Rabunków i rozbojów: W gubernii Warszawskiej 39, Suwalekiej 26, Radomskiej i Kieleckiej po 25, Płockiej i Siedleckiej po 19, Łomżyńskiej 18, Lubelskiej 16, Kaliskiej 13. W obwodzie Stanisławowskim 10, Złoczowskim, Krakowskim i Sandeckim po 9, Rzeszowskim 8, Lwowskim 7, Tarnopolskim 5, Przemyskim 4, Tarnowskim i Samborskim po 3.

Uszkodzenia na zdrowiu. W gub. Suwalekiej 101, Piotrkowskiej 94, Warszawskiej 86, Płockiej 85, Kaliskiej 61, Łomżyńskiej 59, Radomskiej, Kieleckiej i Siedleckiej po 57, Lubelskiej 30. W obw. Lwowskim 196, Krakowskim 191, Sandeckim 160, Stanisławowskim 159, Samborskim 140, Tarnowskim 135, Złoczowskim 120, Rzeszowskim 109, Przemyskim 103, Tarnopolskim 82.

Zabójstw. W gub. Radomskiej 36, Kieleckiej 27, Płockiej i Suwalekiej 25, Piotrkowskiej 24, Warszawskiej i Kaliskiej 21, Łomżyńskiej 17, Lubelskiej i Siedleckiej po 12. W obwodzie Sandeckim 32, Rzeszowskim 25, Stanisławowskim 24, Krakowskim 23, Lwowskim 21, Złoczowskim i Tarnopolskim po 16, Przemyskim i Tarnowskim po 15, Samborskim 14.

Dzieciobójstw. W gub. Suwalekiej 74, w Płockiej 50, Warszawskiej 47, Łomżyńskiej 43, Kieleckiej 40, Piotrkowskiej 35, Radomskiej 30, Kaliskiej 29, Lubelskiej 29, Siedleckiej 27. W obwodzie Rzeszowskim 12, Lwowskim 11, Sandeckim i Tarnowskim po 10, Sta-

niśławowskim 9, Krakowskim i Tarnopolskim po 7, Samborskim i Złoczowskim po 6, Przemyskim 4.

Występków lubieżności. W gub. Suwałcekiej 34, Płockiej 20, Łomżyńskiej 18, Warszawskiej 16, Radomskiej i Siedleckiej po 14, Piotrkowskiej 13, Kaliskiej i Kieleckiej po 21, Lubelskiej 8. W obw. Sandeckim 24, Rzeszowskim 22, Lwowskim 20, Samborskim 15, Krakowskim i Złoczowskim 14, Tarnowskim 13, Przemyskim 9, Tarnopolskim 7.

Podpaleń. W gub. Kieleckiej 56, Suwałcekiej 30, Piotrkowskiej 27, Radomskiej 22, Warszawskiej 18, Łomżyńskiej 17, Kaliskiej 16, Lubelskiej, Płockiej i Siedleckiej po 14 ¹⁾. W obwodzie Lwowskim 30, Sandeckim i Tarnowskim po 21, Złoczowskim 20, Krakowskim i Samborskim po 19, Stanisławowskim 18, Przemyskim 18, Tarnopolskim 12.

Ta okoliczność, że w Królestwie, gub. Warszawska wykazuje się największą liczbą przestępstw w powszechności a przytem szczególnie ważnych jak kradzież, rabunek, zabójstwo, oszustwo i t. d. dostatecznie usprawiedliwioną jest faktem powszechnie znanym, że miasta, szczególniej zaś główne miasto w kraju, do występków najwięcej dają okazji i przynęty. Z 23301 osób skazanych w latach 1877—79 za przestępstwa podlegające *minimum* karze więzy 3614 spełniło takowe w Warszawie, 5152 po innych miastach, 14535 na wsi. W stosunku więc do miliona ludności wypada rocznie w Warszawie (podług spisu r. 1881) 3475 przestępstw, w innych miastach 2589, na wsi 875. To znaczy, że w miastach spełnia się przestępstw trzy razy więcej, w Warszawie przeszło cztery razy więcej niż na wsi. W Guberniach Zachodnich, gdzie ludność miast nie stanowi nawet 10% ogólnie krajowej, skazani za przestępstwa w miastach obejmują 362 z 1000, kryminalność więc tamtejszej ludności miejskiej w porównaniu do wiejskiej jest jak 362 do 100. W znacznie większym niż niniejsze cyfry, stosunku, przeważają po miastach kradzieże, oszustwa i fałsze oraz występkę przeciw obyczajności. Udział miast w wymienionych tu przestępstwach wyraża się cyframi 423, 439, 425, 412, gdy na ogół przestępstw stosunek ten jest 344 z 1000. Przeciwnie, częstsze są

¹⁾ Por. rozdz. VI. W niniejszym wykazie podpaleń, nie jest policzona Warszawa, gdzie liczba ich jest znacznie mniejsza niż w guberniach Królestwa.

stosunkowo na wsi: *zabójstwo* (823 z 1000), *dzieciobójstwo* (891), *podpalenie* (943).

Pomimo to, sąsiedztwo stolicy lub znajdowanie się w obrębie znacznych aglomeracyj ludności, miast przemysłowych, handlowych i t. d. niezawsze decyduje o ilości i jakości przestępstw, gdyż widzimy np. że fabryczna gubernia Piotrkowska ustępuje w obydwu tych względach rolniczej Radomskiej i niektórym innym. W okręgach przeważnie rolniczych wiejskich, spotykamy mnogość przestępstw właściwych miastom i odwrotnie. Tak na przykład w *oszustwach, fałszach, przemiewierzeniach* po gubernii Warszawskiej idzie Płocka, trzecie miejsce zajmuje prawie wyłącznie rolnicza Suwaleka a fabryczna Piotrkowska—przedostatnie. W Galicyi po obwodzie Lwowskim idzie Samborski a Krakowski zajmuje dopiero czwarte miejsce, obwód Tarnopolski, który przedstawia się najbiedziej na czarnej karcie stanu moralnego, pod względem *kradzieży* idzie zaraz po Lwowskim i Krakowskim, Stanisławowski zaś pierwsze zajmuje miejsce w kategorii robojów i rabunków (wprawdzie Pokucie, to kolebka o pryszków!). Okolice poczeiwych Góralów, obwód Sandecki źle się też notuje na karcie kryminalistycznej Galicyi: tam przypada maximum *zabójstw i występków lubieżności* a na ogólnej liczbie przestępstw, obwód ten zajmuje trzecie miejsce po obwodach Lwowskim i Krakowskim. Obwód Rzeszowski, który pod względem ogólnej liczby przestępstw, obok Tarnopolskiego, przedstawia się najlepiej, wykazuje maximum *dzieciobójstw*. *Podpalenie*, które, jak się powiedziało, należy do czynków charakteryzujących kryminalność wiejską, w Galicyi znajduje maximum w obwodzie Lwowskim, w kongresówce przeciwnie w wiejskich okręgach gubernii Kieleckiej oraz Suwaleckiej. Gwałt publiczny występuje w kongresówce najliczniej w gubernii Suwaleckiej, w Galicyi — w obwodzie Krakowskim i Lwowskim. *Uszkodzenie na zdrowiu* najliczniej występuje, tu w obwodzie Lwowskim, tam w gub. Suwaleckiej. W tej ostatniej, przypada także *maximum występków lubieżności i dzieciobójstw*, przyczem nadmienić należy, że gubernia Suwaleka mnogością tych występków znacznie wyróżnia się od innych okolic. Tę wypadkową zostającą w pozornej sprzeczności z korzystnym w porównaniu do miast stanem obyczajności okolicy wiejskiej, już wyjaśniliśmy w poprzedzającym rozdziale. Występki te stanowią tylko jedną chwilę w skrzywionym biegu obyczajów, które w małym kółku wiejskiem powściąga wpływ rodziny i otoczenia towarzyskiego, gdy pośród wielkiej aglomeracji osób po największej części obojętnych i obcych, swawola obyczajów rozlewa się bez przeszkody. To też tam

prąd excessu występuje chwilami tem gwałtowniej, że jest ścieśniony. Złe, występuje tem mocniej, im silniejsze przeciwdziałanie spotyka w swem otoczeniu; nie tylko dla tego, że jest tam *gorszem* samo przez się, ale, że *gorzej* bywa poczytanem, bardziej obraża, gorszy. Wśród wyuzdaney rozpusty, mało okaże się procesów o obrazę obyczajów, bo obyczajność upadła nisko. Gdzie panuje obojętność o religię, albo jak dziś nazywają „bezwyznaniowość“; tam rzadko czynione będą zarzuty bluźnierstwa, obrazy świętości i t. p. To też *maximum* spraw karnych tego rodzaju spotykamy w tejże gubernii Suwalekiej, zamieszkaney w połowie przez nabożną ludność żmudzko-litewską. Tak mnogość występów przeciw *dobrój sławie*, świadczyć może o usposobieniu kłótliwem i niewstrzemięźliwości języka, ale też, o większej wrażliwości na obrazę honoru, która się trafia właśnie na stosunkowo wyższym stopniu ukształcenia obyczajowego. *Maximum* tych wykroczeń (w kongresówce) spotykamy w gub. Płockiej, gdzie jest dużo drobnój szlachty i w Suwalekiej, gdzie włościanie bywają częstokroć zamożni i względnie oświeceni, *minimum* — w gub. Kieleckiej, która mnogością kradzieży, zabójstw i podpałów, o stanie moralnym ludności, niekoniecznie korzystne daje wyobrażenie.

Aby teraz z tylu różnych, nieraz sprzecznych i w szczegółach pod wielu względami niedokładnych skazówek, przyjsię do wniosku mniej więcej statecznego o stanie moralnym ludności w warunkach miejscowych, podług zasady „in medio veritas“, wymierzamy jej stopień przeciętną z tych wszystkich razem wziętych danych, więc i z liczby spraw karnych, i obwinionych, i skazanych za większe, jak za mniejsze przestępstwa.

Gubernie Królestwa Polskiego idą w następującym szeregu zmniejszającą się liczby przestępstw: Warszawska (incl. m. Warszawy), Radomska, Płocka, Piotrkowska, Suwaleka, Kielecka, Łomżyńska, Siedlecka, Kaliska, Lubelska.

Gubernie Zachodnie Cesarstwa: Witebska, Mohylewska, Wileńska, Kowieńska, Kijowska, Podolska, Wołyńska, Grodzieńska, Mińska.

Co do Galicji porządek obwodów, pozostaje ten, który podało się wyżej, tylko obwód Przemyski stawiamy na przedostatniem miejscu obok Tarnopolskiego, gdyż właściwych *zbrodni* liczy najmniej.

Pomimo niektórych drobnych wątpliwości, stopniowanie to stanu moralnego, wielce zdaje się prawdopodobnem. Z wszelkich względów przyjąć musimy, że *maximum* kryminalności w tutejszem Królestwie przypada na gubernią, której $\frac{1}{3}$ ludności obejmuje wielkie miasto. Za gubernią Warszawską idzie zaraz Radomska, co do której

obecna wypadkowa potwierdza poprzednie wskazujące niekorzystne jej położenie w ustąpieniu stanu moralnego. Za nią idące gubernie Suwalska i Łomżyńska, zawdzięczają tak wysoki stopień listy kryminalnej, mnogości przestępstw mniej ważnych, z którymi dużo mają roboty sądy niższej instancji. Sąsiedztwo pogranicza i demoralizujący wpływ przemysłnictwa dają liczebną przewagę przestępstw tym okolicom rolniczym nad fabryczną gubernią Piotrkowską. Z innych względów zbliżają się do siebie drobno-szlacheckie gubernie Łomżyńska i Płocka. Nakoniec, po gubernii Kaliskiej, która jakkolwiek najbardziej na zachód Król. Polskiego wysunięta, w systemie dróg komunikacyjnych pozostała na uboczu i pod względem ruchu przemysłowego ustępuje sąsiadom i temu może zawdzięcza poczęści bielszy wygląd na czarnej liście, po tej, na ostatnim, najniższym stopniu kryminalności a najwyższym względnego stanu moralnego, przedstawia się gub. Lubelska.

Z powodów już wyżej orzeczonych dziwić się nie możemy, że maximum kryminalności Gubernij Zachodnich, następuje po minimum Królestwa Polskiego. Gubernia Witebska i Mohylewska na krańcach siedzib różnych grup etnograficznych: Białoruskiej z Wielkorusyjską i Rusko-Ukraińską, Litewską i Czudsko-Łotewską, zawierające też nie mały procent ludności napływowej żydów i t. p.¹⁾ przedstawiają się najniekorzystniej. Znaczne aglomeracje ludności miast Wilna i Kijowa znikają w obszarze gub. Wileńskiej i Kijowskiej, które też idą po dwóch innych, na samym końcu zostawiając najmniej przestępstwami nawiedzane zapadłe ustronia Polesia, w gubernii Grodzieńskiej i Mińskiej.

Reasumując wszystko co tu się powiedziało o kryminalności w warunkach miejsca, przychodzimy do wniosków ogólnych tej treści.

Najogólniejszem prawem społecznem regulującym stan moralny jednostek zbiorowych, jak obecnie — ograniczonych przestrzenią, jest prawo *kompensacji*, z prawem statystycznym *wielkich liczb* związane,

¹⁾ Z całego Cesarstwa, gub. Mohylewska najwięcej stosunkowo ma ludności żydowskiej 164 z 1000. W Guberniach Zachodnich ogółem przypada 108 z 1000, w Królestwie Polskiem 137.

w skutku którego różnice wypadają więcej w szczegółach niż na ogół, raczej co do *jakości*, niż co do *ilości* przestępstw. Sprostowanie pewnych niedokładności téj statystyki, w części wynikających z niedostateczności materyału, w części, z powodu nieuchronnych w dużych rachunkach usterek i zboczeń, w znacznym jeszcze stopniu zredukowałoby te różnice ¹⁾.

W stosunkach topograficznych najważniejszym czynnikiem kryminalności zdaje się być *aglomeracya* ludności; im ludność gęstsza, im więcej miast, miejsc zaludnionych i t. d.; tem więcej przestępstw, bo tem więcej powodów zetknięcia, rozterki, tem więcej potrzeb, tem trudniejsze a przynajmniej bardziej skomplikowane warunki życia, zgoła, o tyle mnożą się pobudki przestępstwa: „Im więcej luda, tem więcej cuda“, mówi przysłowie ²⁾.

W związku zaś z tem, czynnikiem mnożącym przestępstwa, staje się, jakby niechcący, rozwój *ekonomiczny*. Powiadamy — niechcący, gdyż czynnik ten z istoty swój powinien być dodatnim, jako cywilizacyjny, więc polepszający byt materyalny, ułatwiający warunki życia, ujmujący powodów rozterki, łagodzący namiętności, kształcący obyczajność, zgoła, umoralniający. Lecz ponieważ rozwój ten najczęściej postępuje nieprawidłowo, buduje nowe nieustalone, burząc stare części stokroć niezmurszałe, wytwarza sprzeczności, niesnaski, znamionujące ów stan przejściowy, który poprzedza krystalizacyę nowego układu rzeczy, więc korzyści jego objawiają się dopiero w téj ostatniej chwili; w długim zaś czasie, który ją poprzedzić musi, działalność tego czynnika będącego misternem narzędziem w rękach niedoświadczonego robotnika, jest raczej ujemną niż dodatnią i tem bardziej ujemną im gorętsza chwila, im niedoświadczeni a skwapliwsi działacze, im po-

¹⁾ Dowód tego przywieść możemy już z tych niedostatecznych materyałów, z których tu korzystać mogliśmy. Pomiędzy guberniami Królestwa Polskiego, których cyfry są bez porównania dokładniejsze niż Zachodnich Gubernij Cesarstwa, różnica pomiędzy *maximum* kryminalności gub. Warszawskiej a *minimum* Lubelskiej wynosi tylko 33.5%, gdy pomiędzy *maximum* gub. Witebskiej a *minimum* Mińskiej, aż 138.7%, więc przeszło cztery razy więcej. Możemy z wielkiem prawdopodobieństwem powiedzieć, że o tyle dokładniejsze są wyżej przywiedzione cyfry pierwszej prowincyi nad drugą.

²⁾ Por. rozdz. III.

chód czynnika cywilizacyjnego bardziej nieprawidłowy. Reguła ta w naszym kraju szczególne może mieć zastosowanie.

Z drugiej strony można też przyjąć, że w okolicy rzadko zaludnionej, liczba przestępstw nie tylko jest *mniejsza niż pośród aglomeracji*, ale *przedstawia się jeszcze mniejszą niż jest rzeczywiście*, z powodu utrudnienia, jakie stawia przestrzeń w wysledzeniu przestępców, tem bardziej, że policya wiejska zależna od niedołącznych zarządów gminnych, złożonych z nieokrzesanych chłopów, w Królestwie a szczególniej w Guberniach Zachodnich Cesarstwa, zbyt wiele zostawia do życzenia; a w każdym razie bez porównania jest słabszą od policyi miast większych. Pomiedzy guberniami Królestwa różnice nie są zapewne pod tym względem znaczne, ale w Guberniach Zachodnich Cesarstwa jak to nieraz mieliśmy okazję zaznaczyć, ilość przestępstw prawdopodobnie wykazana jest mniejszą od rzeczywistej.

Nakoniec ujemny wpływ wywiera wszystko, cokolwiek do rozluźnienia związków w układzie społecznym, zatem do rozterki części składowych społeczeństwa, klas, stanów, gmin i t. p. prowadzi. Dla tego, niekorzystny stan moralny przedstawiają miejscowości mające ludność bardzo mieszaną, różnoplemienną, różnojęzyczną, różnowyznaniową, zawierające dużo ludności napływowej, obcej, szczególnie takiej, która z jakichkolwiek powodów, z masą miejscową złączyć się nie daje. Nie rozwijamy dalszych konsekwencji tego założenia pod względem stosunku stanów społecznych, oświaty i t. d. o których w Części II niniejszego opracowania mówić nam jeszcze wypadnie.

Przechodzimy teraz do stosunku *czasu*. Naturalne przejście od *statyki* przestępstw opisującej stan ich w danej chwili, do ich *dynamiki* obserwującej zmiany tego stanu z postępem czasu, stanowi *statyka, przestępstw w warunkach czasu*, t. j. ruch ich peryodyczny w różnych porach roku. Materyały do téj obserwacji mamy jeszcze uboższe niż poprzedniej kategorii. W statystyce kryminalnej pruskiej i austriackiej nie znajdujemy wyróżnienia tych stosunków. W Królestwie Polskiem wyróżniać je zaczęto dopiero od r. 1875. Do Gubernij Zachodnich mamy tylko (jak wyżej przywiedziono) wykaz skazanych przez sądy pokoju za przestępstwa podlegające karze więzy. Jednak i z tych małych cyfr wyniki nie są bez wartości.

W r. 1875 obliczane były w Królestwie podług miesięcy, czyny i wypadki do wiadomości sądu podane; obliczenia z r. 1876 jako prze-

chodniego, w którym nastąpiła reorganizacya sądownictwa i procedury, okazują się niedokładnymi. W nowem sądownictwie kontrola statystyczna oblicza przestępstwa podług osób skazanych. Z powodu takich różnic w sposobie obliczania, ograniczyć się musimy do danych z r. 1877 i następnych, jako obejmujących większy okres czasu rejestracyi, podług jednéj skali prowadzonéj.

Otóż z 73075 skazanych za przestępstwa, których data została udeterminowaną, spełnili takowe w Styczniu 6308, w Lutym 5566, w Marcu 6344, w Kwietniu 5196, w Maju 5870, w Czerwcu 5767, w Lipcu 5888, w Sierpniu 6061, we Wrześniu 5433, w Październiku 6056, w Listopadzie 6353, w Grudniu 6227. Tak więc uważając miesiące Grudzień, Styczeń i Luty zimowe, Marzec, Kwiecień i Maj za jesienne, Czerwiec, Lipiec i Sierpień za letnie, Wrzesień, Październik i Listopad za jesienne, przypada na zimę 18101 przestępstw, na wiosnę 17410, na lato 17716, na jesień 17840. *Maximum przestępstw* w zimie, atoli z pojedynczych miesięcy, *góruje* późno-jesienny Listopad, który, wspólna Sławianom i Celtom legenda nazywa „miesiącem czarnym“; *minimum* na *wiosnę*, w szczególności w *Kwietniu*, miesiącu „słońca, trawki i skowronka“. W téj analogii wypadkowych stanu moralnego ze zjawiskami natury jest coś symbolicznego; a nie należy przeoczać związku, jaki zachodzi pomiędzy porami roku a trybem życia i—co stąd wynika—skłonnościami i pobudkami czynów człowieka w kraju przeważnie rolniczym, który to charakter noszą zwyczaje, obrzędy i urządzenia społeczne jego ludu. W innych krajach, gdzie przemysł i kupiectwo równoważą się a nawet przeważają nad gospodarstwem wiejskiem, *maximum* przestępstw przypada na zimę, *minimum* na lato. Tak samo i u nas po miastach. W Warszawie z 1000 przestępstw spełnionych roku 1875/6 przypada na zimę 265, na wiosnę 254, na lato 235, na jesień 245. Mniejszy zarobek i trudność utrzymania w zimie jest najsilniejszą pobudką do złego, dla społeczeństwa miejskiego, gdzie, jak na przykład w Warszawie, główną rubrykę kryminalną stanowią kradzieże i w ogóle przestępstwa z żądzy zysku wynikające (459 z 1000). Materyalne potrzeby i wywołana przez nie żądza zysku, nie odgrywają takiej roli w życiu wieśniaka którego intraty przeciętne mniejsze, bardziej są za to regularne. Pobudki jego czynów przeciwnych okazują się nawet tak niezależnymi od owych potrzeb, że najcięższa dla ubogiego rolnika pora przedwzrostku wcale nie okazuje na niego ujemnego wpływu a przeciwnie, gorszyć się zdaje--

Jesień polska — ta matrona...
Przysporzyła i oddaje
A co wyszło z serca, łona
Ukojone całe staje —

i w której Pan —

.... w szczodrocie
Na świat rzucił łaski siemię
..... rozdał darów krocie
I obmyślał naszą ziemię
Na jesieni tym pokojem
I tak wielkiem ukojeniem.

Bo właśnie ta pora roku —

Dziwnie mądra, pełna cześci
I kojącej pełna treści —

w której —

Wielkie prace odprawione
Wielkie burze już przebyte
Wielkie bóle ukojone —

lekkomyślność człowieka w dzieciństwie jego własnej świadomości,
usposabia nie do rozpamiętywania minionych prac, trosk i zabiegów,
nie do pomyślenia o potrzebach nadchodzącej ostrzej pory roku, o nie-
dostatku przednowkowym, ale do niefrasobliwego używania zyskaną
swobody; i choćby znał maxymę:

Nie popełniaj zbytku w jesień
Byś nie doznał zimą głodu —

ten człowiek — dziecko —

.... w swem motylem byciu
Kładzie życie na użyciu.

Więc zaludniają się karczmy, leje się nektar gorzałczany a z nim —

.... zwady, obmowy nieprzystojne rosną,

więcej bijatyki, zabójstwa i wszelka obraza Boża. Napełnione stodoły, spichrze i brogi nęcą złodzieja, szukającego sobie prostego sposobu przysporzenia własnej chudobie. Powściąga cokolwiek ludzi jeszcze niezupełnie zepsutych—adwent. Lecz z karnawałem wzmagają się rozpusta, którą chwilowo mityguje popielec. Zaczynający się przednowek ze złym doradcą—biędą, do występku popycha, aż Wielki Tydzień z uroczystością Zmartwychwstania do powściągliwości nakłoni. Po tem upamiętaniu, duch złości odrabia swoje, namiętności, nastaniem cieplej pory zagrzane, wzmagają się na nowo, nim roboty polne do pewnego statku naprowadzą.

Jakkolwiek rejestru miesięczny przestępstw w Gubernjach Zachodnich Cesarstwa wiadomym nam jest jedynie z pewnej ilości spraw karnych w sądach pokoju, obejmujących tylko proste kradzieże i oszustwa; i tu jednak linia krzywa ich rocznego obrotu podobna do tutejszokrajowej zakresła wygięcia. Maximum, jako w przestępstwach z potrzeby i pożądlivości, przypada na miesiące zimowe (274 z 1000) minimum na letnie (201), jednakże przestępstwa jesienne przeważają nad wiosennymi. Jak w Królestwie i tu przestępstwa mnożą się ku końcowi jesieni, ubywają cokolwiek ku wiosnie, potem wzmógłszy się znowu, w znacznym stopniu zmniejszają się w miesiącu Wielkanocnym i znów wzrastają ku końcowi wiosny. W samej Rosyi, której rdzenna ludność jak słusznie uważa gruntowny znawca tego kraju baron Haxthausen ¹⁾ jest raczej pastersko-kupiecka niż rolnicza, *minimum* przestępstw przypada także na miesiące letnie (234 z 1000) ale *maximum*, nie na zimowe (246) ale na jesienne (267) a *minimum* miesięczne przypada na lipiec i kwiecień.

Prawo kompensacyi w warunkach czasu jak i miejsca ma zastosowanie: różnice w szczegółach przestępstw znaczniejsze są niż na ogół. Ponieważ statystyka naszego kraju zamało dostarcza danych do niniejszych spostrzeżeń, poprzestajemy tedy na omówieniu faktu przez statystykę innych krajów sprawdzonego, że *kradzieże i w ogóle przestępstwa z żądzy zysku przeważają w porze zimowej; zabójstwa, skaleczenia i obelgi latem, występkę lubieżności wiosną* ²⁾. Tak w Królestwie Polskiem kradzieże przypada (r. 1876—80) w zimie 1421, w jesieni 1382, na wiosnę 1310, latem 1243, gwałtów publicznych: latem 514, na wiosnę 459, jesienią 409, zimą 293; inne jak zbyt szczerpłe

¹⁾ Die ländliche Verfassung Russlands s. 3 sg.

²⁾ Guerry. „Essai de la statistique morale.

liczbą, uogólniamy: rozbojów i rabunków najwięcej zimą (65) najmniej latem (31), podpaleń najwięcej jesienią (12) najmniej zimą (7), zabójstw najwięcej jesienią (37) najmniej zimą (21), dzieciobójstw najwięcej latem (37) najmniej jesienią (15), występków lubieżności najwięcej wiosną (11) najmniej zimą (1).

X.

Dynamika kryminalna naszego kraju.

Dwa zadania dynamiki kryminalnej Królestwa. Cztery okresy dziejów stanu moralnego ludności Królestwa, od pierwszych dat statystyki kryminalnej. Równie pozorny ubytek pomiędzy r. 1848 a 1855. Największy wzrost przestępstw przypada na ostatnie lata. Wpływ stosunków społecznych i polityczno-administracyjnych na stan moralny ludności. Szkodliwość dążeń radykalnych w sferach rządowych. Wojna regularna zmniejsza przestępstwa, rewolucya je mnoży. Demoralizujący wpływ stanu przechodniego społeczeństwa.

Każdemu wiadomo jak stan przestępstw zmienia się coroku, tak pod względem ogólnej ich ilości, jak i stosunku liczebne go rodzajów przestępstwa. Główne przyczyny tych zmian także, dość powszechnie są znane. Wiemy, że przesilenia ekonomiczne i polityczne odbijają się zwykle pogorszeniem stanu moralnego, bo wykołejając znaczną liczbę jednostek, mącą ogólną harmonię i utrudniają warunki społecznego pożyicia. Z jednej strony: klęski elementarne, nieurodzaj, stagnacya przemysłowa, drożyzna i t. p. bardzo naturalnie skutkują pomnożeniem przestępstw powodowanych niedostatkiem lub żądzą zysku, np. kradzieże i t. p. Z drugiej, stan zawichrzenia, podniecając zachcenia egoizmu, rozbudzając uszione antagonizmy, wywołując roszczenia i nadzieje, które potem zwykle zostają zawiedzionemi, taki stan, już samem osłabieniem powagi prawa usankcyonowanej obowiązującym

(choćby i bezprawnie) porządkiem rzeczy, prowadzi koniecznie do rozkiełznania namiętności, które się objawia czynami gwałtu publicznego z którymi nierozłączne bywają gwałty osobiste, zabójstwa, podpalenia i t. p. Czasem spotykamy skombinowane działanie tych dwóch kategorii czynników i czasem wzajemnie się równoważą i eliminują, niekiedy jedne następują zaraz po drugich, najczęściej wszakże występują oddzielnie w peryodach nieznaczących, tworząc czarne roki, po których następujące jaśniejsze, różne excesa niedoli i szalu do zwykłego toku nawracają. Są lata historyczne. W dziejach stanu moralnego jak w dziejach stanu ekonomicznego upamiętniły się np. lata nieurodzaju r. 1844—47 i 1851—53 za którymi poszły drożyzna, głód i choroby. Statystyka kryminalna miała tylko do sprawdzenia, o ile w następstwie tych lat pomnożyły się kradzieże. Nie dziwi, gdy na przykład w r. 1863 rejestruje więcej zabójstw niż w kilku latach poprzednich razem wziętych. Już poprzednio wspomnieliśmy, jak lata wyjątkowych upałów i suszy, wśród mnóstwa „pożarów niewyśledzonych“ instygują podpalaczy. Wypadki te lat pojedynczych są niemałej wagi dla statystyk sądowo administracyjnych; rządowi i jego organom wiele zależy na dokładnem, o ile można, wymierzeniu téj luki, jaką w położeniu społecznem sprawić może zboczenie od zwykłego stanu. Ważniejszym wszakże dla obserwacyi stanu moralnego społeczeństwa jest dostrzeżenie ogólnego kierunku, którego jednostką wymiaru, nie może być, jak z tego co powiadano, wypływa, rok jeden, ale okres pewną liczbę lat obejmujący. Rzecz prosta, że dopiero z porównania długiego lat szeregu, na pewną liczbę okresów rozdzielić się dającego, *dokąd* i mniej więcej *dla czego*, z jakich pobudek i przyczyn, zdąża społeczność, na prawo czy na lewo, gościć manowcami ku celom powołania przez Opatrzność, albo — jeżeli się to wyrażenie nie podoba — podług prawa koniecznej celowości. Pole obserwacyi odnośnie do naszego kraju jest szczupłe i częstemi zmianami prawodawstwa i stanu politycznego utrudnione. Musimy je ograniczyć do Królestwa Polskiego i poczęści, Galicyi, i w nich wiele przebierać, choć niewiele jest do przebierania.

We wspomnionym na początku niniejszych „Zarysów“ szkicu p. t. „Stan moralny naszego społeczeństwa“ i t. d. przywiedziono wykaz ogólny statystyczno-karny Królestwa od najdawniejszych dat téj statystyki do r. 1872. Obecnie kompletując ten wykaz późniejszymi datami do r. 1880 i uzupełniając niektóre jego luki cyframi w przybliżeniu przez nas obliczonymi, przedstawiamy obraz ruchu przestępstw w cyfrach przeciętnych, odsyłając pod względem szczegółowych cyfr

do wspomnionego szkicu i dodatków niniejszego „Zarysu“. Utrzymujemy przyjęty w szkicu wspomnionym podział na 4 okresy odpowiadające czterem główniejszym zmianom w administracyi i prawodawstwie tutejszokrajowem; (mianowicie I obejmuje czasy Królestwa, II ścieśnionego samorządu Królestwa podług nominalnej normy statutu organicznego roku 1832; przy obowiązującej mocy Kodexu kar z r. 1818, III dalszy ciąg poprzedzającego zarządu z zaprowadzeniem Kodexu rossyjskiego, IV czasu stopniowego zwijania samorządu krajowego i wprowadzeniem sądownictwa rosyjskiego w roku 1876. Jakkolwiek ścisłość wykazu wymagałoby oddzielenia ostatnich lat od okresu poprzedzającego r. 1865—75 jako pod względem téj gałęzi administracyi odrębnego, dla krótkości jednak czasu upłynionego od téj ostatniej daty, włączamy go w jedną całość, tem bardziej, że w zestawieniu takiej massy dat różnorodnych, z konieczności, na przybliżonym tylko, wszakże prawdopodobnym obrazie poprzestać wypada. Chcąc zaś dla jedności obrazu, chociaż w skróceniu zużytkować, o ile można, posiadane materyały, do trzech kolumn okresu I i II mianowicie liczby spraw, obwinionych i skazanych, dołączamy w III liczbę właściwych przestępstw (t. j. czynów karnych do wiadomości sądu podanych), w IV-tym nadto, liczbę skazanych. Ponieważ średnio na każdy okres, około 15 lat przypada, podajemy więc obok cyfr przeciętnych okresu, przeciętne z każdego pięciolecia.

(vid. tabl. na str. 171).

Liczba przeciętna	Okres I r. 1816—1830			Okres II r. 1832—1847		
	spraw karnych	osób obwinionych w powszechności	osób aresztowanych sądownie	spraw karnych	osób obwinionych w powszechności	osób aresztowanych sądownie
w I-m 5-leciu	10116	16915	5285	28467 ¹⁾	43658	5989
w II-m 5-leciu ¹⁾	15251	34045	5956	31417	60187	7212
w III-m 5-leciu	21670	37822	4708	41102	84192	11101
średnio z 15 lat	15679	29594	4983	33663	62679	7362

¹⁾ vld. str. 173.

Liczba przeciętna	Okres III r. 1847—1862				Okres IV r. 1864—1879				
	spraw karnych	przestępstw (czynności karnych)	osób obwinionych w powszechności	osób aresztowanych sądownie	spraw karnych	przestępstw	obwinionych w powszechności	z aresztu odpowiadających	skazanych za przestępstwa z kodexu kar.
w I-m 5-leciu	53601	60029	80179	14935	37179	29199	58783	5724	7898
w II m 5-leciu	68429	60057	79059	14892	47349	36128	83516	6809	11038
w III-m 5-leciu	60743	53821	78734	16005	55554	51222	102033	7554	11239
średnio 15 lat	60929	58123	79324	15344	46828	38849	81444	6696	10080

Tu przedewszystkiem zwócić należy uwagę na różnice sprawione zmianami w prawodawstwie, skutkiem których, okres III a zwłaszcza IV nie daje się porównać do kładnie z poprzedzającemi ¹⁾. Drobiazgowość kodexu z roku 1847 musiała przyczynić się do pomnożenia ilości spraw karnych w większej proporcji niż rzeczywisty przyrost przestępstw; to nam też tłumaczy, że w tych dwóch ostatnich okresach wykazaną jest większa liczba spraw niż przestępstw; albowiem oprócz spraw o rzeczywiste przestępstwa, weszły tu sprawy dochodzenia nagłej śmierci i pożarów, wreszcie i takie, w których okazał się niebyt czynu karnego. Z drugiej strony ubytek ilości spraw karnych i przestępstw w okresie IV jest tylko pozorny, pochodzi bowiem jedynie stąd, że wykazy tego okresu nie obejmują drobnych wykroczeń spełnionych na wsi a rozpoznawanych przez sądy ówczesne gminne, nad któremi nie było kontroli, naczelnéj w kraju magistratury administracyjno - sądowej. Tylko na r. 1873 posiadamy cyfrę takich spraw, które przywodzi gen. Anuczyn w swojej statystyce włościan Królestwa; cyfra ta jest 65582 i w téj proporcji należałoby powiększyć cyfry kryminalne okresu IV dla przybliżonego porównania z poprzedniami; przecięciowa np. liczba spraw tego okresu liczoną być powinna nie 47000 jak wypada okrągłą liczbą, ale conajmniej 100000 ²⁾.

¹⁾ Sprawozdanie z r. 1833 podaje 48167 (!) spraw a 35846 obwinionych. Ponieważ niepodobna przypuścić, żeby w takiej proporcji pomnożyła się w tym roku ilość spraw, gdy na rok poprzedni podano 30373 a ilość obwinionych w r. 1832 miała być 32420, w roku następnym 35846, nigdy zaś się nie zdarza i jest wprost nieprawdopodobne, żeby liczba spraw przewyższała liczbę obwinionych; uważaliśmy przeto za powniejsze przyjąć na ten rok (1833) cyfrę obliczoną przez nas proporcjonalnie (jak to uczyniliśmy i odnośnie do innych lat, których cyfry były defektowe).

²⁾ Liczba wykroczeń z Ustawy Gminnej, o ile agitowały się w sądach zwyczajnych, wynosiła w latach 1865—69 : 8258, w latach 1870—74 : 7499, r. 1865 liczba ta była 10463, r. 1871 : 5685, r. 1874 : 7721. Ponieważ jednocześnie ogólna liczba przestępstw znacznie wzrosła, wahania powyższe wykazanej liczby wykroczeń gminnych, w ogólnym wszakże postępie malejącym, tłumaczą się głównie tem, że ludność wiejska, w pierwszych latach po urządzeniu włościan r. 1864, dawnym trybem udawała się do sądów zwyczajnych ze swojemi skargami, których ubywało w miarę tego, jak oswajano się z sądami wójtoskiemi. Skutkiem tego niepodobnem jest, choćby w przybliżeniu, obliczyć ilość ogólną spraw karnych z lat 1864—1876. W ostatnich znowu latach, po wprowadzeniu nowych sądownictw, ilość

Podług tych zasad biorąc proporcję pomiędzy pojedynczemi okresami, przychodzimy do wniosku, że z każdy z nich w stosunku do swego poprzednika wykazuje się mniej więcej znacznym przyrostem przestępstw. Tak w stosunku miliona przeciętnéj cyfry ludności, przypada: w okresie I przestępstw (t. j. spraw karnych) 4625, obwinionych 8730, aresztantów 1352; w okresie II przestępstw (bierzemy liczbę czynności karnych, jako podług powyższego objaśnienia bliższą rzeczywistości) 7629, obwinionych 14281, aresztantów 1679; w okresie III przestępstw 12109, obwinionych 18029, aresztantów 3198 (ta ostatnia cyfra jest zapewne zawielka i tłumaczy się większą surowością kodexu r. 1847 stosunkowo do dawniejszego z r. 1818). Cyfry okresu IV są (jak się powiedziało wyżej) stosunkowo do poprzednich tylko pozornie mniejsze; gdyby je uzupełnić sprawami karnymi dawniejszych sądów gminnych, których to spraw ilość r. 1873 wynosiła 65582, utrzymalibyśmy na ten rok cyfrę 119856, co każe się domyślać na ten okres przeciętnéj liczbie spraw przynajmniej na 100 do 110 tys. rocznie i w tym stosunku wyadłoby 16 do 17 tysięcy przestępstw na milion mieszkańców. To jest pewne, że liczba przestępstw w tym okresie w porównaniu do poprzednich, wcale się nie zmniejszyła, owszem zobaczymy, że przyrost ich w tymże okresie jest większy niż w którymkolwiek z poprzednich.

Jakoż stawiać na szali porównania ruch przestępstw z ruchem ludności w pojedynczych okresach, spostrzegamy, że w okresie I ludność zwiększyła się (średnio na 5 lat) w stosunku 35%, liczba zaś spraw karnych w stosunku 115%, obwinionych 123%, aresztantów zaś zmniejszyła w stosunku 11%.

W okresie II przyrost ludności wynosił 26,5%, ilość spraw karnych zwiększyła się w stosunku 44%, ilość obwinionych w stosunku 83%, aresztantów 86%.

spraw karnych zwłaszcza w sądach pokoju i gminnych urosła do nieproporcjonalnej z poprzedniami czasy wysokości, z powodu oddawania pod jurysdykcję sądową spraw załatwianych poprzednio policyjnie, albo porządkiem administracyjnym; a spraw takich jako drobnych było niemało. Dla zachowania więc proporcji przyjęliśmy na te lata cyfrę spraw podług zakresu jurysdykcji dawniejszych sądów zwyczajnych, przestępstwa liczylismy po 1 na każdą sprawę, w teŹe proporcji bralismsy obwinionych, skazanych zaś — za przestępstwa rozpoznawane przez sądy zwyczajne a także policyjno-gminne — o ile podlegają karze więzy.

W okresie III ilość spraw karnych zmniejszyła się w stosunku 10,3%, obwinionych w stosunku 1,9%, tylko aresztantów przybyło w stosunku 13,2; ale też ludność od 1-go do 5-go pięciolecia tego okresu zmniejszyła się w stosunku 2,13%.

W okresie IV ludność zwiększyła się w stosunku 23,6%, ale ilość przestępstw wzrosła w stosunku 75,4%, ilość obwinionych w stosunku 75,2%, aresztantów 32,1%, skazanych 54,4%.

Jakkolwiek znacznym wydaje się przyrost przestępstw w okresie I, nie można do niego przywiązywać wielkiej wagi. Przedewszystkiem kontrola spraw w tych czasach, gdy władze Królestwa dopiero się organizowały, nie mogła być dokładna. Sami sprawozdawcy urzędowi przyznają, że dopiero od roku 1822 postarały się o skompletowanie cyfry spraw i obwinionych, gdy poprzednich lat tylko cyfra aresztantów była kompletna; w tej zaś rubryce ostatnie 5-lecie tego okresu wykazuje ubytek. Z tego wynika, że dwie pierwsze rubryki w pierwszym pięcioleciu, były prawdopodobnie mniejsze od rzeczywistych, a co zatem idzie, stosunkowy przyrost ostatniego pięciolecia musi też być mniejszy od tego, jaki się przedstawia.

Pierwsze lata Królestwa Polskiego nastąpiły po czasach wielkich wojen, w których prawidłowy bieg funkcji społecznych znacznie jest zwolniony; rygor sprawiedliwości folguje w stosunkach prywatnych, gdy ostrze jego zwrócone jest ku temu, co bezpośrednio państwa albo jednoci zbiorowej społeczeństwa dotyczy. Tak w r. 1831 liczba spraw karnych w stosunku do roku poprzedniego zmniejszyła się blisko o 83%, w latach 1863 i 1864 liczba przestępstw wykazuje się o 83% mniejszą niż w dwóch poprzedzających, jakkolwiek na lata 1861 i 1862 przypada minimum przestępstw z całego okresu r. 1847---1862 ¹⁾. Z tego też względu i wzrost przestępstw w I okresie, jako w czasach pokoju po burzach, choć prawdopodobnie mniejszy od tego, jaki się przedstawia, wydaje się wytłomaczonym i jest niejako normalnym.

¹⁾ Podobnież we Francyi ilość występków (délits) z r. 1869 na 1870 zmniejszyła się w stosunku 37%, zbrodni w stosunku 27%; w dwóch latach 1870 i 1871 wykazało się przestępstw blisko 30% mniej niż w dwóch poprzednich. Także w Prusach w tych dwóch latach statystyka wykazała przestępstw w stosunku 31% mniej niż w latach 1868 i 1869, pod względem oskarżonych o główne przestępstwa, w tamtych dwóch latach było o 46% mniej niż w latach poprzedzających

Daleko większym jest w każdym razie przyrost kryminalny okresu II, ile że przeciętna cyfra z pierwszego zaraz pięciolecia tego okresu okazuje znaczną przewyżkę nad wypadkową z trzeciej piątki okresu I-go: jakoż w rubryce obwinionych wynosi 15,4%, w rubryce aresztantów 28%, w rubryce spraw 31,3%. Pomimo-to, przez ciąg tego okresu, przestępstwa uważane podług spraw karnych mnożą się prawie w dwójnasób, podług obwinionych i aresztantów przeszło w trójnasób. Istotnie—wizerunek reakcyi w stanie moralnym społeczeństwa, odpowiadającej reakcyi w porządku publicznym i bezwładności społeczeństwa na polu praktycznym, pomimo wrzącego pełnia życia w dziedzinie literatury i gorączkowej agitacyi w sferach emigracyjnych.

Czasy objęte okresem III pod wielu względami różne są od poprzedzających. Pod względem ekonomicznym pierwsze lata tego okresu odznaczyły się licznymi klęskami, jak kilkakrotny nieurodzaj ziemioplodów, drożdżna, choroby epidemiczne r. 1848, 1852 i 1855: których wpływ ujemny wyraził się aż ubytkiem ludności między r. 1846 a 1855 ¹⁾. Następujące potem lata pod tym względem były pomyślne i poniekąd powetowały dawniejsze straty, tem bardziej, że niwa materyalnych polepszeń zapuszczona w poprzednich czasach zaczęła okazywać pewne ślady starania gospodarskiego, które wydało owoc, wprawdzie wcale odmienny od tego, jakiego się spodziewano i jakiego życzyć należało. Szereg reform w urządzeniu stanu włościańskiego od roku 1846 do 1864, doprowadził, do polepszenia ludności od r. 1859. Przytem zaznaczyć należy, że te lata od 1859 odznaczają się ciągłym z roku na rok ubywaniem przestępstw, co daje ostatniej piątce niniejszego okresu znaczny *plus* pod względem stanu moralnego, nad poprzedzającemi ²⁾. Pod względem moralnym wyższych sfer społeczeństwa, okres niniejszy przedstawia się niejako antytezą poprzedzającego: jest on początkiem reakcyi przeciwko marzycielstwu a zarazem kwietyzmowi lat dawniejszych, zapowiada zwrot ku rozważnej, spokojnej, organicznej pracy społeczeństwa, który też początkowo sprowadził pewne polepszenia. Lecz nie mógł od razu

¹⁾ W ciągu tych lat dziewięciu, ludność Królestwa zmniejszyła się blisko o 200000 głów (193260).

²⁾ W r. 1859 wykazano obwinionych o przestępstwa 90858, r. 1860: 88278, r. 1861: 78894, r. 1862: 73770, r. 1863: 52620.

oświecić ogółu, obskurantyzmem, zupełnym brakiem życia publicznego wewnątrz kraju, nawykłego do sennéj bezwładności, z której przebudzić go miało bolesne przeświadczenie, że „nie się nie nauczył i niczego nie zapomniał“.

Kierunkowi temu danem było ustalić się dopiero w ostatnim okresie, kiedy warunki czasu uczyniły go niejako „enotą z musu“; kiedy, jak zwykle u nas bywa, poniewczasie, usłuchano, tak długo rozlegającego się pośród kwietyzmu i częściej kontemplacyi, próżnem echem, wezwania poety:

Dosyć długo, dosyć długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal!
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynu stal!

Wzrost przestępstw w tym ostatnim okresie jest największy z całego tego przeciągu czasu, który obserwujemy, a najmocniej się uwydatnia w ostatnich sześciu latach od r. 1876. Antentyczne cyfry przestępstw podług spraw w sądach karnych Okręgu Izby Sądowej Warszawskiej obwinionych i skazanych, przekonywają, że tak na ogół przestępstw jak i po szczególe wszelkich ważniejszych, kradzieży, rabunków, rozbojów, morderstw i t. d. przybywa nieprzerwanie z każdym rokiem; że mianowicie w tak krótkim przeciągu czasu przyrosło: noworozpoczętych spraw 32½, skazanych 49%. W szczególe zaś liczba kradzieży 48%, fałszerstw 38%, przeniewierzeń 55%, gwałtów publicznych 59%, podpalen 70%, rozbojów i rabunków 106%. Zbyteczna wspominać nawet, że ten postęp nie znajduje się w żadnej proporcyi z pomnożeniem ludności. Dodajmy jeszcze, że we wszystkich kategoriach przestępstw (z wyjątkiem występków przeciw obyczajności które pozostają w mierze) wzrost lubo nie coroczny, jest wcale niemały. Tak np. *fałszowanie monety i papierów kredytowych* pomnożyło się w stosunku 107%, *naruszenie przepisów skarbowych* 198%.

Obok ciągłego wzrostu przestępców wzmaga się także ich ztwardziałość w zbrodni. W r. 1877 było 1456 recydywistów kryminalnych, r. 1878 : 1543, r. 1879 : 1718, r. 1880 : 2258. W pierwszym roku z 1000 skazanych było 138 ponownie karanych, w ostatnim 144, mimo to, że liczba skazanych (jak wyżej) pomnożyła się w stosunku 494 z 1000.

Zastanowienie nad temi cyframi, przywodzi do wniosku, że tak nadzwyczajnego powiększenia kryminalności nie można tłumaczyć

zwykłemi jęj czynnikami, jak np. nieurodzaj stąd drożyzna, zmniejszony zarobek, stagnacya ekonomiczna i t. p. Gdyż: 1) czynniki te działają doraźnie, ale przemijająco, tu zaś złe trwa ciągle i wzmacnia się stopniowo; 2) wymienione lata stanowią dobę względnie największej pomysłności ekonomicznej kraju, urodzajów dobrych a przynajmniej dostatecznych (tylko r. 1879 był mniejszy od średniego) ciągłego rozwoju przemysłu, który dopiero z końcem roku 1880 zwolnił nieco. Przyczyn tego stanu moralności publicznej szukać należy głębiej. Okoliczność ta, którą przywiedliśmy na objaśnienie wzrostu cyfr kryminalnych w okresie I nie ma tu zastosowania, gdyż jakkolwiek ostatni okres poprzedziło parę lat niespokojnych, stanu który po nich nastąpił, nie można nazwać spokojem po burzy, ale niejako stanem przeciągłej niepogody. Sprawa włościańska, która miała być głównem zadaniem dzieła reorganizacyi kraju r. 1864, ostatecznie do tychczas nie została załatwioną. Odseparowanie gruntów włościańskich od dworskich, wykup służebności pastwisk dworskich, jest pozostawione dobrowolnej umowie stron pod sankcya organów administracyjnych. Pod względem administracyjno-politycznym, okres obecny przedstawia analogię do tego, który nastąpił po r. 1831, że wspólną ich obydwoch cechą jest zniesienie odrębności rządowej tego królestwa; z tą wszakże różnicą, że po r. 1831 dokonywanem to było zwolna i obliczonem na długie czasy, co je czyniło problematem przyszłości—jakoż wojna wschodnia r. 1853—56, przerwała to dzieło; zaś zwinięcie samorządu Królestwa nieco rozszerzonego r. 1861 i 1862 po r. 1863 nastąpiło szybko. Jakkolwiek przeto pierwsze lata niniejszego okresu w dziejach zarządu Królestwa były naturalnie reakcya przeciw ostatnim latom poprzedniego okresu, obecnego okresu nie można nazwać reakcyjnym we właściwym znaczeniu tego wyrazu, gdyż reakcya zmierza tylko do przywrócenia tego co było, rządy zaś po roku 1863 sięgały po to, co może było myślą ukrytą prawodawcy r. 1832, zdradzoną tylko w części niektórymi postanowieniami lat późniejszych, ale widocznie spełzłą po r. 1856. Jeżeli reakcya roku 1832 i następnych wychodziła z założenia, że konstytucya r. 1815 była darem monarszym, który w danych warunkach mógł być cofnięty obdarowanemu, to w stosunkach społecznych zasady ówczesnego rządu były mocno zachowawcze, na równi z zamiarami przeciwnymi całości państwa i praw jego samowładztwa traktujące wszelkie dążności skierowane przeciw subordynacyi hierarchicznej, przeciw własności i prawom dominialnym. Działalność prawodawstwa r. 1864 i następnych była naturalnie reakcyjną przeciw aspiracyom objawionym w latach poprze-

dzających, nawet przeciw postanowieniom rządu w tych latach uwzględniającym pewną część tych aspiracji. Lecz zwalczając stronę polityczną tych aspiracji bynajmniej nie odrzuciła związanych z nimi socyalnych przeobrażeń, owszem wzięła je za podstawę do przyszłych ukształtowań administracyjnych, które w myśli tego prawodawcy miały zapewnić państwu potężną tamę przeciw ewentualnemu wznowieniu owych aspiracji.

Do wywodów, jakie nasuwa ostatni ten okres dynamiki kryminalnej Królestwa Polskiego, w równej mierze skłania stan przestępstw w Galicyi w 25 latach (r. 1855—79) odpowiadających pod względem wewnętrznych dziejów kraju, piętnastu latom (1864 — 1879) Król. Pols. W pierwszym 5-leciu 25 letniego okresu przeciętna roczna ilość *zbrodni* w Galicyi wynosiła tylko 3017, czyli w stosunku miliona mieszkańców blisko 600, w drugim 3189 czyli 671 z miliona, w trzecim 5262 czyli 1052, w czwartym 6357 czyli 1180, w piątym 7679 czyli 1279. Wzrost przestępstw ani mniejszy ani mniej stały niż z téj strony kordonu. Podobne sobie przyczyny wydają podobne skutki w szczegółach czynniki nieco odmienne, kompensują się przy ogólnem zestawieniu. Reforma włościańska w Galicyi o lat 15 wcześniejsza zastaje lud bardziej niedojrzały do jój przyjęcia a bardziej zdemoralizowany, wadliwym pomimo pozornej symetrii stosunkiem rządu do gminy i klas społecznych, systematycznie choć nieznacznie pielęgnowaną ich waśnią, gnuśnością i jałowem życiem klas wyższych, które pozostały w największej części obcemi wielkiemu ruchowi społeczeństwa innych ziem naszych pomiędzy rokiem 1773 a 1830. Przesilenie w bycie ekonomicznym ziemianstwa dotkliwiej i dłużej uczuwać się daje w ziemi przeważnie rolniczéj a postawionéj w warunkach nader nieprzyjaznych rozwojowi przemysłu. Z drugiéj strony szczerby zadane układowi społecznemu tutejszego kraju muszą być głębsze jako świeższej daty, mniej przeto prawidłowym biegiem czasu zagładzone, gdy zwłaszcza ustaleniu harmonii społecznej staje na przeszkodzie brak niezbędnych organów życia publicznego, wpływ rozkładowy obcych żywiołów w sferach rządzących, które nawet gdy chcą sprzyjać dobrobytowi krajowemu, hamują go obcemi krajowi wyobrażeniami, zadaniami i kierunkami. Zapewne na moralny stan społeczeństwa stosunki polityczne mogą nie wywierać tak widocznego wpływu jak na położenie jego materialne. Lecz tem większy wpływ wywierają pośrednio; one bowiem kierują edukacją ludu; urządzenia publiczne są szkołą, w której się kształcą przyszli członkowie społeczeństwa i od ich rozwoju zależy także ukształtowanie różnych organów społeczeń-

cznych. Społeczeństwo niezawsze jest takim, jakimi są prawa, które niem rządzą w państwie; ale napewno powiedzieć można, że prędzej czy później odezwią się na niem te rządy. Rząd kierujący się zasadami rewolucyjnymi, podobnym jest gorszycielowi maluczkich, o którym mówi Pismo, bez względu na to, czy nim powodują osobiste skłonności i szczególne cele polityki rządzących, czy ta polityka narzuconą mu została własną jego nieogłędnością. Rząd prawowity, który na takie tory wchodzi, winniejszym i szkodliwszym jest niż szczerze rewolucyjny, który spełnia tylko dany mu mandat a z gwałtu powstały rychle też umiera śmiercią gwałtowną; gdy tymczasem rząd prawowity używa swęj powagi utrwalonej wiekami, aby z przeniewierzeniem się własnej swojej zasadzie, ułatwić sobie zadanie, które powinno być dziełem roztropnych, długotrwałych zabiegów. Podkopuje zasadę prawa i poszanowania władzy, którą w prawidłowym układzie społeczeństwa, reprezentują nietylko bezpośrednie organa państwa, ale wszelka uznana przez nie hierarchia społeczna, wszystko co w danym stosunku jest starszeństwem, wyższością; rzuca ziarna samowoli i niesubordynacyi, obudza pragnienia w prawidłowym biegu rzeczy zaspokoić się niedające, podżęga więc lubo niechęący namiętności, których wybuchy dla utrzymania materyalnego własnej powagi zmuszony będąc przytłumiać, utrzymuje zarzewie nieuchronnych w przyszłości wstrząśnień. Choć przeprowadzając dzieło rewolucyi z góry zapomocą siły uorganizowanej, państwo może oszczędzić społeczeństwu ciężkiej próby wojny domowej z rozkiełznania rewolucyi; lecz utrzymanie pokoju jest tylko pozorne, miejsce gwałtownych ale przemijających konwulsyj, zajmuje stan chroniczny przygłuszonego wzburzenia, które prędzej czy później wybuchnąć musi z tem większą gwałtownością, im mocniej im dłużej było powstrzymane ¹⁾. W dzi-

¹⁾ W Królestwie Polskiem w pięciu latach od roku 1848 — 53 przestępstw wykazano średnio rocznie 6589, w następnych pięciu latach 1854 — 1859 : 6976, r. 1860 — 64 : 7862. W pierwszych latach po r. 1864 zmniejszyło się, ale tylko pozornie z powodu wyłączenia pewnej liczby wykroczeń z pod kontroli sądowej, r. 1865 — 69 przypada średnio rocznie 6078, ale w następnem 5-leciu podnosi się o 8630, a w ostatniem 1875 — 1879 do 11619! Podobnie w Galicyi najwięcej ze wszystkich przestępstw mnożą się czyny gwałtu publicznego. W pierwszym 5-leciu wyż pokazanego okresu skazanych za zbrodnię gwałtu publicznego średnio rocznie przypada 27% w II 505, w III 548, w IV 695. Szczegółowe wiadomości o postępie prze-

siejszym czasie dzieciństwem jest mniemać, że robota rewolucyjna, choćby z utrzymaniem pozorów materyalnego porządku prowadzona, wytworzyć może coś innego niż rewolucję.

Człowiek wytrącony z właściwej mu, wyrobionej edukacją i najbliższem otoczeniem, drogi życia, podobnym jest do człowieka rzuconego pod obce mu niebo. Potrzeba mu wiele czasu nim się tam zaklimatyzuje, nim przejmie nowe warunki Łatwo też zrozumieć jak niebezpiecznymi są dla masy biernej, wpływowej, te wielkie wstrząśnienia, które, jak powiedział Włodzimierz Spasowicz „przewracają karty gry społecznej... gdy się biorą za boki i ścierają sprzeczne żywioły i interesa materyalne, gdy się pojawia jeszcze nieuregulowana zwyczajem i rutyną walka o byt i miły grosz“... jak demoralizującym jest wpływ rewolucyi, która nie zamyka się w pewnych sferach do rządu zbliżonych, ale ogarnia masę; a takimi są właśnie rewolucye nowoczesne, których cel polityczny zwykle dla społeczeństwa obojętny, bo mało mu zrozumiałe, łączy się ze zmianami w układzie społecznym, z interesami dotykalnemi—korzyści materyalnych, zarobku, własności. Wojna z nieprzyjacielem zewnętrznym, przez potęgi uorganizowane prowadzona (jak już mieliśmy okazję wytknąć) nie zostawia pola dla namiętności partykularnych, skupiając je ku wspólnemu ognisku, naprzeciw wroga. Wojna domowa, która jest fatalną koniecznością rewolucyi, niweczy tę harmonię, do której przychodzą nawet sprzeczne żywioły, wytwarzającą się wspólnością interesów pośród pokoju. W zamęcie rewolucyjnym wychodzą na wierzch wszystkie męty społeczeństwa, wszystkie jego czynniki rozkładowe: prawdziwe żniwo dla prywaty, dla poziomych sobkowskich uroszczeń, dla rozpusty niepohamowanej. W rezultacie konwulsye te sprowadzają długi, ciężki sen bezwładności, po którym nastąpić może tylko agonia śmiertelna.

Z takiego stanowiska zapatrywać się należy na tegoczesny stan moralny naszego społeczeństwa. Jest on stanem przejściowym. Ostatnie lat kilkanaście stanowiące najgorętszą chwilę téj czyszcowej próby stanu przejściowego, zostają zapewne w związku, częścią z ogólnym stanem rozprzężenia tegoczesnego społeczeństwa europejskiego, przynajmniej w wielu krajach stałego ładu, częścią z biegiem wypadków politycznych, w których świat słowiański zaczyna odegrywać coraz poważniejszą rolę. Na podstawie licznych objawów żywotności

stępstw téj kategorii zob. w rozprawce: „Stan moralny naszego społeczeństwa“ i t. d. § 9—11.

naszego społeczeństwa w dziedzinie umysłowej i ekonomicznej, możemy się spodziewać, że ów świat słowiański niełatwo bez nas się obejdzie, lecz do poznania zasobu, którym rzeczywiście rozporządzamy potrzebnem jest należyte zbadanie tego, co korzystanie z niego ogranicza, przekonanie o ile nasze defekta są skutkiem zewnętrznych przyczyn, o ile własnej niemocy, o ile w sobie znajdujemy środki podźwignienia. Skazówek téj świadomości zbiorowej szukać będziemy w uwagach nad kategoriami osób spłacających, jak powieida Quetelet kryminalny budżet społeczeństwa. Co będzie przedmiotem drugiej części niniejszego opracowania.



DODATEK I

Do Części I-éj

ZARYSÓW

STANU MORALNEGO NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA.

TABLICE STATYSTYCZNE

*przestępstw, wypadków i niektórych danych ruchu ludności
w Królestwie Polskiem, Guberniach Zachodnich Cesarstwa,
Galicyi i Xięztwie Poznańskiem.*

ŹRÓDŁA:

Do Tablicy I-ój „Materiały do Statystyki Królestwa Polskiego“ p. L. Wolskiego, drukowane w Kalendarzu Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. „Statystyka Porównawcza Królestwa Polskiego“ przez Witolda Załęskiego. Ostatnie lata od r. 1877 podług danych udzielanych przez Rządy Gubernialne Biuru Statystycznemu Izby Sądowej Warszawskiej.

Do Tablicy II-ój „Statisticheskija Tablicy Rossijskoj Impierii“. Izdanie Ministra Wnutrennich Dieł. Wypusk II. S. Petersburg 1863. Schnitzler. „Empire de Tsars“ vol. II. Paris 1863. „Ruskij Kalendar Suworina“ 1875—82. Spbg.

Do Tablicy III „Bevölkerung des Preus. Stat.“ w „Zeitschrift d. K. Preus. Statist. Bureaus“ dr. E. Engla 1872—1882 i „Statistick d. Deutschen Reichs 1873—1882. Tafeln zur Statistick d. Oesterreichischen Monarchie 1849—65. Statistische Jahrbücher herausgegeben v. K. K. Statist. Comision in Wien 1872—1882. Heft I. Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych wyd. przez Biuro Statystyczne

krajowe pod redakcyą prof. dr. Tadeusza Pilata. Rocznik VI zeszyt II tabl. I i nast.

Tabl. IV Russkij Kalendar Suworina, a od r. 1877, podług danych udzielonych przez rządy gubernialne Biuru Statystycznemu Izby Sądowej Warszawskiej.

Tablica V Materyały do Statystyki Królestwa Polskiego L. Wolskiego.

Do Tablicy VI Statisticzeskij Wremiennik Rossijskoj Impierii izd. Centralnawo Komit. Minist. Wnutr. Dieł. Wypusk VIII. S. Peterburg 1872. Dwiżenie Narodonasienienia w Rosijskoj Impierij za 1867 god. — „Siły Ekonomiczne Zachodniego kraju“ p. M. D. drukowano w czasopiśmie Petersburskiem „Kraj“ r. 1882—82.

Do Tabl. VII. Handbuch d. K. K. Statshalterei in Galizien. Lemberg 1865, oraz Statist. Jahrb. 1872—82, heft II.

Do Tabl. X Russische Revue 1877, t. X, s. 191 nast.

Do Tabl. XI Statistische Jahrbücher etc. 1873—82 heft X (Sanitätswesen).

Do Tabl. XH Zeitschrift d. Preus. Stat. Bur. 1880, s. 162. 384 1881. 644—66.

Do Tab. XIII, XIV, XV Materyały do Statystyki Królestwa Polskiego.

Tabl. XVII i XVIII Statystyka Porównaweza Królestwa Polskiego W. Załęskiego.

Tabl. XIX i XX Statist. Wremiennik Ros. Imp. S. Peterburg 1872. Wyp. V.

Tabl. XXI Austr. Stat. Jahrb. Heft X. Brandstatist. und Hagelschaden.

Tabl. XX—XXVI. Swod Statisticzeskich Swiedienij po diełam Ugołownym proizwod. w Warszawskom Sudiebnom Okr. Dodatek do Sprawozd. Minist. Sprawiedliwości w Petersburgu r. 1877, 1879. Następne lata—z Akt Biura Stat. Izby Sąd. Warsz.

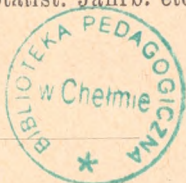
Tabl. XXVII. Statisticzeskij Wremiennik Ros. Imperii. Wyp. I. S. Peterburg 1862.

Tabl. XXVIII i XXXIV. Swod Statist. Swiedienij po diełam Ugołownym proizwodziwszimsia w Sudiebn. Ustanowl. diestwujuszczym

po ust. 20 Sientiabria 1864 Izd. Min. Justicii. S. Peterburg 1872—1878.

Tabl. IX, XVI, XXIX, XXX ze Sprawozdań b. Komisyi Sprawiedliwości Królestwa Polskiego roku 1865 — 1875. Tablica XXVI z Akt tejże Komisyi.

Tabl. XXXI—XXXIII. Statist. Jahrb. etc. Heft VI. Privat und Strafrechtspflege.



TABLICA I.

Ludność Królestwa Polskiego od r. 1816 do 1882.

r. 1816	2717287	r. 1855	4673869
" 1829	4137634	" 1856	4696919
" 1831	3762003	" 1857	4733760
" 1832	3914665	" 1858	4790760
" 1833	4037925	" 1859	4764446
" 1834	4059517	" 1860	4840460
" 1835	4188112	" 1861	4910608
" 1839	4390040	" 1862	4972193
" 1840	4456228	" 1863	4986230
" 1841	4520775	" 1865	5336210
" 1842	4612010	" 1866	5388534
" 1843	4693508	" 1867	5705607
" 1844	4761253	" 1868	5780369
" 1845	4798658	" 1876	6088564
" 1846	4867129	" 1871	6193712
" 1847	4857700	" 1872	6366192
" 1848	4790060	" 1873	6398793
" 1849	4781355	" 1875	6528017
" 1850	4810735	" 1876	6771974
" 1851	4851639	" 1878	6857830
" 1852	4812877	" 1879	6976366
" 1853	4813091	" 1880	7219077
" 1854	4797845	" 1882	7345727

T A B L I C A II.

Ludność Gubernij Zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego od r. 1819 do 1880.

G u b e r n i e	1819	1838	1846	1851	1856	1860	1864	1870	1879
Grodzińska	600200	797100	907100	795604	827200	881881	894104	1008521	1165401
Kijowska	1014600	1459800	1605800	1636839	1804970	1944334	2012095	2175132	2530204
Kowieńska (do Wileń.)			915500	875196	872595	988287	1052164	1156041	1403079
Mińska	868000	1034800	1046400	935345	983138	986471	1001335	1182230	1451938
Mohylowska	708500	846600	931300	837537	873888	884640	924080	947625	1092163
Podolska	1133000	1548200	1703000	1577966	1730547	2046522	1868857	1933188	2169423
Wileńska	922000	1315800	863700	787609	840379	876116	899993	1001909	1171400
Witebska	?	717800	789500	742811	748524	781741	776739	888727	1073539
Wołyńska	1076000	1314100	1445500	1469442	1498488	1528328	1602715	1719890	1981300

TABLICA III.

*Ludność Xięstwa Poznańskiego i Galicyi austryackiej
r. 1816—1880.*

A. Xięstwo Poznańskie	B. Galicya
r. 1816 . . . 820176	r. 1810 . . . 3086226
„ 1819 . . . 883962	„ 1820 . . . 4145540
„ 1822 . . . 958806	„ 1834 . . . 4395339
„ 1825 . . . 1039930	„ 1846 . . . 4990121
„ 1828 . . . 1064506	„ 1854 . . . 5056547
„ 1831 . . . 1056278	„ 1856 . . . 4612116 (oblicz.)
„ 1834 . . . 1120668	„ 1858 . . . 4597470 (spis)
„ 1837 . . . 1169706	„ 1865 . . . 5147022 (oblicz.)
„ 1840 . . . 1233850	„ 1870 . . . 5418016 (spis)
„ 1843 . . . 1290187	„ 1877 . . . 6088509 (oblicz.)
„ 1846 . . . 1364399	„ 1881 . . . 5958907 (spis d. 31 Grudnia r. 1880)
„ 1849 . . . 1352452	
„ 1852 . . . 1381745	
„ 1855 . . . 1392636	
„ 1858 . . . 1417155	
„ 1861 . . . 1485550	
„ 1864 . . . 1523729	
„ 1867 . . . 1537338	
„ 1871 . . . 1583843	
„ 1875 . . . 1606084	
„ 1880 . . . 1703397	



Ludność gubernij Królestwa Polskiego r. 1867 — 82 ¹⁾.

T A B L I C A IV.

Rok	Warszawska	Piotrkowska	Kaliska	Radomska	Kielecka	Lubelska	Siedlecka	Płocka	Łomżyńska	Suwałcka
1867	925639	635473	601029	498852	470300	659483	504606	442626	456429	511170
1870	925639?	682495	669261	532166	518730	707098	504606?	471938	489699	524489
1871	988795	690007	668420	527343	520636	690376	543392	480821	486609?	532372
1872	1007257	696000	678970	540271	529370	701720	543921	490291	499467	539501
1873	1056535	769640	707418	541993	533406	738426	626097	500568	501385	547552
1877	1164789	767505	713281	585445	580150	723180	575149	511218	511564	576193
1878	1214296	793333	734262	603695	594008	811477	600021	509252	528829	587193
1879	1230704	808315	743152	613086	607950	842086	606328	522006	537075	534059?
1880	1293222	824572	755452	624070	614711	861234	611382	530099	531697	598980
1882	1322236	837928	765403	633725	622842	860382	616669	538141	541828	606573

¹⁾ Za zgodność sumy tych cyfr z ogólną liczbą ludności Królestwa (tabl. I) nie przyjmujemy odpowiedzialności.

TABLICA V.

*Ruch ludności w Królestwie Polskiem r. 1832—1863, 1867,
1871—1872 i 1880.*

Liczba	Urodziło się	Zmarło	Liczba	Urodziło się	zmarło
1832	167712	164615	1850	202331	150714
1833	189523	136522	1851	201409	149250
1834	208908	132027	1852	196374	218667
1835	183663	131470	1853	199624	171925
1836	198149	134203	1854	192798	199494
1837	209749	151757	1855	171446	276714
1838	194511	129694	1856	195602	194771
1839	209686	140307	1857	200841	165137
1840	216124	130467	1858	222096	162149
1841	205417	140910	1859	232828	149804
1842	218966	139960	1860	233837	143683
1843	218161	144471	1861	234590	153402
1844	211122	135170	1862	255000	165643
1845	192163	150514	1863	243092	172981
1846	195745	150839	1867	251298	161624
1847	186728	188020	1871	266629	161581
1848	171913	226810	1872	264687	176554
1849	196908	177413	1880	294021	189514

T A B L I C A VI.

Ruch ludności w Guberniach Zachodnich Cesarstwa

G U B E R N I E	1 8 5 8		1 8 6 7		1 8 7 9	
	urodziło się	zmarło	urodziło się	zmarło	urodziło się	zmarło
Grodzińska	38493	24860	49723	25100	32661	13531?
Kijowska	86816	62982	104464	67264	138308	86743
Kowieńska	40208	31353	48329	29736	49875	41746
Minska	47808	30609	56437	37881	64650	44200
Mohylewska	42485	27491	48981	27338	54934	32434
Podolska	79668	50719	87594	64060	109653	75216
Wileńska	34079	26292	48480	23360	47455	37393
Witebska	31946	21464	41969	23360	46827	39366
Wołyńska	55937	50112	78037	53966	94982	64426

T A B L I C A X.

*Wykaz samobójców, zmarłych nagle z pijaństwa i utonionych, w Zachodnich Guberniach Cesarstwa
r. 1870—74.*

W G u b e r n i a c h	Grodziński	Kijowski	Kowieński	Miński	Mohylowski	Podolski	Wileński	Witebski	Wołyński	Ogółem
odebrało sobie życie	136	441	131	164	119	465	164	105	277	2002
z tego mężczyzn	111	355	98	131	91	387	149	88	244	1654
kobiet	25	86	33	33	28	78	15	17	33	348
utoneło	449	1097	488	634	421	1044	402	402	884	5221
zmarło nagle z opilstwa	76	190	18	44	79	194	44	44	106	790

T A B L I C A Xla.

Wypadki śmierci w Galicji z oznaczeniem przyczyn r. 1873—79.

Rok	Nieżywourodzonych	Niemowląt z defektu organicznego	na ospę	na odrę	na szkarlatynę	na tyfus v. durzycę brzuszną	na biegunkę	cholere azyatycką	krup i koklusz	choroby zapalne przyrzędu oddych.	suchoty	nieżyt kiszek	wściekliznę
1873	5603	35541	26132	3994	4914	13567	6921	90802	12646	18592	16095	3294	76
1874	5288	31946	18986	4385	7905	10497	8147	308	10449	19136	16174	3014	64
1875	5672	33698	4170	6980	6363	8988	6451	326	11676	20761	17654	3408	80
1876	5751	33007	1887	5780	7260	7014	5204	244	11230	23451	17505	2858	35
1877	6057	34502	1464	4356	6592	6856	3766	173	12311	22951	17986	2847	36
1878	6214	33864	1429	3930	5210	6277	4019	143	14407	34723	20086	3226	37
1879	6333	35267	1125	6770	4654	5994	3263	147	13926	32675	20555	2927	47

(dok. zob. tabl. Xlb.).

T A B L I C A X I b.

Wypadki śmierci w Galicyi z oznaczeniem przyczyn r. 1873—79. (a. c.).

Rok	zmarli na		W ogóle zmarłych śmiercią naturalną	przypadkowa	Samobójstw przez							zabójstwo i mor- derstwo	Przyczyny nagłej śmierci niewiadome	Ogół gwałto- wnie zmarłych
	apoplexyę	nwiad schyłk.			otrucie	pożiesze- nie	zastrze- lenie	utopienie	inne spo- soby	Ogółem				
1873	2487	12135	302796	1035	30	191	44	195	15	475	181	304	1993	
1874	2788	11896	200530	1315	20	218	48	217	10	513	220	407	2456	
1875	2751	13151	192834	1318	45	207	48	251	7	553	227	389	2465	
1876	2809	11242	188269	1368	24	234	48	244	21	571	195	198	2337	
1877	2775	11335	190483	1349	30	228	42	271	23	594	179	269	2392	
1878	2468	11226	192927	1166	39	207	60	246	15	567	152	231	2116	
1879	2670	12704	194861	1403	34	189	49	257	33	562	168	260	2423	

T A B L I C A XII.

Liczba wypadków naglej śmierci w Poznańskiem r. 1869—80.

	1869	1870	1871	1872	1873	1874	1875	1876	1877	1878	1879	1880	Ogółem
mężczyzn	509	574	564	502	544	512	639	624	583	520	659	573	6803
kobiet	159	178	180	181	167	207	246	201	223	190	229	231	2392
obojga płci	668	752	744	683	711	719	885	825	806	710	888	804	9195

T A B L I C A XX. (v. str. 25).

Pożary liczba budowli spalonych i szkody przez pożar zrządzone w Guberniach Zachodnich podług lat rozłożone.

Liczba	1860	1861	1862	1863	1864	1865	1866	1867	1868	1869
pożarów . . .	2005	2007	2684	2955	2869	3250	3362	3295	4284	3304
budowli spalon.	3612	4376	6353	8565	4097	12790	8096	7149	14273	7115
szkody—w rub.	3775370	4234830	5446230	7965310	4248470	7654814	6428561	2513586	8251573	4351251

T A B L I C A XIII.

Wykaz szczegółowy pożarów w Królestwie Polskiem z oznaczeniem wysokości szkody od r. 1844—58.

Roku	L i c z b a p o g o r z e l i										Wysokość szkody—rubli		
	p r z y c z y n y					M i e j s c e		Ogółem	w miastach	na wsi	Razem		
	z podpa- lenia	z nieostro- żności	z wady kominiów	od pioruna	z innych przypadków	niewyśle- dzone	po miastach						
1844	191	330	210	28	1	462	133	1088	1221	261846 ⁷⁸	328191 ⁶⁵	590038 ⁴³	
1845	214	465	141	67	.	814	196	1505	1701	272644 ³¹	330947 ⁶⁸	603591 ⁹⁹	
1846	159	286	144	73	.	918	200	1380	1580	213855 ⁷⁹	369395 ¹⁴	583250 ³¹	
1847	160	400	193	90	.	887	186	1544	1730	168587 ¹⁹	344127 ³¹	512714 ⁵⁰	
1848	107	211	209	87	.	1395	182	1827	2009	165131 ⁹³	415631 ⁵²	580763 ⁴⁵	
1849	141	94	161	132	.	1268	159	1637	1796	157002 ⁰⁵	393207 ⁶⁴	550209 ⁶⁵	
1850	323	261	449	120	.	888	216	1825	2041	305770 ⁵⁵	441165 ⁸⁹	746936 ⁴⁴	
1851	286	373	394	138	.	698	153	1726	1889	169706	387665 ⁹²	557371 ⁹²	
1852	350	455	484	180	.	1007	262	2214	2476	338161 ²⁸	628569 ⁴⁸	966730 ⁷⁶	
1853	247	362	348	187	.	710	193	1661	1854	227460 ³⁷	412390 ³⁶	639550 ⁷³	
1854	291	259	570	74	.	816	196	1914	2110	170701 ³⁷	479491 ⁴¹	650199 ^{68 1/2}	
1855	170	173	238	130	39	1113	166	1697	1863	128599 ³⁸	392306 ³⁰	520905 ⁶⁸	
1856	212	183	370	122	36	963	238	1648	1886	220391 ²⁷	386711 ⁹⁸	607103 ²⁵	
1857	278	158	364	117	37	865	190	1629	1819	130756 ⁹⁹	293202 ³³	423959 ³²	
1858	380	142	283	137	56	920	192	1726	1918	281411 ¹²	641206 ⁴¹	922617 ⁵³	

T A B L I C A X I V .

*Wykaz ogólny pogorzeli w Królestwie Polskiem za 24 lat
funkcyonowania Dyrekcyi Rządowej Ubezpieczeń, z wyróżnie-
niem wsi i miast.*

Rok	Liczba pogorzeli		Razem	Rok	Liczba pogorzeli		Razem
	w mia- stach	na wsi			w mia- stach	na wsi	
1843	159	1092	1251	1855	166	1697	1863
1844	133	1088	1221	1856	238	1648	1886
1845	196	1505	1701	1857	190	1629	1819
1846	200	1380	1580	1858	192	1726	1918
1847	186	1544	1730	1859	182	1448	1630
1848	182	1827	2009	1860	168	1383	1551
1849	159	1637	1796	1861	247	1545	1792
1850	216	1825	2041	1862	206	1724	1930
1851	163	1726	1889	1863	240	1867	2107?
1852	262	2214	2476	1864	193	1575	1768
1853	193	1661	1854	1865	251	1827	2078?
1854	196	1914	2110	1866	247	1623	1870

T A B L I C A X V .

*Wykaz pożarów i podpaień podług sprawozdań Komisji
Sprawiedliwości w Królestwie Polskiem r. 1848—75.*

Rok	L i c z b a		Rok	P o ż a r ó w	
	w powsze- chności	z podpale- nia		w powsze- chności	z podpale- nia
1848	1987	310	1862	1796	223
1849	1718	237	1863	2134	326
1850	1754	287	1864	1694	222
1851	1892	330	1865	2241	434
1852	2076	424	1866	1784	413
1853	1980	300	1867	1569	287
1854	2270	331	1868	2389	402
1855	1857	243	1869	2254	439
1856	2073	278	1870	1632	302
1857	1817	188	1871	2121	362
1858	2114	230	1872	2296	390
1859	1938	226	1873	2306	454
1860	1695	152	1874	2888	672
1861	1784	182	1875	2456	432

T A B L I C A XVI.

Wykaz pożarów w Królestwie Polskiem r. 1865—74 z wyszczególnieniem przyczyn, oraz osób skazanych za złazdzenie pożaru.

Rok	Ogólna liczba pożarów	p r z y c z y n y							Liczba osób pociągniętych do odpowiedzialności				
		podpalenie	nieostrożność	piorun	wady komina	wady budowli	z iskier padając. na dach	inne przypadki	niewysledzono	za podpalenie		nieostrożn. z ogniem	
										obwiniomych	skazanych		obwiniomych
1865	2241	434	692	111	24	13	65	5	797	384	15	1077	184
1866	1784	413	638	79	22	9	45	14	764	435	15	918	358
1867	1569	287	438	106	13	8	31	32	654	340	14	647	379
1868	2389	402	747	97	26	8	45	49	1055	542	27	1076	324
1869	2254	439	617	90	16	6	48	29	1009	560	34	951	346
1870	1632	302	551	81	26	8	21	49	810	415	24	853	335
1871	2121	362	625	121	39	2	36	40	896	447	30	861	399
1872	2296	390	571	155	22	7	51	257	843	478	28	811	345
1873	2306	454	507	117	46	7	34	57	1084	581	20	764	284
1874	2888	672	582	108	29	6	40	68	1383	748	68	752	294

TABLICA XVII.

Liczba pożarów i wysokość strat przez nie zrządzonych w guberniach Królestwa Polskiego, średnio z okresu lat 1865—74.

W Gubernii	Warszaw.	Piotrkows.	Kaliskiej	Radomsk.	Kieleckiej	Lubelskiej	Siedleckiej	Płockiej	Komżyńsk.	Suwałkiej	W m. War. szawie ¹⁾
Pożarów	257	214	183	207	175	241	157	125	148	415	—
Szkody rs.	253413	165157	127472	129344	171537	267283	187018	78278	119947	130767	322937

¹⁾ Włącznie z gubernią Warszawską.

TABLICA XVIII.

Pożary i straty przez nie zrządzone w Królestwie Polskiem r. 1871—73 z podziałem na pory roku.

I l o ś ć	z i m a	w i o s n a	l a t o	j e s i e Ń
pogorzeli	1123	1436	1712	1646
szkod ogniowych—rubli	605664	1219894	1659276	1584727

T A B L I C A XIX.

Wykaz pożarów i szkód przez nie zrządzonych w dziesięciu Guberniach Zachodnich Cesarstwa
r. 1860—69.

G u b e r n i a	Liczba pożarów			W pierwszej liczbie podpalen	Liczba spalonych budowli			Wysokość szkód zrządzonych pogorzelą		
	w miastach	po wsiach	Razem		w miastach	po wsiach	Razem	w miastach	po wsiach	Razem
Wileńska	69	2476	2545	82	553	4946	5499	835988	2766870	3602858
Witebska	215	1925	2140	60	3124	4078	7202	3326220	2581409	5907629
Wołyńska	449	3608	4057	334	1576	10945	12521	751140	5455108	6206248
Grodzińska	111	1714	1825	36	892	7329	8821	842218	4917069	5759287
Kijowska	655	4686	5341	222	1626	8346	9972	1901543	7102543	9004086
Kowieńska	107?	2890	3814	57	2137	5445	7751	519580	3739601	5897863
Mińska	170	1975	2145	38	1246	6972	8218	1559591	3668860	5228451
Mobylowska	105?	1554	2091	76	494	1882	7527	889130	2232730	6570850
Podolska	428	4390	4818	237	676	7840	8516	501806	3571612	4073418
Summa	2309	26465	28774	1142	10324	57783	68017	11127216	35825804	52250690

TABLICA XXVIa.

Pożary w Galicyi r. 1872—1879.

Rok	Liczba wypadków	zabudowań uszkodz.	z tych było pokryte				Wysokość szkody po- niesionej w złr.	Liczba budynków ubezpieczonych	Wysokość wynagro- dzenia w złr.	P r z e z y n y						
			słomą	gontami	dachówką	blachą albo asfaltem				podpalenie	nieostrożność	wady budowli	wady kominiów	piornu	inne przypadkowe	niewysledzone
1872	1953	7817	6403	1404	6	4	3760546	1883	604803	510	319	35	11	56	51	971
1873	1995	6172	5407	765	.	3	3710798	1524	655402	465	247	26	19	42	15	1181
1874	1838	7474	5839	1629	3	3	5270460	1625	813140	418	253	26	13	53	16	1059
1875	1457	4714	4192	518	2	2	2316160	1041	475120	235	242	18	20	62	28	852
1876	1592	5384	4551	826	2	5	3589030	1287	892735	260	213	37	10	48	12	1005
1877	1550	4826	4040	772	9	5	2702650	1285	560008	279	226	30	4	43	12	953
1878	1300	4268	3825	431	7	5	2394758	1112	838669	235	216	23	6	22	15	783
1879	1076	3971	3526	440	.	5	1605026	907	395429	181	160	20	8	65	13	815



T A B L I C A XXII.

Liczba spraw podług przestępstw w sądach zwyczajnych Królestwa Polskiego r. 1877—82.

Liczba spraw	1877		1878.		1879		1880		1881		1882	
	w ogólę	nowych	w ogólę	nowych	w ogólę	nowych	w ogólę	nowych	w ogólę	nowych	w ogólę	nowych
o Kradzież	14813	9240	17835	9779	21167	10927	22056	12699	24288	13355	20128	11406
„ Rozbój i Rabunek	806	658	1382	795	1603	904	1663	995	2287	1032	1955	1078
„ Gwałt publiczny .	8198	5634	11178	6992	11444	6448	12017	6010	16083	7227	13332	9324
„ Zabójstwo (łącznie z dzieciobójst.)	1215	540	1167	714	1306	690	1305	887	1490	1051	1703	713
„ Podpalenie (i zniszc- zenie cudzej włas.)	1122	612	1425	942	1537	843	1808	1217	2292	1631	2462	883
„ Występki lubieżn.	1066	509	1103	785	1053	662	1004	573	1136	605	1025	481
„ Występki przeciw [dobrej sławie	2789	2014	4164	2568	5871	3414	5904	2781	6700	2945	6466	4769
„ Występki p-w bezp. [co do ciała	3648	1850	4457	1989	4423	1768	3896	1746	4431	2064	4915	2910
„ Oszustwo	816	396	869	369	923	378	858	288	882	367	762	564
„ Przeniewierzenie .	447	245	557	281	675	308	697	345	807	374	705	473
„ Różne fałsze . . .	802	411	1480	1164	1849	1129	1883	1228	2356	1955	3636	1542
Ogół przestępstw .	42723	24445	52550	28600	60540	30119	60286	32212	66977	34296	64768	37921

TABLICA XXIII.

Liczba skazanych za przestępstwa w sądach zwyczajnych Królestwa Polskiego r. 1877—82.

Roku	Ogół skazanych											
	Za kradzież	Rozbój i rabunek	Gwałt publiczny	Występki p-w bezpie- czeństw co do ciała	Występki przeciw dobrej sławie	Różne fałsze	Oszustwo i przeniew.	Występki lubieżności	Podpalenie	Zabójstwo	Dzieciobójstwo	
1877	1932	91	800	294	95	18	79	42	37	45	93	4119
1878	2383	152	1127	153	79	20	62	41	52	44	79	4582
1879	2873	161	1228	197	106	36	73	62	49	45	195	5946
1880	3503	197	2392	192	102	47	69	50	44	49	108	8271
1881	3561	201	1370	290	142	76	89	51	50	60	93	7158
1882	3808	217	1387	212	81	69	82	81	56	96	97	7627

TABLICA XXIV.

Liczba wykroczeń w sądach pokoju, gminnych i zjazdowych Królestwa roku 1877—1881 na gubernie rozsegregowaną.

Liczba	gubernie rozsegregowana										
	w	g	u	b	e	r	n	i	a	c	h
	w m. Warszawie	Warszawski	Piotrkowski	Kaliski	Radomski	Kielecki	Lubelski	Siedlecki	Plocki	Lomżyński	Suwalcki
spraw	74561	166022	153500	128278	129564	114960	134881	105218	94918	110084	123432
osób skazanych	14789	58765	38876	44966	55099	38729	52161	41295	21029	31205	29191



T A B L I C A XXV.
Wykaz główniejszych przestępstw w Królestwie Polskiem r. 1877—81 rozsegregowanych guberniami.
podług listy spraw.

W ciągu 5 lat (1877—81) wy- dano spraw karnych w gubernii															
		O kradzież	Przeniewierzenie	Oszustwo	Różne fałsze	Występki przeciw dobrej sławie	Występki przeciw bezpieczeństwu ciała	Gwałt publiczny	Rozbój i rabunek	Zabójstwo	Dzieciobójstwo	Występki lubieżn.	Podpalenie	Ogół przestępstw	
Warszawskiej.	.	30653	1215	1518	2819	4638	4974	12224	2277	1157	220	947	1188	68657	
Piotrkowskiej.	.	11276	283	380	1140	3101	3704	8142	817	907	107	512	1178	33985	
Kaliskiej.	.	5066	151	181	985	1851	2096	3097	381	560	66	322	598	19816	
Radomskiej.	.	10100	234	335	990	2996	1611	4841	675	702	73	396	950	25707	
Kieleckiej.	.	9399	167	211	911	1276	1589	4754	681	733	86	304	1133	24213	
Lubelskiej.	.	7789	184	265	1439	1822	1250	3310	584	444	82	303	645	20409	
Siedleckiej.	.	7542	186	303	876	2287	713	3285	509	331	50	416	534	18499	
Płockiej.	.	6248	204	336	1407	2782	2092	9102	482	518	87	460	448	26074	
Łomżyńskiej.	.	6265	189	277	865	1467	1445	3811	419	391	59	435	503	18017	
Suwałkiej.	.	6992	241	310	1181	3308	2399	7183	696	592	118	804	896	27680	

TABLICA XXVI.

Takież podług listy skazanych.

Gubernie	Kradzież	Przeniewierzenie	Oszustwo	Różne fałsze	Wstępki przeciw dobrej sławie	Wstępki przeciw bezpieczeństwu ciała	Gwałt publiczny	Rozbój i rabunek	Zabójstwo	Dzieciobójstwo	Wstępki lubieżn.	Podpalenie	Ogół skazanych w są- dach			
													I zwyżających	II Pokoju i gmin- nych za wykrocze- nia podlegających razie więz.	Razem I. II	
Warszawska	3200	51	52	45	98	139	831	118	77	52	22	23	4715	6735	11450	
Piotrkowska	1489	14	18	16	12	55	634	76	50	34	11	19	2202	4169	6371	
Kaliska	1985	19	9	29	61	145	858	96	117	42	5	25	3065	3775	6840	
Radomska	1899	22	18	23	83	96	899	83	73	27	21	21	2879	3618	6497	
Kielecka	1465	13	10	31	67	120	1169	75	86	35	17	23	2961	3659	6620	
Lubelska	1879	14	19	34	36	68	524	86	42	39	10	20	2648	3776	6424	
Siedlecka	1377	16	15	16	29	102	688	61	39	36	12	35	1733	2639	4372	
Płocka	1449	31	21	151	116	75	935	42	131	51	41	31	3304	2648	5952	
Łomżyńska	1268	16	19	48	31	111	689	57	63	55	34	16	2087	2126	4213	
Suwałcka	960	24	10	21	89	280	835	75	71	95	76	26	2216	1630	3846	

TABLICA XXVIIa.

Wykaz skazanych za przestępstwa i uniewinnionych w IX Gubern. Zachodn. Cesarstwa r. 1860—63.

Gubernie	1 8 6 0			1 8 6 1			
	s k a z a n y c h			s k a z a n y c h			uniewinnionych
	mężczyzn	kobiet	Razem	mężczyzn	kobiet	Razem	
Grodzieńska . .	558	94	652	1316	609	695	657
Kijowska . .	1889	415	2304	3930	1817	2079	3105
Kowieńska . .	1273	212	1485	3332	1322	1515	1253
Minśka . .	1080	181	1261	1127	965	1101	1228
Mohylewska . .	419	83	502	1076	476	548	2958
Podolska . .	731	154	885	2883	926	1113	1984
Wileńska . .	1000	130	1130	3123	868	1013	2306
Witebska . .	1010	406	1416	2329	806	916	1378
Wołyńska . .	1266	142	1408	2669	1343	1471	3941
	9836	1817	11043	21765	9132	10451	19810

TABLICA XXVIIb.

Wykaz skazanych za przestępstwa i umiawnionych w IX Gub. Zachodnich Cesarstwa r. 1860 — 63.

Gubernie	1 8 6 2				1 8 6 3			
	skazanych		umiawnionych		skazanych		umiawnionych	
	mężczyzn	kobiet	Razem		mężczyzn	kobiet	Razem	
Grodzińska . . .	988	73	1061	678	1348	128	1476	766
Kijowska . . .	2045	453	2498	2221	3121	242	3363	1987
Kowieńska . . .	1397	207	1604	1259	755	111	866	1478
Mińska . . .	974	129	1103	1045	908	127	1035	870
Mohylewska . . .	634	100	734	3063	501	62	563	2662
Podolska . . .	859	168	1027	2440	1099	187	1286	2900
Wileńska . . .	940	165	1105	2544	843	126	969	1919
Witebska . . .	1312	177	1489	1580	1062	228	1290	1739
Wołyńska . . .	1576	211	1787	3181	2043	182	2225	3079
	10725	1683	12408	18011	11650	1393	13043	17400



T A B L I C A , XXVIII.

Wykaz obwiniętych i skazanych przez sądy pokoju w Guberniach Zachodnich za przestępstwa podlegające karze więzy (r. 1873—78).

W gubernii	1 8 7 3				1 8 7 4				1 8 7 5			
	obwini- nych		z tego skazanych		obwini- nych		z tego skazanych		obwini- nych		z tego skazanych	
	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet
Grodziński	577	122	345	62	701	132	322	41	621	104	241	36
Kijowski	1938	249	1433	169	1997	262	1119	154	1666	213	831	95
Kowieński	455	94	356	79	467	111	336	61	618	114	412	62
Miński	568	117	329	57	642	146	340	64	636	88	326	38
Mohylewski	677	117	421	73	788	126	341	52	857	146	328	38
Podolski	1147	157	829	104	1313	151	741	53	1396	155	628	67
Wileński	778	197	377	88	873	191	358	76	894	149	367	41
Witebski	792	176	486	101	1155	189	571	82	978	176	437	65
Wołyński	1216	121	847	61	1487	146	726	65	1274	109	654	52
	8148	1350	5423	794	9425	1454	4834	648	8940	1452	4224	494
oboju płci	9498		6217		10879		5482		10392		4718	

T A B L I C A XXVIIIb.

Wykaz obwinionych i skazanych przez sądy pokoju w Guberniach Zachodnich za przestępstwa podlegające karze więzy (r. 1873—78).

W gubernii	1 8 7 6			1 8 7 7			1 8 7 8					
	obwinio- nych		z tego skazanych	obwinio- nych		z tego skazanych	obwinio- nych		z tego skazanych			
	mężczyzn	kobiet		mężczyzn	kobiet		mężczyzn	kobiet				
Grodzienskiéj	633	109	303	48	669	114	114	820	143	354	56	
Kijowskiéj	1990	247	967	113	2153	341	1012	2268	351	1147	147	
Kowieńskiéj	518	124	336	85	694	127	395	84	560	341	69	
Mińskiéj	527	93	238	49	519	91	321	64	703	444	71	
Mohylewskiéj	727	129	429	84	884	730	367	44	1058	440	67	
Podolskiéj	1580	212	856	127	1663	208	752	86	1600	777	90	
Wileńskiéj	1027	183	422	50	831	142	391	56	1183	497	55	
Witebskiéj	844	125	365	42	1195	200	522	79	1264	568	75	
Wołyńskiéj	1177	112	621	47	1287	141	667	66	1564	786	95	
	9023	1334	4537	645	9895	1494	4541	676	11020	5354	725	
	obwinionych	obwinionych	skazanych	obwinionych	obwinionych	obwinionych	skazanych	obwinionych	obwinionych	skazanych		
	10357		5182		11289		5217		12740		6079	
	oboja płci											

T A B L I C A XXIX.
Przestępstwa w Królestwie Polskiem r. 1848—64..

Rok	Liczba ogólna			W liczbie czynności karanych było podług rodzaju przestępstwa										
	spraw karnych (noworozpoczętych)	Czynności kar- nych (noworoz- poczętych)	Osób obwinio- nych o prze- stępstwa	Kradzieży	Oszustw	Występ. lubież.	Dzieciobójstw	Zabójstw	Rozbojów i ra- bunków	Występków p-w bezpieczeństwu ciała	Gwałtów publ.	Podpaleni	Fałszowania monety	Wykroczeń p-w powinności wojskowej
1848	52939	60361	72250	14061	888	692	222	193	318	737	1200	310	83	112
1849	54621	54621	72249	13977	1087	753	195	204	343	1240	1938	237	61	214
1850	56863	58032	81121	13577	1034	814	212	230	318	1169	2514	287	101	259
1851	60200	62171	89002	15151	1175	1168	167	223	492	1342	3140	330	79	415
1852	68825	63019	87665	16793	1190	1087	183	133	424	1135	3171	424	118	391
1853	76709	64355	83337	17629	1375	770	182	165	276	1097	3005	300	100	352
1854	78013	62423	76237	22378	1215	695	166	185	271	934	2268	331	99	307
1855	57736	51555	67237	16770	1056	558	177	130	243	675	2504	243	40	227
1856	60865	59937	80821	20521	1206	546	128	166	322	910	2500	278	56	151
1857	62536	53822	81372	13925	1368	783	156	173	292	1111	3337	188	50	27
1858	58574	58514	81852	12724	1615	830	162	196	254	1284	3248	230	76	39
1859	65964	62615	90858	12299	1091	919	175	165	225	1511	3555	226	78	247
1860	64457	62614	88278	13497	?	861	180?	133	307	?	?	182	?	?
1861	57866	56516	78894	14365	850	768	210?	?	164	1886	2891	200	88	?
1862	54824	48744	73790	10487	864	753	175	168	220	2167	3398	223	88	32
1863	35513	37090	62620	6152	628	434	100	534	449	1787	2448	326	64	9
1864	30524	20753	53823	6781	496	499	149	223	187	1439	1579	222	75	17

T A B L I C A X X X a .

*Wykaz spraw, obwiniętych i skazanych za przestępstwa w Królestwie Polskiem r. 1865 — 75, z wy-
szczególnieniem rodzaju przestępstwa przewidzianych Kodeksem kar Głównych i Popr.*

Rok	L i c z b a o g ó l n a				W szczególności podług rodzaju przestępstwa					
	spraw karnych (noworozpocz- tych)	czynności kar- nych (noworoz- poczętych)	osób obwino- nych	osób skazanych	Kradzież		Gwałt publiczny		Występki p-w bezpiecz. ciała	
					przestęp.	osób skaz.	przestęp.	osób skaz.	przestęp.	osób skaz.
1865	17039	15250	51760	5507	4709	931	1790	1073	1175	857
1866	17637	18166	56995	6834	5310	1501	1805	1609	1475	843
1867	17976	17154	62799	7758	5556	2153	1863	1919	1698	766
1868	21305	19880	68540	9325	6229	3054	1898	1536	1743	773
1869	22666	20985	72996	10081	5778	3217	2319	1783	2292	773
1870	23225	21285	75739	10356	4727	2281	2073	2651	2170	1219
1871	24124	21963	81407	11770	4229	2422	2213	2799	2389	1159
1872	26593	24402	85454	11993	6998	2705	2333	3255	2765	982
1873	25146	24516	85469	10009	6486	2175	2806	2234	2881	982
1874	26505	25560	89512	11063	5871	2594	5553	2452	3208	1123
1875	23586	22291	86631	11138	4739	2582	2724	2016	2756	1509

TABLICA XXXI.

Ogólna liczba przestępstw (skazanych) w Galicyi r. 1874—79.

R o k	zbrodnie	występki	wykroczenia	ogół przestępstw
1874	6209	154	115999	122352
1875	7282	388	141705	149375
1876	8045	506	172506	181057
1877	7842	426	211119	218387
1878	7545	344	110505	118394
1879	6996	345	117508	124843

TABLICA XXXIa.

*Liczba obwinionych i skazanych za występki w Galicyi
r. 1870—79.*

	1870	1871	1872	1873	1874	1875	1876	1877	1878	1879
obwinieni .	523	440	441	487	154	388	506	426	490	473
skazani . .	414	394	333	424	117	297	378	135	344	345

T A B L I C A X X X I I .

Obwinieni i skazani za wykroczenia w Galicyi r. 1873—79.

L i c z b a	1873	1874	1875	1876	1877	1878	1879
obwinionych	10338	115999	141705	172506	211119	249408	285643
skazanych .	1289	60421	68826	76749	95680	110505	117502

T A B L I C A X X X I I a .

*Liczba ogólna obwinionych i skazanych za zbrodnie
w Galicyi.*

Liczba	1870	1871	1872	1873	1874	1875	1876	1877	1878	1879
obwinion.	8725	8275	10036	11691	7124	8950	10136	9937	9033	9020
skazanych	5685	5741	6414	7735	6209	7282	8045	7842	7545	6996

T A B L I C A XXXIII.

Wykaz skazanych za zbrodnie w Galicji z wyszczególnieniem tychże r. 1870—79.

Roku	Obraza Majestatu	Zakłóć. spok. publ.	Bunt i rozruch	Gwałt publiczny	Nadużycie władzy	Przekupstwo	Raśkowanie biletów kredytowych	Raśkowanie monety	Obraza religii	Obraza obyczajności	Izdecjობiŭstwo	Morderstwo	Zabójstwo	Spędzenie płodu	Podrzućenie dziecka	Uszkodz. na zdrowiu	Podpalenie	Kradzież	Przeniewierzenia	Rabunek	Oszustwo	Wielozębstwo	Obelgi i potwarz	Ukrywanie zbrodnia
1870	27	4	56	505	24	3	1	3	6	37	29	53	104	—	6	1604	60	2820	49	55	216	1	13	8
1871	11	—	—	591	12	1	4	1	2	33	29	43	101	1	6	1457	50	2991	52	57	263	2	22	9
1872	30	—	8	482	14	—	4	1	2	38	24	45	96	5	10	1377	79	3793	32	50	283	—	34	7
1873	29	—	25	705	71	—	6	2	—	37	26	59	91	2	14	1495	81	4642	63	52	319	2	18	6
1874	31	—	23	489	3	—	10	5	—	38	16	46	59	3	8	973	102	3934	63	49	317	1	11	1
1875	55	1	1	612	15	—	5	—	6	74	27	56	89	6	15	1443	105	4043	104	45	536	3	7	10
1876	44	—	16	713	33	3	6	2	9	76	20	69	70	2	10	1614	90	4509	58	34	609	4	45	11
1877	63	—	232	745	18	5	2	5	9	57	25	39	66	5	13	1308	99	4707	70	33	565	5	53	13
1878	59	—	—	557	11	—	7	4	5	75	36	56	54	6	18	1296	95	4558	75	41	553	1	46	12
1879	72	—	—	647	5	4	13	4	7	94	23	48	52	10	14	1422	90	3841	70	42	506	1	47	13

TABLICA XXXV.

Wykaz przestępstw podług skazanych w Królestwie Polskiem, rozliczonych na miesiące, o ile czas spełnienia czynu został uśredniony r. 1877—82.

Roku	Styczeń	Luty	Mazec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Pazdziernik	Listopad	Grudzień
1877	877	672	843	664	822	787	844	735	502	834	889	821
1878	715	557	757	694	783	738	831	678	683	659	771	681
1879	1048	933	1121	744	896	915	917	1042	945	1059	1130	1070
1880	1182	1023	1109	984	1205	1048	1080	1233	1079	1154	1123	1107
1881	1346	1295	1367	1127	1115	1191	1126	1209	1106	1184	1250	1261
1882	1140	1086	1147	983	1049	1088	1090	1164	1118	1164	1190	1287
Łącznie	6308	5566	6344	5196	5870	5767	5888	6061	5433	6054	6353	6227

T A B L I C A XXXVI.

Takież w Guberniach Zachodnich Cesarstwa, za przestępstwa podlegające karze więzy r. 1873—78.

Roku	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1873	385	479	437	422	452	425	357	439	371	350	419	503
1874	330	439	350	313	350	327	328	372	467	481	483	584
1875	385	355	363	290	318	260	266	362	358	365	347	413
1876	365	336	350	342	391	314	266	374	355	411	431	428
1877	463	355	436	354	388	262	268	429	427	429	433	535
1878	415	435	421	351	496	524	385	486	466	504	379	482
Łącznie	2343	2419	2357	2072	2395	2112	1870	2462	2444	2540	2483	2945



DODATEK II

Do Części I-éj

ZARYSÓW

STANU MORALNEGO NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA.



MAPY KRYMINALISTYCZNE.

Mapa I „Ogół przestępstw w Guberniach Królestwa Polskiego i Guberniach Zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego, oraz w Galicyi Austriackiej“ (do rozdziału IX-go Części I „Zarysów“). Ta mapa wyobraża stan moralny ludności podług stosunkowej liczby przestępstw do wiadomości sądu podanych, oraz skazanych za udowodnione przestępstwa. Stopień moralności (właściwie—niemoralności, kryminalności) wymierzony jest na podstawie przeciętnej z różnych obliczeń, ze względem nie tylko na ilość ale i jakość (ważność) przestępstw.

Mapa II „Topografia szczegółowa dziewięciu głównych kategorii przestępstw w Królestwie Polskiem i w Galicyi“. Wyświeca gdzie, w której miejscowości (t. j. w gubernii Królestwa Polskiego lub obwodzie sądowym Galicyi) jakie przestępstwa więcej lub mniej są upowszechnione. Każda prowincya (gubernia, obwód) podzielona jest na 9 przedziałów odpowiadających danej kategorii przestępstwa, które to kategorie idą w porządku oznaczonym od góry do dołu i od ręki lewej ku prawej, jak następuje: 1) kradzież, 2) oszustwo i t. p. 3) gwałt publiczny, 4) uszkodzenie na zdrowiu, 5) zabójstwo, 6) dzieciobójstwo, 7) występki lubieżności, 8) podpalenie, 9) rabunek. Długość przedziału zakresłonego oznacza stopień rozpowszechnienia przestępstwa w danej miejscowości.

Mapa III „Ruch przestępstw graficznie wystawiony w Królestwie Polskiem od roku 1848 do 1881 i w Galicyi od r. 1870 do 1879 (do rozdziału X). Mapa podzielona jest na 10 pól, odpowiadających dziewięciu szczegółowym kategoriom i jednej, ogółu przestępstw, Ruch przestępstwa oznacza linia krzywa, która zaczyna się od poziomu 0° oznaczonego i wyrażającego stan przestępstw w pierwszym

roku obserwacji: i od téj linii idzie w górę albo w dół. Podnoszenie się lub zniżanie linii krzywéj wymierzone jest podług skali stosunkowej różnicy pomiędzy rokiem poprzedzającym a następującym, dla tego też najwyższy punkt linii krzywéj niekoniecznie oznacza *maximum* przestępstw, tylko stosunkowo do kombinacji lat po sobie następujących—największy przyrost.

Mapa IV „Pożary i podpalenia w guberniach Królestwa Polskiego i Zachodnich Cesarstwa (do rozdz. VI). Częstość albo stopień rozpowszechnienia pożarów, oznaczony jest w sposób przyjęty w mapie I-éj. Podpalenia oznaczone są gwiazdkami. Gwiazdka zwiększa się w miarę mnożącój się ilości podpałów. Gdzie ilość ta przenosi 20 (w oznaczonym stosunku) tam gwiazdka jest podwójna; *maximum* podpałów oznaczone jest podwójnie dużą gwiazdą *minimum* — kropką waną.

Do Mapy II i III dodane będzie kolorowanie oznaczające rodzaj przestępstwa: tak kolor ciemnozielony oznacza kradzież, żółty—oszustwo i t. p., fioletowy — gwałt publiczny, ceglasy — rabunek, siny (niebieski) — uszkodzenie na zdrowiu, czerwony — zabójstwo, jasnozielony—dzieciobójstwo, różowy—występki lubieżności, purpurowy—podpalenie.



SPIS ROZDZIAŁÓW CZĘŚCI I.

	<i>str.</i>
I. Wstęp. O zadaniu statystyki moralności i jej materyałach	3
II. Przedmiot statystyki moralności	8
III. Próby statyki kryminalnej porównawczej czyli stan moral- ny społeczeństw europejskich podług przestępstw uważany	14
IV. Dynamika przestępstw czyli rozwój moralności publicznej w Europie	28
V. Szkic porównawczy kryminalności czyli niektóre rysy sta- nu moralnego ludności naszego kraju	45
VI. Pożary i podpalenia	57
VII. Czyny i wypadki dotyczące życia	77
VIII. Obyczajność w stosunku do moralności uważana	121
IX. Wpływ na moralność—miejsca i czasu czyli statyka prze- stępstw w naszym kraju	150
X. Dynamika kryminalna naszego kraju	168

Dodatek I. Tablice statystyczne przestępstw, wypadków i nie- których danych ruchu ludności w Królestwie Pol- skiem, Guberniach Zachodnich Cesarstwa, Galicyi i Xięstwie Poznańskiem	1
Dodatek II. Mapy kryminalistyczne	I

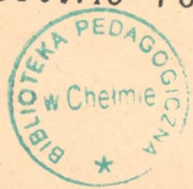


OGÓŁ PRZESTĘPSTW
w Guberniach Królestwa Polskiego,
Zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego oraz w Galicyi Austryackiej.

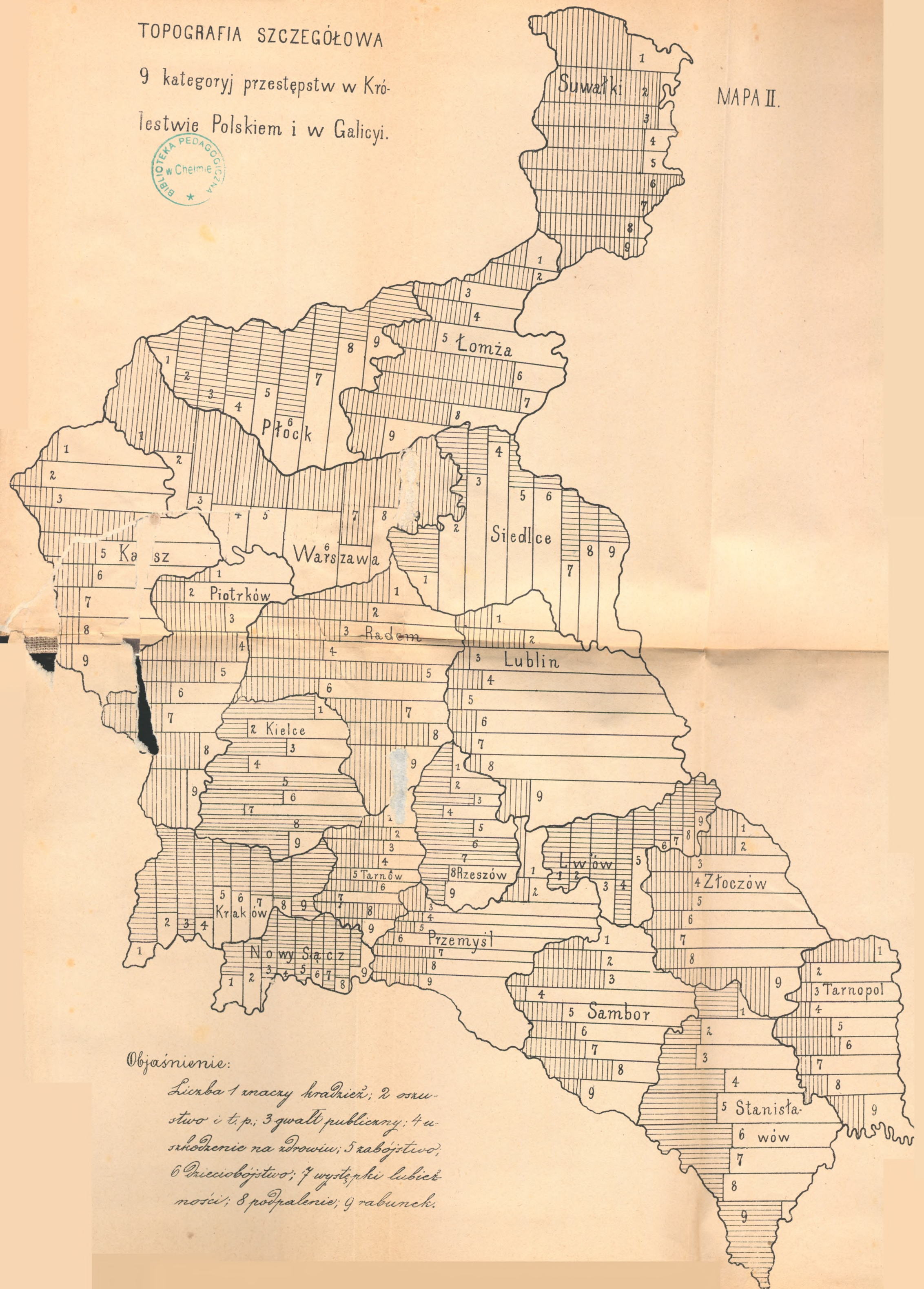


TOPOGRAFIA SZCZEGÓŁOWA

9 kategorii przestępstw w Królestwie Polskim i w Galicyi.



MAPA II.



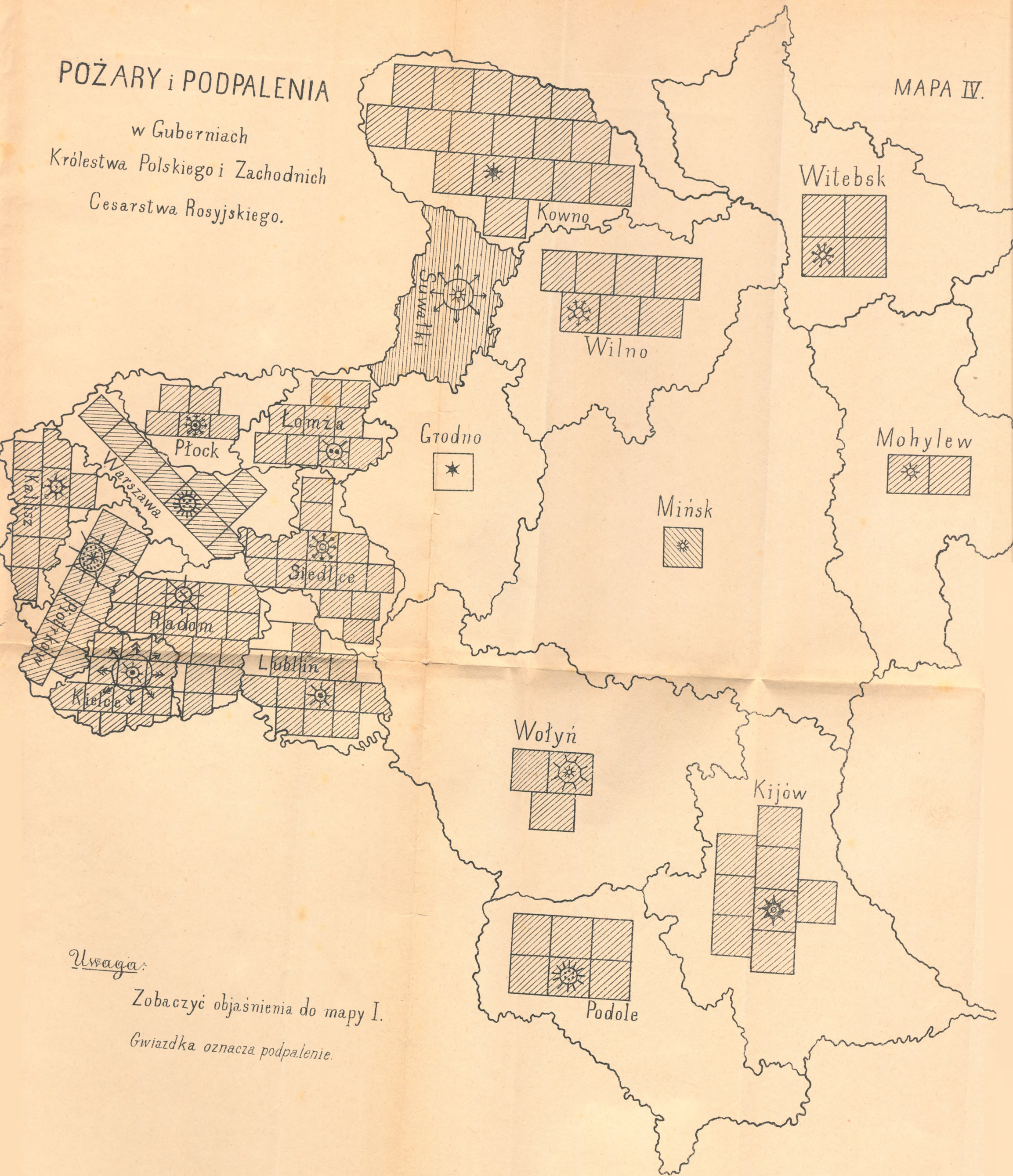
Objaśnienie:

Liczba 1 znaczy kradzież; 2 oszustwo i t.p.; 3 gwałt publiczny; 4 uszkodzenie na zdrowiu; 5 rabójstwo; 6 przemoc; 7 występki lubieżności; 8 podpalenie; 9 rabunek.

POŻARY i PODPALENIA

w Guberniach
Królestwa Polskiego i Zachodnich
Cesarstwa Rosyjskiego.

MAPA IV.



Uwaga:

Zobaczyć objaśnienia do mapy I.

Gwiazdka oznacza podpalenie.

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
W CHEŁMIE

CZYTELNIA

BUC
ZAR

17